

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI  
KWARTALNIK HISTORYCZNY  
SOBÓTKA

RO CZ N I K XVI (1961)

NR 1

---

W R O C Ł A W 1961

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

## REDAKCJA

Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska,  
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Józef Leszczyński

## ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktor Wydawnictwa Julian Swółkowicz

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1961. Wydanie I.  
Nakład 800 egz. Objętość ark. wyd. 12, ark. druk. 8,88+3 wkł., ark. form. A1 12,30.  
Papier druk, sat. kl. V, 70 g, 70×100. Oddano do składania 23 I 1961,  
podpisano do druku 27 kwietnia 1961, druk ukończono w kwietniu 1961 roku.

Wrocławska Drukarnia Naukowa – Nr zam. 35/61. – T-6.

Cena zł 20.–

PRACE HISTORYKÓW POLSKICH NAD DZIEJAMI  
CZECHOSŁOWACJI I STOSUNKÓW POLSKO-CZESKICHREFERAT ZBIOROWY WYGŁOSZONY NA POSIEDZENIU KOMISJI  
HISTORYCZNEJ POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ W PRADZE  
W PAŹDZIERNIKU 1959 R.

## I

JAN DĄBROWSKI

## WCZESNE ŚREDNIOWIECZE

Okres międzywojenny przyniósł polskiej nauce historycznej szereg wartościowych i cennych prac dotyczących Czechosłowacji lub dziejów stosunków polsko-czeskich. Dość wymienić tutaj nazwiska historyków takich, jak Oswald Balzer, Antoni Prochaska, Franciszek Bujak, Stanisław Zakrzewski — kontynuujących częstokroć swe prace sięgające jeszcze czasów przed pierwszą wojną światową.

Katastrofa wojenna przerwała na szereg lat działalność naukową i wydawniczą polskiego świata historycznego, który zmuszony odbudowywał kadry i organizował pracę w nowych, pomyślnych warunkach w Polsce Ludowej. Zanim przejdziemy do szczegółów tej pracy, wypada zaznaczyć, że tym właśnie czasom zawdzięczamy studia Kazimierza Tymienieckiego nad ziemiami polskimi w starożytności, rozpoczęte już przed laty, a uwieńczone poza szeregiem pomniejszych rozpraw, wśród których specjalnie nas interesują *Lugiowie w Czechach*<sup>1</sup>, pomnikowym dziełem wydanym w r. 1951 pt. *Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*<sup>2</sup>, w którym szeroko omówione są zarówno pierwotne ludy indoeuropejskie, jak i kultura, zwłaszcza rolnicza, epok neolitu, brązu i wczesnego żelaza, ze szczególnym naciskiem na czasy rzymskie, stosunek Słowian do Germanów oraz państwo i społeczeństwo

<sup>1</sup> K. Tymieniecki, *Lugiowie w Czechach* (Przegląd Zachodni, 1951).

<sup>2</sup> K. Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951.

słowiańskie w późnym okresie starożytności. Nie trzeba dodawać, że dzieło to, choć ściśle rzecz biorąc leży poza granicami naszego okresu, w znacznej mierze ma swoje znaczenie dla badań czesko-słowackich prawie w tym samym stopniu co dla polskich dla zrozumienia podstaw wczesnego średniowiecza. Tyczy to w szczególności końcowych wywodów Tymienieckiego (rolnictwo, rzemiosła, handel, osadnictwo, państwo plemienne).

Pierwszymi opracowaniami, jakie mogły się po nastaniu czasów pokojowych ukazać, były prace oparte na dawniej uzyskanym lub opublikowanym jeszcze przed r. 1939 materiale i literaturze. Do takich zaliczyć wypada wielkie opracowanie Tadeusza Lehra-Spławińskiego o pochodzeniu i pierwotnej kolebce Słowian<sup>3</sup> oraz rozprawę Józefa Widajewicza o państwie Wiślan<sup>4</sup>. Znane dzieło prof. Lehra-Spławińskiego wywołało znaczne zainteresowanie uczonych, co objawiło się także długim szeregiem recenzji i sprawozdań, wśród których wymienić trzeba takie pióra uczonych czeskich i słowackich, jak Jan Filip, Jan Eisner, J. Dostal, J. Böhm.

Celem pracy, jak sam autor zaznacza, miało być podsumowanie wyników badań w tym zakresie z okresu międzywojennego oraz wprowadzenie do nich pewnych nowych punktów widzenia. Zainteresowanie, jakie praca wywołała, skłoniło autora do ponownego zajęcia stanowiska w tych sprawach w artykule pt. *Powstanie, rozrost i rozpad wspólnoty słowiańskiej*<sup>5</sup>.

Praca prof. Widajewicza jest jak dotąd pomimo pewnych braków najlepszym opracowaniem zagadnienia Wiślan i państwa Wiślan w literaturze polskiej.

Głównie zagadnienia powstania państwa polskiego są przedmiotem pracy prof. Gerarda Labudy<sup>6</sup>. Choć nie ma ona bezpośredniego związku ze sprawami czeskimi, zwracając głównie uwagę na zagadnienia Pomorza i pogranicza z Niemcami, nie można nie wziąć pod uwagę jej wnikliwego obrazu całości Europy wschodniej.

Tylko w bardzo sumarycznych, jak na to pozwalały rozmiary pracy, zarysach ujmuje najwcześniejsze czasy stosunków polsko-czechosłowackich książka trzech autorów: T. Lehra-Spławińskiego, K. Piwarskiego, Z. Wojciechowskiego, *Polska a Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*<sup>7</sup>, przy czym polityczne dzieje tych najwcześniejszych zwią-

<sup>3</sup> T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946.

<sup>4</sup> J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947.

<sup>5</sup> *Powstanie, rozrost i rozpad wspólnoty słowiańskiej* (Przegl. Zach., 1951).

<sup>6</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946.

<sup>7</sup> T. Lehr-Spławiński, K. Piwarski, Z. Wojciechowski, *Polska a Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice—Wrocław 1947.

ków wyszły spod pióra Z. Wojciechowskiego, a kulturalne T. Lehra-Splawińskiego.

Zasługują w szczególności na uwagę ustępy napisane przez Z. Wojciechowskiego, a stanowiące zwięzłe podsumowanie jego na owe czasy nowych poglądów na epokę Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Kwestie poruszone w tej książce doczekały się także recenzji czeskiej Juliusza Dolanskiego w 1950 r., a także następnie oświetlenia tejże recenzji przez Alinę Szklarską w „Życiu Słowiańskim“ w r. 1951<sup>8</sup>.

Przełomową datą stał się VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu w r. 1948, w ramach którego poruszonych zostało szereg zasadniczych zagadnień dotyczących lub omawiających najwcześniejsze stosunki polsko-czeskie. Mam tu na myśli referaty poświęcone osiągnięciom i postulatam historiografii polskiej w zakresie Słowiańszczyzny zachodniej prof. Gerarda Labudy, Witolda Hensla (archeologia), Wojciecha Hejnosza (prawo), a wreszcie Stefana Wierczyńskiego<sup>9</sup>. Referaty te i dyskusja nad nimi oświetliły cały szereg problemów ze stosunków polsko-czeskich, podjętych szerzej w następnych latach.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w związku z tym także polscy archeolodzy i historycy wczesnego średniowiecza zainteresowali się wynikami poszukiwań i badań archeologicznych, co znalazło wyraz w nawiązaniu w r. 1950 współpracy między kierownictwem badań nad początkami państwa polskiego i Państwowym Instytutem Archeologicznym w CSRS a naczelnymi archeologami czesko-słowackimi, jak prof. Jan Filip, Polulík, Böhm, Toczík. W r. 1951 poświęcił tym zagadnieniom obszerny artykuł prof. Aleksander Gieysztor, *Badania wczesnodziejowe w Czechosłowacji*, omawiający prace poświęcone zarówno badaniom źródeł pisanych, jak wykopalisk, w szczególności w Starych Zamkach pod Lisną, Starym Mieście pod Uhorskim Hradistem, Dolnich Vestonicich, Levym Hradcu, Libuszynie, Starej Kourzimie, a wreszcie w samych Hradcach oraz Libicy nad Cidliną i innych. Kontynuacją tych spostrzeżeń był artykuł Teresy Wąsowicz<sup>10</sup>. Autorka podaje informacje na temat odbytych w tych latach konferencji, a następnie przegląd badań terenowych, zwłaszcza w Dolnich Vestonicich, Klucevie, Libicy, Libuszynie, Pradze, Starej Kourzimie, Starym Mieście i innych.

<sup>8</sup> A. Szklarska, Recenzja książki: Dolansky Juliusz, *Tysiąc lat naszych stosunków z Polską*, Praga 1950 (*Życie Słowiańskie*, 1951, nr 4/64, s. 205—207).

<sup>9</sup> *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu*, t. I, Warszawa 1948, s. 247—268.

<sup>10</sup> T. Wąsowicz, *Czechosłowackie badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem (1950—52)* (*Slavia Antiqua*, t. IV, 1953, s. 377—386).

Ogólne ujęcie związane z tym zagadnieniem dał prof. Józef Kostrzewski w artykule pt. *Stosunki między ziemiami polskimi a terytorium Czechosłowacji w pradziejach*<sup>11</sup>, w którym położył nacisk na epokę brązu, a zwłaszcza jej okres celtycki, doprowadzając swój przegląd w epoce żelaza do czasów Mieszka I i Dobrawy.

Historyczno-polityczną kontynuację tematu przyniósł artykuł Zygmunta Wojciechowskiego nawiązujący do prac Widajewicza i Vanečka. Po rozważeniu początków organizacji państwowej i kształtowania się średniowiecznej władzy książęcej autor wypowiada się za stanowiskiem Vanečka w kwestii określenia *Boheimare* Geografa Bawarskiego i przyjęcia poprawy tekstu *Fragneo civitates XL* na lekcję *Praganeorum*<sup>12</sup>.

Omówienia najważniejszych zabytków archeologicznych z czasów już niewątpliwie słowiańskich dotyczy związły artykuł Józefa Kostrzewskiego *Stosunki plemion czeskich i słowackich z Niemcami w zaraniu dziejów w świetle archeologii*<sup>13</sup>, gdy Widajewicz w artykule *Pierwotne dzieje Polski*<sup>14</sup> omawia wybrane zagadnienia tych dziejów. Badacza czechosłowackiego mogą tu interesować rozdziały: II — Białochorwacja, IV — Wiślanie (ze względu na Wielkie Morawy), V — Chorwaci i Wiślanie.

Na tle dotychczas wspomnianych mniejszych, choć nieraz bardzo cennych studiów historycznych rysuje się jako jedna z głównych pozycji dorobku historycznego naszego okresu dzieło Gerarda Labudy *Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona*<sup>15</sup>. Autor zaznacza na wstępie, że badania nad początkami państwa polskiego doprowadziły go do konieczności zbadania początków innych państw słowiańskich, w szczególności zachodniosłowiańskich. W toku tych badań doszedł do przekonania, że geneza dzisiejszego układu stosunków w Europie środkowo-wschodniej jest znacznie starszej daty niż przyjmowana przez dawniejszych historyków, a wśród nich przez wybitnego uczonego czeskiego Franciszka Dwornika, określającego ją na w. XI i XIII, i ze skutkiem, i to nawet znakomitym skutkiem, przeprowadził swoją tezę.

Dzieło jego oparte jest na szerokiej podstawie badawczej, począwszy od gruntownej analizy krytycznych źródeł odnoszących się do państwa Samona i rozważenia jego genezy społeczno-politycznej aż do szczegó-

<sup>11</sup> J. Kostrzewski, *Stosunki między ziemiami polskimi a terytorium Czechosłowacji w pradziejach* (Przegl. Zach., 1952).

<sup>12</sup> Z. Wojciechowski, *Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego* (Przegl. Zach., 1951).

<sup>13</sup> H. Kostrzewski, *Stosunki plemion czeskich i słowackich z Niemcami w zaraniu dziejów w świetle archeologii* (Przegl. Zach., 1952).

<sup>14</sup> J. Widajewicz, *Pierwotne dzieje Polski* (Przegl. Zach., 1952).

<sup>15</sup> G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona*, Poznań 1949.

łowego rozważania ważniejszych zagadnień specjalnych w szeregu ekskursów. Autor dał w ten sposób wzorową analityczno-badawczą monografię epoki wczesnego średniowiecza.

Drugą bardzo doniosłą i podstawową monografię stanowią Henryka Łowmiańskiego *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*<sup>16</sup>. Rzecz oparta zarówno na bardzo obszernym materiale źródłowym, jak i literaturze stanowi w tej chwili nieodzowną pomoc dla każdego badacza historii Słowian. Aczkolwiek większość pracy poświęcona jest z natury rzeczy gospodarce wiejskiej, uwagę czytelnika pociągają również ustępy, jak początki miast i ich rola w genezie państwa, rozdziały poświęcone handlowi i gospodarce handlowej państw wczesnofeudalnych, wreszcie zaludnienia.

Po tych najważniejszych pozycjach pozostają nam do omówienia badania źródłoznawcze oraz najnowsze badania monograficzne lat ostatnich.

Praca Tadeusza Kowalskiego o relacji Ibrahima ibn Jakuba, zawierająca nowe wydanie tekstu z komentarzem, i związana z nią rozprawa Widajewicza spotkały się z krytyczną oceną poza Jakimowiczem przede wszystkim ze strony Labudy i Jana Dąbrowskiego<sup>17</sup>. Tadeusz Lewicki dał krytyczne omówienie źródeł odnoszących się do dziejów Słowian, i to również źródeł arabskich aż do czasów Idrisiego<sup>18</sup>.

Ponownym szczegółowym badaniom poddał tzw. Geografa Bawarskiego Henryk Łowmiański, udowadniając podział tego źródła na dwie redakcje oraz ustalając miejsce i czas powstania oraz autorstwo obu tych redakcji<sup>19</sup>. Badania te uzupełnił rozprawą *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*<sup>20</sup>. Wreszcie w dziedzinę interesującą bezpośrednio historyków czechosłowackich wkroczyły prace: Jadwigi Karwasiń-

---

<sup>16</sup> H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, 1953.

<sup>17</sup> T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba...* (MPH, Ser. II, nr 1); J. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946; G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub* (Rocz. Hist., t. XVI, 1937); R. Jakimowicz, *Kilka uwag* (Slavia Antiqua, t. I, 1948).

<sup>18</sup> *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich* (Slavia Antiqua, t. II, 1949); *Źródła hebrajskie do dziejów środkowej i wschodniej Europy* (Przegl. Orient., 1955); *Źródła arabskie i hebrajskie do dziejów Słowian w okresie wczesnego średniowiecza* (Studia Źródłoznawcze, t. III, 1958); *Polska i sąsiednie kraje w świetle księgi Regera, geografa arabskiego z XII w. Al. Idrisiego*, t. I i II, Kraków 1945—1954.

<sup>19</sup> H. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa Bawarskiego* (Rocz. Hist., t. XX, 1945).

<sup>20</sup> H. Łowmiański, *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego* (Studia Źródłoznawcze, t. III, 1958).

skiej<sup>21</sup>, dającej głęboko ujęte studium nad podstawą rękopiśmienną Żywotów św. Wojciecha, oraz Zofii Budkovej<sup>22</sup> analizującej bliżej genezę zapisek związanych między innymi z Czechami i życiem św. Wojciecha.

Całość źródeł wczesnodziejowych (w. IX—X) poddał analizie pod kątem widzenia dziejów Polski południowej Jan Dąbrowski<sup>23</sup>, omawiając braki w materiale dowodowym i domagając się dalszych badań krytycznych źródeł pisanych, przede wszystkim dalszych systematycznych poszukiwań archeologicznych, po których, jak podkreśla, jedynie spodziewać się można rozszerzenia i pogłębienia materiału źródłowego i usunięcia istniejących wątpliwości. W związku z tym w oparciu o dawniejsze wywody Labudy poddał krytycznemu rozbiorowi przekaz uchodzący jako zwarta całość za przekaz Ibrahima ibn Jakuba i zaangażował do językoznawców o dalsze szczegółowe nad nim badania oraz do archeologów czesko-słowackich o współpracę, wskazując ich przykład jako drogę do zrealizowania powyższych postulatów. „Winniśmy pójść — pisał — za przykładem naszych kolegów czesko-słowackich, którzy prowadząc badania archeologiczne na terenach, dla których same badania historyczne nie dają zadowalającej odpowiedzi na pytania budzące wątpliwości, zdołali osiągnąć imponujące rezultaty“.

Rzecz prosta, że odpowiedzi na to spodziewać się można dopiero w ciągu lat kilku. Nie dają jej uwagi poświęcone temu zagadnieniu przez Karola Buczka<sup>24</sup>, w których powtórzył swoje stanowisko zajęte w pracach ogłoszonych przed r. 1939, a oparte wyłącznie na źródłach pisanych, że nie było nigdy państwa libickiego i że wykopaliska w Libicy i Kourzimie nie przemawiają mu do przekonania.

Nieco dalej od badań Dąbrowskiego sięga chronologicznie Grudziński w rozprawie *Ze studiów nad kroniką Galla*<sup>25</sup>, w której daje krytyczny rozbiór kroniki służący za podstawę jego studium nad czasami Bolesława Śmiałego.

Ostatnią wreszcie pozycją, którą tu wypada wspomnieć, jest rozprawka W. Urbana dotycząca znanego projektu utworzenia metropolii w Ołomuńcu<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> J. Karwasińska, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha*, Wita I. (Studia Źródłoznawcze, t. II, 1958).

<sup>22</sup> Z. Budkova, *Początki polskiego tocznikarstwa* (ibid.).

<sup>23</sup> J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego* (Rocznik).

<sup>24</sup> K. Buczek, *Polska południowa w IX i X w.* (Małopolskie Studia Historyczne, Kraków 1959).

<sup>25</sup> T. Grudziński, *Ze studiów nad kroniką Galla* (Zapiski Tow. Nauk w Toruniu, t. XVII i XX, 1951—1955).

<sup>26</sup> W. Urban, *Nieudane starania Przemysława Ottokara II o metropolię czeską w świetle jego rządów i krzyżackiej polityki* (Nasza Przeszłość, t. VI).



Jak widać z tego krótkiego przeglądu, główne zainteresowania historyków polskich wczesnego średniowiecza skupiły się na X wieku, w szczególności na zagadnieniach związanych z 1000-leciem Państwa Polskiego<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> Już po wygłoszeniu niniejszego referatu ukazały się na przełomie 1959/60 r. m. in. następujące prace z jego tematyką: E. Konik, *Śląsk starożytny a imperium rzymskie*, Wrocław 1959; B. Krzemińska, *W sprawie chronologii wyprawy Brzetysława I na Polskę* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, 12, Łódź 1959); M. Wojciechowska, *Kosmas z Pragi a Benedykt*, Opuscula Casimiro Tymieniecki dedicata, Poznań 1959; T. Grudziński, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec Europy środkowej i wschodniej* (Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, t. LXIV, 1960).

## II

EWA MALECZYŃSKA

### OKRES OD XIV DO POŁOWY XVI WIEKU

Tradycje zainteresowań historiografii polskiej tematyką czeską sięgają połowy XIX w., żeby wymienić tylko W. Krasieńskiego, J. Łukaszewicza, M. Gliszczyńskiego<sup>1</sup>. Są to przeważnie prace pisane jeszcze pod wpływem ideologii Wiosny Ludów (zresztą w jej różnych odcieniach), nacechowane mocnym poczuciem więzi słowiańskiej, niektóre również zrozumieniem ideologii ruchów religijnych czeskich. Dziś oczywiście mają znaczenie już tylko tradycje historiograficzne.

Okresem, który szeroko podjął obchodzącą nas tematykę, była ostatnia ćwierć XIX w. Historycy tej doby (Lewicki, Sokołowski, Smolka, Papée, a nadto Prochaska<sup>2</sup>) podjęli w pierwszej linii problematykę polityczną, dotyczącą stosunków obu krajów w aspekcie wojen husyckich i dążeń politycznych czeskich w drugiej połowie XV w. Poglądy ich wszystkich były w jakimś stopniu derywatem szkoły historycznej krakowskiej: ciążył na nich katolicki punkt widzenia, gotowy i w polityce potępić związki z heretykami (w sposób rażący zwłaszcza u Prochaski),

---

<sup>1</sup> W. Krasieński, *O Czechach i Polsce w w. XIV, XV, XVI*, Warszawa 1858; J. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Polsce*, Poznań 1853; G. Gliszczyński, *Hus i husyci*, Warszawa 1850.

<sup>2</sup> S. Smolka, *Unia z Czechami (Szkice histor.)*, Kraków 1882; A. Lewicki, *Król Zygmunt Luksemburski a Polska 1420—1436* (Kwart. Hist., 1896); tenże, *Ein Blick in d. Politik König Sigismund gegen Polen in Bezug auf d. Hussitenkriege* (Arch. f. Österr. Gesch., LXVIII i odb.); M. Sokołowski, *Elekcja czeska po śmierci Zygmunta Luksemburskiego* (RAU, h., V, 1876); F. Papée, *Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu wobec kwestii następstwa w Czechach 1466—1471* (RAU, h. VIII, 1878); J. Friedberg, *Polityka Kazimierza Jagiellończyka wobec papieża Piusa II, Czech i Niemiec* (Sprawozd. gimn. przemyskiego, 1901); A. Prochaska, *Polska a husyci po odwołaniu Korybuta* (Przewodn. Nauk. i Liter., 1880); tenże, *Polska a Czechy do odwołania Korybuta* (RAU, h., VII, VIII).

a jeśli u innych (Sokołowski, Smolka) dochodzi do głosu poczucie solidarności słowiańskiej — to i tu nie bez zahamowań. Oczywiście społecznej strony ruchu nie tylko się nie docenia, ale i nie dostrzega, i nie rozumie. Historiografia polska owej doby dzieli tu zresztą nastawienie i historiografii burżuazyjnej innych krajów, w pewnym stopniu i historiografii czeskiej.

Niepodobna jednak nie podkreślić, że publikacje źródłowe przedsięwzięte przez tych właśnie historyków (*Kodeks listów XV w.*, *Kodeks Witolda*) stworzyły na długie dziesiątki lat podstawę badawczą. Ten sam okres historiografii polskiej przyniósł szereg przyczynków do dziejów ruchu husyckiego w Polsce. Traktowano je jednak raczej jako przyczynki do dziejów awanturniczych jednostek rycerskich<sup>3</sup>. Poza tę sferę, sięgając do analizy źródeł religijno-kościelnych, wychodzili tylko częściowo, w drobnych przyczynkach Halban czy Heitzman<sup>4</sup> oraz w swej pracy o Ostrorogu Pawiński, reprezentant zresztą szkoły pozytywistów warszawskich<sup>5</sup>. Dopiero badania końca XIX w. i pierwszego dziesiątka lat XX stulecia zwróciły większą uwagę na problematykę kulturalną. Były to z jednej strony studia Brücknera nad tekstami literackimi<sup>6</sup>, prace związane z pięćsetleciem Uniwersytetu Jagiellońskiego, z *Historią Uniwersytetu Jagiellońskiego* K. Morawskiego na czele<sup>7</sup>, zwracając uwagę na udział Pragi w odnowieniu jagiellońskiej uczelni — choć na ogół dalej niechętnie wpływom husyckim — z drugiej strony niektóre studia z zakresu literatury, jak np. Ptaszyckiego nad Ostrorogiem. Przed samą pierwszą wojną światową ukazało się zapoznane później

<sup>3</sup> A. Prochaska, *Konfederacja Spytka z Melsztyna* (Przewodn. Nauk. i Liter., 1887); tenże, *Napad husytów na Częstochowę* (Kwart. Hist., 1907); tenże, *Książę husyta* (Księga B. Orzechowicza, II, Lwów 1916, s. 240—274); tenże, *Husyta polski* (Szkice Histor. XV w., Lwów 1884); W. Semkowicz, *Kilka przyczynków do działalności Mik. Kornicz Siostrzeńca* (Kwart. Hist., 1910); A. Sokołowski, *Andrzej Galka z Dobczyna* (Przewodn. Nauk. i Liter., 1874), tenże, *Ostatni obrońcy husytyzmu w Polsce* (Przegl. Pol., III, 1870).

<sup>4</sup> A. Halban, *Przyczynek do stosunków kościelno-naukowych Czech i Polski w wiekach średnich* (Bibl. Warszawska, 1895); H. Heitzmann, *J. Wiklefa traktat „de universalibus“ i jego wpływ na uniwersytety praski i krakowski* (Kwart. Filozof., 1924).

<sup>5</sup> A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884.

<sup>6</sup> A. Brückner, *Źródła do dziejów literatury polskiej* (Bibl. Warszawska, 1891); tenże, *Zur Gesch. d. Hussitentums in Polen* (Arch. f. Slav. Philol., XV, 1893); tenże, *Kazania husyty polskiego* (Prace Filol., IV, 1893); tenże, *Kazania średniowieczne* (RAU, filol., I).

<sup>7</sup> K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. I—II, Kraków 1900; J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża*, Kraków 1900; tenże, *Studia do dziejów uniwersytetu krakowskiego*, Kraków 1898.

w historiografii studium Karwowskiego o husytyzmie na Kujawach<sup>8</sup>, ukazujące po raz pierwszy poprzez sięgnięcie do źródeł kościelnych szeroką falę ruchu husyckiego wśród mas ludowych. Sam jednak autor był daleki od docenienia wydobytych przez się faktów.

U progu dwudziestolecia międzywojennego podsumował osiągnięcia na tym polu związków kulturalnych K. Kolbuszewski<sup>9</sup> w doskonałym na owe czasy informującym artykule. W dalszych latach wydobyto ze źródeł szereg dalszych przyczynków dotyczących rozwoju husytyzmu w Polsce (Birkenmajer, Mastyńska, Nowacki)<sup>10</sup>. W ujęciach systematycznych pozostała rezerwa co do związku Polski z husyckimi Czechami i ujemna raczej ocena prób takiej polityki<sup>11</sup>, usiłowania przeciwstawienia się takiemu ujęciu w niektórych pracach monograficznych (Maleczyńska<sup>12</sup>) miały raczej znaczenie peryferyjne. Z drugiej jednak strony wystąpił wzrost zainteresowań dziejami stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XIV w., widoczny w studiach Włodarskiego<sup>13</sup>.

Zasadniczą zmianę w zainteresowaniach przyniósł okres powojenny. Już u jego progu na zjeździe historyków polskich we Wrocławiu w r. 1948 spróbowano nowej syntezy stosunków kulturalnych polsko-czeskich (Wierczyński), a Instytut Zachodni, wydając pracę *Polska-Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, pokusił się o nowe ujęcie stosunków politycznych<sup>14</sup>. Praca nie była bez zastrzeżeń, obudziła też polemikę i w Polsce, i w Czechach, niemniej niepodobna nie dostrzec, że w stosunku do dawniejszych ujęć stanowiła duży krok naprzód w kierunku wzajemnego zrozumienia i zbliżenia. W tymże samym czasie ukazała się monografia E. Maleczyńskiej *Spoleczeństwo polskie XV w.*

<sup>8</sup> S. Karwowski, *Husytyzm na Kujawach* (Przegl. Wielkopolski, 1914).

<sup>9</sup> K. Kolbuszewski, *Ruchy husyckie w Polsce i ich wpływ na piśmiennictwo* (Reformacja w Polsce, I).

<sup>10</sup> A. Birkenmajer, *Sprawa magistra Henryka Czecha* (Collectanea Theologica, XVII, 1936, s. 207—224, i odb.); A. Mastyńska, *Biskup Andrzej z Bnina* (Roczniki Histor., IX, X, 1933, 1934); J. Nowacki, *Biskup poznański Andrzej Bniński w walce z husytami w Zbąszyniu* (Roczniki Histor., X, 1934); por. też J. Krasoń, *Zbąszyn do przelomu w. XVI*, Zbąszyn 1935; K. Tymieniecki, *Odgłosy husytyzmu w aktach sądowych zakroczymskich* (Sprawozd. Tow. Nauk. Warszaws., VIII); K. Koranyi, *Konstytucje ces. Fryderyka II przeciw heretykom i ich realizacja w Polsce* (Księga W. Abrahama, I, Lwów 1931).

<sup>11</sup> Por. R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. II, Kraków 1926.

<sup>12</sup> E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw politycznych w Polsce*, Lwów 1936.

<sup>13</sup> B. Włodarski, *Pierwsze trudności Luksemburgów w Czechach*, Lwów 1935; B. Włodarski, *Polityka Jana Luksemburskiego wobec Polski za czasów Łokietka*, Lwów 1935.

<sup>14</sup> *Polska—Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice 1947.

wobec zagadnień zachodnich, stawiająca zdecydowanie pozytywną ocenę związków politycznych polsko-czeskich w pierwszej połowie XV w., a z drugiej strony artykuł H. Barycza podkreślający pozytywne kulturalne znaczenie dziejów związków Polski z Uniwersytetem Karola IV w Pradze<sup>15</sup>.

Zwrot ku badaniom marksistowskim, jaki dokonał się w latach następnych w nauce polskiej, wzmógł oczywiście zainteresowanie problematyką społeczną, doprowadził do ostatecznego odrzucenia uprzedzeń i zahamowań w stosunku do ideologii walk społecznych i religijnych w Czechach. Równolegle do prac nad czeskimi ruchami społeczno-religijnymi, podejmowanych w historiografii czeskiej, narastało nowe ujęcie stosunków polsko-czeskich w omawianym okresie w syntezie historii Polski, opracowanej przez IH PAN, czy to w badaniach nad wpływem czeskich nurtów reformacyjnych z jednej strony na polskie masy ludowe, z drugiej strony na piśmiennictwo.

Ukazała się też pierwsza od lat popularna praca dotycząca ruchu husyckiego w Czechach S. Zajączkowskiego<sup>16</sup>, choć niewolna od błędów, ale przecież pisana z dobrą wolą, z pozytywnym, jakże różnym od dawnego, nastawieniem i może zbyt ostro oceniona w Czechosłowacji. Prace badawcze rozwijają się w kilku środowiskach. Jedno z nich stanowi krąg historyków literatury, z którego wyszły czy to prace poświęcone Biernatowi z Lublina<sup>17</sup>, czy prace Ślizińskiego poświęcone braciom czeskim<sup>18</sup>, czy inne przyczynki<sup>19</sup>. Drugi krąg to redakcja „Reformacji w Polsce“, gdzie także nie zapomina się i o stosunkach polsko-czeskich, żeby wymienić tylko ogłoszoną pracę Sobocińskiego o Ostrorogu<sup>20</sup>, ko-

<sup>15</sup> S. Wierczyński, *Stosunki kulturalne polsko-czeskie. Czasy dawne* (Pam. VII Zjazdu Hist. Pols. we Wrocławiu, Warszawa 1948); E. Maleczyńska, *Spółczesność polskie pierwszej połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947; H. Barycz, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola IV w Pradze* (Przegl. Zach., IV, 1948); por. też L. Bazyłow, *Śląsk a Czechy w II połowie XV w.* (Sobótka, 1947).

<sup>16</sup> S. Zajączkowski, *Ruch husycki w Czechach*, Warszawa 1952, s. 84.

<sup>17</sup> J. Ziomek, *Plebejskie początki renesansu polskiego, czyli o Biernacie z Lublina* (Zeszyty Wrocławskie, 1951, nr 2); S. Wierczyński, *Biernat z Lublina i Mikulas Konac* (Pamiętn. Liter., 1952, z. 1/2); J. Malareczyk, *Doktryna społeczna i polityczna Biernata z Lublina*, Lublin 1954.

<sup>18</sup> J. Śliziński, *Z dziejów pobytu braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach* (Pamiętn. Liter., 1954); J. Śliziński, *Z dziejów stosunku śląskich mas ludowych do braci czeskich w dniu ich prześladowań* (Sobótka, 1953); tenże, *Z dziejów pobytu braci czeskich w Polsce* (Przegl. Zach., 1954, nr 5/6); tenże, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce*, Warszawa 1959.

<sup>19</sup> Por. J. Zathay, *Pieśń o Wklefie i jej zapomniana melodia* (Pamiętn. Liter., 1955, nr 3).

<sup>20</sup> W. Sobociński, *Memoriał J. Ostroroga a początki reformacji w Polsce* (Odrodzenie i Reformacja, t. III—IV, Kraków 1958—1959).

respondencję anabaptystów morawskich z braćmi polskimi<sup>21</sup> czy przyczynki do dziejów braci czeskich<sup>22</sup>. Dalsze ośrodki badawcze stanowią niektóre środowiska uniwersyteckie, zwłaszcza Toruń<sup>23</sup> i Wrocław.

Środowisko wrocławskie ma ambicję stworzenia silnego ośrodka odanego studiom nad problematyką zachodniosłowiańską. Obok prac E. Maleczyńskiej<sup>24</sup> i zainteresowań S. Kolbuszewskiego<sup>25</sup> ma swoją własną kartę na naszym odcinku chronologicznym dr Roman Heck<sup>26</sup>, za nim idą młodszy, których prace bądź opublikowano w „Sobótce“<sup>27</sup>, bądź wyszły w osobnym zbiorze<sup>28</sup>. Ze środowiska wrocławskiego też wyszła inicjatywa wspólnego z historykami czeskimi opublikowania *Studiów z dziejów polskich i czechosłowackich*, których tom I już się ukazał.

Niemniej trzeba zwrócić uwagę na deficytowość pewnych tematów. Uderza mianowicie ubóstwo problematyki politycznej, zwłaszcza XVI w., gdzie tylko ogólniejsze prace przyniosły pewne materiały czy ujęcia (Pociecha, Wyczański), jak również zupełny niemal brak porównawczych studiów gospodarczych, do czego badania w obu krajach dają dostateczne pole. Tu dużo zapostulowała, niestety tylko, konferencja w Cieszynie.

<sup>21</sup> J. Szeniński, J. Tazbir, *Korespondencja anabaptystów morawskich z arianami polskimi* (Reformacja w Polsce, III).

<sup>22</sup> M. Szaniński, *Z pobytu braci polskich w ziemi lubuskiej* (Reformacja w Polsce, XI).

<sup>23</sup> J. Serczyk, *W sprawie husytyzmu w ziemi chełmińskiej 1415—1433* (Zapiski Histor. Tow. Nauk. w Toruniu, 1957, nr 4). Autor przygotował obszerną rozprawę doktorską na temat ruchu husyckiego w Polsce w drugiej połowie XV w. L. Witkowski, *Kancjonał polski Walentego z Brzozowa wobec kancjonału czeskiego Jana Roha* (Zapiski Nauk. Uniwers. Torun., I, 1957).

<sup>24</sup> E. Maleczyńska, *Ze studiów nad hasłami narodowościowymi w źródłach doby husyckiej* (Przeł. Hist., 1951); taż, *Piotr Payne a Polska* (Universitas Carolina, Praha 1957); taż, *Ze studiów nad ideologią drobnego mieszczaństwa* (Przeł. Hist., 1957); taż, *Vliv husitského hnutí na Polsko* (Mezinárodní ohlas Husitství, Praha 1958); taż, *Uryk Stadler na tle losów anabaptystów* (Przeł. Hist., 1958), taż, *Z dziejów interpretacji dekretu hutnohorskiego* (Kwart. Hist., 1959, z. 3); taż, *Ruch husycki w Czechach i jego wpływ na Polskę*, Warszawa 1959.

<sup>25</sup> S. Kolbuszewski, *Jędrzej Gałka* (Kwart. Opolski, 1935).

<sup>26</sup> R. Heck, E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów*, Wrocław 1953; R. Heck, *Śląsk w czasie powstania husyckiego* (Szkice z dziejów Śląska, t. I, Warszawa 1955); tenże, *Księża polscy w Czechach w XV w.* (Sobótka, 1959, nr 4).

<sup>27</sup> M. Wierzejska, *Piotr Polak defensor Regni Poloniae w dobie walk husyckich* (Sobótka, 1953); B. Leszczyńska, *Jan Milicz z Kromieryża i jego kontakty z ziemiami polskimi* (Sobótka, 1960, nr 1); L. Matusik, *Michał Weise* (Sobótka, 1959, nr 4).

<sup>28</sup> *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku XIV—XVI w.*, Warszawa 1956.

### III

KAZIMIERZ LEPSZY

### WIEKI XVI—XVII

W przeciwieństwie do ożywionych badań nad stosunkami polsko-czeskimi i słowackimi w epoce średniowiecza i renesansu okres od 1572 r. do końca XVII w. jest w historiografii polskiej stosunkowo mało zbadany. Nie mamy ani takiej ilości monografii, jakie dzięki zasługom Józef Macúrka posiada historiografia czeska, ani wydawnictw źródłowych w redakcji Josefa Macúrka i Miloša Rejmuša, *České země a Slovensko ve století před Bilou Horou* (1958), lub zamierzonego wydawnictwa pod redakcją Macúrka o stosunkach polsko-czeskich w XVI i XVII stuleciu.

Na ogół rezultaty nowszych badań polskich mieszczą się albo w większych syntetycznych pracach, albo w szeregu rozpraw i przyczynków drobniejszych. Daje się zauważyć szczególnie brak prac z dziedziny związków gospodarczych, stosunków socjalnych i studiów nad analogiami procesu historycznego w dziedzinie rozwoju ekonomicznego i społecznego; lepiej zapowiadają się prace z zakresu dziejów politycznych i kulturalnych. Podkreślić wszakże wypada, że słabsze tempo badań polskich nad XVII w. jest zjawiskiem ogólniejszym, na które zwróciło już uwagę kierownictwo naszej nauki.

Niewątpliwe luki badawcze będą jednak teraz nadrabiane i wolno mniemać, że wzmożą one także zainteresowania studiami nad związkami Polski z Czechami i Słowakami w czasach przed i po Białej Górze.

Stosunki Polski z Czechami i Słowaczną znalazły odbicie w 2 cz. I tomu *Historii Polski* IH PAN (1957). Nie sądzę, aby były one wystarczająco przedstawione. Tak np. żywa wymiana handlowa, ideowa i artystyczna między Słowaczną a Małopolską nie znalazła wyrazu w *Historii*, to samo dotyczy przykładowo handlu Czech i Moraw z Małopolską i Śląskiem, do którego bogate materiały znajdują się zarówno w Pradze, Ołomuńcu, Trzeboni, jak i w Krakowie. Doniosła była wymiana kulturalna, tylko zaznaczona w *Historii*, choć w niej się mieszczą tak głośne

nazwiska polskie, jak Bartosz Paprocki, pisarz polsko-czeski, o którym pisali Karol Krejčí czy Krzysztof Warszawicki.

Jeśli pominąć prace zupełnie przestarzałe z XIX w., całokształt stosunków polsko-czeskich przedstawili Tadeusz Lehr-Splawiński, Kazimierz Piwarski i Zygmunt Wojciechowski w książce *Polska — Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa* (pod red. Z. Wojciechowskiego, wyd. Instytutu Śląskiego, Katowice—Wrocław 1947, s. 315). Trzy rozdziałki (XI—XIII) tej książki poświęcone są politycznym stosunkom i kulturalnym wpływom w XVI i XVII w. Wartościowe są uwagi poświęcone wzajemnym wpływom językowym i piśmienniczym, ale ani problematyka gospodarcza, ani społeczna nie została w tej książce poruszona. W tej sytuacji powstaje pilna potrzeba podjęcia, może zbiorowymi siłami badaczy obu stron, nowej syntezy stosunków bratnich narodów: polskiego, czeskiego i słowackiego.

Z natury rzeczy wiele przyczynków do historii naszych krajów wnoszą bardzo ożywione w Polsce studia nad historią Śląska, przy czym w miarę rozwoju marksistowskiej historiografii polskiej prace te uwzględniają coraz równomierniej wszystkie aspekty stosunku dziejowego zarówno problematyki bazy, jak i nadbudowy.

Przypomnijmy więc na tym miejscu, pozycje następujące: Kazimierz Piwarski, *Historia Śląska w zarysie* (Instytut Śląski, Katowice—Wrocław 1947, s. 448), *Dzieje Śląska* pod red. Ewy Maleczyńskiej i Karola Maleczyńskiego (Warszawa 1955, s. 367), *Szkice z dziejów Śląska* pod red. Ewy Maleczyńskiej (wyd. 2, Warszawa 1955, s. 426), *Studia Śląskie* (zbiorowe, Instytut Zachodni, Poznań 1952, s. 492).

Specjalnie zapładniającą rolę dla badań śląskich odegrała urządzona we Wrocławiu w dniach od 28 VI do 1 VII 1953 r. Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk IH PAN (Wrocław 1954, t. I—II). Referat prof. Karola Maleczyńskiego pt. *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* zawierał wiele uwag mających znaczenie dla stosunków polsko-czeskich. Szereg nowych szczegółów dorzuciła dyskusja, również ogłoszona w powyżej cytowanym wydawnictwie.

W tym zestawieniu nie można pominąć milczeniem pracy zbiorowej pod red. Władysława Semkowicza pt. *Słowacja i Słowacy* (Kraków 1937 i 1938), obejmująca w tomie I część geograficzno-opisową i etnograficzną, a w tomie II historię i literaturę. Dzisiejszego badacza razić może nie tylko tradycyjne ujęcie tej pracy i braki metodologiczne, ale jej polityczne zamiary. Przy całej błędności ujęcia można w tej pracy znaleźć materiał faktograficzny, choć w swoim wyborze uproszczony. Wy różnia się natomiast wśród wielu rozdziałów pierwszy zarys rozwoju literatury słowackiej od jej początków w okresie reformacyjnym do Jana



Kollara i Pawła Józefa Šafaříka, opracowany przez przedwcześnie zmarłego doc. Wacława Bobka.

W przeciwieństwie do *Słowacji i Słowaków* trwała wartość historyczną zachowały wydane przez tegoż W. Semkowicza *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy* (cz. 1: *Dokumenty*, s. 199; cz. 2: *Listy*, s. 480, Zakopane 1932—1939), zawierające podstawowe dokumenty do osadnictwa, stosunków gospodarczych i społecznych, ucisku feudalnego i walki klasowej na terenie Polski i Słowaczyny w rejonie Czarnej Orawy z lat 1359—1708. Ileż tam na przykład kapitalnego materiału do zbiegostwa polskiego na Słowaczną! Wzorowe to wydawnictwo powinno być rychło poszerzone na całe pogranicze polsko-słowackie i polsko-czeskie i chronologicznie objąć przynajmniej XVIII i pierwszą połowę XIX w.

Historii wsi dotyczy drobna praca Franciszka Popiołka pt. *Szkice z dziejów chłopów w Beskidzie Śląskim* (Sobótka, 1954, nr 1—2, s. 591—601). Więcej uwagi badaczy zwróciły związki agrarne Polski z Opawszczyzną i Morawami. Pisali o tym Stanisław Szczotka w artykule *Z dziejów stosunków polsko-morawskich* (Gronie, 1939, z. 1, s. 27—41) i Adolf Turek w rozprawie *Przybysze z Polski w Opawskim, Karniowskim i morawskich enklawach w XVI i XVII w.* (Sobótka, 1951, s. 232—244). Dziejów walki klasowej dotyczą dwie pozycje. Jedna odnosi się do zagadnienia zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim, tzn. Władysława Ochmańskiego *Zbójnictwo góralskie. Z dziejów walki klasowej na wsi góralskiej* (Warszawa 1950, s. 251). Wprawdzie słusznie zwracał uwagę Juliusz Bardach w dyskusji nad tą książką, że nie wszystkie wypadki zbójnictwa na Podtatrzu dadzą się sklasyfikować jako formy walki klasowej, a książka Ochmańskiego dokładnej granicy pomiędzy walką feudalną a rozbojem nie przeprowadza, ale daje dużo materiału, który należy zinterpretowany i uzupełniony materiałami archiwów słowackich może stanowić studium wstępne do gruntownego opracowania zbójnictwa polsko-słowackiego.

Ciekawe skądinąd prace Ladensbergera, Vielrosego, Kuli, Dziewulskiego i innych nad demografią historyczną w Polsce tylko w małej mierze dotyczą pogranicza polsko-czeskiego.

Problematyką ściśle czeską zajmuje się z powodzeniem mgr Mirosław Francić. Napisał on w oparciu o źródła czeskie gruntowną rozprawę pt. *Walka klasowa chłopów czeskich w XVII w.* (Sobótka, 1952—1953, cz. I—II) oraz przedstawił *Genezę tereziańskich i józefińskich reform agrarnych w Czechach w XVIII w.* (Przeł. Zach., 1954). Należy powitać z dużym uznaniem pojawienie się prac polskich traktujących nie tylko o problematyce stykowej, ale podejmujących studia z historii Czech z tego okresu. Ogółem biorąc, można stwierdzić, że ilość prac pol-

skich z zakresu stosunków polsko-czesko-słowackich w zakresie historii wsi w XVI—XVIII w. jest stanowczo za mała. Może jeszcze bardziej rzucają się w oczy braki w dziedzinie historii miast i stosunków handlowych. Oczywiście, iż w pracach dotyczących miasta Krakowa, Wrocławia czy Poznania (S. Kutrzeby, J. Ptaśnika, K. Maleczyńskiego — tu wymienić należy nową gruntowną pracę *Historia Wrocławia*, Wrocław 1958 — czy L. Koczego) lub też w ogólnych pracach w rodzaju R. Rybarskiego *Handel i polityka handlowa Polski w XVI i XVII w.* (nowe wyd. Warszawa 1958) mamy wiele cennego materiału do historii handlu z Czechami, Morawami i Słowacją, ale żadna specjalna rozprawa się nie ukazała. Tak np. w skądinąd gruntownych studiach A. Mączaka o sukiennictwie polskim XV—XVII w. znajdujemy tylko drobne wzmianki o handlu suknem z Czechami, które nie mogą równać się z pracami A. Florovskiego i Janačka.

Znacznie bardziej ożywione są badania polskie nad historią związków politycznych Polski z Czechami z końcem XVI i w XVII w. Wypadki w czasie długiego bezkrólewia po ucieczce Henryka III Valois z Polski i sprawę kandydatury Wilhelma z Rożmberka omówili dwaj historycy, a to Wincenty Zakrzewski w klasycznej już dziś monografii *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574—5* (Kraków 1878), a zwłaszcza Teodor Wierzbowski w książce *Dwie kandydatury na polskiej priostoł Wilgielma z Rozienberka i ercgyercoga Fierdinanda g. 1574/5* (Warszawa 1889).

Były to cenne monografie, ale sprzed 70—80 lat. Toteż jest wielką zasługą J. Macúrka, iż w swej monografii *Čechově a Polaci w 2. pol. XVI stol. (1573—1589). Tri kapitoly z dějin česko-polske politicke vzajemnosti* (Praha 1948) zagadnienie czeskiej kandydatury Rożmberka w sposób ostateczny rozwiązał.

Dużo szczęścia miały czasy trzeciej elekcji jagiellońskiej, którą z czeskiej strony opracował J. Macúrek w dwóch gruntownych pracach: *Dozvuký polského bezkralovi z roku 1587* (Praha 1929) i *Zapas Polska a Habsburku o pristup k Černemu Mori na sklonku 16. stol.* (Praha 1931), a z polskiej Kazimierz Lepszy również w dwóch książkach: *Walka stronictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III* (Kraków 1929) i *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego* (Kraków 1939). Szczególnie w tej drugiej książce, poświęconej w dużej mierze stosunkom polsko-habsburskim w latach 1589—1592, sprawy czesko-polskie nieraz dochodziły do głosu. Należy na tym miejscu zwrócić uwagę na bardzo cenną rozprawę Wacława Sobieskiego drukowaną w r. 1928 w „Sborníku věnovany Jaroslavu Bidlovi“ pt. *Vilem z Rožmberka a Jan Zamoyski* (Praha 1928), w której autor zwrócił uwagę na rozmowy Zamoyskiego z Rożmberkiem prowadzone w r. 1589, w czasie kongresu pokojowego

polsko-habsburskiego, w sprawie ścisłej współpracy politycznej Czech i Polski, zagrożonych przez Habsburgów.

Tematem, który zasługuje na opracowanie, są dzieje emigracji polskiej w Czechach za rządów Batorego i w początkach panowania Zygmunta III. Była to nie tylko warcholska emigracja polska, której przewodził Krzysztof Zborowski, ale również bardzo ciekawa emigracja literacka i naukowa, choćby tylko wymienić nazwiska Bartosza Paprockiego, którego niedawno opracował Karol Krejčí, czy Krzysztofa Warszewickiego, któremu 70 lat temu Teodor Wierzbowski poświęcił monografię pt. *Krzysztof Warszewicki 1543—1603 i jego dzieła* (Warszawa 1887). Tematem, który opracowuje teraz prof. Hubicki z Lublina, jest działalność praska polskiego alchemika Sędziwoja na dworze Rudolfa II.

Czasy powstania czeskiego skupiły, jako wielkie wydarzenie międzynarodowe, ogromną uwagę historyków polskich. Na pierwszym planie należy tu wymienić pionierską monografię Adama Szelągowskiego *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego* (Lwów 1904, s. 423), który pierwszy na szerokim tle międzynarodowym postawił sprawę błędnej polityki Zygmunta III wobec walki narodu czeskiego z Habsburgami. Wprawdzie J. Macúrek swoją gruntowną rozprawą *Českě povstání r. 1618—1660 a Polsko* (Brno 1937) w znacznej mierze sprawił, iż książka Szelągowskiego jest już przestarzała, ale Szelągowskiemu pozostawimy pierwszeństwo w podjęciu tego niezwykle ważnego zagadnienia z dziejów polsko-czeskich. Odkrywczy charakter ma też rozprawa Franciszka Suwary *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.* (Kraków 1930), w której autor stawia interesującą tezę, iż interwencja lisowczyków przeciw Bethlenowi Gaborowi pod Humiennem na Słowacyzynie, wywoławszy interwencję turecką, przyczyniła się do klęski Czechów pod Białą Górą, a Polaków pod Cecorą.

Tematykę Śląska w dobie powstania czeskiego podjął ostatnio W. Czapliński w rozprawie *Śląsk a Polska w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej (1618—1620)* (Sobótka, 1947). Do stosunków polsko-czeskich odnosi się też ciekawe studium Zdzisława Grota o roli lisowczyków w bitwie pod Białą Górą pt. *Ferdynand Kudelka i jego badania nad rolą lisowczyków w bitwie pod Białą Górą* (Życie i Myśl, 1951, nr 11—12). Kończącą fazę wojny trzydziestoletniej i stosunek do niej Polski opracował po dawniejszej pracy A. Szelągowskiego — *Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV* (Kraków 1907) ostatnio W. Czapliński w rozprawie *Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637—1645)* (Rozpr. Pol. Ak. Um., Wydz. Hist.-Filoz., t. 70, Kraków 1937), która jednakże do stosunków polsko-czeskich przynosi jedynie informacje raczej przypadkowe. W sumie biorąc, stosunki polityczne polsko-czeskie

końca XVI i XVII w. stanowią wcale pomyślnie rozwijające się pole badań historiografii polskiej.

Stosunki kulturalne polsko-czeskie należą do zagadnień szczególnie wdzięcznych. Związki ideowe, kontakty husyckie i reformacyjne, wpływy językowe i literackie, oddziaływania wychowawcze, a wreszcie stosunki artystyczne — to wszystko zachęcało do badań historyków, badaczy dziejów kultury i wychowania oraz reformacji, sławistów, językoznawców i wreszcie historyków sztuki. Mimo obfitych badań brak nam dotychczas pełnego, syntetycznego zarysu wzajemnych związków kulturalnych.

Jedynie znany poznański sławista Stefan Vrtel-Wierczyński przedstawił pierwszy plan takiego zarysu na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu pt. *Stosunki kulturalne polsko-czeskie. Czasy dawne* (Pamiętnik VIII Powsz. Zj., t. I, Warszawa 1948), a nieco szerzej opisał je Stanisław Kolbuszewski w rozprawie *Polska a Czechy. Zarys zagadnień kulturalnych* (Poznań 1939, s. 184). I w tym wypadku jest to raczej program badań wskazujący problematykę, braki i postulaty.

Najpełniej opracowano stosunki językowe dzięki licznym studiom Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Witolda Taszyckiego, Jana Łosia i Kazimierza Nitscha. Zagadnienia językowe uchylają się jednakże od naszej kompetencji i dlatego będą tu pominięte.

Ogromnie żywe badania nad ideologią społeczną, polityczną i wyznaniową dla XV i początku XVI w. z natury rzeczy są znacznie skromniejsze dla końca XVI i XVII w. Mamy tu wszelako także poważne osiągnięcia. Do nich zaliczam książkę pod redakcją Ewy Maleczyńskiej *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV—XVI w.* (Warszawa 1956, s. 336) i Jej obszernie studium pt. *Ruch husycki w Czechach i w Polsce* (Warszawa 1959), które dotyczy nie tylko różnych skrzydeł husytyzmu i anabaptyzmu, ale również zajmuje się braćmi czeskimi, a choćby z tego tytułu ma także duże znaczenie dla późnego renesansu polskiego. Oczywiście, iż w polskich badaniach nad braćmi czeskimi przytoczoną rolę odegra tu trzynomowa czeska monografia Jednoty pióra prof. Bidly i polska Józefa Łukaszewicza, historyka wielkopolskiego sprzed 100 lat.

Pocieszającą jest rzeczą, iż prace Bidly i Łukaszewicza ostatnio znalazły w Polsce swoich kontynuatorów. Zwłaszcza historyk kultury Jerzy Śliźniński poświęcił Jednocie brackiej szereg studiów. Warto wymienić przede wszystkim jego wydawnictwo źródłowe pt. *Rękopisy braci czeskich — Rukopisy Českých bratří* (Wrocław 1958, s. XVI, 298), którego wydawcami byli Polska i Czechosłowacka Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich i Ustav pro Českou Literaturu.

Jakże to piękny przykład współpracy nauki polskiej i czechosłowackiej. Śliziński opracował ponadto studia pod tytułem *Śladami braci czeskich na Śląsku i Małopolsce* (Przegl. Hist., 1957, z. 2); *Z dziejów stosunku śląskich mas ludowych do braci czeskich w dniach ich przesładowania* (Sobótka, 1953); *Śladami braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach* (Pamiętnik Literacki, 1954, z. 2) oraz *Z dziejów pobytu braci czeskich w Polsce* (Przegl. Zach., 1954, nr 5—6). Tak więc badaniami zostały objęte Wielkopolska, Pomorze, Śląsk i Małopolska.

Zainteresowania w Polsce doktryną braci morawskich są ze zrozumiałych powodów niezwykle żywe. Wszak doktryna ta umocniła program społeczny lewego, radykalnego, skrzydła arianizmu polskiego. Stąd cieszyć się należy, że w tej chwili temat ten stał się przedmiotem gruntownych badań Wacława Urbana, który przeszukał archiwa i biblioteki czechosłowackie. Pożytecznej pracy dokonali też Lech Szczucki i Janusz Tasbir, publikując w t. III „Odrodzenia i Reformacji w Polsce“ (1958) *Korespondencję anabaptystów morawskich z arianami polskimi*.

Wielką postacią kultury czeskiej, która przez swą znakomitą działalność pedagogiczną w Lesznie Wielkopolskim przynależy także do dziejów kultury Polski, jest Jan Amos Komeński, znakomity czeski myśliciel, filozof, pedagog i racjonalista. Jego wszechstronnej działalności lub tylko różnym jej fragmentom poświęcono wcale obfitą literaturę, zwłaszcza pedagogiczną. Wypadnie tedy pominąć różne drobne przyczynki, a przypomnieć tu w układzie chronologicznym rozprawy ważniejsze. W dawniejszej historiografii interesował przede wszystkim u Komeńskiego problem powszechności nauczania, jednolitej nauki dla wszystkich warstw społecznych i nowy program, obejmujący całokształt wiedzy potrzebnej człowiekowi oświeconemu XVII w. Stąd przede wszystkim studia nad *Wielką dydaktyką*. Zajmowali się nią kolejno: Antoni Bądzkiewicz w rozprawie *Komeński i znaczenie jego systemu wychowania* (Szkoła, 1874, i odbitka, Lwów 1875, s. 30), Henryk Biegeleisen w artykule o całej twórczości Jana Amosa (Muzeum, 1892) oraz S. Parasiewicz w dwóch studiach: *Wielka dydaktyka Komeńskiego* (Szkoła, 1883) i *Krótki przegląd myśli pedagogicznych zawartych w dziele Komeńskiego pt. „Wielka dydaktyka“* (Szkoła, 1884, i odbitka). Zainteresowanie wywołane trzechsetletnią rocznicą urodzin Komeńskiego (1592—1892) trwało dalej, a zaznaczyło się przede wszystkim w pracach polskiego historyka wychowania, Antoniego Danysza, który ogłosił szkice: *Komeński nauczył się po polsku* (Szkoła, 1898), *Komeński. Przyczynek do jego działalności w Polsce* (Roczniki Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk, 1899, s. 107—202) oraz *Dwa drobne przyczynki do pobytu Komeńskiego w Polsce* (Muzeum, 1911).

Po drugiej wojnie światowej przybyły nowe aspekty badawcze w studiach nad Komeńskim. Chodzi nie tylko o problemy wychowawcze, ale o światopogląd racjonalistyczny Komeńskiego, jego walkę ze scholastyką i prześladowanie ze strony kościoła i feudałów. Zapoczątkowała w tym kierunku studia polskie Maria Lutman w treściwym komunikacie pt. *Jan Amos Komeński (Comenius)* (Instytut Śląski, Komunikat nr 9, Sprawy czechosłowackie, 1947). Rocznica 400-lecia powstania pod kierunkiem Komeńskiego gimnazjum w Lesznie i uroczystości na jego cześć w Polsce i w Czechosłowacji dały nowy bodziec do badań nad postępową treścią ideologii wielkiego Czecha. Otrzymała się pod patronatem Polskiej Akademii Nauk sesja naukowa w Lesznie w dniach 28—29 IX 1956 r., której owoce w postaci referatów opublikowano w wydawnictwie *Sesja naukowa w Lesznie w czterechsetną rocznicę powstania Gimnazjum... A. Komeńskiego* (Wrocław 1957, s. 278). Polski przekład K. Remerowej *Wielkiej dydaktyki* ukazał się jeszcze w r. 1935 staraniem Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. Ostatnio wydał ponownie *Wielką dydaktykę*, wstępem i komentarzem zaopatrzył B. Suchodolski (Wrocław 1956, s. 370). Obok Suchodolskiego należy zanotować pracę Łukasza Kurdybachy pt. *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce* (Warszawa 1957, s. 274). Obok tej monografii zajął się też Kurdybacha stosunkiem pedagogiki słynnej arińskiej szkoły rakowskiej do poglądów Komeńskiego w książce *Z dziejów pedagogiki arińskiej* (Warszawa 1958, s. 212).

Do szczególnie cennych pozycji należy wreszcie artykuł niedawno zmarłego prof. L. Chmaja *Komeński a bracia polscy* (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. III, 1958). W sumie należy podkreślić poważny rozwój badań nad Komeńskim, choć nie są one bynajmniej ukończone. Zwłaszcza poglądy Komeńskiego na społeczeństwo i państwo czekają jeszcze w Polsce na swego historyka.

Z dziejów wychowania zasługuje wreszcie na uwagę zainteresowanie nauki polskiej historią Uniwersytetu Karola w Pradze, zwłaszcza jego 600-letnią rocznicą. Okres regresu tego uniwersytetu w XVI i XVII w. oświetlił jeden rozdział rozprawy H. Barycza pt. *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze* (Przeegl. Zach., 1948). W czasie najazdu szwedzkiego na Polskę w r. 1655 skupił koło siebie kilkunastu studentów polskich prof. Uniwersytetu Karola Bohuslav Balbin. Wychowanek Polaka Mikołaja z Łęczycy był jednym z pierwszych propagatorów idei słowiańskiej i gorącym polonofilem. Znał on, jak się zdaje, język polski, lubował się w poezjach Jana Kochanowskiego i Macieja Sarbiewskiego oraz w historiografii polskiej XVI w. Pełen szacunku dla Bartosza Paprockiego poszedł za jego heraldyczno-genealogicznym kierunkiem badań. Stąd zainteresował on szczególnie slawistów polskich.

a zwłaszcza Władysława Bobka, który poświęcił mu naprzód w „Ruchu Słowiańskim“ (1930, t. III) rozprawę *Bohuslava Balbina związki z Polską*, a następnie wydaną w Bratislavie w r. 1932 monografię pt. *Bohuslav Balbin* (s. 104). Ostatnio pisał o nim w Polsce Stefan Vrtel-Wierczyński.

Na zakończenie parę słów o pracach historyków sztuki nad tematyką polsko-czeską w XVI i XVII w. Wybija się tu na czoło szkoła krakowska. Tadeusz Dobrowolski w *Sztuce na Śląsku* (Katowice 1948, s. 392) wskazywał na związki sztuki śląskiej z Pragą i Morawami. Rozwijali te badania prof. Jerzy Szablowski, *Ze studiów nad związkami artystycznymi polsko-czeskimi w epoce renesansu i renesansem zachodniosłowiańskim* (Prace Komisji Historii Sztuki PAU, t. IX, 1948), oraz Juliusz Ross, *Z dziejów związków artystycznych polsko-czeskich i polsko-słowackich w epoce odrodzenia* (Biuletyn Historii Sztuki, 1953, nr 3—4).

Oczywiście, że studia te wymagają kontynuacji, zwłaszcza nad związkami baroku polskiego i czeskiego, podobnie jak renesansu słowackiego z renesansem krakowskim. Szczególnie te ostatnie związki artystyczne, oparte na wzajemnej migracji artystów i wymianie handlowej miast słowackich z Krakowem, były bardzo bliskie, o czym świadczy architektura miast spiskich, związana najściślej z Krakowem.

Jesteśmy u końca naszych rozważań. Wskazują one na poważne osiągnięcia, ale też i na niewątpliwe braki w badaniach nad w. XVI i XVII. Uświadomienie sobie wzajemne tego bilansu powinno pomóc w rozwinięciu koniecznych badań przez każdą ze stron i zacieśnić niezbędną współpracę między nimi.

## IV

JÓZEF CHLEBOWCZYK

### **POWOJENNY DORÓBEK HISTORIOGRAFII POLSKIEJ W ZAKRESIE STOSUNKÓW POLSKO-CZESKICH I SŁOWACKICH W XIX—XX WIEKU (DO R. 1945)**

Dorobek polskiej nauki historycznej powojennego okresu w dziedzinie problematyki czeskiej i słowackiej oraz stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich na przestrzeni XIX i XX w. koncentruje się w zasadzie wokół trzech zagadnień: kształtowania się ruchu narodowego wszystkich trzech słowiańskich narodów, ze szczególnym uwzględnieniem Wiosny Ludów, oraz rozwijającej się na tym tle wzajemnej więzi kulturalnej, genezy upadku powersalskiej Republiki i Rzeczypospolitej ze specjalnym potraktowaniem kryzysu monachijskiego oraz dalszych losów obydwu sąsiadujących z sobą państw, wykazujących tyle cech pokrewieństwa i wspólnych odtąd dróg rozwojowych.

W problemach stykowych obu krajów szczególną rolę odgrywa w interesującym nas okresie kwestia Śląska Cieszyńskiego — obszaru praktycznej, notabene bynajmniej nie jednoznacznie pozytywnej w swych konsekwencjach, realizacji zasad i konkretnych zamierzeń słowiańskiej polityki polskiej i czeskiej.

Z syntetycznym, w szczególności kwestionowanym zresztą przez historiografię czeską<sup>1</sup>, przedstawieniem problematyki polsko-czeskiej, obejmującym okres całego ubiegłego tysiąclecia, spotykamy się w wydanej w r. 1947 pracy zbiorowej T. Lehra-Spławińskiego, K. Piwarskiego i Z. Wojciechowskiego<sup>2</sup>. Publikacja ta, napisana w pierwszym wariantcie w latach ostatniej wojny, co nie pozostało bez śladu na sposobie jej ujęcia, jest jak dotychczas jedyną tego rodzaju próbą scharakteryzowania całokształtu — jak brzmi podtytuł — „dziesięciu wieków sąsiedz-

<sup>1</sup> Por. recenzję V. Žáčka w „Sobótce“, 1951, s. 245—252.

<sup>2</sup> T. Lehr-Spławiński, K. Piwarski, Z. Wojciechowski, *Polska a Czechi. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice—Wrocław 1947, s. 315.



stwa“ Polski i Czech. Pewien uogólniający rzut na całość kontaktów polsko-czesko-słowackich w pierwszej połowie XIX w. jak i w ogóle na problem Słowiańszczyzny w onym czasie dostarcza nam wydany niedawno drugi tom *Historii Polski* <sup>3</sup>.

W dziedzinie polsko-czeskiej współpracy w pierwszej połowie ub. w. wysuwa się na czoło bezsprzecznie wrocławski ośrodek uniwersytecki, w którym tak wybitną rolę odegrali J. E. Purkynie oraz F. L. Čelakovský. Stosunki wrocławskie, działalność miejscowego Tow. Literacko-Słowiańskiego stały się przedmiotem szeregu opublikowanych w pierwszych latach powojennych studiów i artykułów E. Maleczyńskiej, H. Barycza, B. Zakrzewskiego, T. Mikulskiego <sup>4</sup>. Owo żywe zainteresowanie się polskich uczonych powyższą problematyką, które znalazło swój wyraz również w ówczesnej publicystyce <sup>5</sup>, wynikało z dążności do wydobycia na światło dzienne polskich i słowiańskich tradycji naukowych oraz kulturalnych stolicy odzyskanych Ziemi Zachodnich.

Z lat późniejszych pochodzą: wystąpienie na Konferencji Śląskiej w r. 1953, poświęcone wrocławskiej działalności Purkyniego, oraz artykuł B. Januszewskiego o nowych źródłach do studiów nad Tow. Literacko-Słowiańskim. Na pewne materiały do dziejów tego ostatniego Towarzystwa oraz postaci samego Purkyniego natrafić można dalej w wydanych w r. 1955 pod redakcją K. Maleczyńskiego *Tekstach źródłowych do historii Wrocławia*. O szerzeniu przez Purkyniego i Čelakovskiego wśród wrocławskiej młodzieży uniwersyteckiej kultu Mickiewicza piszą J. Koraszewski i M. Suchocki <sup>6</sup>.

<sup>3</sup> *Historia Polski*, t. II, cz. 1, Warszawa 1958, cz. 2, Warszawa 1959.

<sup>4</sup> E. Maleczyńska, *Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia*, Wrocław 1946, s. 86; H. Barycz, *Rola Polaków w Uniwersytecie Wrocławskim*, Wrocław 1946, s. 35; tenże, *Uniwersytet Wrocławski w przeszłości i teraźniejszości* (Zaranie Śląskie, 1946, z. 1—2, s. 6—13); B. Zakrzewski, *Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu* (Sobótka, 1947, s. 297—322); T. Mikulski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu* (Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk, t. II, Dzieje, Kultura, Wrocław—Warszawa 1948).

<sup>5</sup> Por. np. E. Maleczyńska, *O polskich tradycjach naukowych Wrocławia* (Odrodzenie, 1946, nr 46); F. Szymiczek, *Polskie tradycje uczelni wrocławskich* (Polska Zachodnia, 1946, nr 41—42); Z. Bednorz, *Przed stu laty. Kuźnia polskości we Wrocławiu. Znaczenie Tow. Literacko-Słowiańskiego* (Dziennik Zachodni, 1945, nr 309).

<sup>6</sup> J. Opatrny, *Znaczenie wrocławskiej działalności Jana Purkyniego* (Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN, t. I, Wrocław 1954, s. 386—387); B. W. Januszewski, *Nowe źródła do studiów nad Tow. Lit.-Słow. we Wrocławiu* (Kwart. Opol., 1957, z. 1, s. 125—161); *Teksty źródłowe do historii Wrocławia*, 2. Do końca XIX w., zestawili W. Długoborski, A. Galos, J. Reiter pod redakcją K. Maleczyńskiego, Wrocław 1955, s. 146; J. Koraszewski, M. Suchocki, *Rola twórczości A. Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku*, Poznań 1957, s. 301.

Stulecie Wiosny Ludów staje się asumptem do skoncentrowania uwagi na całokształcie zagadnień związanych z genezą i przebiegiem wydarzeń lat 1848—1849, potraktowanych często w szerszym kontekście ruchów społecznych i narodowych XIX w. Oparcie się jednakże znakomitej większości badaczy na tradycyjnych założeniach metodologicznych sprawia, że punkt ciężkości ich prac spoczął na historii politycznej ze specjalnym uwypukleniem ruchów narodowych, a wyraźnym niedocenieniem problematyki społeczno-ekonomicznej. Liczba opublikowanych pozycji książkowych, artykułów, a zwłaszcza różnego rodzaju przyczynków i materiałów poświęconych rewolucji 1848—1849 jest pokaźna.

Okazyjny charakter poszczególnych wydawnictw nie pozostał jednak bez wpływu na poziom poważnej części tych publikacji; odnosi się to w pierwszym rzędzie do przyczynków regionalnych.

Niepoślednie miejsce w dorobku polskiej historiografii tego okresu zajmują badania dotyczące stosunków panujących w zaborze austriackim. Odcinek kontaktów polsko-czesko-słowackich w owym czasie przedstawia się natomiast, w porównaniu choćby z osiągnięciami czeskiej nauki historycznej, raczej skromnie. Sprowadza się on zasadniczo do kilku prac i wystąpień H. Batowskiego, M. Jakóbca, S. Kieniewicza, T. S. Grabowskiego, Z. Hierowskiego oraz M. Tyrowicza<sup>7</sup>. H. Batowski koncentruje swą uwagę na całokształcie zagadnień Słowiańszczyzny w połowie XIX w., działalności Mickiewicza i jego powiązaniach z ruchem słowiańskim, rekapitułuje wreszcie wraz z S. Kieniewiczem naukowy dorobek dziejopisarstwa słowiańskiego i polskiego stulecia Wiosny Ludów.

Z publikacji S. Kieniewicza zainteresuje nas jeszcze jego wybór źródeł do r. 1848 w Polsce. Na VII Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu w r. 1948 sprawie słowiańskiej w dobie rewolucji 1848—1849 poświęcają swe przyczynki dyskusyjne H. Batowski oraz M. Jakóbiec.

<sup>7</sup> H. Batowski, *Zagadnienie roku 1848 w Słowiańszczyźnie* (Przegląd Hist., 1948, s. 37—60); tenże, *Legion Mickiewicza a Słowiańszczyzna w r. 1848. Studium z dziejów słowiańskość polskiej*, Kraków 1948, s. 98; tenże, *Z pokłosa Wiosny Ludów w dziejopisarstwie słowiańskim* (Kwart. Hist., 1949, z. 1—4, s. 113—118); tenże, *Stosunki wzajemne Polaków i innych Słowian w dobie Wiosny Ludów* (Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 września 1948, t. I, Warszawa 1948, s. 303—315); S. Kieniewicz, *Polski dorobek naukowy stulecia Wiosny Ludów* (Kwart. Hist., 1949, z. 1—4, s. 90—104); tenże, *Rok 1848 w Polsce. Wybór źródeł*, Wrocław 1948, s. 350; M. Jakóbiec, *Stosunki wzajemne Polaków i innych Słowian w dobie Wiosny Ludów* (Pam. VII Powszechnego Zjazdu Historyków..., t. I, s. 317—321); T. Grabowski, *Rok 1848 na Słowiańszczyźnie* (Rocznik Ossol., t. III, 1948, s. 41—54); Z. Hierowski, *Wiosna Ludów w literaturze czeskiej* (Zeszyty Wrocławskie, 1948, z. 3, s. 41—54); M. Tyrowicz, *Polski Kongres Polityczny we Wrocławiu 1948 r.*, Kraków 1948, s. 112.

T. S. Grabowski zajął się przebiegiem roku 1848 w Słowacji, a Z. Hierowski odbiciem Wiosny Ludów w literaturze czeskiej.

Ze stosunkami polsko-czeskimi w połowie ub. w. powiązana jest również do pewnego stopnia rozprawa M. Tyrowicza, omawiająca przebieg kongresu wrocławskiego w r. 1848. W latach późniejszych do rewolucyjnego okresu poprzedzającego wypadki lat 1848—1849 nawiązuje M. Tyrowicz w zarysach biograficznych J. M. Goslara, działającego przez pewien okres m. in. na terenie Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Z Czechami kontaktuje się w swej działalności konspiracyjnej również przedstawiony przez Tyrowicza L. Łukasiewicz. W czesko-polskim „Sborniku vědeckých prací“ publikuje Tyrowicz przyczynek materiałowy w sprawie układów polsko-czeskich w r. 1848<sup>8</sup>.

Prace dotyczące Wiosny Ludów stanowią tylko wycinek znacznie obszerniejszej literatury powojennej o stosunkach polsko-czechosłowackich, rozwijających się na przestrzeni XIX w. na tle poczucia wspólnej przynależności słowiańskiej. Z interesujących nas syntetycznych opracowań dziejów Słowiańszczyzny, poruszających również zagadnienia aktualnej współpracy słowiańskiej właśnie na tle doświadczeń przeszłości, wymienić należy w pierwszym rzędzie książki H. Batowskiego i J. Czekanowskiego.

Z problemem słowianofilstwa w stosunkach polskich XIX i początków b. w. spotkać się można również w wydanym w r. 1946 t. IV *Dziejów kultury polskiej* A. Brücknera<sup>9</sup>. J. Magnuszewski publikuje kilka przyczynków z tego zakresu, traktują one o kontaktach F. Palackiego z J. Chrociszewskim i o odbiciu spraw słowiańskich na łamach prasy wielkopolskiej w drugim oraz ostatnim ćwierćwieczu ub. w.<sup>10</sup> Sporo uwagi poświęcono dwu wybitnym działaczom słowiańskim, J. Kolla-

<sup>8</sup> M. Tyrowicz, *Podkarpacie i Słowacja w działalności rewolucyjnej M. J. Goslara 1845—1846* (Wierchy, 1953); tenże, *Julian Maciej Goslar. Zarys życia i materiały biograficzne*, Warszawa 1953, s. 202; tenże, *Wizerunki sprzed stulecia. Fragmenty biograficzne rewolucyjnych dziejów ziemi krakowskiej 1815—1846*, Kraków 1955, s. 318; tenże, *Korespondencja Karola Forstera z Hotelem Lambert w sprawie układów polsko-czeskich w r. 1848* (Česko-polský sborník vědeckých prací, t. I, Praha 1955, s. 402—430).

<sup>9</sup> H. Batowski, *Współpraca słowiańska. Zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w przeszłości i teraźniejszości*, Warszawa 1946, s. 103; tenże, *Związły zarys dziejów Słowiańszczyzny*, Kraków 1948, s. 198; J. Czekanowski, *Polska Słowiańszczyzna*, Warszawa 1948, s. 389; A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. IV: *Dzieje Polski porozbiorowej 1772—1795—1914*, Kraków—Warszawa 1946, s. 639.

<sup>10</sup> J. Magnuszewski, *Dopis Fr. Palackého Jozefu Chociszewskiemu* (Slezský sborník, 1952, s. 261—263); tenże, *Sprawy słowiańskie na łamach poznańskiego „Tygodnika Literackiego“ (1838—1845)* (Pam. Słow., 1955, s. 70—109); tenże, *Dwa poznańskie czasopisma słowianofilskie „Lech“ i „Przeł. Słow.“* (Przeł. Zach. 1952, nr 9—10, s. 189—210); J. Kollár, *Wybór pism, oprac. H. Batowski*, Wrocław 1954,

rowi<sup>11</sup> oraz J. Lompie. Źródła i przejawy słowianofilstwa Lompy stały się przedmiotem krótkiego artykułu A. Widery, omawiane są również w zarysach biograficznych J. Ender, pracy J. Koraszewskiego oraz w przyczynku Z. Hierowskiego<sup>12</sup>.

Z uwagi na regionalny zakres działalności Lompy bez porównania większą rolę w polsko-czesko-słowackich stosunkach połowy XIX w. odegrał A. Mickiewicz. Jego kontakty z wybitnymi czeskimi i słowackimi działaczami narodowymi i kulturalnymi (m. in. z Šafaříkiem i Kollarem) bada H. Batowski, J. Magnuszewski wydaje w r. 1956 monografię *Mickiewicz wśród Słowaków*, z drobniejszych przyczynków na ten temat wymienimy choćby artykuł T. S. Grabowskiego *Słowianie zachodni w wykładach paryskich Mickiewicza*<sup>13</sup>. Zaznaczmy, że większość wyszczególnionych wyżej prac dotyczących Kollara i Mickiewicza ujmuje analizowaną problematykę znacznie szerzej — w kontekście całokształtu więzów literackich i kulturalnych polsko-czesko-słowackich owego okresu. Do zagadnienia tego wrócimy jeszcze później. Zainteresowaniu się działalnością Lompy i Kollara zawdzięczamy również dwa opracowania bibliografii obydwu poetów i działaczy narodowych. Spośród bardziej ogólnych tego typu publikacji można wskazać na szereg zestawień bibliografii słowianoznawstwa polskiego i obcego<sup>14</sup>.

s. CXXX + 190; H. Batowski, *Kollar v Polsku* (Slovenská literatura, I, 1954, s. 432—458).

<sup>11</sup> J. Osińska, *Jan Kollar — wielki bojownik o zjednoczenie Słowian* (Życie Słow., nr 2, s. 38—40); A. Piwowarczyk, *Jan Kollar — piewca wolności i braterstwa Słowian* (Życie Słow., 1952, nr 4).

<sup>12</sup> A. Widera, *Lompa jako słowianofil* (Zaranie Śląskie, 1947, z. 3, s. 176—177); J. Ender, *Józef Lompa. Zarys biograficzny*, Katowice—Wrocław 1947, s. 118; *taż*, *Obrońcy ludu śląskiego*, 1956, s. 296; J. Koraszewski, *Czym był Mickiewicz dla Śląska w okresie walk o wyzwolenie społeczne i narodowe*, Katowice 1956, s. 106; Z. Hierowski, *Nieznane wiersze Lompy* (Zaranie Śląskie, 1947, z. 3, s. 157—163).

<sup>13</sup> H. Batowski, *Przyjaciele Słowianie. Szkice hist. życia Mickiewicza*, Warszawa 1956, s. 232; *tenże*, *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956, s. 110; *tenże*, *A. Mickiewicz a Čechové v revolučních letech 1848 a 1849* (Čes. časopis historický, 1958, s. 32—46); J. Magnuszewski, *Mickiewicz wśród Słowaków*, Wrocław 1956, s. 275; T. S. Grabowski, *Słowianie zachodni w wykładach paryskich Mickiewicza* (Tyg. Pow., 1954, nr 10, s. 3—4).

<sup>14</sup> A. Szklarska, *Bibliografia Jána Kollára v polštině* (Slovenska literatura, I, 1954, s. 458—463); L. Pośpiech, J. Pośpiech, *Bibliografia J. Lompy* (Kwart. Opol., 1957, z. 3, s. 52—76); A. Kiersnowski, *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego za lata 1944—1946* (Pam. Słow., 1949, s. 215—235; 1951, s. 332—334); Z. Wenzłówna, *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego za lata 1947 i 1948* (Pam. Słow., 1951, s. 265 i n.); Z. Wagner, *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego za lata 1949 i 1950* (Pam. Słow., 1954, s. 115—225); por. dalej „Rocznik Slawistyczny“, t. XVIII, cz. 2, 1957.

Wspomniano już, że wśród polsko-czesko-słowackich zagadnień stykowych czołową rolę odgrywa problematyka Śl. Cieszyńskiego. W przeciwieństwie do okresu międzywojennego, a nawet i wojennego, kiedy to obserwujemy stosunkowo żywe zaabsorbowanie polskich badaczy — podyktowane notabene w dużej mierze względami koniunkturalno-politycznymi — przeszłości całego cieszyńskiego regionu w jego historycznych granicach, przybierające co prawda aż nazbyt często postać dosyć jednoznacznej w swym wydzwiku publicystyki, lata powojenne przyniosły z sobą na tym odcinku całkowity zastój. Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w trudnościach natury kadrowej, w konieczności objęcia badaniami historycznymi całego obszaru Śląska, jaki znalazł się po wojnie w granicach Polski. Niemniej w grę wchodziły tu również i inne momenty, które z wyraźną szkodą dla sprawy paraliżowały jakąkolwiek dalej sięgającą w tym kierunku inicjatywę.

Powołanie do życia Zakładu Historii Śląska oraz założenie ostatnio instytutów śląskich w Katowicach i Opolu wraz z reaktywowaniem „Zarania Śląskiego“ z jednej strony oraz mające miejsce od r. 1956 głębokie przeobrażenia w dziedzinie polityki naukowej, jak w ogóle całej atmosfery towarzyszącej badaniom historycznym ze strony drugiej pozwalają przypuszczać, że dotychczasowa sytuacja ulegnie zmianie.

W powojennych syntetycznych opracowaniach obejmujących cały obszar Polski najwięcej miejsca problematyce Śl. Cieszyńskiego w jego historycznych granicach poświęcił W. Kula w swej *Historii gospodarczej Polski 1864—1918*, spotkał się nawet w związku z tym z obiekcjami ze strony J. Rutkowskiego<sup>15</sup>. W 2 i 3 części II t. *Historii Polski* region cieszyński potraktowany został znacznie skromniej, zaznaczyć jednakże należy, że w stopniu o wiele szerszym aniżeli w opublikowanej do tej pory makiecie I t. *Přehledu československých dějin*, którego autorzy prawie że całkowicie zignorowali teren nie tylko Śl. Cieszyńskiego, ale i Opawskiego<sup>16</sup>. Nie brak również zagadnień cieszyńskich w pierwszych powojennych zarysach przeszłości Śląska K. Piwarskiego oraz S. Śreniowskiego<sup>17</sup>. Następne jednakże popularne ujęcia historii Śląska pomijają całkowicie obszar regionu cieszyńskiego i zagadnienie związanych z nim kontaktów polsko-czeskich w XIX i XX w. Poważny ten mankament obydwu publikacji wytknięty został w recenzjach<sup>18</sup>. Nie inaczej

<sup>15</sup> W. Kula, *Historia gospodarcza Polski 1864—1918*, Warszawa s. 155; rec. J. Rutkowski w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych“, 1948, s. 310—313.

<sup>16</sup> Por. „Slezský sborník“, 1958, s. 121—126.

<sup>17</sup> K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Katowice—Wrocław 1947, s. 448; S. Śreniowski, *Historia ustroju Śląska*, Katowice—Wrocław 1948, s. 243.

<sup>18</sup> *Dzieje Śląska*, pod red. E. Maleczyńskiej i K. Maleczyńskiego, Warszawa 1955, s. 367; *Szkice z dziejów Śląska*, pod red. E. Maleczyńskiej, t. II, Warszawa 1956, s. 500.

przedstawiała się sprawa z Konferencją Śląską, na której pomijając wystąpienie czeskiego gościa, prof. Sojaka, oraz marginesowe uwagi H. Zielińskiego o planach internacjonalizacji po pierwszej wojnie światowej m. in. Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, do zagadnień cieszyńskich całkowicie pominiętych milczeniem w głównych referatach nawiązali w dyskusji jedynie H. Batowski oraz J. Chlebowczyk<sup>19</sup>.

Dodajmy wreszcie dla zaokrąglenia obrazu, że na Konferencji Otwockiej, w toku której bardzo żywo dyskutowano m. in. właśnie nad okresem historii najnowszej, całkowicie zignorowano kwestię cieszyńską, a stosunki czechosłowackie stały się przedmiotem jednego tylko wystąpienia. Nie oznacza to oczywiście jakiegoś całkowitego désintéressement ze strony polskiej wobec spraw czechosłowackich oraz wzajemnych powiązań w przeszłości. Dowodzą tego nie tylko przytoczone już wyżej przykłady, świadczy o tym czeski numer „Sobótki“, spora ilość bohemików w „Przegl. Zach.“, wskazuje na to wreszcie niesłabnące zainteresowanie polskich historyków — specjalistów wcześniejszych okresów, historyków literatury, etnografów, językoznawców zagadnieniami czeskimi i słowackimi. Można by jedynie stwierdzić, że zmowa milczenia objęła te fragmenty niedawnej przeszłości, co do których panowało przekonanie, że należą do rodzaju tzw. drażliwych.

Zapowiedź zerwania z podobnym stanem rzeczy przynosi dopiero publikacja konspektu *Historii Śląska* oraz dyskusja, jaka się w związku z tym wywiązała<sup>20</sup>. Niedawno pojawił się w t. V cyklu „Ziemie Staropolskie“ syntetyczny zarys dziejów Śl. Cieszyńskiego (1742—1920) pióra J. Chlebowczyka, w szczegółach niewątpliwie dyskusyjny, stanowiący jednakże podstawę do dalszych prac w tym kierunku, oparty na marksistowskich podstawach metodologicznych. Równocześnie w 2 cz. powyższego wydawnictwa opublikowany został artykuł zawierający niemało materiałów do wzajemnych polsko-czesko-słowackich kontaktów i wspólnej więzi kulturalnej wszystkich trzech narodów w regionie cieszyńskim<sup>21</sup>.

W wydanych tuż po wojnie, w stulecie Wiosny Ludów, licznych opracowaniach na temat rewolucji 1848—1849 oraz kształtowania się na Śląsku

<sup>19</sup> H. Batowski, *W sprawie granic Śląska. Znaczenie problematyki Śl. Cieszyńskiego* (Konf. Śląska, t. I, s. 474—476); J. Chlebowczyk, *Emigracja galicyjska w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim* (ibid., s. 469—474).

<sup>20</sup> *Historia Śląska (prospekt wyd. wielotomowego)* (Sobótka, 1954, s. 239—449); *Dyskusja nad konspektem „Historii Śląska“*. *Głosy historyków polskich*: K. Piwarskiego, S. Kieniewicz, J. A. Wildera (Sobótka, 1956, s. 118—129); J. Chlebowczyk, W. Długoborski, K. Popiołek, H. Zieliński, *W sprawie uwag nad konspektem „Historii Śląska“...* (Sobótka, 1957, s. 393—400).

<sup>21</sup> J. Chlebowczyk, *Śląsk Cieszyński w latach 1742—1920* (Górny Śląsk, cykl Ziemie Staropolskie, t. V, cz. 1, Poznań 1959, s. 309—366); L. Brożek, G. Chmarzyński, M. Gładysz, *Region cieszyński* (ibid., cz. 2, s. 362—497).

w w. XIX ruchu narodowego uwzględniona została również do pewnego stopnia ziemia cieszyńska czy to w postaci samodzielnych popularnych ujęć (F. Popiołek, E. Grim, J. Wantuła), czy też w powiązaniu lub raczej na marginesie opisów wydarzeń w bliższym czy dalszym sąsiedztwie (M. Tobiasz, M. Tyrowicz)<sup>22</sup>. Nie przynoszą one jednakże żadnego nowego naświetlenia znanych powszechnie wypadków, jak i nawet żadnych nowych danych faktograficznych. Pewien postęp w tym względzie stanowią dopiero zamieszczone później w czesko-cieszyńskim „Zwrocie“ artykuły J. Kurzelowskiego oraz przyczynki J. Chlebowczyka. Postacią i działalnością P. Oszeldy, jednego z przedstawicieli rewolucyjnego, internacjonalistycznego skrzydła działaczy okresu Wiosny Ludów na Śl. Cieszyńskim, zajął się nie bez pewnej przesady, spotykanej często w tego typu opracowaniach regionalnych, „czołowy rewolucjonista śląski“ W. Oszelda<sup>23</sup>. Z zakresu publicystyki warto zwrócić uwagę na szkice J. Wantuły i H. Jasiczka dotyczące polsko-słowiańskich kontaktów w owym czasie na terenie Cieszyna<sup>24</sup>. Ostatnio „Kwartalnik Historyczny“ zamieścił rozprawę J. Chlebowczyka poświęconą analizie kształtowania się świadomości narodowej i początkom ruchu narodowego na Śl. Cieszyńskim, w której autor m. in. polemizuje z wnioskami czeskich autorów w kwestii charakteru ruchu narodowego na tym obszarze<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> F. Popiołek, *Wiosna Ludów na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice 1948 (Komunikaty Instytutu Śl., Seria 7, nr 20—21); tenże, *1848 in Silesia. II. The Duchy of Teschen* (The Slavonic Review, 1949, s. 384—389); E. Grim, *Stulecie „Tygodnika Cieszyńskiego“* (Zaranie Śląskie, 1948, z. 1); J. Wantuła, *Karty z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Warszawa 1954, s. 91—143; M. Tobiasz, *Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914)*, Katowice 1945, s. 135; tenże, *Śląsk w latach 1845—1848* (Wiosna Ludów na ziemiach polskich, Warszawa 1948, s. 213—266); M. Tyrowicz, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846—1849*, Warszawa 1949, s. 183.

<sup>23</sup> J. Kurzelowski, [L. Brożek], *Cieszyńskie przedwiośnie roku 1848* (Zwrot, 1952, z. 8—9); J. Kurzelowski, *Rewolucyjny poddmuch Wiosny Ludów na Śląsku Cieszyńskim* (Zwrot, 1952, z. 10, s. 4—7); tenże, *Sprawa frankfurcka na Śląsku Cieszyńskim w r. 1848* (Zwrot, 1953, z. 8—9, s. 10—12); J. Chlebowczyk, *Przyczynki do historii rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1848—49 na Śląsku Cieszyńskim* (Kalendarz „Zwrotu“, 1957, Cz. Cieszyn, s. 73—84); tenże, *Odgłosy wydarzeń 1844 r. na Śl. Cieszyńskim* (Kalendarz „Zwrotu“, 1958, Cz. Cieszyn, s. 58—66); W. Merczyński, [W. Oszelda], *W 90 rocznicę śmierci czołowego rewolucjonisty śląskiego dra Pawła Oszeldy* (Przegl. Zach., 1954, nr 11—12, s. 546—555); W. Most, [W. Oszelda], *Paweł Oszelda, bojownik Wiosny Ludów* (Wierchy, 1955, s. 83—88).

<sup>24</sup> J. Wantuła, *Książki i ludzie*, Kraków 1956, s. 183—199; H. Jasiček, *Ludovit Stur a Slovanská vzájomnost na Těšinskom Slezsku* (Kulturný život, c. 1, z. 14, 1956).

<sup>25</sup> J. Chlebowczyk, *Kształtowanie się świadomości narodowej i początków ruchu narodowego na Śl. Cieszyńskim* (Kwart. Hist., 1959, 2, s. 426—457).

Potęgujące się od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych przemiany w polskiej nauce historycznej nie pozostają bez śladu na kierunku i charakterze interesujących nas badań. Przejawiają się one w pierwszym rzędzie w zmianie tematyki opracowań na rzecz zagadnień społeczno-ekonomicznych, ze szczególnym uwzględnieniem położenia i walki miejscowej, polskiej i czeskiej, klasy robotniczej Śl. Cieszyńskiego i Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Podejmują je J. Chlebowczyk oraz A. Pilch<sup>26</sup>. Na ich konto zaliczyć należy niewątpliwie zwrócenie uwagi na pomijaną do tej pory przez tradycyjną historiografię wybitną rolę miejscowego proletariatu, stanowiącego pokaźną siłę na przełomie XIX i XX w. w skali całej Monarchii, wydobyte na światło dzienne głębokich tradycji proletariackiego internacjonalizmu na obszarze stanowiącym w owym czasie teren zaciętych sporów narodowościowych, wszczęcie badań nad ekonomiczno-społecznym położeniem proletariatu górniczego Zagłębia. A. Pilch jako pierwszy z powojennych polskich historyków usiłuje naświetlić w nowy sposób wspólnie z kolegami czeskimi kwestię cieszyńską w latach 1918—1920. Z drugiej jednakże strony prace te są nieodrodnym produktem okresu, w którym zostały napisane. Cechuje je (zwłaszcza publikacje J. Chlebowczyka) jednostronny charakter bazy źródłowej, nie brak w nich licznych krzywdzących uproszczeń, wulgaryzujących uogólnień, dychotomicznego, czarno-białego, ujmowania skomplikowanych zagadnień walki politycznej, narodowościowej i klasowej, cytatomanii, niepotrzebnego, często przesadnie emocjonalnego, przechodzącego w manierę podej-

<sup>26</sup> J. Chlebowczyk, *K otázce periodizace vývoje hornictví v ostravsko-karvinském revíru* (Slezský sborník, 1953, s. 82—89); tenże, *Z tradicji proletariackiego internacjonalizmu na Śl. Cieszyńskim i w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim na przełomie XIX—XX w.* (Sobótka, 1954, nr 1, s. 7—55); tenże, *Zdravotní podmínky v ostravsko-karvinském revíru na přelomu 19.—20. století* (Slezský sborník, 1955, s. 352—378); tenże, *Vývoj forem a method vykořistování v ostravsko-karvinském revíru na přelomu 19. a 20. století* (Slezský sborník, 1953, s. 385—398); tenże, *Warunki pracy i bytu proletariatu ostrawsko-karwińskiego na przełomie XIX—XX w.* (Česko-polský sborník..., t. I, Praha 1955, s. 661—726); tenże, *Krwawy maj 1894 r.* (Kalendarz „Zwrotu“, 1955, Cz. Cieszyn, s. 62—68); tenże, *Pláce nominálne w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w okresie przechodzenia do kapitalizmu monopolistycznego (na przełomie XIX—XX w.)* (Sobótka, 1956, nr 1, s. 59—103); tenże, *Kształtowanie się form i przejawów wyzysku ekstensywnego i intensywnego w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim na przełomie XIX—XX w.* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, Wrocław 1957, s. 183—222); A. Pilch, *Wpływ rewolucji 1905—1907 na walkę klas pracujących Śl. Cieszyńskiego* (Przeegl. Zach., 1955, nr 9—12, s. 120—138); tenże, *Z dějin boju polské dělnické třídy v Těšinském Slezsku v ostravsko-karvinském revíru v letech 1918—1920. Leta 1917—1921 na Ostravsku* (Sborník tří práci k dějinám dělnického hnutí, SSU-Opava 1957, s. 59—83).



ścia do przedstawianych spraw. Nie bez zastrzeżeń jest dalej podejście Pilcha do zagadnienia sporu cieszyńskiego<sup>27</sup>.

Spośród pozostałych prac z zakresu problematyki ekonomiczno-społecznej wymienić należy publikacje i wznowienia przedwojennych prac F. Popiołka, dwie popularne broszury, naświetlające m. in. sylwetkę dra H. Kłuszyńskiego, jednego z czołowych działaczy robotniczych Zagłębia do r. 1918, oraz rozwój na Śl. Cieszyńskim w czasach austriackich kobiecego ruchu socjalistycznego<sup>28</sup>. Do t. I *Pism wybranych* J. Marchlewskiego, wydane w r. 1952, włączono pochodzący z początku b. w. opis wrażeń z podróży po Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, opublikowany pierwotnie w warszawskiej „Prawdzie“ w r. 1901<sup>29</sup>. Niewiadomego bliżej pochodzenia wspólną odezwę KC KPRP oraz KW Czechosłowackiej Partii Komunistycznej (? — J. Ch.), skierowaną przeciw szalejącemu na Śl. Cieszyńskim nacjonalizmowi, przedrukowano w wydawnictwie źródłowym *Organizacje komunistyczne na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1918—1922*<sup>30</sup>. Do dziejów Beskidu Śl. oraz wsi cieszyńskiej i jej ustroju agrarnego u schyłku feudalizmu nawiązuje jeden przyczynek F. Popiołka oraz znajdująca się w druku rozprawa J. Chlebowczyka o początkach kapitalistycznego rozwarstwienia na wsi cieszyńskiej<sup>31</sup>. Wspomnijmy jeszcze o dwu artykułach H. Batowskiego i F. Maronia, omawiających kształtowanie się granic i powierzchni Śląska na przestrzeni czasu znacznie przekraczającej interesujący nas okres<sup>32</sup>.

W odniesieniu do lat międzywojennych uwagę powojennej historiografii polskiej ściągnął<sup>33</sup> przede wszystkim kryzys monachijski, potrak-

<sup>27</sup> F. Popiołek, *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958, s. 238; tenże, *Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich*, Katowice—Wrocław 1957, s. 136; tenże, *Opieka społeczna w przemyśle górniczo-hutniczym na ziemiach polskich*, Cieszyn 1946, s. 104; A. Próchnik, *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Warszawa 1948, s. 77; *Dwaj lekarze, dwaj społecznicy*, Warszawa 1948, s. 39.

<sup>28</sup> Por. recenzję S. Łęckiego w „Zaraniu Śląskim“, 1958, z. 3, s. 124—128.

<sup>29</sup> J. Marchlewski, *Z podróży do Galicji* (Pisma wybrane, t. I, Warszawa 1952, s. 655—656).

<sup>30</sup> *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1918—1922. Materiały źródłowe*, Katowice 1958, s. 349.

<sup>31</sup> F. Popiołek, *Szkice z dziejów chłopskich w Beskidzie Śląskim. Epizody walki górali beskidzkich z uciskiem* (Sobótka, 1955, s. 591—598); J. Chlebowczyk, *Początki kapitalistycznego rozwarstwienia na wsi Śląska Cieszyńskiego* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. III, Wrocław 1960).

<sup>32</sup> H. Batowski, *Terytorium Śląska w wiekach XVIII—XX. Zmiany granic i powierzchni 1740—1950* (Przegl. Zach., 1953, nr 9—10, s. 351—363); por. również „Przegl. Zach.“, 1953, nr 11—12, s. 789—790, oraz 1954, z. 1—2, s. 324; F. Maroń, *Rozwój granic administracyjnych G. Śląska. Prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955, s. 539—558.

<sup>33</sup> Pomijając drobne przyczynki w rodzaju: M. Szyjkowski, *W. Korfanty w Pradze* (Odra, 1945, z. 3).

towany dosyć szeroko na tle ogólnej sytuacji europejskiej w owym czasie. Tematem tym zajął się początkowo K. Piwarski, częściowo również H. Batowski<sup>34</sup>. Dwudziestolecie układu monachijskiego stało się z kolei okazją dla grupy badaczy Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz współpracowników jego organu do bardzo szczegółowego przeanalizowania sytuacji Czechosłowacji z końca lat trzydziestych w powiązaniu m. in. z ówczesną polityką sanacji. W sumie uzyskano w ten sposób na przestrzeni ostatnich kilku lat pokaźny dorobek, składający się prócz rozpraw problemowych z szeregu artykułów materiałowych oraz zbioru publikowanych dokumentów<sup>35</sup>. W zbiorze materiałów z międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Pradze w związku z 20-letnią rocznicą Monachium zamieszczono również wystąpienia w dyskusji trzech polskich uczestników: K. Piwarskiego, H. Batowskiego oraz J. Chudka<sup>36</sup>. W emi-

<sup>34</sup> K. Piwarski, *Geneza „Monachium“* (Pam. VII Powszechnego Zjazdu Historyków, t. I, s. 477—478); tenże, *Układ monachijski 1938* (Sprawy Międzynar., 1949, z. 1—2, s. 134—201 i odb.); tenże, *Monachium 1938. Polityka rządów Anglii i Francji wobec faszystowskich Niemiec*, Warszawa 1952, s. 229; H. Batowski, *Kryzys czechosłowacki 1938—39 w oświetleniu dwu historyków angielskich* (Przegl. Zach., 1950, nr 3—4, s. 298—305); tenże, *Koniec Małej Ententy* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 427—446); tenże, *Rumuńska podróż Becka w październiku 1938 r.* (Kwart. Hist., 1958, nr 2, s. 423—439).

<sup>35</sup> J. Chudek, *Polska wobec wrześniowego kryzysu czechosłowackiego* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 4); tenże, *Kryzys wrześniowy w raportach ambasadora Lipskiego* (PISM, Zeszyty Historyczne, Warszawa 1958, nr 7); tenże, *Wrześniowy kryzys Czechosłowacji 1938 r. w raportach ambasadora Edwarda Raczyńskiego* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 1); tenże, *Rozmowy Bonnet—Łukasiewicz w okresie przedmonachijskim* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 6); tenże, *Sprawa Bogumina w dokumentach polskich* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 9, s. 108—114); tenże, *Korespondencja szyfrowa ambasadora Lipskiego z września 1938* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 5); tenże, *Z tajnej korespondencji Beck—Wieniawa* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 4); tenże, *Instrukcje Becka dla Papée i Lipskiego* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 2); B. Ratyńska, *Polska opinia publiczna wobec Monachium w świetle prasy* (PISM, Warszawa 1959, maszynopis, s. 13); B. Trela, *Między Warszawą a Londynem w czasie czechosłowackiego kryzysu wrześniowego 1938 r.* (Sprawy Międzynar., 1959, nr 9, s. 64—80); K. Lapter, *Polityka J. Becka* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 5, s. 47—69); S. Zabiello, *Polska polityka zagraniczna w świetle archiwów Wilhelmstrasse 1937—38* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 4—9); J. Jurkiewicz, *Węgry i Polska w okresie kryzysu czechosłowackiego 1938* (Sprawy Międzynar., 1958, nr 7—8, s. 69—73); S. Stanisławska, *Wymiana korespondencji Benezs—Mościcki z września 1938* (Polityka, 1959, nr 7).

<sup>36</sup> *Kdo zavinil Mnichov. Sborník z mezinárodního vědeckého zasedání. K. 20. výročí Mnichova*, Praha 1959, s. 358; tamże: K. Piwarski, *Polská zahraniční politika v letech 1936—38*, s. 216—221; H. Batowski, *Otázka Třetí Evropy v polské zahraniční politice roku 1938*, s. 222—228; J. Chudek, *K uloze Polska v období Mnichova*, s. 229—234.

gracynym periodyku zabrał na powyższy temat głos m. in. J. Łukasiewicz<sup>37</sup>.

Stosunek komunistów do czechosłowackiej polityki sanacji oraz sprawy Zaolzia znalazł swe odzwierciedlenie w źródłowej publikacji KPP w obronie niepodległości Polski oraz w artykule S. Ajznera *Z dziejów polskich oddziałów ochotniczych w Hiszpanii*<sup>38</sup>. W innej pracy o rekrutacji dąbrowszczaków w latach 1936—1937 pisze Ajzner o współpracy z KPCz, umożliwiającej skierowywanie na front hiszpański przez granicę CSR polskich ochotników<sup>39</sup>.

Problematyka czechosłowacka oraz stosunki polsko-czechosłowackie zajmują również — jak już stwierdzono na początku — poczesne miejsce w opracowaniach i zbiorach źródeł dotyczących genezy wybuchu i samego przebiegu drugiej wojny światowej. Sytuację poprzedzającą wrzesień 1939 r. analizują K. Lapter, Z. Kulak, B. Czarnecki. Na szerszym tle stosunków przedwojennych oraz międzynarodowych rozpatruje ją, nie bez poważnych uproszczeń i wulgaryzacji w swej raczej publicystycznej pozycji, M. Staniewicz; E. Osmańczyk publikuje z nie znanego archiwum Himmlera materiały, demaskujące przygotowane w przededniu wybuchu wojny przez hitlerowców akty prowokacji i akcje sabotażowe. A. Chomicz omawia przesłanki wojskowe współpracy polsko-czechosłowackiej przed 1939 r.<sup>40</sup>

Cechą literatury naświetlającej okres wojny i okupacji jest to, że składa się ona w zasadzie z drobnych przyczynków informacyjnych, materiałowych, często z rozszerzonych artykułów recenzyjnych. Do spraw czechosłowackich nawiązuje się również niejako na marginesie innych opracowań dotyczących zagadnień szerszych. H. Batowski publikuje przegląd faktów z dziejów Słowacji w latach 1938—1948; gospodarkę hitle-

<sup>37</sup> J. Łukasiewicz, *Sprawa czechosłowacka na tle stosunków polsko-francuskich* (Sprawy Międzynar., Londyn 1948, nr 4—6).

<sup>38</sup> KPP w obronie niepodległości Polski, Warszawa 1953, s. 426; S. Ajzner, *Z dziejów polskich oddziałów ochotniczych w Hiszpanii* (Z pola walki, 1958, nr 3, s. 3—28).

<sup>39</sup> S. Ajzner, *Rekrutacja ochotników polskich do hiszpańskiej armii republikańskiej w 1936—37 r.* (Wojskowy Przegląd Historyczny, 1959, nr 2, s. 169—186).

<sup>40</sup> K. Lapter, *Angielskie granice dla Polski w r. 1939* (Sprawy Międzynar., 1959, nr 6, s. 3—31); Z. Kulak, *Spotkanie Ribbentrop—Bonnet 6 XII 1938 r.* (Przegl. Zach., 1957, nr 3, s. 4—17); B. Czarnecki, *Od „Monachium“ do kryzysu kwietniowego 1939 r.* (Spr. Międz. 10—11/1958, s. 55—69); M. Staniewicz, *Kłęska wrześniowa na tle stosunków międz. 1918—1939*, Warszawa 1952; E. J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji (nieznane archiwum Himmlera)*, Kraków 1951; A. Chomicz, *Przesłanki wojskowe do współpracy polsko-czechosłowackiej przed 1939 r.* (Bellona, 1947, s. 315—325); por. również wydaną na emigracji: S. Mackiewicz, *O jedenastej — powiada aktor — sztuka jest skończona*, Londyn 1945.

rowską na terenie tzw. Protektoratu oraz położenie ludności czeskiej w czasie okupacji przedstawiają E. Rutkowska, J. Młodziejowski. Czeski i słowacki ruch oporu, konspiracyjna współpraca polsko-czechosłowacka, działalność armii czechosłowackiej w latach 1939—1945 są przedmiotem przyczynków i różnych notatek J. Reychmana, A. Kulisiewicza, S. Wrońskiego i innych<sup>41</sup>. W wydawnictwach przedstawiających akcje bojowe ludowego wojska polskiego i II Armii Polskiej uwzględnione są również operacje wojsk polskich w ostatnich dniach wojny na terenie północnych Czech<sup>42</sup>. O stosunkach polsko-czechosłowackich na emigracji pisze dobrze poinformowany B. Kożusznik. S. Zabiello w publikacji źródłowej *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników* uwzględnia również, chociaż w stopniu niedostatecznym — jak podkreśla to H. Batowski w recenzji — wspomnienia czeskich działaczy emigracyjnych (Benesa)<sup>43</sup>. Z autorów emigracyjnych P. Wandycz porusza na szerszym tle stosunków polsko-czechosłowackich w okresie międzywojennym mało znaną na ogół sprawę planów konfederacji Polski i CSR, dyskutowanych w latach 1940—1943. Zdecydowanie negatywny stosunek lewicy polskiej do tych zamierzeń emigracji londyńskiej odzwierciedla artykuł O. Lampego w zbiorze jego publicystyki wydanym w r. 1954<sup>44</sup>.

Nie sposób wreszcie pominąć t. II *Najnowszej historii politycznej Polski* emigracyjnego historyka W. Pobóg-Malinowskiego, ujętej rzecz jasna

<sup>41</sup> H. Batowski, *Dziesięć lat dziejów słowackich 1938—1948 (Przegl. faktów)* (Przegl. Zach., 1949, nr 5—6, s. 481—489); E. Rutkowska, *Gospodarka niemiecka w Czechach w czasie okupacji* (Przegl. Zach., 1947, nr 5, s. 442—449); J. Młodziejowski, *Dokumenty czeskiej martyrologii* (Przegl. Zach., 1946, nr 2, s. 160—161); J. Reychman, *Powstanie słowackie w 1944 r. w literaturze pięknej i naukowej* (Przegl. Zach., 1949, nr 5—6, s. 490—492); *Słowacy w powstaniu warszawskim* (Za i przeciw, 1958, nr 37); J. Reychman, *Armia czechosłowacka w latach 1939—45* (Przegl. Zach., 1948, nr 7—8, s. 128—131); A. Kulisiewicz, *O konspiracji polsko-czeskiej w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen* (Życie Słow., 1946, nr 9—11); S. Wroński, *Było to w Słowacji* (Polityka, 1959, nr 34).

<sup>42</sup> *Szlak bojowy ludowego wojska polskiego*. Praca zbior. pod red. S. Okęckiego, Warszawa 1953; S. Okęcki, *Droga bojowa ludowego wojska polskiego* (Kwart. Hist., 1953, z. 4, s. 9—32); tenże, *W dziesięciolecie zwycięskich walk 2. Armii Wojska Polskiego* (Nowe Drogi, 1955, z. 4, s. 79—96); tenże, *W dziesięciolecie zwycięskich walk 2. Armii Wojska Polskiego* (Wojsko Ludowe, 1955, nr 4, s. 13—34).

<sup>43</sup> B. Kożusznik, *Stosunki polsko-czechosłowackie na emigracji w latach 1939—1945* (Świat i Polska, 1946, nr 6—7 i n.); S. Zabiello, *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników* (PISM, Warszawa 1958, s. 994, na prawach rękopisu); rec. H. Batowskiego w „Przegl. Hist.,” 1959, nr 2, s. 404—407.

<sup>44</sup> P. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation and The Great Powers 1940—1943* (Indiana University Publications, Slavic and East European Series, vol. 3, Bloomington 1956, s. 152); O. Lampe, *O nową Polskę. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1954, s. 343.

z diametralnie odmiennych pozycji nie tylko metodologicznych, ale i światopoglądowych<sup>45</sup>. Osobną grupę stanowią pozycje traktujące bezpośrednio czy pośrednio o sytuacji w okresie okupacji na Śl. Cieszyńskim<sup>46</sup>. Z innych nie wyszczególnionych dotychczas wydawnictw, ząębających się również o stosunki polsko-czeskie względnie polsko-słowackie, warto wymienić dwa przyczynki do ruchów emigracyjnych między Podhalem a Słowacją oraz biografię hr. Sedlickiego, biskupa wrocławskiego, ujętą — jak zaznacza sam autor — na tle dziejów kościoła na Śląsku w pierwszej połowie XIX w.<sup>47</sup> Nie brak wreszcie w powojennej polskiej literaturze historycznej omówień dorobku wybitniejszych czeskich historyków jak i w ogóle przyczynków do dziejów czeskiej historiografii<sup>48</sup>.

Z problematyką polsko-czechosłowacką w interesującym nas okresie spotkać się można również w literaturze memuarowej. Połowy ub. w. sięgają pamiętniki F. Hechla oraz wydane przez L. Brożka *Kartki z dziennika Andrzeja Cieńciały*; autobiograficzny charakter posiadają opisy warunków pracy i bytu trzynieckiego proletariatu hutniczego pióra J. Wan-

<sup>45</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza hist. polit. Polski (1864—1945)*, t. II, cz. 1, 1919—1939, Londyn 1946, s. 667.

<sup>46</sup> A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej 1939—1945*, Poznań 1946, s. 87; S. Adamski, *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w woj. śląskim w czasie okupacji niemieckiej*, Katowice; Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice 1946, s. 253; W. Oszelda, *Volkslista na Śląsku* (Przegl. Zach., 1948, nr 5, s. 502—508); W. Merczyński, [W. Oszelda], *Problem tzw. „placówki” na Śląsku Cieszyńskim* (Przegl. Zach., 1949, nr 9—10, s. 272—280); W. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy*, Poznań 1950, s. 600; E. Serwański, *Język polski na Śląsku w czasie okupacji hitlerowskiej* (Przegl. Zach., 1953, nr 1/3, s. 263—281 i odb.); tenże, *Przymusowa służba Polaków z Górnego Śląska w armii hitlerowskiej* (Przegl. Zach., 1954, nr 3—4, s. 430—470, i odb.); tenże, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Śląsku w pierwszym okresie okupacji* (Przegl. Zach., 1956, nr 3—4); K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1958, s. 258.

<sup>47</sup> W. Jostowa, *Wędrówki zarobkowe górali podhalańskich* (Wierchy, 1955, s. 141—153); A. Kowalska-Lewicka, *Kilka uwag o wędrówkach zarobkowych górali podhalańskich* (Kwart. Hist., 1958, nr 2, s. 114—121); Ks. W. Urban, *Leopold hr. Sedlnicki, książę biskup wrocławski 1836—1840, na tle dziejów Kościoła na Śląsku w pierwszej połowie XIX w.*, Warszawa 1955, s. 328.

<sup>48</sup> G. Labuda, *Vaclav Chaloupecký* (Przegl. Zach., 1952, nr 9—10, s. 328—334); M. Straszewski, *Zdenek Nejedlý* (Przegl. Zach., 1948, nr 7—8, s. 168—176); tenże, *Trzydziestolecie pracy naukowej prof. J. Macúrka* (Przegl. Zach., 1955, nr 9—12, s. 304—308); tenże, *Przeszłość i przyszłość czeskich nauk historycznych* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 640—643); M. Francić, *Z dziejów czeskiej myśli historycznej* (Pam. Słow., 1949, s. 115—128); J. Pogonowski, *Katedra porównawcza historii praw słowiańskich w Pradze zasługą O. Balzera* (Sprawozd. PAU, 1952, nr 3, s. 160—161); tenże, *Oswald Balzer a katedra praw słowiańskich w Pradze* (Cesko-polský sborník, I, s. 550—57).

tuły, nie bez wartości dokumentarnej są wspomnienia J. Kapeniaka o działalności w granicznym punkcie przerzutowym z Polski do CSR, zorganizowanym przez KPP w latach trzydziestych. Największy jednakże ciężar gatunkowy w zakresie nas interesującym posiadają memuary J. Becka oraz J. Szembeka, wydane również częściowo w kraju<sup>49</sup>.

Nie od rzeczy będzie zatrzymać się na kilkunastu ciekawszych pozycjach publicystycznych, posiadających poważne znaczenie z uwagi na ich zasięg oraz popularny charakter. W pierwszych latach powojennych sprawom czechosłowackim oraz wzajemnym stosunkom polsko-czesko-słowackim sporo uwagi poświęcał katowicki Instytut Śląski. Jego staraniem pojawił się tuż po wojnie szereg popularnych opracowań czy to w postaci broszur<sup>50</sup>, czy też przeznaczonych głównie dla użytku prasy tzw. Komunikatów (Seria V i VI), omawiających różnorodne zagadnienia z zakresu kontaktów polsko-czechosłowackich oraz w ogóle spraw czeskich i słowackich<sup>51</sup>. Pewne akcenty nacjonalistyczne, z jakimi spotykamy się w publikacjach tego Instytutu, przypisać należy reliktom przedwojennych waśni i sporów, jak również antypolskiej działalności określonych czeskich ośrodków politycznych, startych z powierzchni ostatecznie przez wydarzenia lutowe w CSR. Po rozwiązaniu Instytutu Śląskiego problematyką czechosłowacką zajmuje się w pierwszym rzędzie „Przegląd Zachodni” w regularnie prowadzonym przeglądzie ostatnich wydarzeń czechosłowackich, jak i w licznych artykułach, przyczynkach, notatkach<sup>52</sup>. Z innych wydawnictw tego typu warto wskazać dwie popularne prace Z. Flisowskiego i broszurę L. Wolanowskiego o ustosunkowaniu się sana-

<sup>49</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950, s. 410; tenże, *Kartki z dziennika Andrzeja Cieńciały* (Zaranie Śląskie, 1958, nr 3, s. 76 nn.); Wantuła, *Karty z dziejów* (Zaranie Śląskie, 1958, s. 233—274); J. Kapeniak, *Cienie na granicy*, Warszawa 1956, s. 120; J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926—1939*, Neufchâtel 1951, s. 362; *Pamiętniki Józefa Becka (wybór)*, Warszawa 1955, s. 174; J. Szembek, *Journal 1933—1939*, Paris 1952; J. Chudek, *Fragmenty dziennika Szembeka*, Warszawa 1946, s. 199 (Zeszyty Histor. PISM, nr 3).

<sup>50</sup> W. S. Korowicz, *Dzisiejsza Czechosłowacja*, Katowice—Wrocław 1948; tenże, *Zarys dziejów Słowacji*, Katowice—Wrocław 1948, s. 148.

<sup>51</sup> *Czechosłowacja wczoraj i dziś*. „Komunikaty Instytutu Śląskiego w Katowicach”, Ser. VI, nr 1—50 (m. in. M. Korowicz, *Dzieje Słowacji*, nr 5; K. Popiołek, *Zarys dziejów czechosłowackich*, nr 17; F. Szymiczek, *Pogranicze czesko-niemieckie w świetle archiwaliów b. rejencji opolskiej*, nr 21; J. Reychman, *Powstanie słowackie 1944*, nr 25; tenże, *Sto lat polsko-słowackich związków literackich*, nr 41; G. Taraba, *Słowiańszczyzna w życiu narodowym Czechów*, nr 46); Ser. V (m. in.: F. Popiołek, *Ks. Fr. Michejda*, nr 5; G. Taraba, *Piotr Feliks*, nr 15).

<sup>52</sup> M. Walentynowicz, A. Wędzki, *Bibliografia zawartości „Przeglądu Zachodniego” 1945—1955*, Poznań 1957, s. 63—70.

cyjnej polityki zagranicznej do Słowacji i spraw słowackich<sup>53</sup>. Z ostatnich licznych wystąpień publicystycznych na temat wybuchu wojny wymieńmy choćby artykuły M. Turlejskiej zamieszczone na łamach „Polityki”<sup>54</sup>. Spośród spraw bardziej szczegółowych uwaga publicystów koncentrowała się m. in. na znanym incydencie granicznym w Mostach k. Jabłonkowa pod koniec sierpnia 1939 r., inauguracyjnym niejako wybuch działań wojennych<sup>55</sup>.

W sposób również fragmentaryczny możemy potraktować bogaty ilościowo plon powojennej polskiej slawistyki w zakresie problematyki czeskiej i słowackiej oraz wzajemnych kontaktów kulturalnych i intelektualnych polsko-czesko-słowackich w XIX i XX w. T. Lehr-Spławiński, J. Czekanowski, M. Jakóbiec i W. Molè reasumują w szeregu artykułów dotychczasowy dorobek polskiego słowianoznawstwa, przedstawiają jego problematykę oraz zamierzenia na przyszłość<sup>56</sup>. Spośród bohemików warto wskazać na popularny zarys czeskiego odrodzenia w XIX w. pióra M. Szyjkowskiego, szkic Z. Hierowskiego o poezji czeskiej po r. 1918, rozprawę J. Niewiadomskiego o grupie czeskich literatów katolickich XX w. Szereg opracowań i okazyjnych wzmianek poświęcono poszczególnym sylwetkom przedstawicieli czeskiej literatury. Stosunkami słowackimi zajął się T. S. Grabowski w pracy o Bernolaku i Fandlim<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> L. Wolanowski, *Śladami brudnej sprawy*, Warszawa 1954, s. 62.

<sup>54</sup> M. in. M. Turlejska, *Wodzu, prowadź* (Polityka, 1959, nr 38); taż, *Dyplomacja czy szwadron ulanów* (Polityka, 1959, nr 39).

<sup>55</sup> E. Tomczyk, *Kiedy rozpoczęła się wojna* (Tygodnik Powszechny, 1947, nr 32); W. Wróblewski, *Wojna mogła zacząć się wcześniej* (Świat, 1959, nr 39); W. Steblik, *Prawda o ataku na przełęcz Jabłonkowską* (Tygodnik Demokratyczny, 1959, nr 36).

<sup>56</sup> T. Lehr-Spławiński, *Slawistyka w Polsce przed i po drugiej wojnie światowej* (Twórczość, 1947, nr 3, s. 67—80); tenże, *Zarys dziejów słowianoznawstwa polskiego*, Kraków 1948, s. 42; tenże, *Słowianoznawstwo polskie. Stan obecny i zadania na przyszłość* (Pam. Słow., 1949, s. 3—24); tenże, *Słowianoznawstwo w pracach i wydawnictwach Instytutu Zachodniego w latach 1944—1954* (Przegl. Zach., 1954, nr 9—12, s. 551—560); tenże, *Dziesięciolecie slawistyki Polski Ludowej* (Pam. Słow., 1955, s. 3—19); tenże, *Slawistyka krakowska w dziesięcioleciu Polski Ludowej* (Zeszyty Naukowe Uniwers. Jagiell., Filol. 2, Kraków 1947, s. 30); J. Czekanowski, *Polska synteza slawistyczna w perspektywie ilościowej* (PAU, Ser. 2, nr 2, Kraków 1947, s. 50); M. Jakóbiec, *Stan i postulaty naukowe historii literatur słowiańskich w Polsce* (Pam. Słow., 1951, s. 61—88); W. Molè, *Z problematyki słowianoznawczej w historii sztuki* (Pam. Słow., 1949, s. 23—54).

<sup>57</sup> M. Szykowski, *Czeskie odrodzenie w XIX w.*, Warszawa 1948, s. 87; tenże, *Karol Hynek Mácha, twórca czeskiego romantyzmu*, Warszawa 1948, s. 51; Z. Hierowski, *Poezja czeska po r. 1918*, Katowice 1947; J. Niewiadomski, *O „outsiderach” w czeskiej literaturze* (Znak, 1959, nr 58, s. 440—448); J. Ondrusz, *Karol Dvořák* (Przegl. Zach., 1948, nr 9, s. 300—302); tenże, *Vítězslav Novák*,

Najpokaźniej przedstawia się odcinek polsko-czesko-słowackich związków kulturalnych i umysłowych w interesującym nas okresie. Tuż po wojnie M. Szyjkowski wydaje trzecią, ostatnią, część swego dzieła życiowego o udziale polskim w czeskim odrodzeniu narodowym; z syntetycznym ujęciem poszczególnych etapów rozwojowych spotykamy się dalej w pracach J. Magnuszewskiego<sup>58</sup>. Resztę stanowią przyczynki i artykuły materiałowe do wzajemnych kontaktów oraz recepcji w kulturze i literaturze A. Mickiewicza, J. Słowackiego<sup>59</sup>, J. I. Kraszewskiego<sup>60</sup>.

czechosłowacki artysta narodowy (Przegl. Zach., 1949, nr 11, s. 485—487); T. S. G., *Jaroslav Kvapil (1861—1930)* (Pam. Słow., 1951, s. 249—52); J. Śliziński, *Ivan Olbracht* (Przegl. Zach., 1953, nr 1, s. 294—296); tenże, *60-lecie urodzin F. Kubki* (Przegl. Zach., 1954, nr 5—6, s. 162—164); S. Wierczyński, *Zgon Franciszka Halasa* (Przegl. Zach., 1949, nr 1, s. 484—485); tenże, *Alois Jirasek i jego jubileusz (1851—1951)* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 545—547); T. S. Grabowski, *Dwaj słowaccy pionierzy oświecenia i postępu*, Kraków 1932; por. „Przegl. Zach.“, 1951, nr 3—4, s. 396—415; 1952, nr 9—10, s. 51—95.

<sup>58</sup> M. Szyjkowski, *Polską udział w českém národním obrození, část 3: Roman-tismus, Praha 1946*, s. 289; tenże, *Polski romantyzm w czeskim życiu duchowym*, Poznań 1947, s. 492; J. Magnuszewski, *Niekoľko poznámok k otázce slovensko-polských vzťahov v tridsiatych rokach 19. stol. (Ludovít Štur. Život a dielo 1818—1856, s. 443—448, Bratislava 1956)*; tenże, *Stosunki literackie polsko-czeskie w końcu XIX i na początku XX w.*, Wrocław 1951, s. 199; tenże, *Z dziejów stosunków literackich polsko-czeskich u schyłku XIX w.* (Przegl. Zach., 1947, nr 11—12, s. 954—959); S. Kolbuszewski, *Polsko-czeskie zagadnienia w epoce romantyzmu* (Sobótka, 1947, s. 277—296).

<sup>59</sup> M. Szyjkowski, „*Grażyna*“, „*Konrad Wallenrod*“ i „*Dziady*“ w czeskich opracowaniach (Pam. Liter., 1948, s. 170—190); tenże, *Mickiewicz jedzie do Pragi* (Przegl. Zach., 1949, nr 11, s. 427—439); tenże, *Adam Mickiewicz a česko-polská vzájomnost* (Slovenský sborník, I, nr 3—4, s. 89—118); J. Śliziński, *Przekład Sądu Libusza Adama Mickiewicza* (Slavia, XXV, s. 606—610); J. Pogonowski, *Przekłady Franciszka Halasa z Adama Mickiewicza* (Pam. Słow., 1952, s. 221—256); T. Ulewicz, *Przekład słowacki „Ksiąg narodu polskiego“ i „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“* (Pam. Słow., 1949); S. Vrtel-Wierczyński, *Nowe przekłady dzieł Mickiewicza* (Przegl. Zach., 1948, nr 4, s. 392—397); tenże, *Nowy czeski przekład „Dziadów“ Mickiewicza pióra F. Halasa* (Przegl. Zach., 1948, nr 12, s. 698—703); A. Kulisiewicz, *Nad czeskim przekładem „Ballad i romansów“* (Przegl. Zach., 1954, nr 5—6, s. 229—236); M. Szyjkowski, *Stosunek J. Zeyera do twórczości Słowackiego* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 423—426); tenże, „*Anhelli*“ po czesku na tle rozwoju czeskiego kultu Słowackiego (Pam. Lit., 1947, s. 102—113); J. Magnuszewski, *Słowacki w przekładzie F. Halasa* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 647—655).

<sup>60</sup> J. Śliziński, *Bohemica w bibliotece J. I. Kraszewskiego* (Slavia, XXIII, 1954, s. 53—62); tenże, *Korespondencja J. I. Kraszewskiego i F. A. Hory* (Pam. Lit. 1951, nr 3—4, s. 1049—1056); tenże, *J. I. Kraszewski a sprawa rękopisów Królodworskiego i Zielonogórskiego* (Zwrot, 1954, nr 4, s. 4—6); tenże, *Józef Ignacy Kraszewski a Czechy* (Kalendarz „Zwrotu“, 1957, Cz. Cieszyn, s. 49—54).



J. Vrchlickiego, A. Jiraska<sup>61</sup> oraz innych poetów, pisarzy i uczonych wszystkich trzech narodów<sup>62</sup>. Pozostałe opracowania naświetlają inne aspekty więzi kulturalnej i intelektualnej, łączącej ziemię polskie z krajami czeskimi<sup>63</sup>. Podobnie jak i poprzednio w osobną grupę wy-

<sup>61</sup> J. Śliziński, *Z korespondencji Alojzego Jiráska z Polakami* (Slavia, 1953, s. 125—130); tenże, *Z korespondencji Alojzego Jiráska z Polakami*, Wrocław 1955, s. 158; S. Wierczyński, *Motywy polskie u Alojzego Jiráska* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 416—421); J. Magnuszewski, *J. Vrchlický wśród Polaków w Paryżu* (Przegl. Zach., 1948, nr 3, s. 280—285); tenże, *Nieznana korespondencja M. Konopnickiej z J. Vrchlickim* (Pam. Lit., 1950, s. 551—557); J. Vrchlický, *Wybór poezji*, oprac. J. Magnuszewski (obszerny wstęp), Wrocław 1954, BN, S. II, nr 88; J. Magnuszewski, *Jaroslav Vrchlický w Polsce* (Česko-polský sborník..., t. II, Praha 1955, s. 281—312).

<sup>62</sup> M. Szykowski, *Juliusz Zeyer* (Przegl. Zach., 1952, nr 9—10, s. 40—50); tenże, *Stanisław Przybyszewski w Czechach* (Česko-polský sborník..., t. II, Praha 1955, s. 345—398); J. Magnuszewski, *Stanisław Wyspiański w Pradze* (Przegl. Zach., 1948, nr 10, s. 454—458); tenże, *Korespondencja Kazimierza Przerwy Tetmajera z Franciszkiem Kvapilem* (Pam. Lit., 1951, s. 258—282); J. Śliziński, *Z korespondencji między czeskimi a polskimi literatami* (Przegl. Zach., 1951, nr 3—4, s. 580—587); tenże, *Fraňa Šrámek a Polsko* (Slavia, 1952, s. 341—344); tenże, *Korespondencja E. Orzeszkowej — F. A. Hory* (Pam. Lit., 1952, s. 380—394); tenże, *Z pogranicza zagadnień literackich czeskich i polskich* (Przegl. Zach., 1952, nr 9—10, s. 173—188); tenże, *Kontakty literacko-artystyczne czesko-polskie* (Przegl. Zach., 1954, nr 5—6, s. 179—191); tenże, *Eliza Orzeszkowa i Gabriela Zapolska a Czesi* (Przegl. Zach., 1955, nr 9—12, s. 64—111); J. Loreť, *Listy W. Halka do W. Belzy* (Przyczynek do stosunków kulturalnych polsko-czeskich w drugiej połowie XIX w.) (Ze skarbca kultury, 1953, nr 2, s. 4—7); tenże, *Korespondencja Władysława Belzy z Czechami* (Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1957); S. Vrtel-Wierczyński, *Czeski Bartek Zwycięzca* (Česko-polský sborník..., t. II, s. 269—280); T. Mikulski, *Asnyk a Czesi i Słowiańszczyzna* (Życie Słow., 1948); S. Traugutt, *Listy Krasnohorskiej do Orzeszkowej* (Pam. Lit., 1952, s. 366—379); A. Francić, *Sprawa polska w publicystyce K. H. Borowskiego*, Kraków 1948, s. 58; W. Kochański, *Powstanie styczniowe w oczach czeskiego pisarza* (Przegl. Zach., 1949, nr 1—2, s. 100—105); L. Brożek, *P. Hulka Laskowski* (Odra, 1946, nr 40); J. W. Opatrny, *Listy S. B. Lindego do J. E. Purkyniego* (Sobótka, 1957, nr 2, s. 229—245); W. Hensel, *W piątą rocznicę śmierci Lubomira Niederlego* (Przegl. Zach., 1949, nr 1—2, s. 133—134); A. Sieczkowski, *Bohumil Vydra (1889—1952)* (Przegl. Zach., 1952, nr 9—10, s. 342—343); T. S. Grabowski, *Doctori Honoris Causa — Adolfo Černý* (Przegl. Zach., 1948, nr 3, s. 275—279); tenże, *Jubileusz prof. Jerzego Horaka* (Przegl. Zach., 1948, nr 11, s. 532—537); S. Wierczyński, *Jubileusz katedry prof. Mariana Szykowskiego w Pradze 1923—1948* (Przegl. Zach., 1949, nr 1—2, s. 72—77); tenże, *Marian Szykowski, 15 II 1883—21 IX 1952* (Przegl. Zach., 1952, nr 9—10, s. 323—328).

<sup>63</sup> M. Szykowski, *Polacy w Karlovych Varach* (Przegl. Zach., 1948, nr 9, s. 221—238); J. Korzenny, *Sztuki polskie na scenie czeskiej do r. 1862* (Kalendarz „Zwrotu“, 1958, Cz. Cieszyn, s. 85—93); H. Barycz, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze* (Przegl. Zach., 1948, nr 3, s. 253—269; 1948, nr 4, s. 337—355); tenże, *Zapomniana karta w polsko-czeskich stosunkach kulturalnych*

odrębnymi tu pozycje o polsko-czeskich kontaktach kulturalnych i umysłowych związanych z terenem Śl. Cieszyńskiego<sup>64</sup>.

Za historykami literatury i rozwoju umysłowego nie pozostają również językoznawcy, tym bardziej że przedmiot ich zainteresowań na odcinku polsko-czeskich stosunków językowych należy do zagadnień dosyć kontrowersyjnych. Prócz prac ogólnych zajmujących się całokształtem problematyki językoznawczej w zakresie nas interesującym<sup>65</sup>

(Przegl. Zach., 1954, nr 5—6, s. 5—18); J. Śliziński, *Józef Konecna, zapomniany polonofil czeski* (Pam. Słow., 1954); J. Magnuszewski, *Pierwsze kółko czeskie w Polsce (1880)* (Przegl. Zach., 1950, nr 1—2, s. 76—81); J. Reychmann, *W sprawie przekładów z literatury polskiej w Słowacji w latach 1939—1945* (Przegl. Zach., nr 9—10, s. 269); tenże, *Polacy w kąpielach bardiowskich w XVIII—XIX w.* (Spr. PAU, t. 53, 1952, nr 5, 1954, s. 287—289); T. S. Grabowski, *Działalność Franciszka Bohemira Kwietia w Warszawie (1862—1864)* (Česko-polský sborník..., t. II, s. 189—218); A. Piotrowski, *Kultura czechosłowacka w Polsce* (Biuletyn Informacyjny Ośrodków Kulturalnych i Gospodarczych przy Stow. „PAX“, 1959, nr 6, s. 61—71).

<sup>64</sup> W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, t. I, Katowice—Wrocław, 1946, s. 213; Z. Hierowski, *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945*, Katowice—Wrocław 1947, s. 203; tenże, *Rocznica Bezrucza i sprawa realizmu* (Odrodzenie, 1948, nr 23); tenże, *Cztery szkice*, Kraków 1957, s. 230; R. Pollak, *Czterdziestolecie polskiego gimnazjum w Orłowej na Zaolziu* (Przegl. Zach., 1949, nr 11, s. 487—492); W. Szewczyk, *Trzyście portretów śląskich*, Kraków 1953, s. 244; B. Lubosz, *Filareci Cieszyna* (Śląsk Literacki, 1954, nr 10—11, s. 134—142).

<sup>65</sup> K. Nitsch, *Polskie gwary ludowe Ziem Zachodnich*, Kraków 1945, s. 21; tenże, *Dialekty języka polskiego*, Wrocław 1957, s. 122; tenże, *Wybór pism polonistycznych*, t. IV, Wrocław—Kraków 1958, s. 492; T. Lehr-Spławiński, W. Kuraszkiwicz, F. Sławski, *Przegląd i charakterystyka języków słowiańskich*, Warszawa 1954, s. 166; T. Lehr-Spławiński, *Gramatyka historyczna języka czeskiego w zarysie. Skrypta. Studia i szkice wybrane z językoznawstwa słowiańskiego*, Warszawa 1957, s. 447; T. Lehr-Spławiński, Z. Stieber, *Gramatyka historyczna języka czeskiego*, cz. 1, Warszawa 1957, s. 142; Z. Stieber, *Wzajemne stosunki języków zachodniosłowiańskich* (Biuletyn Polskiego Tow. Językowego, 1955, z. 14, s. 73—93); tenże, *Kontynuanty dawnych czeskich „r“, „l“ w dzisiejszych gwarach języka czeskiego* (Rocznik slawistyczny, t. XVIII, cz. 1, 1956); tenże, *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich*, Warszawa 1956, s. 132; S. Bąk, *Prace dialektologiczne na Śląsku przed Lucjanem Malinowskim* (Zaranie Śląskie, 1946, nr 3—4, s. 125—135, i odb.); tenże, *Dialekty śląskie* (Oblicze Ziem Odzyskanych, Śląsk Dolny, t. II, Wrocław—Warszawa 1948, s. 285—324); tenże, *Mowa polska na Śląsku* (Ziemia Staropolskie, t. V, Górny Śląsk, Poznań 1959, cz. 1, s. 435—452); A. Sieczkowski, *Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich*, 1950, s. 180; J. Pełczyńska, *Polskość prowincji śląskiej w pierwszej połowie XIX w.* (Sobótka, 1946, s. 242—254); S. Rospond, *Badania językoznawcze na Śląsku (Dotychczasowe wyniki badań oraz plan na przyszłość)* (Przegl. Zach., 1949, nr 7—8); tenże, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 480; *Mały atlas gwar polskich*, t. I, cz. 1, 2, Wrocław 1957; K. Dejna, *Gwara kuczowska na tle innych gwar czeskich* (Rozprawy Komisji Językowej, III, 1955).

natrafiamy tu na studia i artykuły poświęcone specjalnie zagadnieniu dialektów przejściowych na obszarze Śl. Cieszyńskiego (tzw. gwary laskie)<sup>66</sup> oraz Głubczyc, Raciborza i ziemi kłodzkiej<sup>67</sup>. Nie brak również opracowań z dziedziny folkloru, paremiologii, onomastyki i toponomastyki, zająbiających się z problemem czesko-polskiej więzi kulturalnej, etnicznej i językowej<sup>68</sup>. Na zakończenie powyższego przeglądu warto jeszcze wspomnieć o informacjach zaznajamiających zainteresowanych uczonych z zasobami archiwalnymi obejmującymi materiały do zagadnień czeskich i stosunków polsko-czesko-słowackich<sup>69</sup>, o zestawieniach bibliograficznych z tego zakresu<sup>70</sup>, jak również o artyku-

<sup>66</sup> K. Dejna, *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*, t. I, Łódź 1951, t. II, Łódź 1953; tenże, *Z zagadnień polsko-czeskiego pogranicza językowego* (Česko-polský sborník..., t. II, s. 113—132); tenże, *Gwary zachodniocieszyńskie w pracy czeskiego uczonego* (Zwrot, 1953, nr 8—9, s. 15 i n.); K. Nitsch, *Ludność i język Zaolzia* (Odrodzenie, 1946, nr 34).

<sup>67</sup> K. Dejna, *Z najnowszej dialektologii śląskiej* (Język Polski, 1949, s. 206—215); tenże, *Pogranicze językowe śląsko-morawskie* (Łódzkie Tow. Naukowe, Sprawozdania z czynności i posiedzeń za drugie półrocze 1948, III, 1950, nr 2, s. 8—14); tenże, *Urzędowe i gwarowe postacie nazw miejscowych w okolicy Głubczyc i Raciborza* (Rozprawy Komisji Językowej, t. II, Łódź 1955); W. Dzielwski, *Przemiany etniczne ziemi kłodzkiej* (Przegl. Zach., 1950, nr 1—2, s. 16—35).

<sup>68</sup> J. Niemiec, *Stan badań nad folklorem ludu polskiego na czeskim Śląsku Cieszyńskim* (Literatura Ludowa, 1957, nr 4, s. 7—17); L. Brożek, *Tradycje ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim* (Zaranie Śląskie, 1959, nr 1, s. 11—28); J. Ondrusz, *Szalas na Kozubowej* (Kalendarz „Zwrotu“, 1954, Cz. Cieszyn, s. 97—103); tenże, *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Cz. Cieszyn 1954, s. 161; L. Dubiel, *Wnętrze domu chłopskiego w Beskidzie Śląskim w latach 1860—1950* (Prace i Materiały Etnograficzne, 1957, z. 2); J. Krzyżanowski, *Z zagadnień przysłowioznawstwa* (Literatura Ludowa, 1957, nr 4, s. 25—32); K. Dejna, *Terenowe nazwy śląskie* (Onomastica, 1956, z. 1); W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe* (Ustalenie podziału) (Prace Komisji Językowej PAU, Kraków 1946, nr 29, s. 64).

<sup>69</sup> M. Antonów, *Zpráva o archivních materialech k českým otázkám ve Vojvodském státním archivu v Katovicích a v Těšine* (Slezský sborník, 1957, s. 529—530); W. Turoniowa, *Bohemica ve Státním archivu města Vratislavi Vratislavského vojvodství* (Slezský sborník, 1958, aneks nr 4, s. 1—16); W. Urban, *Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu* (Nasza Przyszłość, Kraków 1948, s. 311—316); tenże, *Ocalale archiwa z czasów diecezjalnych rządów arcybiskupa Adolfa Bertrama (1914—1945)* (Sobótka, 1955, nr 3, s. 531); tenże, *Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu* (Archeion, 1956, s. 309—320); A. Kucner, *Akta Wydziału Politycznego b. rejencji opolskiej* (Sobótka, 1946, s. 275—286); M. Gdynia, *Materiały do roli kapitału amerykańskiego w latach 1926—1939 w zespole akt „Giesche Spółka Akcyjna“ w Katowicach* (Sobótka, 1958, nr 1, s. 111—126); J. Kopeć, *Dokumenty czeskie w archiwum Opolszczyzny* (Komunikaty Instytutu Śląskiego w Opolu, nr 14).

<sup>70</sup> *Czechosłowacja, Bibliografia 1946—1955*, Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa 1956, druk ulotny; M. Ambros, *Bibliografia Śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość*, Katowice 1946, s. 30; K. Maleczyński, *Biblio-*

łach sprawozdawczych relacjonujących o organizacji nauki i badań historycznych w obydwu krajach oraz o stanie aktualnej współpracy między historykami Polski i CSR<sup>71</sup>. Skromne te przyczynki spełniają doniosłą rolę w dziele dalszego pogłębiania i umacniania współdziałania historyków polskich, czeskich i słowackich w ich badaniach nad kształtowaniem się przeszłości, wspólnej więzi łączącej wszystkie trzy słowiańskie narody.

*grafia historii Śląska za lata 1939—1946*, Wrocław 1954, s. 167, na prawach rękopisu; tenże, *Bibliografia Śląska za rok 1956* (Sobótka, 1957, nr 3, s. 401—434); M. Ochońska, F. Sawicka, *Bibliografia Śląska za okres dziesięciolecia 1945—1955* (Kwart. Opolski, 1955, nr 2, 3—4, 1956, nr 1).

<sup>71</sup> S. Urbański, *Ośrodek czeskiego słowianoznawstwa* (Przegl. Zach., 1948, nr 2, s. 163—165); T. S. Grabowski, *Pierwsze naukowo-literackie żniwo Słowackiej Akademii Nauk i Sztuk w Bratysławie* (Przegl. Zach., 1950, nr 1—2, s. 90—95); M. Tyrowicz, *Činnost Slezskeho Ústavu (Instytut Śląski) v Katovicích v letech 1945—48* (Slezský sborník, 1952, s. 285—288); B. Zientara, *Z problematyki badań historycznych w Czechosłowacji 1950—1952* (Kwart. Hist., 1953, nr 2, s. 387—392); tenże, *Konferencja w sprawie periodyzacji historii Czechosłowacji* (Kwart. Hist., 1953, nr 2, s. 393—394); W. Kula, *Dyskusja nad uniwersyteckim podręcznikiem historii Czechosłowacji* (Kwart. Hist., 1954, nr 2, s. 392—393); K. Maleczyński, *Konferencja historyków polskich i czechosłowackich w Cieszynie* (Kwart. Hist., 1957, nr 6, s. 201—202); por. również „Sobótka“, 1957, nr 4, s. 584—588; E. Maleczyńska, *Kilka spostrzeżeń w związku z poszukiwaniami naukowymi w Czechosłowacji* (Kwart. Hist., 1958, nr 3, s. 271—273); J. Jaros, *Czechosłowacka ogólnopanstwowa wystawa dokumentów archiwalnych* (Archeion, 1959, s. 137—140); R. Heck, *Vratislav jako středisko historické práce o Slezsku* (Slezský sborník, 1959, nr 2, s. 231—237); *Spotkania naukowe w sprawie zorganizowania konferencji czechosłowacko-polskiej poświęcone zagadnieniom rewizjonizmu zachodniemieckiego* (Przegl. Hist., 1959, nr 3, s. 252—260); M. Francić, *Pierwsza sesja Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej* (Przegl. Zach., 1959, nr 3, s. 250—252).

FRIDO MĚTSK

## UWAGI W SPRAWIE GERMANIZACJI NA TERENIE KSIĘSTWA KROŚNIEŃSKIEGO

W dwóch publikacjach o demografii historycznej ziemi krośnieńskiej wykazaliśmy na podstawie źródeł archiwalnych słowiański charakter terenu w XVI w.<sup>1</sup> Równocześnie jednak musieliśmy stwierdzić, że w drugiej połowie XVIII w. mieszkańcy jej używali potocznie prawie wyłącznie języka niemieckiego. Co się tyczy zmiany języka i narodowości, możemy jedynie tyle powiedzieć, że w żadnym wypadku nie łączyły się one ze zmianami ludnościowymi powstającymi w wyniku ruchów migracyjnych. Skłaniamy się zatem do zdania, że gwałtowna germanizacja doprowadziła do wewnętrznego przetworzenia ludności (*Umvolkung*) rodzimej. Jakikolwiek wywody źródłowe w tej sprawie były, jak dotąd, niemożliwe, ponieważ brak było zachowanych względnie dostępnych materiałów źródłowych, zwłaszcza że zgromadzone materiały źródłowe władz i konsystorza w Kostrzynie (władz nadrzędnych dla Krosna) sięgają jedynie do połowy XVIII w.<sup>2</sup>

Przypadkowe znalezienie materiałów w zbiorach Niemieckiego Archiwum Centralnego w Merseburgu, odnoszących się do lat 1701—1707, umożliwia obecnie, przynajmniej w znacznej mierze, pewne spojrzenie w praktykę germanizacji brandenbursko-pruskiej księstwa krośnieńskiego. Idzie mianowicie o protokoły procesów prowadzonych przed wspomnianym już konsystorzem kostrzyńskim oraz różnego rodzaju

---

<sup>1</sup> F. Mětsk, *Serbsko-pólska rěčna hranica w 16. a 17. létstotku* (Historiski létopis, III, 1958, 1, s. 3—25); tenże, *Ludność dominium krośnieńskiego w latach 1550—1818. Materiały do dziejów ekonomicznego rozwoju własności feudalnej* (Sobótka, XIV, 1959, nr 3, s. 289—306).

<sup>2</sup> Oprócz tego archiwalia, które znajdują się w Głównym Archiwum Krajowym w Poczdamie, można wyzyskać jedynie w ograniczonym stopniu, gdyż do tej pory nie odnaleziono obydwu repertoriów zbiorów konsystorza w Kostrzynie, które dawniej przechowywano w Głównym Archiwum w Berlinie. Planuje się nową inwentaryzację zbiorów.

reskrypty, przy pomocy których sam król pruski nadawał określony kierunek powyższym sprawom<sup>3</sup>. Ponieważ postępowanie to wydaje się nam być z wielu względów typowe, a protokoły nadzwyczaj jasno wyjaśniają sprawę, pozwoliliśmy sobie opublikować je, skracając jedynie w nielicznych miejscach<sup>4</sup>.

## 1

Berlin, 12 V 1707

*Marcin Lehmann<sup>5</sup> do króla Fryderyka I, k. 1—2.*

Demnach der Herr von Gabelenz<sup>6</sup> wieder alles sehnliche Flehen seiner Untertanen ihnen einen Wittenbergischen Theologum<sup>7</sup>, der ... der Gemeinde ihre wendische Sprache und sie hingegen seine sächsische nicht verstehet, mit Gewalt aufgedrungen hat, ohngeachtet schon 2 klägliche Exempel von Verwahrlosung bei seinem Amtsantritt geschehen. Als bin ich, weil die arme, einfältige wendische Leute nicht klagen können noch dürfen, Gewissens halber und aus Liebe zu meiner Nation gezwungen worden, solches für Gott und Menschen unverantwortliche Beginnen vorzustellen.

## 2

24 XII 1707

*Ze sprawozdania władz i konsystorza w Kostrzynie, do Fryderyka I, k. 4—6.*

[Wir haben uns vortragen] lassen<sup>8</sup>, dass es irrig sei, dass der Pfarrer Titius der Gemeinde zu Göhren mit Gewalt obtrudieret worden, und obwohl Martin Lehman, welcher eines Bauern Sohn aus Sachsen ist, allerhand Intrigia gebrauchet, die Gemeinde wieder ihre Gerichtsobrigkeit und den Pfarrer aufzuwiegeln, so hätte er dennoch es dahin zu bringen nicht vermocht, dass die Gemeinde bei dem Verhör

<sup>3</sup> Rep. 42, nr 57, *Acta betr. Prediger zu Göhren, Grabkow und Dubrow 1707—1708 und Reskripte Friedrichs I. an Regierung und Konsistorium der Neu-mark 1708—1709.*

<sup>4</sup> Wydawca ujedności ortografię i interpunkcję.

<sup>5</sup> Młody serbski duchowny wywodzący się z margrabstwa Dolne Łużyce, który zainteresował się probostwem w Gorzynie i stał się przywódcą oraz rzecznikiem parafian.

<sup>6</sup> Właściciel dóbr rycerskich i patron kościoła.

<sup>7</sup> Mocą rozporządzenia z r. 1662, odnowionego w r. 1684, zabroniono zatrudniać absolwentów uniwersytetu wittenberskiego na terenie Brandenburgii. W wypadku odstępstwa od tej zasady wymagano egzaminu i specjalnego zezwolenia konsystorza. Obok pożądaných posad przez młodzież miejscową i absolwentów uniwersytetów krajowych istniało ze strony domu panującego, należącego do kościoła reformowanego, zupełnie uzasadnione podejrzenie w stosunku do absolwentów uniwersytetu wittenberskiego, że wychowani w nich luterkańscy ortodoksi będą skłonni do podlegania przeciwko zreformowanemu protestantyzmowi.

<sup>8</sup> Na podstawie rozkazu króla Fryderyka I z 27 maja, który poruczył konsystorzowi zbadanie sprawy.

erschienen wäre oder bei Ew. königl. Majestät und dero Regierung wider die Klage geführt. Und würde des Inspektoris Pauli zu Krossen Attestatum vom 3. Dez. ... besagen, dass die Gemeinē zu Göhren bei Introduction dieses Pf. Titii expresse befraget worden, ob dieselbe ... der wendischen Sprache halben etwas zu erinnern hatten, und hat dieselbe dawider etwas zu erinnern nicht gewusst. Dass der Pf. Titius zu Wittenberg studieret habe, hat nicht geleugnet werden können, er hat es aber damit entschuldigen wollen, dass er ein Ausländer und in Schlesien geboren<sup>9</sup> ... Was die Wendische Sprache betrifft, so wäre er derselben zwar so läufig nicht, dass er darin zu predigen sich unterstehen dürfe, er könnte aber das Evangelium in der wendischen Sprache ablesen, die Taufe und Absolution darin verrichten, auch mit dem, so wider Vermuten kein deutsch verstehen möchte, reden, dieselbe unterrichten und curam animarum beobachten...<sup>10</sup>

## 3

Krosno, 3 XII 1707

*Sprawozdanie inspektora Michala Paulusa, k. 8.*

Nachdem auf E. hochpreisl. Consistorii gnädigen Befehl ... ich Herrn Johann Titium, 20 Jahre gewesenen Pf. zu Leuthen ... öffentlich introducieret, habe ich ... nachgehends aufm Kirchhofe, woselbst ich sowohl die Gerichten als Gemeine von allen Dorfschaften, so sich zur Kirche halten, angederet und befraget, ob wegen des Wendischen was zu erinnern wäre. Alle [haben] mit „Nein“ geantwortet, nur ein Schmied aus Grabkow wollte erinnern, es wäre doch besser, dass ein Pfarrer, der wendisch könnte, vocieret wäre; worauf ich versetzte, dass solle bei der Lehnsherrschaft, die das ius Patronatum habe, durch sie und ihre Herrschaften in der Zeit sollen gesucht worden sein, nun wäre es wohl nicht zu ändern. Zudem fragte ich den Schmied, ob er auch mich verstünde, was ich redete. Auf seine Antwort „Ja“ sagte ich ihm, so könnte er wohl auch von dem Pfarrer in der Kirche verstehen, wenn er auch aufm Kirchhof verstünde.

## 4

5 XII 1707

*Sprawozdanie o rozprawie w Kostrzynie dla króla Fryderyka I, k. 12—22.*

Es hat der Beklagte [Heinrich Otto v. Gablenz] ohnlängst in seinem Dorfe Göhren den adcitatum [Titium] zum Prediger angenommen, wogegen die Gemeinde daselbst protestiret, weil er 1. der wendischen Sprache nicht kundig ist ... Nun hat der Beklagte ... contra ... Regium und meinen Edict vom 21. Augusti 1662 gehandelt, indem wider denselben er einen Wittenbergischen Theologum zum Prediger angenommen<sup>11</sup>. Hiernächst ist cura animarum durch dieses Subjektum sehr übel versehen, indem die Gemeinde miteinander der deutschen Sprache

<sup>9</sup> Mianowany wbrew woli gminy proboszcz Titius pochodził z Żagania i piastował przedtem probostwo w Lutolu, w dolnołużyckim państwie stanowym Zary.

<sup>10</sup> Znamienne jest opowiedzenie się konsystorza w 100% po stronie germanizujących dworów.

<sup>11</sup> Por. przyp. 7.

nicht kundig sein, der Prediger hingegen kann nicht wendisch predigen ... [Beklagte führen an], dass solches von jenem Menschen Martin Lehmann und seiner Denunciation herrühre, welcher eines wendischen Bauern Sohn in Sachsen<sup>12</sup> ist und solches aus unruhigem Gemüte und Hoffnung, etwan selbst zu Pfarr zu kommen ... vorgenommen und an den Schulzen zu Göhren Briefe geschrieben und Uneinigkeit anzurichten gesucht, welches vielmehr strafbar als zu attendieren würdig ist, absonderlich da auch bei diesem Verhör sich niemand von den Untertanen meldet ... Weil der Inspektor zu Krossen berichtet, dass die Leute die deutsche Sprache wohl verstehen, und wenn gleich nur etliche wenige darunter wären, so sind sie doch so gar unerfahren nicht, dass sie gar nichts sollten verstehen. Durch Königliche Rescripte ist befohlen, dass die wendische Sprache, so viel möglich, sollte ausgerottet werden. An vielen Orten in dem Krossenschen sind die wendischen Predigten auch abgeschafft. Es kann der Prediger auch allenfalls mit ihnen reden, wendisch taufen, das Evangelium ihnen wendisch vorlesen, auch wendisch sie abhören ...

(Replik) Es tut nichts zur Sache, dass die Gemeinde selber nicht geklagt hat, weil das Consistorium, wenn dergleichen denunciert wird, ex officio curam animarum besorget. Des Inspektors Attestatum wäre summarisch. Sie können nicht leugnen, dass etliche der deutschen Sprache nicht kundig sind ... Das Rescript wegen der wendischen Sprache ist auch nicht dahin zu extendieren, selbiges kann auch der Erbauung der Seelen keinen Abbruch tun ...

(Duplik) Wo kein Kläger ist, da ist auch kein Richter, dergleichen denunciations sind de genere unternommen und rühren von unruhigen Köpfen. Keiner klagt, Denunciant ist ein Ausländer und machet hier Unruhe ... Leuthen ist noch diese Stunde filiala von Sommerfeld, ob es gleich in Sachsen liegt<sup>13</sup> ... Adcitus ist auch ein Schlesier aus Sagan, der von dem Edicto nichts hat wissen können. Im Crossnischen sind ganze wendische Gemeinden, denen deutsche Prediger fürgestellt werden ...

## 5

3 XII 1707

*List gminy Grabków i Dąbrowa do króla Fryderyka I, k. 23—24.*

Als noch der Prediger des Kirchspiels Göhren verstorben, haben wir unterschiedene Mal an den Herrn Patron ... wehmütig gebeten, uns wieder mit einem solchen Subjekto zu versorgen, der nebenst der deutschen auch der wendischen Sprache mächtig wäre, weil noch viel Leute sind, die kein Wort deutsch verstehen und eben deswegen das Gnadenjahr hindurch zum heil. Abendmahl nicht gehen konnten, darüber eine Person melancholisch worden war. Wir sind aber unter Bedrängung der Schläge von ihm abgewiesen worden. Und [er] hat nach 5 Vierteljahr einen alten Mann und Prediger aus Sachsen<sup>14</sup>, welcher

<sup>12</sup> Z margrabstwa Łużyce Dolne, które wówczas związane było unią personalną z elektorem saskim.

<sup>13</sup> Stosując tę formułę, chciało władztwo gruntowe Gorzyn stwierdzić, że nie ma zamiaru w niczym uchybić „edyktowi wittenberskiemu“. Przez wprowadzenie zależności kościoła lutolskiego od Lubska, które leży w pow. krośnieńskim, sankcjonowano pracującego od lat w Lutolu Titiusa na równi z będącym tam od dawna „duchownym brandenburskim“.

<sup>14</sup> Mianowicie Titius.



unsere Wendische und wir hingegen seine deutsche Sprache nicht verstehen könnte, vocieret, bald auch darauf, ohne einige Verhör, ob wir ihn annehmen könnten oder nicht, investieren lassen, denen Untertanen grosse Geldstrafe ansagen lassen, wo wir nicht in die Kirche und zum Opfer gehen werden. Und ob wir auch gleich den Prediger um Gottes Willen gebeten, er solle doch solche Sünde auf seine alten Tage nicht über sich nehmen ... so ist er doch bei seinem üblen Vorsatz geblieben ... Und ob er gleich das Evangelium wendisch sich aufschrieben lässt und sich übet, dass er es von der Kanzel ablesen kann, so kann er doch weder wendisch predigen noch mit einem Menschen das allergeringste wendisch sprechen, welches doch hochnötig wäre<sup>15</sup>. Und zu mehrer Bezeugung, dass er die wendische Sprache nicht versteht, hat er uns vor einigen Tagen durch Mittelspersonen vortragen lassen, dass er den 3. Sonntag einen wendischen Prediger halten wolle oder auch gar einen Substitutum annehmen, wenn wir nur mit ihm zufrieden sein wollten, was aber gar nicht sein dürfte...

## 6

27 II 1708

*Reskrypt Fryderyka I do władz i konsystorza Nowej Marchii.*

Auf Eure wegen des Predigers zu Göhren, Philippi Jacobi Titii ... vorgetragene Relation ... lassen wir es zwar bei der Vocation und geschehenen Introduction, da er wirklich in dem Officio ist, bewenden. Weilen er aber der wendischen Sprache nicht kundig und demenhero die Catechisation nicht füglich halten kann, wie denn dahin eingepfarrten Gemeinden zu Grabkow und Dubrau über die Abschaffung derselben Beschwerde geführt, so habt Ihr dahin zu sehen, dass er bei errügender Vacanz translocieret und also solcher und übrigen Beschwerden abgeholfen werden möge. Gleichergestalt Ihr hinführo über unsere Edicta genauer, als diesmal geschehen, zu halten und keine, so zu Wittenberg studieret, ohne unsere Spezialpermission einschleichen zu lassen.

## 7

26 VI 1708

*Reskrypt Fryderyka I do władz i konsystorza Nowej Marchii.*

Es ist die Gemeinde zu Grabko und Dubrau abermalen wider ihren Prediger mit angeschlossener, sehr beweglicher und dem Ansehn nach sehr erheblicher Klagen bei uns ... eingekommen ... Ihr habt ... dahin zu sehen, damit die Translocatio des Predigers fördersamst geschehen und es im widrigen anderwärtiger Veranstaltung nicht bedürfen möge.

<sup>15</sup> Jest nadto rzeczą znamionną, że to Titius w swojej dwudziestoletniej pracy duszpasterskiej w Lutolu, który wówczas zamieszkiwała ludność mówiąca po serbsku, nie uznał za rzecz konieczną nauczyć się języka swych parafian. Stanowisko takie było zgodne zarówno z polityką prowadzoną centralnie w margrabstwie Dolne Łużyce od r. 1668, jak również z przyjętą w państwie stanowym Żary tradycją. Por. F. Mětšk, *Stawoknjejski absolutizm w Mużakowskej a Żarowskej, jeho zakłady a wuskutki* (Hist. lětopis, II, 1956, 1, s. 22—54); tenże, *Ruch ludności a zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618—1818* (Sobótka, XII, 1957, s. 487—511).

## 8

22 IX 1708

*Reskrypt Fryderyka I do władz i konsystorza w Kostrzynie*

Es besorgen des v. d. Gablenz Untertanen zu Grabkow und Dubrau, dass sie nach geschehener Translocatio ihres Predigers abermalen mit einem der wendischen Sprache unerfahrenem Pastore versehen werden möchten und haben dannenhero Martin Lehmann zu ihrem Seelsorger in Vorschlag gebracht ... Nur erinnern wir uns zuvörderst nicht, dass wegen der Abstellung der wendischen Sprache jemalem ein Edict oder Verordnung ergangen sein sollte, vielmehr gereicht uns zu unserm Ruhm, dass unserm königl. Szepter Leute von fremdem Sprachen unterworfen sind. Ihr habt dannenhero von der Sachen Bewandnis Erkundigung einzuziehen und uns ... Bericht abzustatten, indessen aber dahin zu sehen, dass die Supplikanten mit einem solchen Pastore versehen werden, an dem es der Sprache halber nicht ermangle, die Jugend durch fleissiges Catechisieren im Christentum zu unterrichten, sie ungesäumt zur Gottesfurcht und einem christlichen Leben anzuführen und ihnen Vermahnung, Lehr, Trost und Unterricht, nachdem es eines jeden Zustand erfordert, mitzuteilen.

## 9

10 VI 1709

*Reskrypt Fryderyka I do władz i konsystorza w Kostrzynie*

Wir haben Euch nach Anweisung des ... Beschlusses wegen des Predogers zu Göhren, Grabkow und Dubrau, Philippi Jacobi Titii bereits ... anbefohlen, dahin zu sehen, dass derselbe bei ergehender Vacanz translocieret, also den Beschwerden abgeholfen ... werden ... möge. Wir vernehmen aber aus ... von den Dorfschaften Grabkow und Dubrau wider ermelten Prediger bei uns abermalen eingereichten Klagen mit besonderem Missfallen, dass weder solcher noch denen unterm 26. Jun. und 22. Sept. e. a. ergangenen Verordnungen, obwohl in solcher Zeit verschiedene Pfarrstellen in der Neumark sich eröffnet, in schuldigem Gehorsam nachgelebet worden, welche Negligierung und Hintansetzung unseres Befehls uns umsoviel sensibler ist, als wir ohnedem für unverantwortlich halten, dass die Supplikanten wegen einiger Privatabsichten ihrer Gerichtsobrigkeit des Gottesdienstes und höchstnötiger Seelenkur soviele Jahre beraubet und als unvernünftige Creaturen gelassen werden sollen. Allermassen wir auch die Abstellung sotaner Sprache niemalen verordnet, dieselbe vielmehr beibehalten haben wollen ... da auch anitzo alle zu einer nöthigen Unterrichtung im Christentum nötigen Bücher in dieselbe Sprache übersetzt werden<sup>16</sup> ... Welchem nach wir Euch hierdurch bei Vermeidung unserer Ungnaden und schweren Verantwortung anbefehlen, die bereits so lang verordnete Translocatio des Predigers Titii nicht auszusetzen ... und dahin zu sehen, dass die Supplikanten mit einem solchen Pastore versehen werden mögen, dem es ... der Sprache halben nicht ermangle.

<sup>16</sup> W Korjeniu k. Chocieboża wydano drukiem w języku serbskim w r. 1706 Katechizm Lutra, a w r. 1709 Nowy Testament. Katechizm i Testament wydano za zgodą i przy poparciu Fryderyka I.

*Reskrypt Fryderyka I do władz i konsystorza w Kostrzynie*

Es hat Heinrich Otto v. d. Gablenz sowohl als auch der von ihm nach Göhren vocierte Prediger Titius ... in Vorschlag gebracht, dass zur Abhelfung der ... Beschwerden ihm, dem Prediger, ein sicherer Studiosus Theol. namens Hancke, so der wendischen und deutschen Sprache kundig ist, substituiert werden möchte ... Ob wir nun zwar auf unseren vorigen Verordnungen ... zu bestehen genugsam Ursachen hätten, indem ... an der Conservierung so vieler Seelen, die bereits etliche Jahre gleich unvernünftigen Tieren des Gottesdienstes und christlichen Unterrichts entraten müssen, mehr als an dem Wohlstand des interessierten Predigers gelegen ist, so sind wir dennoch zufrieden, dass, wenn Ihr bei der vorgeschlagenen Substitution des Studiosi Hanckens nichts Erhebliches zu erinnern findet, und die Gemeinde zu Grabkow und Dubrau ratione linguae, vitae et doctrinae gleichfalls nichts wider ihn einzuwenden hat, ihr solche veranlassen möget. Es muss aber die Sache fördersamst zustande gebracht und dieser Vorschlag nicht zu fernem Aufenthalt derselben missbraucht werden.

O ile jest rzeczą obecnie możliwą uogólniać na cały okręg krośnieński zjawiska jednej parafii, w tym wypadku Gorzyna z należącymi do niej wsiami Dąbrową i Grabkowem, jako *pars pro toto*? W tym wypadku 3 punkty wydają się nam rozstrzygające<sup>17</sup>:

1. Powołanie na mocy reskryptu książęcego konsystorza w sprawie Ausrotterung der sorbischen (wendischen) Sprache.

2. Stwierdzenie konsystorza, że stosownie do niego zostali an vielen Orten des Krossenschen Kreises die wendische Predigten abgeschafft.

3. Stawianie w obecności parafian Gorzyna przez superintendenta i inspektora diecezji krośnieńskiej zaskakującego psychologicznie pytania, przy nadawanej tradycyjnie inwestyturze, nowemu duchownemu: Ob wegen des Wendischen etwas zu erinnern wäre?

Wydaje się nam, że drugą ważną metodycznie kwestią jest próba datowania zrekapitulowanych w punktach od 1 do 3 poczynań. Akta odnoszące się do Gorzyna, które pochodzą z początku XVIII w., wskazują, że mamy do czynienia z końcową fazą obserwowanej od dłuższego czasu taktyki. W okręgu krośnieńskim osiągnięto już wówczas po największej części cel, którym było usunięcie języka serbskiego jako mowy kościelnej. Z drugiej jednak strony odnośnie do końca XVI w. możemy wykazać źródłowo, że wówczas proces ten nie rozpoczął się jeszcze jako zjawisko typowe i masowe. Kurfirst Jan Jerzy określił w r. 1595, że przy obsadzaniu probostw serbskich w jego posiadłościach będą brani pod uwagę tylko ci Serbowie, którzy są tuziemcami. Nie-

<sup>17</sup> Punkt 1 i 2 z dok. 4 oraz punkt 3 z dok. 3.

mniej i tu już napomknięto o możliwości późniejszej germanizacji parafii, gdy generalny superintendent otrzymał wskazówkę: Wo aber unsere wendische Untertanen die deutsche Sprache genugsam verstehen, seid Ihr dieselbe zur Erbauung der christlichen Kirchen zu handhaben untertänigst pflichtig<sup>18</sup>.

W ten sposób ustaliliśmy granice chronologiczne: *ante quem* i *post quem*, a równocześnie wskazaliśmy, że na w. XVII przypada punkt ciężkości poczynań germanizacyjnych władz zwierzchnich w ziemi krośnieńskiej. Późniejsza wypowiedź historyka chociebuskiego K. Ch. Guldego potwierdza to przekonanie. Pisał on w r. 1787, że wielu pastorów „...der wendischen Sprache noch bis Ausgang des vorigen [a więc XVII.] Jhdts. nicht mächtig waren und solche zu erlernen nicht eben Mühe anwendeten“<sup>19</sup>. Oczywiście to, co spostrzegł Gulde jako dominujące zjawisko XVII w., mając na względzie Chociebuż<sup>20</sup>, może być wówczas traktowane w odniesieniu do ziemi krośnieńskiej jako skutecznie zakończony proces.

Zanim przystąpimy do bliższego sprecyzowania periodyzacji w obrębie XVII w., musimy cofnąć się do jednego pozornie odrębnego faktu z opublikowanego powyżej materiału źródłowego, mianowicie do sposobu wmieszania się króla pruskiego do spraw procesowych w Gorzynie. Fryderyk I odcinał się bardzo wyraźnie od wszystkich zarządzeń germanizacyjnych, zaprzeczał wydaniu odpowiedniego edyktu, a przeciwnie, szczylił się z dumą „Beherrschung von Leuten mit fremder Sprache“<sup>21</sup>.

Czy można wierzyć tym zapewnieniom króla? Sądzimy, że tak! Ogólna polityka kulturalna Fryderyka w Nowej Marchii, do której bez wątpienia posiadamy materiały źródłowe z powiatu chociebuskiego, zmierziała niedwuznacznie do zachowania języka serbskiego. Na tego rodzaju stanowisku Fryderyka obok jego poglądów moralno-religijnych zaważyły w poważnej mierze względy natury zewnętrznej i militarnej<sup>22</sup>. Otóż tego rodzaju polityka mogła jedynie mieć zastosowanie tam, gdzie po uprzednio przeprowadzonych poczynaniach germanizacyjnych słowiański żywioł etniczny pozostał tak trwały, jak to widzi-

<sup>18</sup> Niemieckie Archiwum Centralne w Merseburgu, Rep. 56, nr 28 (1587—1733). Dokument przedrukowany jest w całości w moim przyczynku: *Serbski basnik Handroš Tara jako řečny geograf* (Rozhled, VII, 1957, s. 242—246).

<sup>19</sup> Gulde, *Gesammelte Nachrichten zur Geschichte der Stadt und Herrschaft Cottbus*, Zgorzelec 1786—1787, s. 28—29.

<sup>20</sup> Por. mój art. *Die brandenburgisch-preussische Sorbenpolitik im Kreise Cottbus vom 16. Jhd. bis zum Posener Frieden* (w druku).

<sup>21</sup> Dok. 8 i 9.

<sup>22</sup> Por. przyp. 20.

my na podstawie naszych źródeł w dwóch wsiach: Dąbrowie i Grabkowie. Jednak w powiecie krośnieńskim nie było to już wówczas regułą, lecz w przeciwieństwie do powiatu chociebuskiego zjawiskiem wyjątkowym.

Oponentem króla, reprezentującego uporczywie stałą politykę germanizacyjną, okazała się w naszym wypadku, obok niemieckiego kleru, wpływowa rodzima szlachta. Przy takim panującym, który w danym wypadku decydował się podobnie jak Fryderyk I postępować wbrew szlachcie, gwarancje odnośnie do tolerancji narodowościowej zyskiwały mimo to, przynajmniej częściowo, na znaczeniu. Materiały źródłowe nie doprowadzają sprawy do końca. Jednak na podstawie innych materiałów można stwierdzić, że parafianie serbscy z Gorzyna wyszli faktycznie z tej walki jako zwycięzcy, a ów duchowny, mianowicie Marcin Lehmann, który od początku pomagał im zrećnie i wytrwale w ich narodowościowych żądaniach, został miejscowym proboszczem<sup>23</sup>.

Powróćmy jednak do chronologii. Ponieważ w r. 1688 osiągnął Fryderyk godność elektorską, to rozporządzenia germanizacyjne władz zwierzchnich pochodzą widocznie z poprzedniego okresu. Przeto dochodzimy przede wszystkim do okresu panowania elektora Fryderyka Wilhelma (1640—1688), którego burżuazyjna historiografia niemiecka gloryfikowała jako „wielkiego elektora“. Materiał źródłowy, który w znacznej ilości zachował się dla powiatu chociebuskiego, wskazuje wyraźnie, że książę ten był w każdym względzie uległym narzędziem szlachty, zwłaszcza gdy szło o ucisk serbskiej ludności wiejskiej<sup>24</sup>. Nadto tendencje do usunięcia języka serbskiego były tak wyraźne w czasie wojny trzydziestoletniej i w okresie następnym, że historyk serbski Georgius Krügerus Lieberosensis (Jerzy Krygań z Luborazu) stwierdził w 1675: „W naszych czasach mowa serbska jest dla wielu cierniem w oku i przedmiotem nienawiści. Nie można twierdzić, że niedawne usiłowania zmierzały do jej pielęgnowania lub zachowania w kościele i państwie“. Rozważania swoje zamyka Krygań stwierdzeniem, że łatwiej by było warstwom rządzącym usunąć zupełnie mowę serbską na drodze prawnej<sup>25</sup>.

W czasie panowania elektora Fryderyka Wilhelma polecono Jerzemu Abrahamowi von Grünberg, członkowi krośnieńskiego rycerstwa,

<sup>23</sup> Mětšk, *Rěčna hranica...*, s. 6. Wspomniany tam kandydat na probostwo w Tśěsojce (państwo stanowe Barść—Forst—Brody) pochodził z Gorzyna i był synem tamtejszego kaznodziei M. Lehmana.

<sup>24</sup> Por. przyp. 20.

<sup>25</sup> *De Serbis, Venedorum natione vulgo dictis die Wenden*, [Wittenbergiae 1675]. Wyjątek z pracy Krygafa, ze wstępem biograficznym, znajduje się w języku dolnołużyckim w pierwszym tomie mojej pracy: *Chrestomatija dolnoserbskego pis-mowstwa*, Berlin 1956, s. 54—58.

właścicielowi Skorczyzna i Czetowic, jako „staroście chociebuskiemu“<sup>26</sup> wcielić w życie wiele zarządzeń przeciwko tamtejszym chłopom serbskim. Możemy przyjąć, że tenże Grünberg, który przed r. 1639 pełnił funkcję „zarządcy księstwa krośnieńskiego i sulechowskiego“<sup>27</sup>, już wówczas nabył odpowiednie kwalifikacje do późniejszej działalności w Chociebużu.

Przy wyzyskaniu także wszystkich przytoczonych pośrednich świadectw dochodzimy do wniosku, że zaostrej odgórnj germanizacji w księstwie krośnieńsko-sulechowskim, i to zarówno odnośnie do ludności serbskiej, jak i polskiej, należy szukać szczególnie w okresie między r. 1631 a 1688. Jedynie nieliczne parafie, które jak Gorzyn przetrwały tę epokę poniekąd nie zmienione etnicznie, mogły jeszcze raz przejściowo wychnąć pod tolerancyjnym panowaniem Fryderyka I. Podczas gdy jego poprzednik nie był zupełnie zainteresowany w rozwoju szkolnictwa wiejskiego<sup>28</sup>, to edykt w sprawie generalnych wizytacji z 16 IV 1710 nakazywał ustanowienie wizytatorów, „ob in jeglichem Dorfe ein Schulmeister vorhanden, der die Knaben im Katechismus, Schreiben und Lesen unterweise“<sup>29</sup>.

Następca pierwszego „oświeconego“ króla Prus, Fryderyk Wilhelm I, znany jako „ojciec pruskiego militaryzmu“, który podobnie jak na innych odcinkach również w zakresie polityki narodowościowej postępował zupełnie śladami szlachty i swego dziadka<sup>30</sup>, usiłował jeszcze dalej prowadzić rozpoczętą budowę szkolnictwa wiejskiego. Jakkolwiek edykt z r. 1717 wprowadził powszechny obowiązek uczęszczania do szkół wszędzie tam, gdzie one istniały, to jednak przy realizacji jego postanowień w powiecie krośnieńskim napotkano poważne trudności, gdyż jeszcze w 10 lat po śmierci tego króla dopiero w  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby wsi znajdowały się szkoły<sup>31</sup>. Mimo to doszło do wydania polecenia dla nielicznej ilości istniejących jeszcze szkół nieniemieckich, zmierzającego w tym kierunku „dass durch tüchtige Schulmeister die Jugend nach und nach dergestalt zur deutschen Sprache gewöhnet werde, deshalb

<sup>26</sup> Na stanowisku tym pozostawał od r. 1639 do śmierci (1672).

<sup>27</sup> Już w r. 1632 był „radcą rządowym w Kostrzynie“. Por. o nim F. Schmidt, *Georg Abraham von Grünberg und seine Zeit für die Herrschaft Cottbus, 1639—1672* [Chociebuż 1910].

<sup>28</sup> F. Vollmer, Friedrich Wilhelm I. und die Volksschule [Getynga 1909], s. 7. Szkolnictwo „lag seinem Geschichtskreise fern“.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 11.

<sup>30</sup> Por. przyp. 20.

<sup>31</sup> Vollmer, *op. cit.*, s. 35—36.

solche überall eingeführet, hingegen die wendische mit der Zeit sich ganz und gar verlieren möge“<sup>32</sup>.

Uwzględniając fakt, że w czasach tych rozporządzeń, w przeciwieństwie do powiatu chociebuskiego, element słowiański w księstwie krośnieńsko-sulechowskim był nad wyraz osłabiony w swoim stanie etnicznym, możemy się liczyć z zanikiem pozostałych resztek nieniemieckiej mowy potocznej w okresie wojen śląskich i wojny siedmioletniej<sup>33</sup>. Długi okres tolerancji narodowościowej, od czasu wstąpienia na tron Fryderyka II do pierwszego dziesięciolecia XIX w.<sup>34</sup>, nie mógł już więcej oddziaływać na ziemię krośnieńską<sup>35</sup>.

---

<sup>32</sup> Niemieckie Archiwum Centralne w Merseburgu, R. 56, nr 28, k. 179. Zachowane ujęcie skierowane jest do inspekcji chociebuskiej.

<sup>33</sup> Równoległe zjawisko z „wendyckiego powiatu“ państwa stanowego Żary, gdzie odgórna germanizacja przebiegała podobnie, stwierdził A. Berghaus w *Landbuch der Mark Brandenburg und der Niederlausitz in der Mitte des 19. Jhdts.*, I, [1856], s. 198.

<sup>34</sup> Por. przyp. 20.

<sup>35</sup> W *Nachrichten von den in der Provinz Neumark befindlichen Kirchen und Pfarren von 1775* słowiańskość obydwu diecezji, krośnieńskiej i sulechowskiej, wspomina się słusznie jako jedynie „fakt historyczny“ (Główne Archiwum Krajowe w Poczdamie, Rep. 3, Dom. La Varia Lit. K, nr 1).

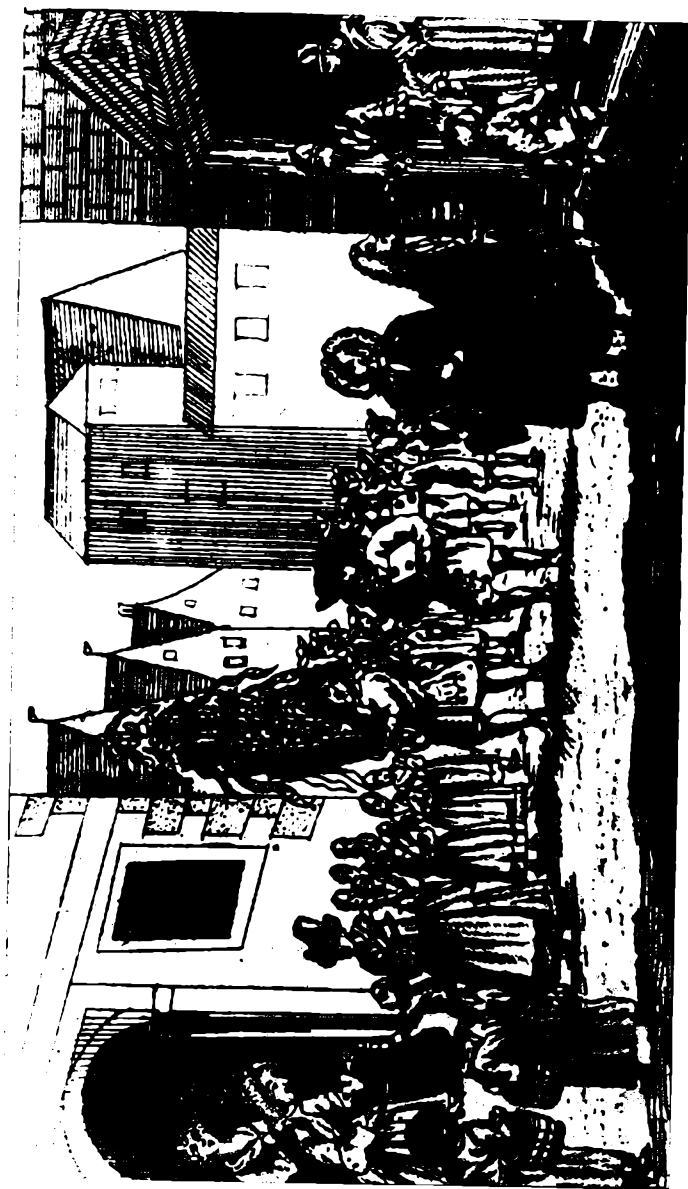


Рис. 2. „Гоик“





Ryc. 3. „Rochwist“



Ryc. 4. Zbieranie jaj

kowego znana jest np. w Krakowskim i na Podlasiu<sup>8</sup>. Dalszymi cechami słowiańskimi przedstawionego na rycinie korowodu dożynkowego są: fakt, że wieniec niesie dziewczyna<sup>9</sup>, oraz to, że kobiety idą oddzielnie od mężczyzn. Przodownicę określa Klapper<sup>10</sup> nazwą gwarową *Druschma*. Jest to nazwa polskiej drużki weselnej, znana na całym Śląsku, zarówno Górnym, jak i Dolnym<sup>11</sup>. Tekst przytoczonej w czasopiśmie pieśni weselnej<sup>12</sup> jest wprawdzie podobny do pieśni opublikowanej przez Klappera, ale literacka niemczyzna obu tekstów nasuwa przypuszczenie, że obie są tłumaczeniami jakichś oryginalnych polskich tekstów gwarowych.

### „Goik“

Rycina 2, miedzioryt, format oryginału 80×135 mm, D. G o m o l c k e, *Das kurtz-gefasste Inbegriff der vornehmsten Merckwürdigkeiten in der kayser- und königlichen Stadt Breslau in Schlesien*, Wrocław 1733, cz. 3, s. 68 (wklejka nadliczbowa), C. Bückling: sc. Wratisl. W tekście opis. Ten sam obrzęd przedstawia miedzioryt, format oryginału 84×130 mm, „Der Breslause Erzhler“, Wrocław 1801, nr 11 (wklejka nadliczbowa), F. G. Endler f. Tytuł ryciny: *Umgang der Kinder mit dem Mayen*. Obok opis obrzędu i teksty różnych pieśni śpiewanych przy tej okazji.

Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. utrzymywał się w samym Wrocławiu zwyczaj chodzenia z ozdobionym drzewkiem, jak to przedstawiają ryciny<sup>13</sup>. Drzewko takie, jak i cały zwyczaj określany jest do dziś nazwą gwarową „goik“ na Śląsku Górnym i Opolskim. Z „goikiem“ chodziły zwykle dzieci z przytułków wrocławskich w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, tzw. niedzielę *Laetare*, śpiewając pieśni i zbierając datki. Szczególnie interesujący jest łaciński tekst pieśni, który przytacza Gomolcke<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Por. np. wieniec z Krakowskiego i z Podlasia, przedstawione w dziele Z. G l o g e r a, *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1958, s. 31 i 33.

<sup>9</sup> Bystron, *op. cit.*, s. 120, również podkreśla, że w polskich zwyczajach ludowych wieniec dożynkowy niesie dziewczyna.

<sup>10</sup> J. K l a p p e r, *Schlesische Volkskunde*, Wrocław 1925, s. 278.

<sup>11</sup> „Der Breslause Erzhler“, 1800, s. 320.

<sup>12</sup> *Ibid.*:

Die Scheunen sind gefüllt mit Garben  
Die wir durch Pflug und Senf' erwarben,  
Denn Gott belohnt den Fleiss.  
Hier bringen wir im Festgesange  
Den Aehrenkranz mit Jubelklange  
Und trocken uns den Schweiss.

<sup>13</sup> Por. opis tego zwyczaju w czasopiśmie „Kronika“ z 19 IV 1859, nr 105 (korespondencja z Wrocławia).

<sup>14</sup> *Op. cit.*, cz. 3, s. 69.

Ex urbe Mortem pellimus,  
Verpi fruatur aedibus,  
Nummosque rodāt Divitis  
Cras vivimus jenuinis.

Ex aedibus venustula  
Hic prospicit puellula  
In nos favorem conferet,  
Nobisque munus offeret.

Nos comprecamur intimis,  
Ex pectorum praecordiis,  
Fiant ut aedis hospites,  
Tum divites, Tum coelites.

Ten sam motyw wypędzania śmierci i wprowadzania wiosny powtarza się także i w innych cytowanych pieśniach okolicznościowych<sup>15</sup>, które przytoczono w języku niemieckim. Na szczególną uwagę zasługuje zacytowany po polsku urywek:

Smierc wüe sie po płotu  
Szukaiazy kłopotu<sup>16</sup>.

Według opisu Gomolckiego dzieci z przytułków wrocławskich śpiewały też inną pieśń, której literacka niemczyzna budzi wątpliwości co do jej ludowego pochodzenia<sup>17</sup>. Treść tej pieśni zasługuje jednak na uwagę. Nawiązuje ona do rozpowszechnionego podania, uważającego obchód „gaika“ za pamiątkę chrztu Polski i jej władcy Mieszka I. Zdarzenie to tradycja ludowa umiejscowiła właśnie we Wrocławiu<sup>18</sup>.

Chodzenie na wiosnę z ozdobioną zieloną gałęzią, wieńcem lub lalką jest obrzędem znanym w całej Europie<sup>19</sup>. U Słowian zwyczaj ten został w specyficzny sposób połączony z innym zwyczajem. Najpierw wynosi

<sup>15</sup> Pieśni cytowane w języku niemieckim w „Der Breslaurische Erzähler“, 1801, nr 11:

Nun treiben wir den Tod aus dem Dorfe  
Den Frühling in das Dorf,  
Willkomen lieber Frühling!

Der ledige Tod  
Der frisst mein Brot!

Wir woll'n den Tod vertreiben  
Den Sommer bringen wir wieder  
Den Sommer und den Mayen  
Der Blümlein mancherleien.

<sup>16</sup> *Ibid.*

<sup>17</sup> Gomolcke, *op. cit.*, cz. 3, s. 69:

Die angenehme Zeit ist da,  
An welchem wir sind Christen worden.  
Wir waren fern, isst aber nah,  
Wir sind nicht mehr im Heyden-Orden.

<sup>18</sup> Por. np. R. Kühnau, *Breslauer Sagen*, Wrocław 1927, s. 15.

<sup>19</sup> J. G. Frazer, *Der goldene Zweig (The golden bough)*, Leipzig 1928, s. 175—

się ze wsi kukłę przedstawiającą śmierć-zimę (Marzanna)<sup>20</sup>, a następnie wnosi się do wsi triumfalnie przystrojone drzewko („goik“, „maik“, „latko“)<sup>21</sup>. W tej właśnie słowiańskiej formie obrzęd znany był we Wrocławiu<sup>22</sup>, a do dziś utrzymuje się na Śląsku<sup>23</sup>. Topienie „Marzanny“ nie jest oczywiście pamiątką zniszczenia bóstw pogańskich przez Mieszka, jak twierdzi Gomolcke<sup>24</sup>. Jest to stary obrzęd związany z dawnym podziałem roku na dwie tylko pory: zimową i letnią, z pożegnaniem zimy i powitaniem lata<sup>25</sup>, niemniej powiązanie tego obrzędu z polską tradycją o chrzcie Mieszka wydaje się znamienne. Wrocławski zbieracz starożytności S. B. Klose poświęcił temu obrzędowi specjalną książeczkę<sup>26</sup>. Opisuje on „gaik“ jako drzewko ozdobione zielonymi wieńcami, kwiatami, barwnymi łańcuchami, chorągiewką i wydmuszkami jajek. Wydmuszki te uważa on za ozdobę polską, dodając ciekawą uwagę, że Polakom katolikom jajka dozwolone były w poście tylko w niedzielę i stąd zapowiedź cytowanej łacińskiej pieśni, że „jutro będziemy pościć“ (*cras vivimus jenuniis*). Obrzęd „gaika“ jest znany pod różnymi nazwami w wielu okolicach Polski: na całym Śląsku, w Wielkopolsce, na Mazowszu<sup>27</sup>, na Podlasiu, a także i na Ukrainie i Białorusi<sup>28</sup>.

### „Rochwist“

Rycina 3, miedzioryt, format oryginału 80×135 mm, Gomolcke, *Das kurtz-gefasste Inbegriff...*, cz. 3, po s. 180 (wklejka nadliczbowa), w tekście opis obrzędu. Ten sam obrzęd przedstawia również miedzioryt, format oryginału 92×142 mm, „Der Breslause Erzhler“, Wrocław

<sup>20</sup> Nazwę por. np. Roland, *op. cit.*, s. 457; Frazer, *op. cit.*, s. 450 nn.

<sup>21</sup> Frazer, *op. cit.*, s. 449, podaje także opis tego zwyczaju z Turynii: „wo die Bevölkerung ursprnglich slavisch war“, i przytacza początek pieśni: „Nun tragen wir den Tod aus dem Dorfe und den Frhling hinein“.

<sup>22</sup> Por. opis czasopisma „Kronika“, jw.

<sup>23</sup> Por. np. J. S. Bystron, *Etnografia Polski*, Poznań 1947, s. 180. W okolicach Głogowa zwyczaj poświęcony jest w r. 1800 przez opis w „Der Breslause Erzhler“, 1801, s. 160—165.

<sup>24</sup> *Op. cit.*, cz. 3, s. 68.

<sup>25</sup> Obrzęd stanowi więc *rite de passage* według określenia używanego przez A. van Gennepa, *Le Folklore franais contemporain*, Paris 1924, s. 90, i jako tytuł pracy: *Les rites de passage*, Paris 1909.

<sup>26</sup> S. B. Klose, *Geschichte des Sommer- oder Mayen-Baums, das ist die Bekehrung der heidnischen Schlesier zum Christenthum welche durch singenden Umgang am Sonntag Latare, der Thut-Sonntag genannt jhrlich erneuert wird*, Wrocław 1771, s. 78.

<sup>27</sup> Bystron, *op. cit.*, s. 180.

<sup>28</sup> Gloger, *op. cit.*, t. II, s. 175—176.

1802, nr 9 (wklejka nadliczbowa), F. G. Endler fecit. Tytuł ryciny: *Das alte Wettreiten in Breslau*. Obok opis obrzędu.

Pierwsza wiadomość o starym wrocławskim zwyczaju urządzania wyścigów konnych, w których pierwszą nagrodą dla zwycięzcy był wół, pochodzi z r. 1531<sup>29</sup>. Urządzano je zwykle we wrześniu, w uroczystość Podwyższenia Krzyża, a później w pierwszą niedzielę przed tą uroczystością. Zdarzały się wypadki urządzania takich wyścigów i przy innych okazjach. Ostatni raz urządzono je we Wrocławiu w r. 1724. Opisy mówią, że zawodnicy musieli się wpierw zgłosić u namiestnika królewskiego czy cesarskiego oraz w radzie miejskiej, aby uzyskać zezwolenie. W przeddzień wyścigu musieli stawić się wraz z końmi przed ratuszem i tam pieczętowano ich konie na czole czerwonym woskiem, zapewne dlatego, aby uniemożliwić zmianę koni w czasie wyścigu. W dniu zawodów wyjeżdżał z ratusza wóz z pachołkami. Za wozem prowadzono wołu. Tak udawano się do szopy, która stała na przedmieściu Św. Mikołaja w pobliżu starej kolumny kamiennej, zwanej „kurkiem“ (*Hahnenkrähe*). Tam przystrajano wołu według zwyczaju i czekano na zawodników, bo tam była meta wyścigu. Start i metę wyznaczały ułożone w poprzek drogi powrósla słomiane. Tymczasem dwóch rajców miejskich jechało z zawodnikami do grupy trzech kamiennych krzyżów w Muchoborze Wielkim, gdzie według zwyczaju był start. Zawodnicy mogli być ubrani tylko w spodnie i koszule; byli boso<sup>30</sup> i siedzieli oklep na koniach. Jeden z rajców jechał jeszcze raz trasą wyścigu, a gdy wszystko było gotowe przy mecie, dawał wystrzałem znak rozpoczęcia gonitwy. Ten, kto pierwszy przybył do mety, otrzymywał główną nagrodę, wołu. Drugą nagrodą była strzelba, a ostatni zawodnik otrzymywał na pocieszenie prosiaka. Po wyścigu formował się triumfalny pochód: przodem jechali dwaj trębacze, za nimi dwaj pachołkowie prowadzili wołu z pozłocionymi rogami, ozdobionego wieńcami kwiatów i okrytego białą kapą z wyhaftowanym herbem wrocławskim. Tren kapy niósł za wołem chłopak uważany za największego łobuza w mieście. Za tym korowodem szli dwaj pachołkowie z dzwonekami i jechali zawodnicy w takiej kolejności, w jakiej przybyli do mety, wioząc otrzymane nagrody. Orszak wjeżdżał do miasta przez bramę Św. Mikołaja, dojeżdżał do Rynku, a następnie udawał się pod dom zwycięzcy.

Żaden ze zbieraczy starożytności wrocławskich nie podaje wyjaśnienia tego zwyczaju ani nie przytacza jakiegos związanego z nim podania. Słuszne wydaje się przypuszczenie K. Potkańskiego<sup>31</sup>, że obrzęd ten wywodzi

<sup>29</sup> Por. Enderwitz, *op. cit.*, s. 45.

<sup>30</sup> Por. znaczenie przypisywane występowaniu boso przy obrzędach ludowych w związku z kultem ziemi wg K. Potkańskiego, *Pisma pośmiertne*, t. II, Kraków 1924, s. 19.

<sup>31</sup> *Op. cit.*, t. II, s. 10 nn.

się od starego obrzędu pasterskiego, określanego niekiedy nazwą „stada“. Wyścigi między pasterzami przy pierwszym wiosennym wygonie bydła na pastwisko znane są w wielu okolicach Polski. Takie wyścigi, których zwycięzca uzyskiwał tytuł „króla“, zaś ten, który ostatni przybył do mety — tytuł „rochwista“ (niemieckie *Rauchfliess*<sup>32</sup>), opisują z terenu odległych od Wrocławia o 1,5 mili „Łastkowic“<sup>33</sup> J. S. Bandtkie<sup>34</sup> i Ł. Gołębiowski<sup>35</sup>. Była to także gonitwa konna, która odbywała się o świcie w pierwszy dzień Zielonych Świąt albo 4 czerwca. Start był przy jezioru zwanym Próchnik, meta przy wbitym na ugorze drągu. Po zakończeniu gonitwy młodzież wracała do wsi z „królem“ na czele, ciągnąc na umajonym, dwukołowym wózku „rochwista“, ten zaś błaznował i psocił<sup>36</sup>. Obrzęd „stada“ w Polsce, związany zwykle z Zielonymi Świątami, omówił szczegółowo K. Potkański<sup>37</sup>. Jeśli nie miał on dokładnie tej samej formy, co obrzęd wrocławski, to w każdym razie znane było strojenie kwiatami wypędzanego pierwszy raz na wiosenną paszę bydła, wyścigi i wybieranie w związku z tym „króla“ pasterzy. Na Podlasiu<sup>38</sup> i w pow. siedleckim<sup>39</sup> występował dość podobny zwyczaj oprowadzania na wiosnę przystrojonego wołu z kukłą słomianą na grzbiecie wśród okrzyków „Roduś!“<sup>40</sup>. Być może, zabawa w „rochwista“ miała jakieś powiązanie z procesją o urodzaje, która również kończyła się wyścigami konnymi. Procesja taka odbywała się w drugi dzień świąt wielkanocnych w wielu miejscowościach Śląska (według moich informacji zwyczaj utrzymał się do dziś we wsi Bienkowice, pow. Racibórz); procesje tego rodzaju znane były także w całych południowych Niemczech<sup>41</sup>.

### Zbieranie jaj

Rycina 4, miedzioryt, format oryginału 80×135 mm, G. G. Gomolcke, *Das kurtz-gefasste Inbegriff...*, cz. 3, po s. 184 (wklejka nadliczbowa), w tekście opis obrzędu.

<sup>32</sup> Por. np. G. Buschan, *op. cit.*, t. IV, s. 98—99; nazwa ta występuje jednak tylko na Śląsku.

<sup>33</sup> Prawdopodobnie chodzi o Laskowice Oławskie, pow. Oława.

<sup>34</sup> „Pamiętnik Warszawski“, t. XXI, 1821, s. 469—493.

<sup>35</sup> Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy*, Warszawa 1830.

<sup>36</sup> Por. też ze Śląska G. Buschan, *op. cit.*, t. IV, s. 98—99.

<sup>37</sup> *Op. cit.*

<sup>38</sup> Gloger, *op. cit.*, t. IV, s. 173.

<sup>39</sup> Por. „Wisła“, t. VII, Warszawa 1893, s. 732.

<sup>40</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 460, wywodzi ten okrzyk od rycerskich zabaw z Rodos, co nie wydaje się przekonujące.

<sup>41</sup> Buschan, *op. cit.*, t. IV, s. 92.

Tzw. zbieranie jaj było tradycyjną zabawą młodzieży cechu sukieników we Wrocławiu. Zabawa ta odbywała się zwykle w pierwszy lub drugi poniedziałek po świętach wielkanocnych. Na dzień ten jedna z córek kogoś ze starszyny cechowej przygotowywała wieniec ozdobiony drugim, małym wiankiem i wiszącą pośrodku cytryną. Wieniec ten wywieszała na żerdzi przez okno swego domu. Po południu wszyscy czeladnicy cechu sukienników udawali się gromadnie do pobliskiej gospody, na czele ich kroczył „marszałek“, za nim szli „biegacz“ i „zbieracz“, a za nimi wszyscy czeladnicy parami. Z oberży udawano się pod dom, na którym wywieszony był wieniec. Tam czeladnicy tworzyli krąg, a „biegacz“ skacząc, starał się zerwać wieniec przy pomocy szpady; zadanie to utrudniano mu, poruszając żerdzią, na której wieniec był zawieszony. Gdy wreszcie udało mu się zdobyć wieniec (a trzeba było złapać go w lot — jeżeli upadł na ziemię, „biegacza“ wyśmiewano), przystępowano do właściwych zawodów. Przynoszono wtedy trzydzieści ugotowanych i pomalowanych kraszank. „Marszałek“ odmierzał kroki, a jajka układano w odległości 10 kroków jedno od drugiego. Na dany znak „biegacz“ biegł do kościoła Św. Elżbiety, znaczył tam kredą krzyż na drzwiach i powracał, a „zbieracz“ zbierał przez ten czas rozłożone kraszanki, zaczynając zawsze od najodleglejszej i znosząc je po jednej do punktu wyjściowego. Kto wygrał wyścig, zyskiwał prawo tańczenia przez trzy dni z dziewczyną, która wywiesiła ów wieniec. Podobną zabawę urządzali, zwykle równocześnie, czeladnicy cechu sukienników z Nowego Miasta, z tą tylko różnicą, że ich „biegacz“ miał wyznaczony za metę kościół Marii Magdaleny. Wbrew pierwszemu wrażeniu „zbieracz“ musiał odbyć zwykle dłuższą drogę niż „biegacz“, nierówność tę wyrównywał częściowo wysiłek tego ostatniego w związku ze skakaniem do wywieszonego wieńca.

Zwyczaj ten nie jest znany w tej samej formie w innych okolicach Polski. Znane są natomiast niektóre jego elementy składowe: tak popularne w Polsce kraszanki i pisanki używane są w wielu okolicach przy grach i zabawach okresu wielkanocnego (jajko jest w ogóle jednym z wiosennych symbolów budzącego się życia). Zdobywanie wianka przez młodzieńca przypomina tradycyjny w Krakowie zwyczaj puszczania „wianków“ na wodę. Podobnym długo utrzymującym się na Śląsku i Łużycach zwyczajem było tzw. taczanie jaj. Zbieranie jaj znane jest na terenach południowych i północnych Niemiec, Tyrolu i Szwajcarii<sup>42</sup> oraz Wallonii<sup>43</sup>. W opisie tej zabawy G. Buschan nie podaje jednak elementu z wieńcem<sup>44</sup>. W Szwajcarii są to wyścigi między rzeźnikami a piekarza-

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 76 i 89.

<sup>43</sup> E. Sartori, *Sitte und Brauch (Handbücher für Volkskunde*, t. III, s. 161).

<sup>44</sup> Buschan, *op. cit.*, t. IV, s. 76 i 89.



mi, w innych okolicach bierze w nich udział cała młodzież. Dwie wymienione powyżej grupy zawodowe miały według niektórych symbolizować zimę i lato<sup>45</sup>. Tak więc i ten obrzęd można by zaliczyć do tzw. przez A. van Gennepa *rites de passage*. Występowanie zwyczaju w Wallonii i powiązanie go we Wrocławiu z cechem sukienników narzucają hipotezę, że był to zwyczaj przywieziony do Wrocławia i utrzymujący się wśród tkaczy wallońskich.

### Wyścigi kobiet o futro

Rycina 5, miedzioryt, format oryginału 108×165 mm, G. Roland, *Topographie und Geschichte der Stadt Breslau*, Wrocław 1839, tabl. II (tablice nadliczbowe na końcu książki). W tekście opis zwyczaju. Tytuł: *Das ehemalige Pelzrennen bei Breslau*. Ten sam obrzęd przedstawia miedzioryt, format oryginału 80×135 mm, G. Molcke, *Das kurz-gefasste Inbegriff...*, cz. 3, po s. 182 (wklejka nadliczbowa); w tekście opis zwyczaju, a także miedzioryt, średnice owalu w formacie oryginału 92 i 135 mm, „Der Breslauer Erzähler“, Wrocław 1802, nr 36 (wklejka nadliczbowa), F. G. Endler. Tytuł: *Das ehemalige Pelzrennen bei Breslau*, w tekście opis zwyczaju.

W pierwszą środę po Niedzieli Krzyżowej na placu za bramą Świdnicką (obecny plac Kościuszki) odbywały się niegdyś wyścigi prostytutek, a w późniejszych czasach starych bab z biedoty miejskiej o futro. Koło strzelnicy miejskiej na wysokiej żerdzi z poprzeczką wieszano futrzany płaszcz damski, nad nim czapkę, na jednym ramieniu poprzeczki buciki i pończochy, na drugim zaś zarękawek i drumlę. W pewnej odległości stało 8—10 wybranych kobiet, które czasami ku większej uciechu gawiedzi miały nogi w workach. Na dany znak zaczynały one biec ku słupowi. Towarzyszył im błazen z kijem (*Protschenmeister*), powstrzymując je, przewracając i przeszkadzając im w różny sposób, aby zabawić w ten sposób przypatrujących się widzów. Pierwsza z kobiet, która dotarła do słupa, otrzymywała w nagrodę futro, ostatnia — drumlę, inne pozostałe części garderoby. W samym Wrocławiu ostatnie takie wyścigi odbyły się w r. 1686, a w najbliższej okolicy Wrocławia jeszcze w r. 1792. W niektórych okolicach Dolnego Śląska zwyczaj ten musiał się utrzymywać jeszcze dłużej, skoro w opisie z „Der Breslauer Erzähler“ z r. 1802 znajduje się apel o dążenie do całkowitego zniesienia tej niewybrednej zabawy. Wyścigi kobiet, zupełnie podobne do opisanych, urządzano podobno w Halle; poza tym wyścigi kobiet znane były w niemieckich zwyczajach.

<sup>45</sup> Sartori, *op. cit.*; „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde“, t. VII, z. 13, s. 113.

jach ludowych przy różnych okazjach<sup>46</sup> i stamtąd zapewne przybyły na Śląsk. Brak jest wiadomości o występowaniu podobnego zwyczaju na innych ziemiach polskich. Znamienne jest, że obcy ten zwyczaj nie rozpowszechnił się wśród ludu wrocławskiego, a raczej otoczony był pogardą i ograniczony do najniższych warstw społecznych.

---

<sup>46</sup> Np. por. Buschan, op. cit., t. IV, ilustracja ze s. 306.



Ryc. 5. Wścigi kobiet o futro

## RELACJE WOJCIECHA CYBULSKIEGO O WROCŁAWIU (korespondencja do rodziny z lat 1860—1862)

W styczniu 1860 r. Wojciech Cybulski, docent Uniwersytetu Berlińskiego, otrzymał osieroconą od dziesięciu lat katedrę języków i literatur słowiańskich we Wrocławiu. W związku z tym przyjechał on z Berlina w sobotę 25 II 1860 r. do nadodrzańskiego grodu. Miał się przedstawić nowym władzom uniwersyteckim oraz wynająć mieszkanie.

Świeżo mianowanemu profesorowi Wrocław był znany już dawniej. Przezeń prowadziła go droga na studia do Czech w r. 1839, następnie do Wiednia w r. 1845<sup>1</sup>. W lutym 1860 r. przypatrywał się jednak miastu uważniej niż kiedykolwiek przedtem. Osiedlenie się we Wrocławiu wiązało się nierozdzielnie z jednej strony z jego karierą naukową, z drugiej zaś z poważną zmianą w życiu osobistym. Cybulski, 52-letni kawaler, miał się wkrótce ożenić ze spotkaną przed kilkoma miesiącami podczas przejazdu przez Berlin Józefą Machczyńską, warszawianką, w której był zakochany po uszy. Miał mieć wreszcie własny dom rodzinny.

Żywy z usposobienia, lubiący towarzystwo, dość często ułatwiający rodakom urządzenie się na obcym bruku, i we Wrocławiu Cybulski okazał dużą zaradność. Od razu pierwszego dnia pobytu w mieście zawarł znajomość z przełożonymi, a także wyszukał mieszkanie, położone przy obecnej ul. Kościuszki nr 62<sup>2</sup>, z widokiem na pobliski dworzec kolei żelaznej i wyjściem na promenady ciągnące się wzdłuż kanałów okalających Stare Miasto. Było to właśnie mieszkanie, z którego w 7 lat później zabrała go niespodziewanie śmierć.

Następnego dnia pobytu, w niedzielę 26 lutego, Cybulski zaczął pisać list do rodziców narzeczonej, do Ewy z Luboradzkich i Marcelego

<sup>1</sup> Paszporty Cybulskiego, Bibl. Narodowa, rkps akces. 7539.

<sup>2</sup> Adres Cybulski podaje w liście pisanym z Wrocławia d. 12 I 1863 r. do matki żony.

Machczyńskich, poświęcając w nim dużo uwagi samemu Wrocławowi<sup>3</sup>, pisał<sup>4</sup>:

Przybyłem tu wczoraj rano, w sobotę, i tegoż dnia byłem zaraz u naczelnego prezesa prowincji, barona Schleinitz, u rektora<sup>5</sup> i dziekana uniwersytetu<sup>6</sup>. Potem, z pomocą jednego z mieszkających tu rodaków, zacząłem szukać pomieszkania. Wybór jest dość znaczny, ale w starém, ciasno zabudowaném mieście, po przestronnym Berlinie, trudno zamieszkać. Powietrze niezdrowe, od promenad daleko. Cały też świat niehandlowy mieszka w nowo założonych częściach, ponad kanałem opasującym stare miasto, gdzie dom przy domie jak pałace. Tam nająłem. Załączam rozkład mieszkania<sup>7</sup>. Wszystko nowe, świeże, okna, drzwi podwójne, ściany pięknie tapetowane, posadzki olejnymi farbami pociągnięte. Dom nowy jak wszystkie w tój stronie, ale już od pół roku mieszkalny. W najętém tylko mieszkaniu nie było dotąd lokatora, dlatego wszystko jak z nitki, z czego się bardzo cieszę. Ja będę miał trochę daleko do uniwersytetu, kwadrans do półgodziny, ale za to droga przez promenady, a Józieczka będzie w świeżém powietrzu jak rybka w wodzie. Zresztą droga moja raz tylko dziennie, ruch taki pożądaný zdrowiu, i czasem Józieczka wyjdzie naprzeciw.

List zaczęty w niedzielę Cybulski kończył dopiero w poniedziałek. Oto co dopisywał:

Po pierwszém wrażeniu, które na mnie wywarł trzydniowy pobyt w Wrocławiu tak ze względu na stosunki mogące się zawiązać, jak na ludzi, z którymi żyć wypadnie, sądzę, że nie będę żałował Berlina, sztywnego, wyrachowanego, etykietałnego, polskości mało przychylnego. Wrocław w połowie polskiém jest miastem. Ludność Polakom daleko przychylniejsza. Przemysł, handel, interesa prowadzą ją do znszania się z ludnością polską w Księstwie<sup>8</sup> i Królestwie<sup>9</sup>. Totéż i Polaków zawsze tu dużo przybywa, a nawet stale przemieszkuje. W moim własnym zawodzie daleko rozleglejsze pole działania. Źródła do badań naukowych daleko obfitsze niż w Berlinie. Również i w prywatnych stosunkach więcej niezawisłości, bo mniej zewnętrznej formy i towarzyszkich wymagań. Panuje tu jeszcze cośkolwiek z słowiańskiej pierwotnej gościnności. Zresztą ja obcy jestem w mieście, mogę urządzić się, jak mi się podoba, i żyć, z kim się będzie podobało. W Berlinie względu te mogłyby mi łatwo stać się ciężarem, nie przynosząc żadnego realnego zadośćuczynienia.

<sup>3</sup> Bibl. Narodowa, akces. 7538: list datowany: Wrocław, 26 lutego 1860 r. Wszystkie inne listy wyzyskane w tej pracy pochodzą również z tego samego zespołu.

<sup>4</sup> W przytoczonych fragmentach listów zachowuję pisownię oryginałów, powtarzając charakterystyczne dla niej e pochylone, np. starém, świeżé, tój; zachowuję także właściwości językowe, m. in. nieprawidłowe wyrażenie „od parę lat“.

<sup>5</sup> Rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego w r. akad. 1859/60 był Jan Henryk Friedlieb, profesor teologii, wykładający we Wrocławiu od r. 1845.

<sup>6</sup> Dziekanem wydziału filozoficznego, do którego należała slawistyka, był Adolf Edward Grube, profesor zoologii i anatomii porównawczej, przebywający we Wrocławiu od r. 1857.

<sup>7</sup> Nie zachował się rozkład mieszkania, który Cybulski dołączył do listu.

<sup>8</sup> Wielkie Księstwo Poznańskie.

<sup>9</sup> Królestwo Polskie.

Józiczka znajdzie także swoje zajęcie i towarzystwo. Mieszka tu od parę lat i jeszcze kilka lat dla wychowania syna chodzącego do szkół mieszkać będzie hr. Bnińska z domu Mielżyńska, bratowa Bnińskiego z Samostrzela<sup>10</sup>, mnie bardzo dobrze znajoma, ciesząca się naprzód na przybycie Józiczki. Dziekan uniwersytetu, prof. Grube, ma warszawiankę za żonę. Prezes regencji, Pinder, ma Polkę, toż prezes trybunału, Mollinari, wszystkie przyszłe znajome Józiczki, jeżeli się to jój będzie podobało. Będą i inne krajowe osoby. Mam nadzieję, że Józiczce nie będzie zbyt tęskno. Przybędą czasem nawiedzić nas Mama i Papa i jeden i drugi Braciszek<sup>11</sup>. Będą mieszkali u nas. A i my będziemy tylko dwanaście godzin oddaleni od nich<sup>12</sup>.

Wróciwszy jeszcze do Berlina Cybulski likwidował swoje interesy i wysyłał rzeczy na nowe *locum*, m. in. wysyłał zgromadzone przez siebie pomoce naukowe, książki. Było ich wcale sporo. Gdy przyjechał już na stałe do Wrocławia 31 marca 1860 r. i zastał je w mieszkaniu, nie mógł sobie z nimi dać rady bez polek. Musiał zamówić je u stolarza. Narzeczonej doniósł o tym w liście z 1 kwietnia 1860 r.:

Mój pokój na sam ostatek pozostanie, bo z książkami to rzecz nie lada, aby je — jak należy — ułożyć, wprzód muszę półki kazać robić.

W miesiąc później, w początkach maja, gabinet Cybulskiego był urządzony. Stały w nim książki, zdobiły go również portrety i biusty. Pisząc do przyszłej żony, która podczas pobytu za granicą poznała oświście Joachima Lelewela i bardzo go poważała<sup>13</sup>, sławista wrocławski wspomina, że i u niego on przebywa w postaci portretu czy popiersia<sup>14</sup>.

W tymże liście, z 11 maja 1860 r., Cybulski pisze o swoich zajęciach w ciągu dnia. Oto przedpołudnie spędza w domu przy pracy. O godzinie 13 je obiad, potem wyklada na uniwersytecie od godziny 14 do 15, następnie idzie czytać dzienniki. Od godziny 16 do 20 znowu pracuje u siebie, po czym idzie na przechadzkę i wstępuje na kolację. Od godzi-

<sup>10</sup> Maria z Mielżyńskich, wdowa po Janie Bnińskim zmarłym w r. 1847, bratowa Ignacego Bnińskiego, właściciela Samostrzela, przebywała we Wrocławiu z synem Janem (Teodor Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. VI, Poznań 1884, s. 70).

<sup>11</sup> Józefa Machczyńska, narzeczone Cybulskiego, miała dwóch braci: starszego Konrada, jednego z wybitniejszych prawników warszawskich (zm. w 1919 r.), i młodszego Edwarda (zm. ok. 1870 r.).

<sup>12</sup> Mowa o czasie jazdy pociągiem z Wrocławia do Warszawy.

<sup>13</sup> Cybulski posiadał sporą bibliotekę, bogatą szczególnie w dzieła z zakresu języków i literatur słowiańskich. Po jego śmierci w r. 1868 bibliotekę tę wystawiono na licytację. W Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego zachował się rękopis katalogu licytacyjnego książek Cybulskiego, który wykazuje przeszło 300 dzieł (wiadomość o tym zawdzięczam pani Zofii Mikulskiej).

<sup>14</sup> Do tego stosunku narzeczonej Cybulskiego do Lelewela przyczyniła się jej starsza siostra, Antonina Machczyńska, znana później z działalności pedagogicznej we Lwowie, której młodzieńcze dzieło w sprawie oświaty ludu pt. *Nauczycielka* (1856) spotkało się z pochlebnią recenzją Lelewela.

ny 22 jest znowu w domu. Po półgodzinnej pracy udaje się na spoczynek, który trwa 7 godzin<sup>15</sup>.

Co prawda w mieszkaniu wrocławskim pracy Cybulskiego przeszkadza ustawiczna gra na fortepianie w sąsiedztwie, u gospodarza domu. Właściciel kamienicy to typowy dla owych czasów zbankrutowany ziemianin, który z prowincji zawędrował do dużego miasta. W dalszym ciągu listu z 11 maja profesor sławistyki pisze:

Na schodach spotkałem się z nowym właścicielem domu, który go nabył w zamian za majątek. Dla wychowania dzieci dogodniej mu mieszkać w mieście. Grzeczny człowiek, wczoraj przyszedł pierwszy z wizytą do mnie, ma polskie nazwisko, nie pomnę, jakie, mówi polsko-szląskim dialektem, trzeba boki zrywać, a tu rysów twarzy na uśmiech zmienić nie wolno. Ma w domu guwernantkę Francuzkę, która dobrze gra na fortepianie, słyszę to przez ściany, oprócz niej cymbałą dzieci przez cały dzień. To mi wcale niemiło, bo muzyka największą dla mnie w pracy umysłowej przeszkodą. Największy nieregularny zmieszany hałas nie rozrywa tyle mojej uwagi. Ale to się zmieni, bo dzieci zaczną chodzić do szkoły. Nie oddałem jeszcze rewizyty, chociaż proszono mię przyjść, kiedy zechcę, bo na przybycie Twoje już naprzód cała familia się cieszy.

Cybulski jednak od początku przebywania we Wrocławiu czuje się osiadły i zadomowiony, jak jeszcze nigdy przedtem. Sprawia to jego zakochanie, które spotkało się z wzajemnością, i liczenie na rychły ożenek. W liście z 21 maja 1860 r. donosi m. in. o sobie narzeczonej:

Dzwoni ktoś. Jest to prosząca kobieta, częstująca mię gotowemi porannemi czepkami. Rozśmiałem się i kupiłem jeden. W mojem berlińskim mieszkaniu byłby mi się dziwnem wydawał, w tutejszém zdaje się być zupełnie na swém miejscu.

Narzeczeństwo Cybulskiego kończy się ślubem w pierwszych dniach czerwca 1860 r. Józefa z Machczyńskich przybywa do Wrocławia. W listach do matki i rodziny, zamieszkałych w Warszawie, nie ma mowy o stolicy nadodrzańskiej, lecz o sprawach czysto osobistych. Dopiero kiedy w lecie 1861 r. Józefa Cybulska wyjeżdża na kilka miesięcy do rodziców, mąż jej donosi, czym jest zajęty<sup>16</sup>, kto go odwiedził, co nowego przydarzyło się w mieście. Dnia 12 lipca 1861 r. pisze:

<sup>15</sup> W liście z 11 V 1860 r. Cybulski pisze: „Na pół godziny przed pójściem na spoczynek, około godziny jedenastej, zaczyna się codziennie promenada moja po pokojach, które — jak wiesz — wokół obejść można ... Najgłośniejsze echo jest w naszym wspólnym pokoju, potem w bawialnym, na koniec w moim. W moim zapewne dlatego najcisze, że w nim imię Józi, Józieczki, pochłaniają uszy tylu mężów wyglądających z książek, portretów i biustów, którzy czyhają chciwie na każdy głos żywy, przypominający ich własne życie, i w poważnym, i zazdrośnym towarzystwie swém nie pozwalają cieszyć się nim mnie jednemu. Jest tam między nimi, Józieczko, i Joachim. On sam już połowę imienia Twego zabiera dla siebie“.

<sup>16</sup> Z powyższego listu: „Tyle napisałem przed południem, a teraz muszę się ubrać, pójść na obiad, bo tu po parafiańsku jadają, wszyscy o pierwszej; po obiedzie czytam w uniwersytecie od 2—3, to będzie i na przyszłość moja godzina, po 3-cięj

Wczoraj pod wieczór przybyli do mnie doktor Mątecki, lekarz, i dr Libelt, znakomity filozof i pisarz, z Poznańskiego<sup>17</sup>. Są to dawni moi znajomi, odwozili żony do wód szląskich. Są to owe damy, o których Ci powiadałem, że są tak otyłe, że myjąc się nie mogą rękoma dostać, gdzie potrzeba. Obie są siostry rodzone, jedna matka<sup>18</sup>, druga bezdzietna<sup>19</sup>, około 45 i 40 lat. Dziękuj Bogu, że nie masz tego kształtu. Biedni mężowie!

Dzisiaj piszę listy. Proszą mnie aż z Szwajcarii uczeni o listy rekomendacyjne do Pragi czeskiej i Wiednia. Tymczasem najznakomitsi z moich tamecznych znajomych niedawno temu pożegnali świat<sup>20</sup>. Podziękują za rekomendację do nich.

Minister oświecenia przysłał mi kancjonał ewangelicki do rewizji i recenzji pod względem języka. Mozolna i nudna praca; na szczęście, że druk poprawny.

Gdy idzie o Wrocław, w tym samym liście informuje:

W nocy z niedzieli na poniedziałek był wielki ogień w najbliższej ulicy naprzeciw okien naszego jadalnego pokoju, tuż przy tej szkole. Cały dach się spalił wielkiego domu. Miał być ogromny hałas i pyszny widok. Ja nic nie słyszałem i nie widziałem.

O sobie sam dodaje:

Jak się też zmieniłem w ciągu jednego roku! Siedzę cały czas w domu i jeszcze mnie raz jeden nie wzięła chęć pójść pomiędzy ludzi lub do knajpy. Wolę być sam i rozrywać się przy pracy myślami o Tobie i o dziecinie<sup>21</sup>.

W liście następnym, z dnia 19 lipca 1861 r., Cybulski pisze znowu:

Chodzę do uniwersytetu na prelekcje i na posiedzenia i wracam wprost do domu. Mniej wychodzę jak za Ciebie. Po Twoim odjeździe nie byłem ani razu jednego na umyślną przechadzkę. Zanadto też mam pracy, która Bóg wie skąd się gromadzi.

W tym samym liście donosi także o przygotowaniach do obchodu 50-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego, który miał się odbyć już w na-

---

chodzę czytać dzienniki. Od 4 do 8 znowu jestem w domu, potem idę na przechadzkę i wstępuję gdziekolwiek trochę się posilić. O 10-tęj zawsze już jestem w domu. Pół godziny pracuję — potem zaczyna się wywoływanie ducha Józiczki“. W innym miejscu tego samego listu pisze, jak długo sypia.

<sup>17</sup> Obydwa bliscy wiekiem Cybulskiemu: Tomasz Mątecki (ur. 1800), lekarz znany z prac naukowych i działacz społeczny, Karol Libelt (ur. 1807), również działacz, wykładowca w Poznaniu, publicysta i myśliciel. Z Cybulskim zbliżyli się szczególnie w okresie Wiosny Ludów, biorąc czynny udział w ówczesnych wypadkach.

<sup>18</sup> Żona Libelta, Maria z Szumanów.

<sup>19</sup> Żona Mąteckiego, Apolonia z Szumanów.

<sup>20</sup> Zapewne ma na myśli Pawła Józefa Szafarzyka, czeskiego historyka i filologa, który zmarł 26 VI 1861 r. (nekrolog w papierach Cybulskiego, Bibl. Narodowa, rkps akces. 7539).

<sup>21</sup> Mowa o córce Cybulskich, urodzonej 21 II 1861 r., która otrzymała imiona Józefa Szczęsna. Później wyszła za mąż za Ludwika Bąkowskiego i znana była jako poetka, podpisująca się „Szczęsna“.



stępnym miesiącu, w dniach 1—6 sierpnia<sup>22</sup>. Zbliżający się jubileusz nie miał być przyjemny dla profesora slawistyki, dla profesora-Polaka, gdyż studenci polscy odmówili w nim swego udziału, chcąc przez to wyrazić sprzeciw wobec posunięć germanizacyjnych rządu. O stosunku młodzieży polskiej do tej uroczystości wiedziała żona Cybulskiego, na co wskazuje jego wyrażenie w liście. Cybulski pisze:

Uroczystości uniwersyteckie straciły przez wiadome Ci sprawy naprzód na swoim uroku. Na zdrobnioną też skalę odbyte będą. Najlepszą ich częścią będzie obiad na koszt rządu. Wątpię jednak, aby wina tak dużo było, żeby się towarzystwo uczone popiło. Byłaby to prawdziwa zabawa patrzeć na pijanych uczonych, którzy już i tak tyle mają w głowie, że jak pijani chodzą, zwłaszcza ci, którzy żon nie mają.

W związku z końcem roku akademickiego, jubileuszem uniwersyteckim i innymi zobowiązaniami zebrało się Cybulskiemu dużo roboty. Dnia 28 lipca pisze on do żony:

Ledwo żyję, moja najdroższa Józieczko. W ubiegłym tygodniu miałem tyle do pracy, że z wielkiego umęczenia nawet sen ode mnie uciekł. Musieliśmy już w tym tygodniu skończyć nasze uniwersyteckie odczyty, aby mieć nierozzerwany czas na codzienne posiedzenia przed samymi uroczystościami. Ja codziennie po dwie, niektórzy profesorowie po cztery godziny czytali, aby kursa swoje jako tako skończyć. Do tego o tym czasie, jak zwykle w każdym roku, przyłączają się egzamina nauczycieli gimnazjalnych, kandydatów doktoryzujących się, studentów starających się o stypendia, przeglądy wypracowań uczniów gimnazjalnych, wychodzących z zaświadczeniami dojrzałości. Trzeba, żeby mi ministerium przysłało na ten czas parę książek do ocenienia, żeby Cieszkowski dopominał się o nadesłanie w jak najkrótszym czasie rozprawy do Roczników Tow[arzystwa] Pr[zyjaciół] N[auk] Poznańskiego, których na ten rok w zastępstwie młodego Działyńskiego jest redaktorem<sup>23</sup>. Nie mówię już o zwyczajnych i nadzwyczajnych korespondencjach.

Z dalszego ciągu tego listu wynika, że Cybulski jest czułym opiekunem powierzonego sobie zrzeszenia studenckiego, zwanego Towarzystwem Literacko-Słowiańskim. Cybulski od 10 listopada 1860 r. sprawuje urząd kuratora Towarzystwa. Członków zaś Towarzystwa, którymi przeważnie są Polacy, przyjmuje nieraz u siebie w mieszkaniu. Cybulski pisze:

Wczoraj miałem u siebie wieczorem około piętnastu studentów na herbacie, moich słuchaczy oraz członków Towarzystwa Słowiańskiego, którego jestem kura-

<sup>22</sup> W liście z 19 VII 1861 r. Cybulski notuje niewłaściwie datę końcową uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Wrocławskiego jako 9 sierpnia.

<sup>23</sup> August Cieszkowski (ur. 1814), filozof, dobry znajomy Cybulskiego, zastępował Jana Działyńskiego (syna Tytusa) w r. 1861 w redaktorstwie „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego“. Cybulski zapewne nic nie przesłał do „Roczników“, gdyż brak w nich jego pracy (poprzedniego roku drukował *Obecny stan nauki o runach słowiańskich*).

torem. Bawili aż do 2-giej po północy. Wszystko to się wkrótce rozjedzie, kilku już odjechało, bo w uroczystościach uniwersyteckich nie chcą mieć udziału, co śmieszną trochę jest rzeczą.

Uroczystości zaczynają się od 1 sierpnia i trwać będą do 9. Główna jest 3-go — obiad na koszt rządowy. Kazałem sobie u mego berlińskiego krawca zrobić talar (płaszcz) profesorski i baret na głowę. Szkoda wyrzuconych na to 40 tal[arów]. Ale niepodobna było dłużej obejść się bez tego uniformu, zwłaszcza w obecnej chwili. Slicznie będę wyglądał. Córeczka dopiero to będzie mi się przypatrywała.

Młodzież polska, która ostentacyjnie odsunęła się od uroczystości urzędowych na uniwersytecie, zorganizowała w tym samym czasie mszę żałobną za zmarłego we Francji 15 czerwca 1861 r. Adama Jerzego Czartoryskiego<sup>24</sup>. Nabożeństwo odbyło się w kościele katolickim Matki Boskiej na Piasku, przy czym doszło do manifestacji o charakterze patriotycznym. Cybulski opisuje ją piórem człowieka dojrzałego, który potępia „nieobliczalne“ czyny, zapomniawszy, że w młodości i sam nie liczył się z rzeczywistością. Oto jak przedstawia to zajście w liście z 9 sierpnia 1861 r.:

Nabożeństwo za ks. Adama Czartoryskiego odbyło się w kościele na Piasku, pierwszym idąc do katedry. Wystaw sobie, co się na nim stało. Pod sam koniec mszy, na której oprócz młodzieży było kilka osób przejezdnych, mianowicie dam w żałobie, wchodzi do kościoła Polak w kontuszu i w litym pasie, dobrego wzrostu, zdrowej tuszy, średniego wieku i zamasztyj miny, idzie wprost ku wielkiemu ołtarzowi, zabiera stamtąd parę dam, zapewne swoje krewne, które siedziały w stalach, powraca na środek kościoła i nie mówiąc nic nikomu, zaczyna śpiewać głosem baraniem, aż się wszyscy obecni przestraszyli od niego, pieśń „Boże, coś Polskę“. Wziął za wysoki ton, bo w końcu nie mógł dociągnąć. Bynajmniej go to nie ambarasuje. Spuszcza o dwa tony niżej i grzmi, aż się ściany trzęsą. Kilka obecnych bab i dziadów, bo więcej ludzi, prócz Polaków i Polek w liczbie około 20, nie było w kościele, zbliżają się i przypatrują się jak wariatowi. Tymczasem ksiądz z zachrystii kiwa ręką, aby przestał, posyła kościelnego, który mu na głos śpiewać zakazuje. I to nic nie pomaga. Dośpiewał pieśń do końca. Po czym wszyscy jeden po drugim zaczęli się rozchodzić. Było to o 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano d. 3 b. m.

Cóż powiesz na taki wypadek? Ja powiem, że gdybym był księdzem, byłbym go kazał wyrzucić za drzwi, tak samo jak gdyby mi nieznanomy wszedł do mieszkania, w niem samowolnie chciał gospodarować, nie inaczejbym postąpił. Taki brak respektu na wszelkie względy, i to do tego w obcym kraju i w obcym kościele, to nie jest już nabożeństwem, ale profanacją. Takim samym prawem może heretyk, Żyd, cygan, pijany, wariat wejść do kościoła i zacząć w nim robić, co mu się podoba. Przyznam się, że się wstydzilem za tego rodaka, i cała młodzież napisała list przepaszający proboszcza za takie niespodziewane zapomnienie się jego. Chciał on, jak sam powiedział, zrobić demonstracją i żałował, że się nie udało. Jeżeli tam takie macie indywidua, to się nie dziwię, że do oznak poważnych, uroczystych i świętych mięsza się tyle dzieciństwa, śmieszności. Według tego, co słyszę, wielka część tych demonstrantów suszy sobie głowę nad tém, jaki strój wymyślić lub coś do używanego już

<sup>24</sup> Adam Jerzy Czartoryski, twórca ugrupowania politycznego konserwatywnego na emigracji w Paryżu, zwanego Hôtel Lambert.

przydać? Nie warteż to śmiechu te bluzy? Czy i to ma być strój narodowy? Potrzeba im tylko na tyle fartucha skórzanego, aby wyglądali jak niemieccy górnicy. Na najlepsze jest to liche małpiarstwo koszul garibaldczyków<sup>25</sup>. Ależ Palermo i Neapol a Warszawa! Geografia snąc i klimat na boku zostały. Poczekajmy zimy. Wynajdą jaki nowy strój futer i kożuszków. Zobaczysz, Józeczko, że jeżeli do téj anarchii w głowie i w fantazji, i w uczuciach nie przyłączy się rozważa początkowego ruchu, cała ta moralna walka skończy się jak najsmutniejszą katastrofą. Demonstracje te bez końca świadczą o dobrym duchu w narodzie, ale nie o politycznym rozsądku. Jak bowiem przypuścić, aby sprzeciwiając się tygrysowi i drażniąc go bez ustanku, doprowadzi się go do tego, że będzie liżał i głaskał pazurami?

Widocznie wypadek wrocławski z dnia 3 sierpnia 1861 r. był drobnym refleksem odbywających się w tym czasie na szeroką skalę manifestacji narodowych w Warszawie. Podobnie do Cybulskiego ustosunkowała się do nich większość starszej generacji (np. Narcyza Żmichowska). Stosunek starszych nie wpłynął jednak wcale na bieg dalszych wypadków, które zależały właśnie od młodych.

W liście z 9 sierpnia 1861 r. pisze również Cybulski o samym Wrocławiu.

Znowu mamy innego właściciela [domu]. Nazywa się Diedowicz, ale w domu nie mieszka. Był u mnie i chce kazać wszystko zrobić, co w mieszkaniu potrzebne. Żałuj widoku na dworzec. Prózne miejsca na narożniku ulicy zaczynają zabudowywać. Nie poznasz Wrocławia. Przynajmniej paręset kamienic otrzymało świeżą sukienkę, jak by się wyraził Kucz<sup>26</sup>. Tyleż domów nowych powstało, kilka ulic pięknie wybrukowano, żelazny most postawiono tam, kędy się idzie do katedry<sup>27</sup>. W przyszłym miesiącu będzie pomnik króla Fryd[eryka] Wilh[elma] III odsłonięty na rynku<sup>28</sup> tam, gdzie był główny odwach, itd., itd.

Ostatnia znana relacja Cybulskiego o Wrocławiu znajduje się w jego liście do żony, przebywającej w Warszawie, pisanym 27 lipca 1862 r.

Widziałem w tym tygodniu aż dwa balony, jeden napełniony gazem, drugi fantazją; pierwszym kierował Włoch Regenti<sup>29</sup>, drugim Roger Raczyński<sup>30</sup>. Tamten przybył do Wrocławia, całą ludność zaprosił w niedzielę na widowisko i ogromnie

<sup>25</sup> Garibaldczycy, zwolennicy Józefa Garibaldiego, Włocha, wojownika o wolność swej ojczyzny i rzecznika niezależności innych narodów.

<sup>26</sup> Karol Kucz, który w latach 1848—1863 redagował w Warszawie „Kurier Warszawski“ i wywierał duży wpływ na opinię publiczną w stolicy Królestwa.

<sup>27</sup> *Die Neue Brücke am Olauerthor*, obecnie: most Św. Jadwigi.

<sup>28</sup> W r. 1861 stanął istotnie we Wrocławiu na Rynku, po zachodniej stronie ratusza, pomnik Fryderyka Wilhelma III na koniu, wykonany przez rzeźbiarza Kissa.

<sup>29</sup> O pokazie balonu, na którym wlatywał aeronauta Regenti we Wrocławiu, informuje „Schlesische Zeitung“ z 24 VII 1862 r.

<sup>30</sup> Roger Raczyński (1819—1864), syn Edwarda. Jako ekscentryka i dziwaka, lecz człowieka nie żałującego ofiar na cele narodowe w latach 1848 i 1863, charakteryzuje go Marcelli Motty we wspomnieniach pt. *Przechadzki po mieście*, t. I, Warszawa 1957, s. 212—217.

z niej zażartował, bo balon tak długo napełniał gazem, że wreszcie zaczęło się ściemniać, przyszedł wichur, ulewa, balon i aeronauta pozostali na ziemi. Ściągnąwszy ogromne pieniądze, bo cała arystokracja, bankierstwo, kupiectwo zebrało się na trybunach na placu za teatrem, szanowny żeglarz myślał już podobno puścić się w drogę, ale nie gazą, lecz parą, gdy go policja wzięła w kluby, pieniądze przyaresztowała i zmusiła, że dziś darmo poleciał żeglować z chmurami. Dowiódł, że się nie lęka. W téj chwili, kiedy piszę, zapewne już powrócił na ziemię i przelicza oddane pieniądze.

Drugi balon fantazją napełniony przybył do mnie tylko, u mnie czas spędził, nie zajeżdżając do hotelu, bo tegoż dnia odjechał po południu. Z Pawlickim się nie widział i ostatecznie się nie ułożył. Na obiedzie byliśmy w mieście. Na śniadaniu i kawie u mnie. Żałował, że Ciebie nie poznał. Musiał poprzestać na córeczce. Bardzo to oryginalny, śmiały człowiek. Więcej wie i umie niż wszyscy obywatele Księstwa razem wzięci. Można z nim się w wielu rzeczach nie zgadzać, ale dyskusja bardzo zajmująca. Jest stronnikiem Wielopolskiego<sup>31</sup>, ale motywą jego są inne jak drugich ludzi i mają wiele za sobą...

Wczoraj znowu był u mnie jeden obywatel z Królestwa, prosząc o nauczyciela dla dzieci. Dziś był profesor Kazańskiego Uniwersytetu, szukający zdrowia u lekarzy i wód niemieckich...

Wczoraj chybiła Cię wielka uroczystość studencka, 25-letnia rocznica burszen-szafty szląskiej. Cały wyższy świat wrocławski z damami był na nią proszony. Dam było przynajmniej 200. Muzyka, śpiewy, farsa, błazeństwa, teatr, wszystko humorystyczny mające charakter, mogło zająć niemiecką publiczność, nie mającą na sercu i myśli nic ważniejszego i poważniejszego.

Uwagi zawarte w końcowym zdaniu przytoczonego tekstu świadczą, że Cybulski, zaabsorbowany pracą i obowiązkami we Wrocławiu dość oddalonym od centrum kraju, był głęboko przejęty tym, co się działo w Warszawie, w której manifestacje patriotyczne wcale nie ustały i niedługo miały zamienić się w powstanie.

---

<sup>31</sup> Aleksander Wielopolski (1803—1877), od 1862 r. naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego, zwolennik ugody z carem rosyjskim.

ADOLF JUZWENKO

## NA MARGINESIE WPLYWU POLITYKI WSCHODNIEJ RZĄDU POLSKIEGO NA UKSZTAŁTOWANIE SIĘ ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI (1918—1920)\*

Zadaniem artykułu jest przedstawienie wpływu polityki wschodniej polskich kół rządzących u progu II niepodległości na ukształtowanie się granicy zachodniej państwa polskiego.

Materiał stanowiący podstawę źródłową tej pracy charakteryzuje się wielką różnorodnością. Obejmuje on obok rozpraw i pamiętników, pisanych przez ludzi bezpośrednio zaangażowanych w ówczesnym życiu politycznym<sup>1</sup>, dokumenty urzędowe<sup>2</sup>, sprawozdania obserwatorów<sup>3</sup> oraz materiał archiwalny, dotychczas bardzo mało wyzyskany<sup>4</sup>. Szczególnie cenne są materiały archiwum poczdamskiego, informujące nas o rokowaniach prowadzonych na przełomie roku 1918/19 pomiędzy rządem polskim a niemieckim w Białymstoku.

---

\* Artykuł jest tekstem referatu wygłoszonego przez autora na Zjeździe Studenckich Kół Naukowych w Poznaniu 10 III 1960 r., zorganizowanym z okazji Milenium Państwa Polskiego. Został on opracowany pod kierunkiem doc. dra H. Zielińskiego. Za szereg cennych rad autor składa Mu w tym miejscu serdeczne podziękowanie.

<sup>1</sup> R. Dmowski, *Polityka polska a odbudowanie państwa*, Warszawa 1926; J. Moraczewski, *Zarys sprawy polskiej w obecnej wojnie. Przemyslenia polityczne na obecną porę*, Lausanne 1915; W. Jodko-Narkiewicz, *Deutschland und Polen*, Zürich 1916; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 1935, i szereg innych.

<sup>2</sup> *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu, 1918—1919*, Paryż 1920/25; *Krasnaja Kniga. Sbornik diplomaticzeskich dokumentow o russko-polskich otnoszenijach 1918—1920*, Moskwa 1920.

<sup>3</sup> E. J. Dillon, *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919 r.*, Warszawa 1921.

<sup>4</sup> Protokoły posiedzeń KNP oraz protokoły posiedzeń ROP, Arch. Akt Nowych (AAN), Warszawa; Materiały dotyczące rokowań białostockich, Deutsches Zentralarchiv (DZA), I, Potsdam (te ostatnie wyzyskane dzięki uprzejmości doc. dra H. Zielińskiego).

O stosunku KNP w Paryżu do sprawy granic Polski i węzłowych problemów polityki zagranicznej powstającego państwa polskiego informują nas protokoły posiedzeń tegoż Komitetu, znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Do protokołu z 2 III 1919 r. dołączony jest stenogram dyskusji nad granicami wschodnimi. Wprawdzie dyskusja ta została opublikowana w II tomie *Aktów i dokumentów dotyczących sprawy granic polskich na konferencji pokojowej w Paryżu*, zostały tam jednak niektóre momenty przemilczane.

Bardzo pomocne w ocenie postawy delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu są zapiski głównego tłumacza na paryskiej konferencji pokojowej, P. Mantoux (*Les délibérations du Conseil des Quatre*), wydane w 1955 r. w Paryżu.

Obok wspomnianych wyżej archiwaliów wyzyskałem notatki angielskiego sekretarza z rozmowy, która miała miejsce w willi „Frainese“ w Spa w sobotę 10 VII 1920 r. między Grabskim a premierami: angielskim i francuskim, oraz sprawozdanie Grabskiego z konferencji w Spa, dołączone do protokołu z tajnego posiedzenia Rady Obrony Państwa, które odbyło się 13 VII 1920 r. Notatki te i sprawozdanie Grabskiego uzupełnione materiałami zawartymi w VIII tomie *Documents on British Foreign Policy 1919—1939* rzucają nowe światło na postawę delegacji polskiej w Spa.

Wspomniane na samym początku pamiętniki i rozprawy podają, wprawdzie dość tendencyjnie, szereg faktów i uwag mających dla naszego tematu niepoślednie znaczenie. Szczególnie dotyczy to wspomnień Wasilewskiego<sup>5</sup> i rozprawy Tommasiniego<sup>6</sup>.

Materiały źródłowe do sprawy stosunków polsko-radzieckich w latach 1919—1921 zawarte są w *Dokumentach wniezionej polityki SSSR*<sup>7</sup>, *Czerwonej księdze* i wydanej ostatnio pracy J. Sieradzkiego<sup>8</sup>.

Mimo znaczenia i wpływu, jaki wywarła polityka wschodnia polskich kół rządzących na ukształtowanie się granicy zachodniej państwa polskiego po odzyskaniu II niepodległości, temat ten nie doczekał się dotychczas wyczerpującego opracowania. Historiografia burżuazyjna z wiadomych przyczyn nie poruszała go. Starła się wpływu tego nie widzieć. Najlepiej świadczy o tym wydana w Londynie *Najnowsza historia polityczna Polski* Pobóg-Malinowskiego i praca T. Komornickiego *Rebirth of the Polish Republik*.

<sup>5</sup> Wasilewski, *op. cit.*

<sup>6</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.

<sup>7</sup> *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. I—III, Moskwa 1958.

<sup>8</sup> J. Sieradzki, *Białowieża i Mikaszewicze, mity i prawdy*, Warszawa 1959.

Dopiero historiografia powojenna, marksistowska, coraz częściej na podstawie bogatego materiału źródłowego podkreśla ujemny wpływ tej polityki na żywotne interesy państwa polskiego na zachodzie. Nikt jednak nie pokusił się o poświęcenie temu zagadnieniu specjalnej monografii. Piszemy o tym na marginesie powstań i plebiscytu śląskiego<sup>9</sup>, plebiscytu na Warmii i Mazurach<sup>10</sup> oraz sprawy gdańskiej<sup>11</sup>.

\*

Przypomnijmy na ogół znane fakty z okresu poprzedzającego odzyskanie przez Polskę II niepodległości, które dają odpowiedź na pytanie: dlaczego sprawa granic Polski tak późno pojawiła się w programach polskich ugrupowań politycznych?

Jak powszechnie wiadomo, społeczeństwo polskie tego okresu dzieliło się na trzy obozy. Dwa z nich, tzw. pasywiści i aktywiści, pozostawały w ścisłym związku z zaborcami i w obawie przed zrażeniem do siebie swych patronów problem przyszłości Polski poruszały z jak najdalej idącą ostrożnością. Obóz trzeci, do którego wchodziły dwie partie o charakterze na wskroś rewolucyjnym: SDKPiL oraz PPS-lewica, był pod silnym wpływem luksemburgizmu. Dla niego ważna była walka o wyzwolenie społeczne całego proletariatu. Spraw narodowych w swych programach nie uwzględniał. Uważał, że rozwiąże je sama rewolucja.

Aktywiści, których wprawdzie nie można zamknąć w jednej grupie, wiązali nadzieje z mocarstwami centralnymi. Od nich oczekiwali rozwiązania sprawy polskiej. Ale nawet najwięksi optymiści wśród nich nie liczyli na to, aby rozwiązanie to dało Polsce coś więcej niż autonomię w ramach monarchii austro-węgierskiej<sup>12</sup> względnie też utwo-

<sup>9</sup> T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska, 1918—1922*, Warszawa 1958; K. Popiołek, *Na marginesie artykułu K. Laptera i H. Zielińskiego „Powstania śląskie”* (K. H., r. 1954, z. 1) (Kwart. Hist., 1955, z. 1); H. Zieliński, *Położenie i walka proletariatu górnośląskiego w latach 1918—1922*, Warszawa 1957.

<sup>10</sup> B. Leśnodorski, *Niektóre zagadnienia dziejów Warmii i Mazur w latach 1918—1920* (Kwart. Hist., 1956, z. 4/6); Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 r.*, Warszawa 1958.

<sup>11</sup> K. Lapter, *Sprawa Gdańska i dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej 1919 r.* (Przegląd Historyczny, 1954, z. 2/3); K. Piwarski, *Stosunek mocarstw imperialistycznych i polskich kół rządzących do praw Polski do morza i Pomorza 1918—1945* (Zapiski Historyczne, 1955, z. 1/2).

<sup>12</sup> Socjalista Moraczewski uważał rozwiązanie trialistyczne za rozwiązanie „godzące interesy Austro-Węgier i Niemiec z interesami narodu polskiego. Jasną jest rzeczą, że Niemcy, a nawet Austria, godząc się na utworzenie takiego państwa, zażądają gwarancji, że Polska nie oprze się o Rosję. A tą gwarancją może być polityka zagraniczna, wojsko i osoba panującego”. J. Moraczewski, *Zarys sprawy polskiej...*, s. 67.

rzenie jakiegoś buforowego państewka zupełnie zależnego od Niemiec<sup>13</sup>. Tego zdania był nawet Piłsudski. We wrześniu 1915 r. pisał on w liście do Jaworskiego: „Politycznym celem wojny, który sobie od początku stawiałem, było i jest dotąd zlanie się Galicji i Królestwa w składzie monarchii austro-węgierskiej. Nie sądziłem i nie sądzę, aby można było w tej wojnie uzyskać lepsze warunki życia dla Polski“<sup>14</sup>.

Jak z wyżej przytoczonego cytatu wynika, nie brał on zupełnie pod uwagę możliwości włączenia do tego państwa ziem zaboru pruskiego. Zresztą robił to nie tylko on. „O tym, żeby państwo polskie obejmowało dziś ziemie polskie wszystkich trzech zaborów — pisał organ PPS »Do czynu« we wrześniu 1915 r. — nie ma co mówić. Oczywiście jest rzeczą, że Niemcy nie oddadzą Poznańskiego i Śląska. Ale kto by z tego powodu chciał się wyrzec państwa polskiego, byłby głupcem lub moskalofilskim zdrajcą“<sup>15</sup>.

Niektórzy politycy, jak F. Radziwiłł, uważali ziemie te za niemieckie i nawet do głowy im nie przychodziło, aby mogły się one znaleźć w granicach przyszłego państwa polskiego<sup>16</sup>. Oczywiście były zwrócone na wschód. „Prypeć, Dniepr, Dźwina i Święta aż do Niemna“<sup>17</sup> oto granica, która miała im powetować straty na zachodzie<sup>18</sup>. Linia ta stała się po odzyskaniu niepodległości głównym celem polityki Piłsudskiego, dla którego zrealizowania gotów był bardzo wiele stracić na zachodzie.

Obóz Narodowej Demokracji związany był z caratem. Wierzył w zwycięstwo Rosji sprzymierzonej z państwami zachodnimi. Za głównego wroga polskości uważał Niemcy i przeciwko nim starał się skierować wszystkie siły narodu polskiego. Niepodległość Polski wyobrażał

<sup>13</sup> „W naturze rzeczy leży — pisał Jodko-Narkiewicz — że Polska będzie potrzebowała przyjaźni i pomocy Niemiec, gdyż ze względu na posiadane prowincje białoruskie stale będzie zagrożona przez Rosję“. Jodko-Narkiewicz, *op. cit.*, s. 19.

<sup>14</sup> J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie-kombatanta*, Niwiska 1936, s. 116.

<sup>15</sup> Cyt. za: H. Jabłoński, *Polityka PPS w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 175.

<sup>16</sup> „My Polacy wiemy — mówił Radziwiłł — że Poznańskie stanowi część Niemiec i część Niemiec stanowić będzie po wszystkie czasy“. Cyt. za: Jabłoński, *op. cit.*, s. 224.

<sup>17</sup> Jodko-Narkiewicz, *op. cit.*, s. 23.

<sup>18</sup> Podczas rozmów przedstawicieli PON z Cleinowem ten ostatni pokazał im mapę Polski, którą się entuzjasmował Studnicki. „Mapa ta — pisze on — była dokumentem świadczącym o tym, jakie obiektywne warunki terytorialne były niezbędne dla państwa polskiego, nie posiadającego ani Galicji, ani zaboru pruskiego... Granice owej Polski sięgać miały na wschodzie Berczyny, na północy linii Dźwiny. Polska miała mieć dostęp do morza przez Libawę. W. Studnicki, *W poszukiwaniu odpowiedniej akcji wyzwolenczej* (Niepodległość, 1934, s. 253).



sobie podobnie jak aktywiści, z tą różnicą, że miało to być państwo pod hegemonią Rosji, a nie Niemiec lub Austro-Węgier.

Prasa endecka we wrześniu 1914 r. głosiła, że przed narodem polskim stanął „cel wielki i wzniosły zarazem. Zjednoczenie Polski pod berłem monarchy rosyjskiego”<sup>19</sup>. Tego samego zdania był Komitet Narodowy Polski, powstały w Warszawie w 1914 r.<sup>20</sup>

Jak miało wyglądać zjednoczenie Polski pod berłem monarchy rosyjskiego, najlepiej przekonali się politycy endecy podczas dyskusji nad tą sprawą na posiedzeniu rosyjskiej rady ministrów<sup>21</sup> oraz w specjalnie do rozstrzygnięcia tej kwestii wyznaczonej przez cara mieszanej komisji polsko-rosyjskiej<sup>22</sup>.

Na plus obozowi ND należy zapisać: zdawanie sobie sprawy z ważności dla państwa polskiego ziem zaboru pruskiego. Dmowski niejednokrotnie podkreślał, że „kto się rzekł ziem zaboru pruskiego, ten się w istocie rzekł niepodległości Polski. Jeślibyśmy w przyszłości z tych ziem co utracili — twierdził — znaczyłoby to, że odbudowane państwo polskie zaczyna upadać”<sup>23</sup>.

Revolucja lutowa umożliwiła Dmowskiemu rozwinięcie szerokiej akcji propagandowej mającej na celu zaznajomienie zachodnich mężów stanu ze sprawą polską. Powstały 15 VIII 1917 r. Komitet Narodowy Polski w Paryżu w działalności swej nastawił się na dyplomatyczne i propagandowe przygotowanie sprawy odzyskania zaboru pruskiego i Śląska<sup>24</sup>. Zdając sobie sprawę z żywotnych interesów Polski na Ziemiach Zachodnich, Dmowski szkodził im równocześnie swoim antysemityzmem i aneksjonizmem w stosunku do Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.

Charakterystyczne są wystąpienia członków Koła Polskiego przy parlamencie niemieckim, na forum Reichstagu. Większość w Kole stanowili endecy. Wystąpienia ich były jednak bardzo ostrożne. Do momentu, kiedy klęska Niemiec stała się oczywista, domagają się jedynie równouprawnienia dla Polaków mieszkających w zaborze pruskim. Pomija się sprawę oderwania tej dzielnicy od Niemiec i przyłączenia jej

<sup>19</sup> Jabłoński, *op. cit.*, s. 538, przyp. 212.

<sup>20</sup> W odezwie KNP z 25 XI 1914 r. czytamy: „Jedną tylko przed narodem stała się sprawa, rozbić złowrogiej potęgę niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchy rosyjskiego”. K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty (1912 — styczeń 1924)*, Warszawa—Kraków 1924, s. 31.

<sup>21</sup> Por. Jabłoński, *op. cit.*, s. 138.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 139.

<sup>23</sup> Dmowski, *op. cit.*, s. 22.

<sup>24</sup> *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu, 1918—1919*, cz. 1: *Program terytorialny delegacji polskiej*.

do Polski<sup>25</sup>. Te akcenty pojawiają się dopiero w drugiej połowie 1918 r.<sup>26</sup>

Państwa zachodnie traktowały sprawę polską z nie mniejszą ostrożnością. Wynikało to głównie z obawy, aby Rosja nie zawarła odrębnego pokoju z Niemcami. Największą ostrożność wykazała w tym wypadku Francja, która posunęła się do tego, że tuż przed rewolucją lutową zawarła z Rosją porozumienie, na mocy którego ta ostatnia akceptowała plany granic Francji nad Renem, w zamian za co Francja pozostawiała wolną rękę caratowi przy ustalaniu jego granicy zachodniej<sup>27</sup>.

W ramach tego artykułu nie ma miejsca na uwypuklenie ewolucji poglądów, jaka się dokonała w umysłach Polaków wszystkich trzech zaborów w ciągu czterech lat wojny. Wpływu na tę ewolucję posunięć mocarstw zaborczych i zachodnich oraz przemian w Rosji. Do tych ostatnich wrócimy jeszcze przy omawianiu następnych punktów artykułu.



Obalenie caratu miało decydujący wpływ na otwarte postawienie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Uchwalone przez Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich orędzie *Do Narodu Polskiego* wprost stwierdzało, że „Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym”<sup>28</sup>. Od tego momentu stało się jasne, że istnieje możliwość utworzenia samodzielnego państwa polskiego, ale ludzie stojący na czele polskich ugrupowań politycznych nie bardzo wyobrażali sobie, jak to państwo ma wyglądać, kto ma ująć w nim władzę. Co do jednego tylko wszyscy byli zgodni: nie może to być państwo rządzone przez lud. Mimo że Rada Komisarzy Ludowych pierwsza anulowała wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego cesarstwa rosyjskiego z rządami królestwa pruskiego i cesarstwa austriackiego, dotyczące rozbiorów Polski<sup>29</sup>, polskie kierownicze koła polityczne odnosiły się do sąsiada wschodniego z nieufnością i upatrywały w nim głównego wroga przyszłego państwa polskiego.

Dmowski, zawsze kategorycznie występujący przeciwko Niemcom, kiedy w Waszyngtonie zapoznał się z tekstem konwencji rozejmowej,

<sup>25</sup> M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, t. I, Poznań 1931, s. 291, 479, 522; t. II, Poznań 1931, s. 421.

<sup>26</sup> *Ibid.*, t. II, s. 311, 452, 498—499.

<sup>27</sup> M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny*, Warszawa 1925, s. 297 i 634.

<sup>28</sup> *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1957, s. 2.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 647.

mającym być niebawem podpisanym, ostro wystąpił przeciwko sformułowaniu 12 punktu, który zobowiązywał Niemców do natychmiastowego ewakuowania swoich wojsk ze wszystkich zajętych podczas wojny terytoriów<sup>30</sup>. Obawiał się, aby na ewakuowane tereny nie wlała się „fala bolszewicka ze wschodu“<sup>31</sup>.

Strach przed bolszewizmem ogarnął nie tylko polskich polityków. W toku pertraktacji rozejmowych argument ten często pojawiał się na ustach delegata niemieckiego, Erzbergera, który w ten sposób starał się uzyskać łagodniejsze warunki rozejmu<sup>32</sup>.

Ostatecznie, jak wiadomo, 12 punkt został zmieniony i mówił, że Niemcy opuszczą okupowane tereny na wschodzie dopiero wówczas, „gdy sojusznicy uznają moment za odpowiedni, biorąc pod uwagę wewnętrzną sytuację tych terytoriów“<sup>33</sup>.

W grudniu 1918 r. za pośrednictwem Grabskiego i KNP zabiegał również Piłsudski o nieforsowanie ewakuacji niemieckiej<sup>34</sup>.

Tak więc sam rząd polski doprowadził do tego, że odrodzenie państwa polskiego miało się dokonywać w otoczeniu z trzech stron wrogimi oddziałami niemieckimi. Nie patrząc na dalsze konsekwencje tego kroku, politycy polscy mieli w tym momencie tylko jeden cel: stworzenie mocnej bariery między Polską a rewolucyjną Rosją.

Interwencja Dmowskiego i posunięcia Piłsudskiego stwarzały dwuznaczną atmosferę wokół żądań polskich domagających się usunięcia wojsk niemieckich z terenu byłego zaboru pruskiego i wprowadzenia tam polskiej administracji. Było bowiem jasne, że naczelną troską rządu polskiego stał się problem natychmiastowego przejęcia w swoje ręce opuszczonych przez wojska niemieckie ziem wschodnich.

Dobitnie świadczą o tym także rokowania białostockie, które toczyły się między Polską a Niemcami od grudnia 1918 do lutego 1919 r. Ze strony polskiej udział w rokowaniach brali: Kolankowski, kpt. Gąsiorowski, rtm. Górka. Ze strony niemieckiej: Bühlman, Falkenhaym oraz oficerowie oberostu. W efekcie tych rokowań został zawarty układ, na mocy którego wojska niemieckie, wracając ze wschodu do kraju, miały być transportowane nie przez Królestwo, a drogą: Brześć, Białystok, Ossowiec, Grajewo i przez Prusy Wschodnie. Nie to było jednak głównym celem rokowań białostockich. Podobną trasę ewakuacji usta-

<sup>30</sup> L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917—1919*, Warszawa 1956, s. 168.

<sup>31</sup> D m o w s k i, *op. cit.*, s. 341.

<sup>32</sup> *Istoriya diplomatiji*, pod red. Potiomkina, t. II, Moskwa 1945, s. 375.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 374—376.

<sup>34</sup> S e y d a, *op. cit.*, t. II, s. 491.

lono już w listopadzie podczas rozmów z Kesslerem<sup>35</sup> i w tym wypadku chodziło tylko o rozwiązanie pewnych szczegółów natury technicznej.

Rokowania te miały natomiast zadecydować, w jaki sposób ma się odbyć „ewakuacja wojsk niemieckich z Litwy, zorganizowanie na tych terenach polskiej samoobrony“ i przy tym rozstrzygnąć „pewne sprawy sporne dotyczące [polskiej — A. J.] granicy zachodniej“<sup>36</sup>. Jeśli chodzi o granice zachodnie, to z relacji Bühlmana niedwuznacznie wynika, że Polacy gotowi byli za cenę zgody Niemiec na kontrolę wojskową spornych terenów polsko-litewskich, wprowadzenie tam polskich komisariatów cywilnych, oddanie niemieckiego materiału wojennego armii polskiej i przepuszczenie kilku oddziałów tej armii na Litwę załatwić kompromisowo. „Mając na względzie poprawę stosunków polsko-niemieckich — pisze dalej Bühlman — proponuje [Kolankowski — A. J.], aby Niemcy wydali jakiś *Akt moralischer Stärke*, który by już dzisiaj cały bezsprzecznie polski obszar oddał Polsce. O tym, które obszary do takich możemy zaliczyć, miałyby rozstrzygnąć jakiś neutralny rozjemca, np. Szwecja<sup>37</sup>. Polska z prawdziwą radością powitałaby ten pierwszy krok Niemiec, twierdzi Kolankowski, który zrywa z przeszłością i stwarza podstawy do nawiązania przyjaznych stosunków między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami<sup>38</sup>.

Tak więc w chwili, kiedy lud Wielkopolski z bronią w rękę walczył o przyłączenie ziem stanowiących kolebkę państwowości polskiej do Macierzy, polskie sfery rządzące gotowe były za cenę zrealizowania swych imperialistycznych planów na wschodzie oddać tę sprawę do decyzji rozjemcy, który dawał więcej niż wątpliwą gwarancję obiektywnego rozstrzygnięcia.

Szwecja w owym czasie nie miała specjalnego zrozumienia dla spraw polskich na terenach zaboru pruskiego. Katowicki pastor Voss, który z początkiem r. 1919 podróżując po Skandynawii zetknął się z szeregiem wybitnych osobistości szwedzkich (m. in. z bratem króla, ks. Bernadotte), stwierdza, że ze Sztokholmu wyjeżdżał „pełen wielkiej wdzięczności za ogromną życzliwość i ze świadomością, że wiele serc w Szwecji gorąco bije dla Niemiec“<sup>39</sup>. Ks. Bernadotte zaznajomił się z niemieckim

<sup>35</sup> J. Moraczewski, *Wspomnienia z współpracy z Leonem Wasilewskim* (Niepodległość, 1937, s. 218).

<sup>36</sup> AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, t. 165, b. p.

<sup>37</sup> DZA, I, Potsdam, Bd. 21737, F. 15—18.

<sup>38</sup> *Ibid.*

<sup>39</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Wrocław, Akta Konsystorza Ewangelickiego, T/2418, k. 213—225.

punktem widzenia na Górny Śląsk — pisze dalej Voss — a następnie przedstawił go „amerykańskiemu posłowi ze słowami poparcia“<sup>40</sup>.

Od tego kompromitującego układu uchroniła rząd polski sama delegacja niemiecka, która miała znacznie większe apetyty, użyła więc wykrętnego argumentu, stwierdzając, że nie może przyjąć polskich propozycji, bowiem widzi się zmuszona „zabezpieczyć swój prestiż podczas rokowań z Polską“<sup>41</sup>. Naruszenie prestiżu wynikało zdaniem rządu niemieckiego stąd, że Niemcy już dawno uznały wilsonowskie zasady samostanowienia narodów, „natomiast Polska, używając siły [w Poznańskim — A. J.], wykroczyła przeciw nim“. „Wobec tego rząd niemiecki oczekuje, że Polska w porozumieniu z ententą zwróci się do niego z gotowością pokojowego uregulowania problemów polsko-niemieckich“.

Następnie wysuwa szereg warunków<sup>42</sup>, które wyraźnie zmierzały do utworzenia na terenach polskich jakiegoś buforowego państewka, w zupełności zależnego od Niemiec, o którego losach decydowaliby oni sami.

Jeśli mimo tak korzystnych propozycji ze strony polskiej Niemcy w żądaniach swych poszli jeszcze dalej, to mieli chyba jakieś widoki na ich realizację. Rząd niemiecki przekonał się, że Polsce zależy przede wszystkim na zaspokojeniu swych aspiracji wschodnich, dzięki temu stawał się coraz pewniejszy siebie. Pewność ta pozwalała mu na prowadzenie nieustępliwych przetargów o swą wschodnią granicę. Jednakże zarówno tym razem, jak i w r. 1920<sup>43</sup> posunął się za daleko.

Niemcy doskonale byli zorientowani w słabych punktach polityki nie tylko polskiej. Wiedzieli oni dobrze, że „wszystko, co się przedsięwzięcie przeciw szerzącemu się bolszewizmowi, napotka u ententy na aprobatę“<sup>44</sup>. To zdanie, wypowiedziane przez kpt. Długoszewskiego, nie było gołosłownym frazesem. Skargi Polaków na Niemców, że nie przeciwstawiają się oni „w żaden sposób postępowi sił bolszewickich“, wywołały u gen. Nudant, przew. Międzypalianckiej Komisji Rozejmowej, natychmiastową interwencję u władz niemieckich<sup>45</sup>. Słowo „bolsze-

<sup>40</sup> *Ibid.*

<sup>41</sup> DZA, I, Potsdam, Bd. 21737, F. 15—18.

<sup>42</sup> Rząd polski w porozumieniu z rządem niemieckim miał uregulować: 1. Wszystkie zagadnienia dotyczące rozgraniczeń Królestwa Polskiego z Niemcami; 2. Sprawę dostępu Polski do morza; 3. Sprawę przyszłych stosunków gospodarczych polsko-niemieckich; 4. Sprawę stosunków polsko-litewskich, polsko-ukraińskich, polsko-czeskich — na tyle, na ile dotyczą one Niemiec; 5. Sprawę wsparcia Polski w walce przeciw bolszewizmowi. *Ibid.*

<sup>43</sup> Patrz niżej.

<sup>44</sup> AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, t. 165, b. p.

<sup>45</sup> DZA, I, Potsdam, Bd. 21736, F. 61.

wizm“ było czarodziejskim zaklęciem, którego — pisze Dillon — na konferencji pokojowej bano się jak diabła. „Przedstawiciel prawie każdego państwa, który miał program terytorialny, oświadczał, że program musi być wprowadzony w życie, jeśli się pragnie uniknąć bolszewizmu“<sup>46</sup>.

Naczelnym zadaniem delegacji polskiej w rokowaniach białostockich było uzyskanie zgody Niemiec na przepuszczenie wojsk polskich na Litwę i do Wilna. Ostatecznie po długich dyskusjach Niemcy godzą się na przemarsz kilku nielicznych oddziałów polskich.

Na poważniejsze ustępstwa nie godziło się dowództwo X armii, będące według zdania Bühlmana „nach Auhanger der alten litauerpolitik für die heute kein Platz mehr ist“<sup>47</sup>. Zdaje się jednak, że głównym powodem była obawa, aby nie zrazić do siebie litewskiej Taryby.

Bühlmanowi na zawarciu układu z Polską bardzo zależało. Tłumaczył to tym, że w „wypadku niedojścia do skutku bardzo pomyślnego układu dla naszego uporządkowanego odwrotu spowoduje ona upadek innych ważnych dla nas układów, dotyczących prowincji poznańskiej i Zachodnich Prus“<sup>48</sup>.

O jaki układ chodziło, nie wiemy. Sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona. Musimy pozostawać w sferze domysłów. Czy doszło wtedy do jakiegoś porozumienia między oboma rządami w sprawie wspomnianych „prowincji poznańskiej i Zachodnich Prus“? Możliwości tej nie możemy wykluczać, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak daleko posunął się Kolankowski w rozmowach z Bühlmanem. Przemawia również za tym ton wypowiedzi Bühlmana, który uważa, że te układy są dla Niemiec korzystne.

Rokowania białostockie, a nawet sam fakt tak szybkiego nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwem, które było jednym z największych wrogów polskości, które przez cztery lata wojny grabiło nasz kraj, rzucają charakterystyczne światło na stosunek obozu piłsudczykowskiego do interesów polskich na Ziemiach Zachodnich. Ton, w jakim były prowadzone rokowania, stwarzał pozory, że do ziem tych mają Niemcy takie same prawa, jak i Polacy. Osłabiał argumenty delegacji polskiej na konferencji pokojowej, starającej się wykazać, że jedynie sprawiedliwym rozwiązaniem byłoby przyłączenie tych ziem do Polski.

Są one jednak zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek Piłsudskiego do sąsiadów: wschodniego i zachodniego. Zawsze za wroga

<sup>46</sup> Dillon, *op. cit.*, s. 262.

<sup>47</sup> DZA, I, Potsdam, Bd. 21736, F. 99.

<sup>48</sup> *Ibid.*, F. 100.

nr 1 uważał tego pierwszego<sup>49</sup>. Nie chciał widzieć, że w Rosji, jak mówi ówczesny poseł włoski w Warszawie, Tommasini, zapanował ustrój, który „miał program polityki zagranicznej mniej imperialistyczny od jakiegokolwiek bądź innego“<sup>50</sup>.

Powstanie wielkopolskie, które wybuchło samorzutnie, oddolnie w pewnym stopniu zaskoczyło polityków Narodowej Demokracji działających w Poznaniu. Walki zbrojnej i tworzenia wszelkiego rodzaju faktów dokonanych starali się oni unikać. „Kto chce wojny, mówili, niech idzie do Kongresówki. My wojny nie potrzebujemy, gdyż jako to dojrzałe jabłko spadnie nam z rąk koalicji niepodległość Wielkopolski, Pomorza i Śląska“<sup>51</sup>. Na Warszawę patrzono z nieufnością i odnoszono się do jej polityków z dużą rezerwą. Piłsudskiego podejrzewano nawet o bolszewizm. Stosunki w Kongresówce starano się przedstawić w jak najczarniejszych kolorach.

Wynikało to głównie z tego, że Naczelną Radą Ludową w Poznaniu zwlekała z natychmiastowym przyłączeniem zaboru pruskiego do Polski. „Ideologicznie [bowiem — A. J.] — jak pisał Wieliczka — ciążył wówczas zabór pruski raczej ku Paryżowi niż Warszawie“<sup>52</sup>.

Powstańcy postawili NRL przed faktem dokonany. Dali znać całemu światu o niewątpliwie polskim charakterze tych ziem. Powstanie było na rękę popierającej polskie interesy Francji<sup>53</sup>, mimo to nie spotkało się ono z uznaniem rządu polskiego. Piłsudski w okresie, kiedy powstańcom należało udzielić jak najdalej idącej pomocy, zażądał przerwienia części wojsk Dowbora-Muśnickiego do obrony Lwowa<sup>54</sup>. Walkę w Poznańskim traktował jako zło konieczne. Podkreślił to niedwuznacznie w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Le Petit Journal“ 27 maja 1919 r., stwierdzając, że „w celu obrony naszych rodaków utrzymywać musimy w Poznańskim wojska, których raczej należałoby użyć przeciwko bolszewikom“<sup>55</sup>. Często, jak mówi Seyda<sup>56</sup>, zdarzały się wy-

<sup>49</sup> W wywiadzie udzielonym 16 III 1919 r. pismu francuskiemu „Le Petit Parisien“ na pytanie: „co by było, gdyby ententa przegrała“, Piłsudski odpowiedział, że „Polska miałaby więcej swobody pod Niemcami i Austriakami, niż jej miała pod panowaniem rosyjskim. Przedstawiałoby to już korzyści“. J. Piłsudski, *Pisma*, t. V, Warszawa 1937, s. 66.

<sup>50</sup> Tommasini, *op. cit.*, s. 115.

<sup>51</sup> Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918—1919*, Poznań 1932, s. 15—16. Por. S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo-żołnierskie w Wielkopolsce 1918—1919*, Poznań 1959, s. 131 i n.

<sup>52</sup> Wieliczka, *op. cit.*, s. 10.

<sup>53</sup> AAN, *Prot. posiedzeń KNP*, D. I, t. VIII.

<sup>54</sup> L. Berbecki, *Pamiętniki generała broni...*, Katowice 1959, s. 138.

<sup>55</sup> Piłsudski, *op. cit.*, s. 54.

<sup>56</sup> „Z zewnątrz, zza kordonu, przybył na pomoc do Inowrocławia oddział piechoty z Włocławka, z inicjatywy dowódcy okręgu wojskowego w Łomży zostaje

padki odwoływania śpieszących na pomoc powstańcom oddziałów z terenów byłego Królestwa.

Do prowadzenia takiej polityki zmusiła niewątpliwie Piłsudskiego chęć doprowadzenia do końca rokowań białostockich. Nie bez wpływu były tu też jego znane proniemieckie tradycje.

Piłsudski nastawił się na to, że — jak mówił udającemu się do Paryża Wasilewskiemu — „wszystko, co Polska w sensie granic otrzyma na zachodzie, będzie podarunkiem koalicji. Natomiast zdobycze na wschodzie będziemy zawdzięczali wyłącznie sobie“<sup>57</sup>. Nie bardzo chciał wierzyć, aby ententa zbyt „ścisnęła Niemcy“, wierzył natomiast w możliwość szerokiego otwarcia drzwi na wschodzie, które wprawdzie są przymknięte, ale wszystko zależy od tego, „kto i jak szeroko siłą je otworzy“<sup>58</sup>.

Takie stanowisko nie wywoływało zachwyty we Francji. Lutosławski 18 I 1921 r. pisał do Piłsudskiego: „Pan we Francji uchodzi powszechnie za germanofila. Każde powodzenie legionów było dla Francuzów bólem ... Trzeba cofnąć wiekowy *Drang nach Osten* i odzyskać zachodnie, utracone placówki, jeśli chcemy mieć poważanie na Zachodzie“<sup>59</sup>.

Z nie mniejszą obojętnością traktowano sprawę powrotu Gdańska do Polski. W grudniu 1918 r. Moraczewski twierdził, że Gdańsk nie jest niezbędny dla Polski, a wolna republika gdańska zupełnie nam wystarczy<sup>60</sup>. Piłsudski liczył się z tym, że odzyskanie Gdańska może napotkać poważne trudności. Obawiał się, aby przez to nie doszło do konfliktu z Niemcami. Wolał „w postaci Libawy i Rygi [uzyskać — A. J.] łatwą rekompensatę za wątpliwy Gdańsk“<sup>61</sup>, tym bardziej że na takie rozwiązanie gotowe były pójść Anglia i Stany Zjednoczone<sup>62</sup>.

Anglii bardzo zależało na tym, aby Gdańsk został wolnym miastem. Miasto takie otwierało bowiem drzwi ekspansji jej wpływów gospodarczych na wschodzie Europy<sup>63</sup>.

---

jednakowoż wkrótce odwołany ... na zlecenie Piłsudskiego“. Seyda, *op. cit.*, t. II, s. 561.

<sup>57</sup> Wasilewski, *op. cit.*, s. 172.

<sup>58</sup> W. Baranowski, *Rozmowy* (Niepodległość, 1938, s. 51).

<sup>59</sup> Cyt. za: H. Zieliński, *Walka o charakter państwa polskiego (1918—1919)* (Sobótka, 1959, nr 1, s. 22).

<sup>60</sup> K. Smogorzewski, *L'union sacrée Polonaise* (Revue d'Histoire de la guerre mondiale, 1928, z. 3 i 4, s. 240). Por. Poseł E. K., *Przewrót w Polsce*, Kraków—Warszawa 1919, s. 95.

<sup>61</sup> Wasilewski, *op. cit.*, s. 176.

<sup>62</sup> *Ibid.*

<sup>63</sup> Por. H. Jabłoński, *Powstanie drugiej Rzeczypospolitej Polskiej na tle dziejów Europy* (Kwart. Hist., 1958, nr 4, s. 1047).



Z końcem grudnia delegacja naczelnika państwa z Dłuskim na czele przybyła do Paryża. Tu doszło do poważnych starć między nią a KNP, który uważał się za jedyne przedstawicielstwo Polski za granicą i ani słyszeć nie chciał o dopuszczeniu jej do rozmów z przedstawicielami aliantów. Dopiero po utworzeniu gabinetu Paderewskiego godzi się na przyjęcie jej 10 przedstawicieli do swego składu.

2 III 1919 r. na zebraniu Komitetu dochodzi do poważnych rozbieżności przy omawianiu sprawy granic wschodnich. Delegaci Piłsudskiego — według słów Pobóg-Malinowskiego — dążyli do zamknięcia Rosji w jej granicach z XVI w., do pozostawienia między Warszawą a Moskwą możliwie wielkiej przestrzeni<sup>64</sup>. Osiągnąć to zamierzali przez stworzenie federacji państw wschodnich pod hegemonią Polski. Sfederowane państwa łączyłyby: wspólne ministerstwo spraw zagranicznych, spraw wojskowych i jeden obszar celno-gospodarczy<sup>65</sup>.

Inkorporacyjny plan Dmowskiego i KNP sprzeciwiał się federacji. Dmowski uważał, że Polska nie będzie w stanie utrzymać pod swoją kuratelą tylu państw. Chciał, aby przyszłe państwo polskie było w miarę jednolite i silne. Bał się, aby nie popełnić błędu państwa rosyjskiego, „które miało silniejszy apetyt niż żołądek i łaknęło dużo, nie mogąc strawić“<sup>66</sup>.

Postawa ta była nie bez związku z silnym uzależnieniem KNP od Francji, która nie wiedziała jeszcze, jaki bieg przybiorą wypadki w Rosji, a w razie zwycięstwa „białych“ nie chciała jej zrażać zbyt-nimi koncesjami na rzecz Polski.

Apetyty Dmowskiego nie były jednak skromne. Domagał się on przyłączenia do Polski: byłych Inflant polskich; połowy Białorusi z Dryssą, Połockiem i Mińskiem; Wołynia z Równem; Podola z Płaskirowem i Kamieńcem oraz całej Litwy etnograficznej, której obiecywał autonomię kulturalną<sup>67</sup>. Jak z tego widać, zarówno jeden, jak i drugi odłam polskiej burżuazji pragnął jak najdalej posunąć się na wschód. Różnice polegały na innych ujmowaniu tych spraw.

Trzeba jednak pamiętać, że piłsudczycy, zgadzając się w pewnych punktach z Dmowskim, czynili to raczej ze względów taktycznych. W KNP stanowili mniejszość<sup>68</sup>. Musieli więc uciekać się do różnych

<sup>64</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, cz. 1, Londyn 1956, s. 49.

<sup>65</sup> AAN, *Protokoły posiedzeń KNP*, D. I, t. XV (dyskusja nad granicami wschodnimi z 2 III 1919 r.).

<sup>66</sup> *Ibid.*

<sup>67</sup> *Ibid.*

<sup>68</sup> Por. T. Jędruszczyk, *Stanowisko Polski i ententy w sprawie granicy wschodniej (1919—1921)* (Sprawy Międzynarodowe, 1959, nr 6, s. 67).

sposobów, aby jakoś podważyć jego argumenty. Piłsudski podkreślał, że z linią Dmowskiego można się zgodzić, „jeśli nie wyłonią się inne możliwości“<sup>69</sup>.

Co do granic zachodnich oficjalnie nie było żadnych rozbieżności. Obie strony godziły się z tym, że trzeba walczyć na konferencji o odzyskanie całego zaboru pruskiego ze Śląskiem. Obie uważały, że w sprawie tej głos decydujący ma konferencja i trzeba spokojnie czekać na jej wyrok, nie czyniąc żadnych faktów dokonanych. Różnice, i to poważne, zarysowały się przy realizacji tego programu. Gdy Piłsudski gotów był do minimum ograniczyć nawet starania dyplomatyczne o te obszary, politykę KNP „można by określić mianem polityki aktywnego oczekiwania“<sup>70</sup>.

Podczas dyskusji ujawniła się jednak pewna ostrożność Dmowskiego w kwestii zdecydowanego przesunięcia granic Polski na zachód. Kiedy Sujkowski na jego argument, że państwa zachodnie chcą Polski silnej, a federacja nie jest siłą, lecz słabością, zaproponował, aby rozszerzyć tę granicę na zachodzie, dodając, iż chodzi o cały Górny Śląsk, Dmowski natychmiast zaproponował: „My się tego boimy“<sup>71</sup>.

Sam fakt przeprowadzenia tak obszernej dyskusji w sprawie wschodniej, przy równoczesnym pominięciu granic zachodnich, świadczy o braku wyczucia sytuacji, o braku zorientowania się w położeniu sprawy polskiej za kulisami konferencji.

Uzasadniając prawa Polski do Galicji Wschodniej, delegacja polska wysuwała argumenty bliźniaczo podobne do argumentów niemieckich, starających się przekonać ententę o niemieckim charakterze byłych ziem zaboru pruskiego i Górnego Śląska. Zarówno Polacy, jak i Niemcy, mówiąc o swoich kresach wschodnich, podkreślają swą wyższość cywilizacyjną, sprawność administracyjną oraz zasługi położone dla rozwoju gospodarczego tych ziem<sup>72</sup>. Ta zbieżność oraz częste i stanowcze domaganie się przyłączenia do Polski daleko wysuniętych ziem wschodnich dawały pretekst niezbyt przychylnie ustosunkowanemu do sprawy polskiej Lloyd George'owi do podawania w wątpliwość polskich praw do ziem zachodnich. „Ja wiem — mówił on do Paderewskiego — że I.wów jest miastem polskim, ale jest on otoczony ziemiami rusińskimi.

<sup>69</sup> Wasilewski, *op. cit.*, s. 72.

<sup>70</sup> Zieliński, *Walka o charakter...*, s. 20.

<sup>71</sup> AAN, jw.

<sup>72</sup> Por. *Notę delegacji polskiej o wschodnich granicach Polski z dnia 3 III 1919 r.* (Akty i dokumenty..., t. III, s. 41); *Notę delegacji polskiej z dnia 25 VIII 1919 r. do prezesa konferencji pokojowej z żądaniem oddania Polsce Galicji Wschodniej bez zastrzeżeń* (*ibid.*, t. I); *Uwagi delegacji niemieckiej o warunkach pokoju z 29 V 1919 r.* (*ibid.*, t. II, s. 94).

Podobnie są i miasta niemieckie otoczone przez ludność polską i my je przydzielamy Polsce, i w tym wypadku wy nie protestujecie“<sup>73</sup>.

Na konferencji wielka piątka niejednokrotnie ustępowała wobec tak zwanych faktów dokonanych. Mówi o tym obserwator konferencji, Dillon<sup>74</sup>, podkreśla to również Dmowski, pisząc, że zagadnienie Galicji Wschodniej zostało z punktu widzenia polskich interesów bardzo uproszczone z chwilą, gdy wojska polskie rozgromiły Ukraińców<sup>75</sup>. Na zachodzie Polacy starali się takich faktów unikać, twierdząc, że mogłyby one zaszkodzić „żywotnym interesom Polski“<sup>76</sup>. Nie brano pod uwagę tego, że powstanie wielkopolskie wykazało wprost coś przeciwnego.

Po zapadnięciu decyzji Rady Najwyższej o konieczności przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku delegacja polska „nie wystąpiła z kontrpropozycjami; przeciwnie, Paderewski dał łagodną odpowiedź, która rozproszyła gniew, głęboko żałował, że zapadła taka decyzja ze strony prawodawców, ale widząc, że była nienaruszalną, uchylił przed nią czoła w imieniu swego kraju“<sup>77</sup>. Również sprawę Gdańska uważał za załatwioną „zgodnie z zasadami“<sup>78</sup>.

Jak wobec tej polityki zachowało się społeczeństwo w kraju? Stanowisko jego nie było jednolite i jednakowe przed i po podpisaniu traktatu pokojowego.

W tym pierwszym okresie w rezolucjach wysuwanych na zjazdach partyjnych i w prasie wiele mówiło się o wzniosłych zadaniach Polski na wschodzie, traktując sprawę Górnego Śląska i innych ziem zachodnich marginesowo. „Polecano ją pamięci wszystkich mężów stanu i państw koalicji zachodniej“<sup>79</sup>. Po podpisaniu traktatu pokojowego pojawiły się głosy protestu. Szczególnie ostro wystąpiła przeciwko jego

<sup>73</sup> P. Montoux, *Les délibérations du Conseil des Quatre* (24 mars—28 juin 1914), t. II, Paris 1955, s. 311. O tym, jak sprawa wschodnia szkodziła Polsce na Zachodzie, świadczy np. rozmowa Dmowskiego z dyplomata angielskim o rozejmie w Galicji Wschodniej. Dmowski kategorycznie odmawiał podpisania tego rozejmu, na co Anglik odpowiedział: „Panie Dmowski, mam polecenie powiedzieć panu, że jeżeli pan odmówi podpisania rozejmu na warunkach proponowanych przez Radę Najwyższą, wielkie mocarstwa mogą zadać sobie pytania, czy warto jest robić poświęcenia, ażebyście na zachodniej waszej granicy dostali to, co wam traktat wersalski przyznaje“. Dmowski, *op. cit.*, s. 402.

<sup>74</sup> Dillon, *op. cit.*, s. 150, 162.

<sup>75</sup> Dmowski, *op. cit.*, s. 397—398.

<sup>76</sup> Por. Popiołek, *Na marginesie artykułu K. Laptera i H. Zielińskiego...*, s. 176.

<sup>77</sup> Dillon, *op. cit.*, s. 172.

<sup>78</sup> Lapter, *op. cit.*, s. 474.

<sup>79</sup> Szerzej omawia te sprawy T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska*, Warszawa 1958, s. 42—44, 58—67.

postanowieniom prasa PPS-owska, atakując go przede wszystkim za to, że „stawiał znak zapytania nad rdzennie polskim Śląskiem“<sup>80</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że jakkolwiek sprawy wschodnie nie były jedynym czynnikiem osłabiającym stanowisko delegacji polskiej w walce o granice zachodnie, to na pewno nie ułatwiały jej; „przeciwnie, utrudniały niezwykle posługiwanie się argumentem etnograficznym, wolą ludności“<sup>81</sup>.

Ostatecznie Polska musiała się zgodzić na przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach oraz na kompromis w sprawie Gdańska. Przed całym narodem, a przed rządem w szczególności, stało teraz poważne zadanie. Należało zespolić wszystkie siły i starać się, aby plebiscyty te wypadły dla nas jak najkorzystniej. Przy realizacji tego i tym razem dużym utrudnieniem były kwestie wschodnie. W roku bowiem 1920 Piłsudski postanowił siłą wykreślić polskie granice wschodnie.

Wobec doniosłego znaczenia tej wojny dla sprawy polskich granic zachodnich zastanówmy się pokrótce nad jej genezą.

O nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją Radziecką była mowa w kołach polskich już w listopadzie 1918 r. Wtedy zaistniała możliwość przyjazdu do Polski, w charakterze posła, J. Marchlewskiego. Ostro przeciwstawił się temu Związek Budowy Państwa Polskiego, który w liście do Rady Regencyjnej pisał z trwogą: „Przyjęcie Marchlewskiego w charakterze posła i w ogóle wpuszczenie go do Królestwa byłoby wprost zgodzeniem się na utworzenie w Królestwie silnej agencji bolszewizmu, co miałyby najfatalniejsze skutki dla naszego narodu i państwa“<sup>82</sup>.

W r. 1919 rząd radziecki mimo niepowodzeń swojej akcji pokojowej z końca 1918 r. w dalszym ciągu różnymi sposobami dąży do uregulowania spornych kwestii z Polską. Podczas rokowań przedstawiciele czerwonych krzyży obu państw w Białowieży i Mikaszewiczach szef delegacji radzieckiej, Marchlewski, upoważniony był przez rząd radziecki „do przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami rządu polskiego we wszystkich sprawach“ oraz do rozstrzygnięcia wszystkich kwestii, których rozwiązanie „może zabezpieczyć pokojowe stosunki między Rzeczpospolitą Polską a RSFRR“<sup>83</sup>. Rząd polski (zarówno piłsudczycy, jak i ende-

<sup>80</sup> *Ibid.*, s. 63.

<sup>81</sup> Popiołek, *op. cit.*, s. 176.

<sup>82</sup> A. Garlicki, E. Krzywobłucka, *Fakty to rzecz uparta* (Polityka, nr 3 (47) 1958).

<sup>83</sup> Cyt. za: J. Sieradzki, *op. cit.*, s. 15.

cy)<sup>84</sup> i tym razem o zawarciu pokoju nie myślał i nie podszedł do propozycji radzieckich poważnie<sup>85</sup>. Na nic się zdały zapewnienia Cziczierina, że „wszelkie sprawy sporne między obu stronami mogą być zażegnane w drodze przyjaznego porozumienia“<sup>86</sup> oraz że „bezwarunkowo uznaje się niepodległość Polski“<sup>87</sup>.

Jak daleko w notach tych rząd radziecki szedł nam na ustępstwa, świadczy najlepiej sąd o nich amerykańskiego dziennikarza i publicysty Louis Fishera, który jedną z nich określa jako „prawie upokarzającą“ dla Rosji Radzieckiej<sup>88</sup>.

Tak samo Lenin w swoich przemówieniach niejednokrotnie dawał wyraz, jak bardzo mu zależało na pokoju z Polską. 5 II 1920 r. na konferencji kolejarzy węzła moskiewskiego z radością mówił, że „otrzymano wiadomość, iż Polska będzie rozważała propozycje pokojowe w Rosji Radzieckiej ... To bezkrwawe zwycięstwo — podkreślał — ma olbrzymie znaczenie“<sup>89</sup>. W marcu potępiał rozbiory, które zrodziły w narodzie pol-

<sup>84</sup> J. Sieradzki przytacza list E. Ligockiego, w którym ten ostatni relacjonuje swoją rozmowę z Paderewskim, przeprowadzoną w 1932 r. Z rozmowy tej wynika, że już w marcu 1919 r. miała miejsce wymiana korespondencji pomiędzy Leninem a Paderewskim. Paderewski w liście do Lenina miał się wyrazić, że „najzupełniej zgadza się, aby oba bratnie narody [Polska i Rosja — A. J.] doszły do porozumienia“. Jeśli nie doszło do tego, to winę za to ponosi Piłsudski, który, gdy się dowiedział o tym, kategorycznie oświadczył: „Panie Ignacy, radzę panu, nie mieszaj się Pan w nieswoje rzeczy. O tym, czy będzie wojna, czy nie, decyduję ja“. Sieradzki, *op. cit.*, s. 23—24. Potwierdza to również Głabiński w swoich *Wspomnieniach politycznych*, Pelplin 1939, s. 456—457. Relacje te starają się usprawiedliwić Paderewskiego i całą winę za wywołanie wojny zrzucić na Piłsudskiego. Tymczasem z oficjalnych wystąpień Paderewskiego na posiedzeniach Rady Najwyższej w Paryżu, jak też z jego korespondencji z zachodnimi mężami stanu niedwuznacznie wynika, że tak samo jak Piłsudski nie był on pokojowo nastawiony do Rosji Radzieckiej. We wrześniu 1919 r. na posiedzeniu Rady Najwyższej proponował uzbrojenie przez ententę i wysłanie na Moskwę 500-tysięcznej armii polskiej. Por. *Foreign Relations of the United States: The Paris Peace Conference 1919*, t. VII, s. 204. Angielski poseł w Polsce, Rumbold, wskazuje na konieczność porozumienia się Polski z białą Rosją (po obaleniu władzy radzieckiej) i żałuje, że rząd polski nie wydelegował do kwatery Denikina bardziej reprezentatywnego Polaka. Paderewski zgadza się z tym i przypisuje winę za wybór osoby Piłsudskiemu, który „jest antyrosyjski“. *Documents on British Foreign Policy 1919—1939*, Ser. I, t. III, s. 611.

<sup>85</sup> Noty z propozycjami pokojowymi ponawiał rząd radziecki czterokrotnie: 22 grudnia 1919 r., 28 stycznia 1920 r., 2 lutego 1920 r., 6 marca 1920 r., *Krasnaja kniga*, s. 82 i n.

<sup>86</sup> *Ibid.*

<sup>87</sup> *Ibid.*

<sup>88</sup> Chodzi tu o notę z 28 stycznia, o której mówi Fisher: „in his almost humiliating declaration“. L. Fisher, *The Soviets in the World Affairs*, London 1930, cyt. za: Sieradzki, *op. cit.*, s. 39, przyp. 5.

<sup>89</sup> W. I. Lenin, *Dziela*, t. XXX, Warszawa 1957, s. 352.

skim nienawiść do zaborców, i stwierdzał, że „nigdy granicy, na której stoją teraz nasze wojska — a stoją one w znacznym oddaleniu od terenów zamieszkałych przez ludność polską — nie przekroczymy. Proponujemy na tej zasadzie pokój“<sup>90</sup>.

Należało więc wyciągnąć przyjazną rękę, wyzyskać sytuację i doprowadzić do końca sprawy wschodnie, tym bardziej że w okresie tym rozgrywały się tak ważne dla nas wypadki na ziemiach zachodnich, a sugestie radzieckie „obiema rękami czepiały się pokojowych propozycji, idąc na maksymalne ustępstwa“<sup>91</sup>.

Nie można przyjmować, aby w kołach polskich nie zdawano sobie z tego sprawy. Uczestnik pertraktacji ryskich Ładoś pisze: „Z istoty stosunków polsko-rosyjskich wynikało, iż jedyną cenną rzeczą, którą Polska mogła dać Rosji Sowieckiej, był sam pokój“<sup>92</sup>. Chciano jednak z pozycji siły wysunąć swoje warunki. Tak doszło 25 IV 1920 r. do rozpoczęcia ofensywy na Kijów.

Z tą chwilą „znaleźliśmy przeciwko sobie — czytamy w prasie PPS — zwarty obóz robotniczy. Związki zawodowe całej Europy ostro przeciwstawiły się agresji polskiej, odmawiając ładowania amunicji dla Polski“<sup>93</sup>. Socjalistyczna prasa skandynawska wzywała robotników całego świata, aby nie dopuścili dowozu broni i amunicji do Polski<sup>94</sup>. Szef misji amerykańskiej w Niemczech, Dresel, z nieukrywanym lękiem stwierdzał, że „wyrażone przez robotników [niemieckich — A. J.] nastroje są tak jednomyślne, że próba transportów broni [do Polski — A. J.] doprowadzi do strajków, a prawdopodobnie i do zbrojnego oporu“<sup>95</sup>.

Spółeczeństwo polskie z nie mniejszą nieufnością odniosło się do polityki Piłsudskiego. „Jest bowiem faktem niezbitym — pisał Lutosławski we wspomnianym wyżej liście do Piłsudskiego — że większość Polaków lepiej rozumie potrzebę Śląska i Gdańska niż Rusi i Litwy“<sup>96</sup>. Prasa PPS-owska poddawała krytyce politykę rządu za „prowadzenie wojny na wschodzie“, a przez to zaniedbanie „aktywnej polityki wobec ziem zachodnich“<sup>97</sup>. Na wiecu robotników 6 III 1920 r. domagano się „niezwłocznego zakończenia wojny na wschodzie, która niezmiernie szkodzi sprawie odzyskania ziem polskich na zachodzie“<sup>98</sup>. Biniszkiwicz na XVII

<sup>90</sup> *Ibid.*, s. 403.

<sup>91</sup> *Ibid.*, s. 465.

<sup>92</sup> A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich* (Niepodległość, 1937, s. 242).

<sup>93</sup> Zieliński, *Położenie i walka proletariatu górnośląskiego...*, s. 198.

<sup>94</sup> „Polak“, 27 V 1920.

<sup>95</sup> Zieliński, *Położenie i walka proletariatu górnośląskiego...*, s. 198.

<sup>96</sup> Zieliński, *Walka o charakter...*, s. 22.

<sup>97</sup> Jędruszczak, *Polityka Polski...*, s. 204.

<sup>98</sup> „Robotnik“, 7 III 1920; *ibid.*, s. 204—205.

Kongresie PPS atakował rząd za to, że „prowadząc wojnę, ściągają wojska i siły jedynie na jeden koniec Rzeczypospolitej, a Śląsk pozostaje bez ochrony“<sup>99</sup>.

Przeciwko transportom wojskowym idącym przez Górny Śląsk do Polski występowali również robotnicy górnośląscy. Oficjalny komunikat Komisji Międzysojuszniczej z 18 sierpnia mówi o wywołanym 15 sierpnia na stacji w Gliwicach „nieporządku“ oraz o „gwałtownych zaburzeniach połączonych z czynami dzikości w Katowicach 17 sierpnia“<sup>100</sup>.

Głosy opinii społecznej nie zdołały przekonać Piłsudskiego. Pobóg-Malinowski w swej londyńskiej pracy, usprawiedliwiając go, pisze, że społeczeństwo polskie „w przytłaczającej swej większości stanowiska Piłsudskiego nie rozumiało i dlatego przeważnie było mu przeciwnie“<sup>101</sup>.

Stanowisko aliantów wobec polityki Piłsudskiego było niejednolite. Francja popierała ją w całej rozciągłości, Anglia zachowała daleko idącą ostrożność<sup>102</sup>. Zdaje się jednak, że Stroński nie przesadził specjalnie, pisząc: „dwuletnia z górą wojna Polski z Rosją Sowiecką nie była nigdy naszą własną tylko sprawą, lecz sprawą całego Zachodu, a cały stosunek do Sowietów mógł być i był tylko częścią ogólną stosunku państw zachodnich do Sowietów“<sup>103</sup>.

Bez najmniejszego oporu wojska polskie zajęły Kijów. Tutaj nastąpiła tragedia. Kontrofensywa armii radzieckiej odrzuciła je aż pod Warszawę. Państwo polskie znalazło się w katastrofalnej sytuacji.

W tym tak krytycznym dla Polski momencie ma się odbyć plebiscyt na Warmii i Mazurach. Już okres przygotowawczy wskazywał, że Polska nie może liczyć w nim na zwycięstwo. Społeczeństwo polskie tego regionu w znacznym stopniu uległo germanizacji. Chcąc uzyskać, nie mówiąc już o większości, ale jakiś przyzwoity procent głosujących, należało zmobilizować wszystkie możliwe środki celem przeprowadzenia odpowiedniej akcji agitacyjnej. Należało udowodnić często nie zdecydowanym mieszkańcom tych ziem, że sprawy ich nie są obce państwu polskiemu, oraz skutecznie przeciwstawić się propagandzie niemieckiej.

Niestety, rząd polski nie podolał temu zadaniu. Prowadzenie walki na dwóch frontach przekraczało jego możliwości. Zaabsorbował się sprawami wschodnimi, sprawy plebiscytu pozostawił prawie wyłącznie własnemu losowi.

<sup>99</sup> *Ibid.*, s. 205.

<sup>100</sup> W. Dąbrowski, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Źródła i dokumenty z lat 1918—1922*, Katowice 1923.

<sup>101</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 232.

<sup>102</sup> *Por.* s. 80—81.

<sup>103</sup> S. Stroński, *Pierwsze lat dziesięć*, Lwów—Warszawa 1928, s. 283.

Na prowadzenie wojny z Rosją znajdowały się miliardowe fundusze<sup>104</sup>, natomiast na całą akcję plebiscytową na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, Powiślu, Warmii i Mazurach znaleziono zaledwie 30 milionów marek.

Rząd niemiecki na ten cel przeznaczył sumę piętnastokrotnie większą<sup>105</sup>. Prasa polska ukazywała się w śmiesznych wprost nakładach<sup>106</sup>. W okresie od połowy maja 1919 r. do połowy lutego 1920 r., tj. do momentu przybycia na teren plebiscytu Komisji Międzysojuszniczej, strona polska wydała 32 000 egzemplarzy gazet, co stanowiło 0,5% ilości egzemplarzy niemieckich (Niemcy wydali w tym okresie 6 450 000).

Stosunek polskich komisarzy plebiscytowych do Mazurów i Warmiaków pozostawiał wiele do życzenia. Odnoszono się do nich z pogardą, traktowano jako „lud ciemny, zabobonny, przyzwyczajony do ślepego i poniekąd bezmyślnego posłuszeństwa wobec wszelkiej władzy, a przy tym pokornie ustępujący przed siłą“<sup>107</sup>. Komisja Międzysojusznicza okazywała przychylność raczej Niemcom niż Polakom. Nie mogła ona zrozumieć, „dlaczego Niemcy nie skarżą się na Polaków w tej mierze co Polacy na Niemców“<sup>108</sup>. Nie zdawała sobie sprawy z tego, że działalność rządu polskiego głównie do tego się ograniczała.

Jak już wspomniałem, Polska nie miała zbyt dużych szans na zwycięstwo w plebiscycie mazursko-warmińskim. Początkowo nikt jednak nie spodziewał się, aby klęska przybrała aż tak katastrofalne rozmiary. O rozmiarach klęski zdecydowało przede wszystkim zaniedbanie tej sprawy przez rząd, który nie zwracał uwagi na intensywną działalność Niemców. Prasa niemiecka zgodnie stwierdzała, że „jeżeli udało się utworzyć jednolitą falangę przeciw Warszawie, to było to przeważnie zasługą rządu polskiego, który popełnił wszystkie możliwe błędy i głupstwa“<sup>109</sup>. „Gdyby ratyfikacja traktatu pokojowego — pisze Leyk — ustalającego przeprowadzenie plebiscytu nie przeciągnęła się ponad rok, a głosowanie odbyło się zaraz po zawarciu pokoju, duża, może nawet przeważająca, część ludności mazurskiej głosowałaby za przyłączeniem

<sup>104</sup> Straty polskie w wojnie z Rosją oblicza się na 10 miliardów złotych franków. Jędruszcza k, *Stanowisko Polski i ententy w sprawie granicy wschodniej*, s. 76.

<sup>105</sup> Lietz, *op. cit.*, s. 182.

<sup>106</sup> Gazeta „Mazur“, wychodząca w Szczytnie, ukazywała się w 300 egzemplarzach. F. L. Różycki, *Wspomnienia działacza plebiscytowego na Mazurach* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, z. 1, s. 54).

<sup>107</sup> Cyt. za: Leśnodorski, *op. cit.*, s. 407.

<sup>108</sup> Różycki, *op. cit.*, s. 61.

<sup>109</sup> Cyt. za: Lietz, *op. cit.*, s. 186.



Mazur do Polski“<sup>110</sup>. Tego samego zdania byli przywódcy niemieckich Mazurów i Warmiaków, Max Worgitzki<sup>111</sup> i baron von Gayl<sup>112</sup>.

Czas działał na niekorzyść Polski. Duża liczba ludzi, którzy początkowo byli jej przychylni, zniechęcała się po szeregu przykrych doświadczeń i rozczarowań<sup>113</sup>. Lud opanowany rewolucyjnymi ruchami pragnął wyzwolenia spod znieawidzonej władzy junkrów pruskich. Sądził po aktywności polskiego proletariatu i deklaracjach pierwszych władz w kraju, że Polska pójdzie drogą radykalnych przemian społecznych<sup>114</sup>. Spotkał go jednak zawód na całej linii.

Wojna z Rosją dawała Niemcom pretekst do głoszenia tezy o sezonowości państwa polskiego, spowodowała, że państwa zachodnie, widząc klęskę Polaków, wołały zwycięstwo Niemiec w mającym się odbyć plebiscycie.

Spółceństwu Warmii i Mazur nie uśmiechała się perspektywa głosowania za przynależnością do państwa stojącego o krok od katastrofy politycznej i gospodarczej, którego koła wojskowe prowadziły rokowania „ze wschodniopruskimi kołami stojącymi blisko Heimstbundu“, mające na celu „wciągnięcie Prus Wschodnich do sił działających przeciwko republice sowieckiej“<sup>115</sup>. Wcielona do wojska ludność pow. działdowskiego uciekała na teren plebiscytowy i utwierdzała Mazurów w przekonaniu, że po ewentualnym przyłączeniu do Polski nic dobrego ich nie czeka.

Wprawdzie 30 czerwca rząd polski oświadczył, że woj. mazurskie uzyska autonomię i że mieszkańcy jego przez 8 lat będą wolni od służby wojskowej, ze względu jednak na poważne spóźnienie krok ten nie zdołał przekonać do siebie ludności.

Słabemu zainteresowaniu się tak żywotną dla narodu sprawą dziwili się nawet nie-Polacy. Kapitan King z Kanady stwierdzał: „Z punktu

<sup>110</sup> Różycki, *op. cit.*, s. 50.

<sup>111</sup> M. Worgitzki, *Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen*, Leipzig 1921, s. 20.

<sup>112</sup> W. Freihern von Gayl, *Ostpreussen und Fremden Flaggen*, Königsberg 1940, s. 37.

<sup>113</sup> Rząd Polski podzielił już przed plebiscytem wszystkie urzędy na Warmii i Mazurach między obszarników z rdzennej Polski. Fakt ten bardzo ujemnie wpłynął na stanowisko Mazurów. Różycki pisze, że potem „zaczęli się zgłaszać do mnie [Mazurzy — A. J.] i namawiać, abym zerwał stosunki z Polską i przeszedł na stronę Niemiec“. Różycki, *op. cit.*, z. 2, s. 150.

<sup>114</sup> Por. F. L. Różycki, *W sprawie plebiscytu na Mazurach w 1920 r.* (Zapiski Historyczne, 1955, z. 1—2).

<sup>115</sup> D.Z.P., *Reichsrin des Innern, Militaria*, nr 12258, s. 132—133, cyt. za: Leśnodorski, *op. cit.*, s. 409.

widzenia historii macie bezsprzeczne prawa do ziem objętych plebiscytem. Dlaczego więc tak nielicznie stanęliście do tej decydującej walki“<sup>116</sup>.

Z oburzeniem patrzyło na politykę rządu społeczeństwo Wielkopolski. Na wiecu w Poznaniu w czerwcu 1920 r. oskarża go, że „idąc na eksperyment ukraiński, zaniedbał sprawę plebiscytu, znalazłszy się w sieci tych żywiołów, które prą do uwikłania Polski w nierealne mrzonki wschodnie z pominięciem naszych najistotniejszych interesów na zachodzie“<sup>117</sup>.

Wyniki głosowania były więcej niż katastrofalne. Na ogólną liczbę 102 890 głosujących Polska uzyskała jedynie 7002 głosy. Rząd polski zaczął zbierać owoce swojej polityki. W przeciwieństwie do Warmii i Mazur pozycja Polski na Górnym Śląsku nie budziła poważniejszych wątpliwości. Wszystko wskazywało na to, że plebiscyt zakończy się jej zwycięstwem. Dały temu wyraz masy górnośląskie, trzykrotnie występując z bronią w rękę przeciwko zniechęconym rządowi pruskiemu.

Polska burżuazja, prowadząc walkę na wschodzie, nie chciała jednak dopuścić do konieczności rozdrobnienia swoich sił, dlatego też nie udzieliła powstańcom pomocy. Sądziła, że uda się jej odzyskać bogactwa Górnego Śląska w drodze dyplomatycznych przetargów.

Piłsudski z taką rezerwą odnoszący się do załatwiania spraw przy stole konferencyjnym w tym wypadku, aby mieć wolną rękę na wschodzie, bez sprzeciwu godził się z polityką Dmowskiego i Paderewskiego, starając się nie dopuścić do wystąpień zbrojnych na Śląsku. Całą energię społeczeństwa kierował na wschód. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Le Petit Journal“, mówiąc o sporze polsko-czeskim, oświadczył: „wycofałem prawie wszystkie wojska z obszarów sąsiadujących ze Śląskiem. Były mi one potrzebne gdzie indziej“<sup>118</sup>. Śląsk nazwał „starą niemiecką kolonią“<sup>119</sup>.

Najwyraźniej ujawniły się plany rządu polskiego wobec Śląska latem 1920 r. podczas klęsk wschodnich. Wtedy to polskie koła rządzące za aprobatą ententy podjęły przygotowania, by w wypadku zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną zamienić Śląsk w bazę wojny antyradzieckiej<sup>120</sup>. Koncepcja taka zrodziła się najprawdopodobniej w Spa, gdzie mówiło się o możliwości przerzucenia wojsk francuskich po rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego na Śląsk Górny. Celem tych prze-

<sup>116</sup> Łubieńska, *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii i Mazurach*, Warszawa 1932, s. 31.

<sup>117</sup> Lietz, *op. cit.*, s. 190.

<sup>118</sup> Piłsudski, *op. cit.*, s. 54.

<sup>119</sup> Zieliński, *Położenie i walka proletariatu górnośląskiego...*, s. 322.

<sup>120</sup> Szerzej traktuje o tym Jędruszczak, *W sprawie drugiego powstania śląskiego* (Kwart. Hist., 1955, z. 4/5, s. 178).

grupowań miało być ewentualne użycie tych wojsk w walce z Rosją Radziecką względnie też przy zwalczaniu ruchów rewolucyjnych na Górnym Śląsku.

Konkretnie o tych planach dowiadujemy się z protokołów z sesji delegacji polskiej w Paryżu, która odbyła się 31 lipca. Członek delegacji, Szura, zakomunikował na niej, że „przed chwilą otrzymał wiadomość, iż załogi alianckie mają być wycofane [ze Śląska Cieszyńskiego — A. J.] w ciągu dwóch tygodni“. Rozpatruje możliwość przerzucenia ich do Warszawy. Dochodzi jednak do wniosku, że potrzebniejsze będą na Górnym Śląsku. Tego samego zdania był także poseł polski w Paryżu Zamoycki<sup>121</sup>. Ostatecznie 14 sierpnia przybywa na Górny Śląsk transport wojsk francuskich. Pod koniec czerwca położenie Polski było nie do pozazdroszczenia. Wojska radzieckie docierały do granic dawnego Królestwa Kongresowego. Pod Brześciem przekroczyły Bug, na północy osiągnęły Wisłę, na południu zbliżały się do Lwowa. Dla ratowania tej beznadziejnej sytuacji powołana zostaje Rada Obrony Państwa, którą uprawniono do „decydowania we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju“.

5 lipca rozpoczęła się w Spa konferencja. Celem konferencji było rozwiązanie niektórych zagadnień niemieckich. Delegacja polska z Patkiem, a od 7 lipca z Grabskim, na czele postanowiła wyzyskać nadarzającą się okazję i zwrócić się z prośbą do aliantów o pośrednictwo w rokowaniach z Rosją Radziecką. Za pośrednictwo to gotowa była zapłacić każdą żadaną cenę<sup>122</sup>.

Nas zainteresują rozmowy, jakie przeprowadził Patek, a następnie Grabski, z Lloyd George'em i Millerandem przed zawarciem układu oraz sam układ, często oceniany jako ultimatum brytyjskie postawione rządowi polskiemu.

Podczas pierwszej rozmowy Patka z Lloyd George'em ten ostatni ostro przeciwstawił się stwierdzeniu Patka, jakoby miał mu powiedzieć, że „Wielka Brytania wyraziła obojętność odnośnie do tego, czy Polska prowadzi wojnę, czy zawiera pokój“<sup>123</sup>. Przypomniał mu zarazem, że w styczniu ostrzegł: „jakkolwiek nie jest sprawą Wielkiej Brytanii udzielać wskazówek Polsce, która musi wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za wybór między pokojem a wojną, to jednak rząd brytyjski na pewno nie doradza wojny“<sup>124</sup>.

<sup>121</sup> *Ibid.*, s. 179.

<sup>122</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 280.

<sup>123</sup> *Dokuments on British Foreign Policy 1919—1939. Her Majesty's Stationery Office, London 1959, Seria I, t. VIII, s. 441—539. Przytoczone za: S. Arski, Lekcja w Spa (Przegląd Kulturalny, 29 I 1959).*

<sup>124</sup> *Ibid.*

7 lipca przybył do Spa Grabski. 9 lipca podczas rozmowy z przedstawicielami ententy ostro potępił dotychczasową politykę Polski. „Polska rozumie — stwierdza on — że znalazła się w tych warunkach [mowa o sytuacji na froncie — A. J.] z własnej winy i że musi zmienić swą politykę wobec sąsiadów i wobec sojuszników ... Polska dała się powieść silnym ludziom, których urzekły wielkie wizje; te nie odpowiadały ani zdrowemu rozsądkowi, ani uczuciom patriotycznym szerokich mas społeczeństwa“<sup>125</sup>.

Następnie zwraca się do wielkich mocarstw, by ułatwiły Polsce zawarcie pokoju. „Niewątpliwie — mówi on — Polska zaprzepaściła niejedną dogodną sposobność zawarcia pokoju w minionym okresie, jeśli jednak będzie teraz naciskać na bolszewików, nie ulega wątpliwości, że narzucą oni Polsce warunki nie do przyjęcia“<sup>126</sup>.

Tymczasem stało się coś wprost przeciwnego. Warunki angielskie były znacznie trudniejsze do przyjęcia niż wysunięte w kilka dni później warunki radzieckie. Lloyd George uzależniał udzielenie Polsce pomocy (w wypadku, gdyby Rosjanie odmówili zawarcia rozejmu) od zgody tejsze na akceptację następujących punktów:

1. Wojska polskie cofną się do linii oznaczonej przez Radę Najwyższą w grudniu 1919 r., z tym że wojska radzieckie pozostaną o 20 km na wschód od niej.

2. W Londynie odbędzie się konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele Polski, Litwy, Finlandii, Łotwy i Galicji Wschodniej celem zawarcia trwałego pokoju między Rosją a tymi państwami.

3. Polska zgodzi się na decyzję Rady Najwyższej w sprawie granicy z Litwą, Galicji Wschodniej, w kwestii cieszyńskiej i traktatu z Gdańskiem<sup>127</sup>.

Po długiej dyskusji, podczas której otrzymał Grabski cierpką lekcję realizmu politycznego<sup>128</sup>, daje w końcu za wygraną i z małymi poprawkami<sup>129</sup> godzi się na wszystko.

<sup>125</sup> Ibid.

<sup>126</sup> Ibid.

<sup>127</sup> AAN, *Protokoły posiedzeń Rady Obrony Państwa. Notatki angielskiego sekretarza z rozmowy, która miała miejsce w willi „Fraineuse“ w Spa w sobotę 10 lipca 1920 r. o 3 południu.*

<sup>128</sup> Kiedy Grabski zaproponował, aby „bolszewikom nie było pozwoleone iść poza najbardziej wysunięte punkta, które osiągnęli roku zeszłego“, Lloyd George stwierdza, że „byłoby bez sensu wysuwać takie propozycje bolszewikom, kiedy znajdują się w pełni powodzenia“. Następnie Grabski poruszył sprawę Galicji Wschodniej, na co Lloyd George: „Jeśli Polska może ochronić poza własną niepodległością prawa Polaków poza jej granicami, to po co zwraca się o pomoc do mocarstw“. Ibid.

<sup>129</sup> „Postanowiono zrobić pewne zmiany w memoriale, a mianowicie powiększono odległość między liniami z 20 na 50 km, przewidywano oddanie Wilna Litwi-

Rząd radziecki — jak pisze przewodniczący delegacji polskiej w rokowaniach ryskich, Dąbski — na szczęście odrzucił pośrednictwo Anglii<sup>130</sup> i zaproponował znacznie korzystniejszą linię rozejmową<sup>131</sup>. Czi-czerin w nocy z 17 lipca stwierdza: „bezpośrednie rokowania z rządem polskim są całkowicie zgodne z życzeniami rządu radzieckiego“, i oświadcza, że „jeśli rząd polski uczyni propozycje wszczęcia rokowań pokojowych“, on na pewno ich nie odrzuci<sup>132</sup>.

Jak z tego wynika, wyjazd Grabskiego do Spa był zupełnie zbyteczny. Z propozycjami pokojowymi należało zwrócić się bezpośrednio do Moskwy, a nie płacić ciężkimi stratami na zachodzie za nikomu niepotrzebne pośrednictwo. Koszty podróży były bardzo wysokie. Rada, wyzyskując zobowiązania Grabskiego, ograniczyła i tak już nieduże prawa Polski w Gdańsku<sup>133</sup>. Na Śląsku Cieszyńskim ustaliła granicę między Polską a Czechami. Polsce oddano powiat bielski i część cieszyńskiego z Cieszynem. Całe zagłębie węglowe, kolej Bogumin—Koszyce z dworcem w Cieszynie znalazły się poza granicami Polski.

Bardzo trafnie scharakteryzowali politykę Polski wobec Śląska Cieszyńskiego Matkowski i Biegański<sup>134</sup>, określając ją jako politykę bez „własnych koncepcji“, zgadzającą się na wszystko, co jej podsuwali alianci.

Po powrocie do kraju na głowę Grabskiego posypały się gromy. Ze szczególną natarczywością atakowali go piłsudczycy. Jeszcze dziś W. Malinowski atakuje Grabskiego za to, że „podpisał straszny cyrograf“<sup>135</sup>, przedstawiając Piłsudskiego, głównego winowajcę w tej sprawie, jako jedyne polityka polskiego, „który protestował, przeciwstawiał się, trwał“<sup>136</sup>.

Konferencja nie poprawiła sytuacji Polski. Wojska radzieckie zbliżyły się do Warszawy. Rząd polski chwycił się ostatniej deski ratunku

---

nom i ustalono linię rozejmową we Wschodniej Galicji na pozycjach zajmowanych przez wojsko w chwili rozejmu“. Przedstawiciele Wschodniej Galicji mieli być wezwani do Londynu nie na równych prawach z pozostałymi państwami, ale „ażeby wyłożyć swoją sprawę przed konferencją“.

<sup>130</sup> J. Dąbski, *Pokój ryski*, Warszawa 1931, s. 22.

<sup>131</sup> *Ibid.*

<sup>132</sup> *Ibid.*

<sup>133</sup> Szerzej omawiają: Lapter, *Sprawa Gdańska i dostępu Polski do morza*, s. 477; S. Biegański, K. Matkowski, *Sprawa Polski na Konferencji w Spa*, Warszawa 1932.

<sup>134</sup> Biegański, Matkowski, *op. cit.*, s. 21.

<sup>135</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 277.

<sup>136</sup> C. Madajczyk, H. Zieliński, *Recenzja najnowszej historii politycznej Polski Pobóg-Malinowskiego (Dzieje Najnowsze Polski, t. I, Warszawa 1958, s. 245).*

i jak pisze Tommasini, „musiał wziąć pod uwagę ewentualność dojścia do porozumienia z Niemcami“<sup>137</sup>. Naturalnie „Niemcy zamierzali wyciągnąć korzyści z ówczesnej komplikacji, aby naprawić straty spowodowane przez poniesioną klęskę. Lecz rząd niemiecki popełnił wielki błąd, nie zadowolili się możliwością odzyskania korytarza gdańskiego i Górnego Śląska, ale łudził się, że będzie mógł zwolnić się od klauzul traktatu wersalskiego i konferencji w Spa“<sup>138</sup>. Tommasini znał jeszcze dalsze szczegóły, nie mógł ich jednak podać „ze względu na wielką drażliwość tej sprawy“ i „przez zrozumiałe motywy dyskrecji“<sup>139</sup>.

Tak jak w pierwszym wypadku podczas rokowań białostockich i tym razem od katastrofy uchroniła nas zbyt duża zachłanność Niemiec. Nie można jednak przyjmować, że była to jedyna przyczyna stojąca na przeszkodzie realizacji tych projektów. Duży wpływ na stanowisko Niemiec miał tutaj rewolucyjny charakter niemieckiej klasy robotniczej<sup>140</sup>, ostro występującej przeciwko angażowaniu się Niemiec w walce przeciw Rosji Radzieckiej.

Jak przedstawia się w sierpniu 1920 r. sytuacja na Górnym Śląsku? Niemcy, wyzyskując niechęć znacznej części robotników śląskich do agresji antyradzieckiej, starały się przechwycić kierownictwo walką ludu górnośląskiego, nadać jej charakter nacjonalistyczny, antypolski, a tym samym zadokumentować rzekomą niemieckość Górnego Śląska i wymusić na entencie przekazanie całego obszaru plebiscytowego Rzeszy niemieckiej<sup>141</sup>.

W tym celu 16 sierpnia niemiecki dziennik „Wanderer“, wychodzący w Gliwicach, i cała prasa niemiecka podają wiadomość o rzekomym zdobyciu Warszawy przez wojska radzieckie. Wiadomość ta stała się bodźcem do wystąpień nacjonalistów niemieckich mówiących, że chcą oni zapewnić Górnemu Śląskowi neutralność.

Ludność polska na Górnym Śląsku wczuła się jednak dobrze w sytuację i rozumiała ich rzeczywiste intencje. W obawie, aby przyłączenie Górnego Śląska do Polski znowu się nie odwlekło, doprowadza do wybuchu drugiego powstania śląskiego.

Prowadzenie walki zbrojnej nie było jednak celem Komitetu Plebiscytowego z Korfantym na czele, który już szóstego dnia od chwili wybuchu powstania wydał rozkaz zaprzestania walki.

<sup>137</sup> Tommasini, *op. cit.*, s. 125.

<sup>138</sup> *Ibid.*, s. 126.

<sup>139</sup> *Ibid.*

<sup>140</sup> Por. K. Lapter, H. Zieliński, *Powstania śląskie* (Kwart. Hist., 1954, nr 1, s. 83).

<sup>141</sup> Por. JędruszczaK, *W sprawie II powstania śląskiego*, s. 181.

Mimo tak korzystnej dla Polski sytuacji plebiscyt na Górnym Śląsku nie zakończył się jej spodziewanym sukcesem. Jak z wyżej przytoczonych faktów wynika, winę za tak poważne klęski Polski na zachodzie ponosi przede wszystkim rząd polski, który nie tylko, że zaniedbał te sprawy, ale zdezorientował społeczeństwo, często wyzyskując zakorzenione w narodzie nastroje antyrosyjskie.

WINCENTY URBAN

## OSTATNIE KAZANIE POLSKIE W KOŚCIELE ŚW. MARCINA WE WROCŁAWIU

Na posiedzeniu odbytym 1 marca 1571 r. wrocławska kapituła katedralna postanowiła przenieść polskie kazania z katedry do kościoła zamkowego Św. Marcina. Postanowienie to wykonano. Polskie kazania w kościółku Św. Marcina we Wrocławiu utrzymały się aż do 1939 r. Ostatniemu z tych kazań pragnę poświęcić niniejsze uwagi.

Życie polskie w okresie międzywojennym napotykało we Wrocławiu poważne trudności. Wprawdzie od r. 1924 wykryształizowały się tu trzy zasadnicze ośrodki życia polskiego, mianowicie Dom Polski, Bursa Akademicka i kościół Św. Marcina, w którym „aż do roku 1939 wygłaszano kazania w języku polskim“<sup>1</sup>, ale chmury na horyzoncie wrocławskiej Polonii nie rozwiały się bynajmniej. Wśród czynnych towarzystw polskich we Wrocławiu działalność rozwijało Towarzystwo Kościelne<sup>2</sup>, związane ściśle z kościołem Św. Marcina. Autorzy wspomnień Polaków na Dolnym Śląsku (Kuczyński, Warzok) wymienili jako najbardziej czynnych duszpasterzy polskich przy kościele Św. Marcina księży: Łukaszczyka, Bromboszcza, Matuszkę, Jałowego, Zipfla, Scholza<sup>3</sup>, a nie podali nazwiska ostatniego duszpasterza, który wygłosił w wymienionym kościele najwięcej polskich kazań, i to już w tragicznym roku wojennym 1939, mianowicie nie wspomnieli o ks. Józefie Sikorze. Godzi się więc dzisiaj poświęcić mu parę wspomnień.

Urodził się on 17 marca 1912 r., święcenia kapłańskie otrzymał 5 kwietnia 1936 r. i w tymże roku został mianowany wikariuszem przy kościele

---

<sup>1</sup> S. Kuczyński, *Wspomnienia wrocławskiego lekarza* (Ci co przetrwali. Wspomnienia Polaków z Dolnego Śląska, opracowali K. Fiedor i M. Orzechowski, Wrocław 1959, s. 52).

<sup>2</sup> *Documenta Silesiae*, z. 1: *Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918—1939*, opracował M. Orzechowski, Wrocław 1959, s. 77.

<sup>3</sup> Por. *Ci co przetrwali...*, s. 52, 116.



Św. Krzyża we Wrocławiu. Był to duchowny gorliwy, odznaczał się zapalem apostołskim<sup>4</sup>. Zginął w 1945 r. z rąk nieznanymi oprawców w chaosie powojennym, gdy wracał po odprawieniu nabożeństwa z Sołowska do Unisławia Śląskiego koło Wałbrzycha<sup>5</sup>.

Dochowało się do naszych czasów drobne, ale ciekawe źródło, mianowicie księga ogłoszeń parafialnych przy kościele Św. Marcina we Wrocławiu (*Kirchengemeinde St. Martini Breslau I. Domplatz 6*), w której znajduje się jednaście kart zapisanych w języku polskim o porządku nabożeństw i innych przejawach życia religijnego Polaków we Wrocławiu w 1939 r.<sup>6</sup>

W wymienionym roku odprawiono 48 nabożeństw dla Polaków w kościele Św. Marcina; najwięcej z nich celebrował, niekiedy z asystą, ks. Sikora, bo aż 36 i tyleż wygłosił kazań; 12 kazań wygłosili diakoni wrocławskiego Seminarium Duchownego, wyświęceni na księży 30 lipca 1939 r. Do nich należeli diakoni: Jan Frenzel, Henryk Lipa, Jan Nikel, Wiktor Bernaisch, Hubert Janas, Bernard Gade, a z księży dawniej wyświęconych prefekt ks. Jan Skorupa (wyświęcony 2 II 1930), ks. J. Scholz, a przede wszystkim ks. kan. dr Paweł Łukaszczyk<sup>7</sup>.

Księga ogłoszeń rozpoczyna się opisem porządku nabożeństw na Boże Narodzenie 1938 r.<sup>8</sup> (pisowni przytoczonych urywków z ogłoszeń nie zmieniam). Z okazji świąt ks. Sikora złożył parafianom następujące życzenia: „Kochani parafjanie! Ja wam wszystkim życzę wesołych świąt, będę prosił Pana Boga we Mszy św., ażeby wam dał łaskę, waszym sercom pokój i waszym rodzinom szczęście, to znaczy, żeby to słowo anielskie — Pokój ludzi na ziemi dobrej woli — mogło się stać rzeczywistością i w waszym życiu“<sup>9</sup>.

Jak wynika z podawanych ogłoszeń, ks. Sikora dość często odprawiał sumę w intencji zmarłego działacza polskiego we Wrocławiu, Jana Wardzyńskiego<sup>10</sup>.

Ostatnie kazanie polskie wygłosił ks. Sikora w kościele Św. Marcina 10 września 1939 r. (XV niedziela po Zielonych Świątkach). Następną niedzielą (XVI po Zielonych Świątkach) była tragiczna. Ks. Sikora za-

<sup>4</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (skrót: AAW), VIb 36, „ein apostolischer, opferfreudiger Mann“.

<sup>5</sup> AAW, VIb 36.

<sup>6</sup> AAW, Wrocław, św. Marcin, OA. 1.

<sup>7</sup> AAW, Wrocław, św. Marcin, OA. 1. O ks. Łukaszczyku por. W. Urban, *Pamięci Księdza Kanonika Pawła Łukaszczyka* (Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego, 14, 1959, nr 11, s. 532—534).

<sup>8</sup> AAW, Wrocław, św. Marcin, OA. 1.

<sup>9</sup> *Ibid.*

<sup>10</sup> *Ibid.* Por. o nim *Ci co przetrwali...*, s. 132.

znaczył w księdze ogłoszeń: „kazanie wypadnie“. „Dzisiejsze składki są przeznaczone na rzecz charytasu“. Następnie podał smutne ogłoszenie: „Ja muszę wam oznajmić: Na Górnym Śląsku są już dawno wszelkie polskie nabożeństwa zniesione, dlatego zostanie ono też u nas w tym kościółku od dzisiejszego dnia zniesione. Więc dzisiaj odbędzie się tu, w tym kościółku, ostatnie polskie nabożeństwo (podkreślenie moje). Dziękuję wam wszystkim, żeście tak wiernie przyszli do kościoła na nabożeństwo, tak chętnie przystąpili do Stołu Pańskiego, żeście się tak chętnie zgodzili na wszelkie zachęcenia. Nie gniewajcie się na żadnego, lecz spełńcie wasze obowiązki religijne w waszych kościołach parafialnych, bądźcie waszemu księdzu proboszczowi tak wierni, jak mnie. Ostatecznie dziękuję za waszą ofiarność i przede wszystkim tym, którzy starali się o oczyszczenie bielizn i ozdobienie tego kościółka. Wszystkim powiadam serdecznie: Pan Bóg zapłać. Sposobność do spowiedzi jest, jak to zwykle było: w katedrze każdy dzień rano i w sobotę od piątej aż do dziewiątej godzinie w słuchalnicy zaraz po lewej stronie i poza ołtarzem głównym“<sup>11</sup>.

Tak zamilkły usta polskich kaznodziejów w kościółku Św. Marcina we Wrocławiu, w którym brzmiały przez tyle wieków.

<sup>11</sup> AAW, Wrocław, św. Marcin, OA. 1.

G. Labuda, TESTAMENT BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO (Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata, s. 171—195), Poznań 1959; tenże, ZABIEGI O UTRZYMANIE JEDNOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO W LATACH 1138—1146 (Kwart. Hist., 1959, LXVI, nr 3, s. 1147—1169).

Od 43 lat obowiązuje w nauce historycznej polskiej teza T. Wojciechowskiego, który w swym łabędzim śpiewie postawił w roku 1917 twierdzenie, że Krzywousty testamentem swym podzielił państwo między czterech synów, a ustanawiając zarazem seniorat, wyznaczył dla każdorazowego princepsa-seniora „księstwo centralne” jako dzielnicę senioracką, mającą mu dawać zdecydowaną przewagę nad pozostałymi juniorami. Dzielnicę tę stanowiły według Wojciechowskiego: Krakowskie, Sieradzkie, Łęczyca, Kujawy i Pomorze<sup>1</sup>. Teza taka, oparta na późniejszych co prawda przekazach kronik polskich (mistrz Wincenty, Kronika wielkopolska i polska), przez prawie pół wieku ostawała się wszelkiej krytyce historycznej<sup>2</sup>. Dopiero ostatnio prof. G. Labuda poddał ją wnikliwej i erudycyjnej analizie, w wyniku której doszedł do wręcz odmiennych rezultatów i przywrócił częściowo prawo obywatelstwa zapomnianej już prawie tezie S. Smolki, iż dział seniora w myśl postanowień testamentu władcy zmarłego w r. 1138 stanowiła jedynie Małopolska<sup>3</sup>.

Praca oparta o wielką erudycję i skrupulatne wyzyskanie źródeł tak współczesnych, jak późniejszych wymagałaby właściwie osobnej obszernej rozprawy, w której można by uzasadnić odmienne stanowisko wobec wywodów Autora. Z braku miejsca pozwolę sobie zwrócić jedynie uwagę na metodę pracy Autora i jej najważniejsze wyniki, pozostawiając z rozmysłu szereg zagadnień związanych z problemem na uboczu i zdając sobie w pełni sprawę, iż wiele problemów poruszonych przez prof. Labudę, a inaczej przeze mnie interpretowanych, pozostać musi jeszcze nadal spornymi.

Przechodząc tedy do zagadnień metodycznych, podpisać wypadnie w całości tezę Autora, że źródłom wcześniejszym (współczesnym, czy prawie współczesnym) należy dać pierwszeństwo przed źródłami późniejszymi, o ile oczywiście żadne wiarogodne źródło nie stanie temu na przeszkodzie. W praktyce jednak zazwyczaj źródła sobie współczesne zawierają szereg niejasności, o ile nie wręcz sprzeczności, podważając tym samym wzajemnie swą wiarogodność, tak że niekiedy z konieczności wypadnie sięgać do źródeł późniejszych, które są nieraz w stanie sprzeczności takie wyjaśnić.

<sup>1</sup> T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku. Dalsze losy zatraczonej korony* (Kwart. Hist., 1917, s. 351 nn.) i następne wydania w *Szkicach historycznych*.

<sup>2</sup> Por. uwagi O. Balzera *Królestwo Polskie*, t. I, Lwów 1919, s. 186, przyp. 2.

<sup>3</sup> S. Smolka, *Testament Bolesława Krzywoustego* (RAU, h. 1881, XIII, s. 259—310).

Osobna sprawa teoretyczna — to wiek sprawny książąt polskich i w związku z tym prawo figurowania ich na dokumentach jako świadków czy sprawowanie władzy w państwie. Mimo stwierdzeń Balzera, Kutrzeby i ostatnio Sobocińskiego<sup>4</sup> w świetle źródeł bezpośrednich rzecz nie jest jasna. Spotykamy przecież nieraz książąt wymienionych w dokumentach jako świadków, mimo że nie ukończyli jeszcze 12 roku życia, żeby wymienić przykładowo Mieszka i Lamberta występujących jako współwystawcy na dokumencie *Dagome iudex*<sup>5</sup>, z których jeden przynajmniej nie miał w 992 r. 12 lat; podobnie ma się sprawa z figurowaniem Henryka i Kazimierza, jako braci książąt, na dokumencie legata Humbalda z r. 1145<sup>6</sup>, nie mówiąc o Bolesławie Wstydlwym, który w r. 1235 (ur. 21 VI 1226), a więc w 9 roku życia, wystawia dokument i tytułuje się przy tym księciem sandomierskim<sup>7</sup>. Sprawował więc, oczywiście nominalnie, rządy.

Wreszcie kwestia oprawy wdowiej małżonek książąt polskich. Sprawa ta do dziś nie jest dostatecznie jasna. Do r. 1138 nie mamy bodaj ani jednej wiadomości, aby księżna-wdowa, pozostająca po śmierci męża w kraju, otrzymywała jako uposażenie całe księstwo (kasztelanię). Darowizny czynione przez księżne polskie z całych kasztelanii (Judyta-Chropy) zdziałane bywały jeszcze za życia księcia i pochodziły najsmadniej z majątku księżnej tytułem wiana. Dopiero Kunegunda, wdowa po Wstydlwym, i Gryfina po śmierci Leszka Czarnego uzyskały jako oprawę kasztelanię sądecką, a więc terytorium leżące na peryferiach Małopolski. Natomiast Grzymisława po r. 1227, choć tytułuje się księżną sandomierską<sup>8</sup>, jednak w rzeczywistości sprawuje rządy w dzielnicy w imieniu małoletniego syna. Podobnie ma się rzecz prawdopodobnie z wdową po Sprawiedliwym, Heleną, rządzącą Małopolską w imieniu nieletniego Leszka. Czyżby tedy stanowisko Salomei, wdowy po Krzywoustym, było wyjątkowe, jako że otrzymać ona miała w testamencie z r. 1138 dwie duże kasztelanie (prowincje): Sieradz i Łęczycę, jak stara się udowodnić Autor. Ale o tym niżej. Przechodzę do omówienia poszczególnych tez prof. Labudy.

W oparciu o wyczerpujące zestawienie źródeł współczesnych, pomijanych lub niedocenianych w dotychczasowej literaturze przedmiotu, rozprawia się Autor z dotychczasowymi poglądami historyków, zwłaszcza z tezą T. Wojciechowskiego, na temat „księstwa centralnego” seniora. W wyniku tej żmudnej analizy zestawia prof. Labuda szczegółową chronologię wypadków z lat 1138—1146, dochodząc w wyniku wnikliwych badań do następujących ważniejszych stwierdzeń<sup>9</sup>:

<sup>4</sup> Por. O. Balzer, *O następstwie tronu w Polsce* (RAU, h. 1897, XXXVI); S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski. Korona*, Warszawa 1949, s. 36 nn.; W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce* (Czasop. Praw.-Histor., 1949, s. 254 nn.).

<sup>5</sup> Ślub Mieszka z Odą mógł mieć najwcześniej miejsce w grudniu 979, przyjście na świat młodszego jej syna mogło nastąpić najwcześniej w maju 981 r. W chwili więc wystawiania petycji Mieszka I do kurii młodszy jego syn liczył najwyżej 11 lat życia.

<sup>6</sup> *Kod. dypl. wkop.*, I, nr 12. Co do czasu pobytu Humbalda w Polsce por. K. Maleczyński, *Dokument Humbalda kardynała legata* (Roczniki Hist., 1929, z. 2, s. 1 nn.); Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów*, Kraków 1937, nr 44, nie przyjmuje takiej datacji. Autor w jednym miejscu (*Testament*, s. 182, przyp. 43) nie oświadcza się za żadnym z poglądów, w drugim miejscu (*Zabiegi*, s. 1156, przyp. 40) przyjmuje moją wykładnię datacji dokumentu Humbalda.

<sup>7</sup> *Kod. dypl. Małop.*, II, nr 412, oryginał.

<sup>8</sup> O Grzymisławie por. *Kod. dypl. małop.*, I, II, *pass.*; o Helenie por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 186.

<sup>9</sup> Por. *Testament*, s. 193 n.

1. Pryncypat i seniorat ustanowiony przez umierającego Krzywoustego odnosił się właściwie tylko do jego synów, w przyszłości mógł być zmieniony<sup>10</sup>;

2. Monarchia Krzywoustego została podzielona między trzech tylko synów, a wdowa Salomea z Bergu otrzymała jako oprawę wdowią Sieradz i Łęczycę, która zarazem stanowiła w przyszłości uposażenie małoletnich, Henryka i Kazimierza. Dzielnicę seniora stanowiła tylko Małopolska w granicach diecezji krakowskiej; Mieszko otrzymał Poznań i Gniezno, Bolesław Kędzierzawy — Mazowsze i Kujawy;

3. Po śmierci Krzywoustego nastąpiły kilkakrotne bądź dobrowolne (*ante 27 VII 1144*), bądź w wyniku walk między braćmi podziały względnie regulacje granic poszczególnych dzielnic (1145, 1146). W r. 1145 Władysław zagarnął oprawę wdowią Salomei (Łęczycę i Sieradz), którą mu następnie odebrali juniorzy, po czym po ponownym jej wcieleniu do państwa seniora i ostatecznym zegnaniu Władysława z Krakowa przeszła ona w ręce Kędzierzawego, który ze swej strony dopiero teraz wydzielił młodemu Henrykowi terytorium lubelsko-sandomierskie jako osobną dzielnicę;

4. Chronologia wypadków z lat 1138—1146, przedstawiana w dotychczasowej literaturze, wymaga korektury. Autor czyni to z wielką precyzją i erudycją, zestawiając wszystkie źródła współczesne i porównując je z późniejszymi oraz w wyniku takiej analizy eliminując np. Kadłubkowe ujęcie bitwy nad Pilicą, traktowanej przezeń jako klęskę Władysława, czy ustalając datę oślepienia Piotra Własta, a tym samym oznaczając początek buntu możnowładztwa śląskiego przeciw swemu dzielnicowemu księciu.

Z braku miejsca nie jestem w stanie szeroko omawiać poszczególnych tez Autora ani z nimi ewentualnie szczegółowiej polemizować. Mimo wszystko jednak materiał zebrany przez prof. Labudę z wielką erudycją i znanstwem źródeł zarówno współczesnych, jak i późniejszych rzuca według mnie w wielu wypadkach odmienne światło na wypadki z lat 1138—1146, niż jak je przedstawił Autor. Stąd w niektórych punktach zmuszony jestem do przyjęcia odmiennych od Autora wyników, zdając sobie w pełni sprawę, że zarówno moje tezy, jak twierdzenia Autora w wielu wypadkach pozostać muszą dyskusyjne.

A więc przede wszystkim sprawa postanowień testamentu Krzywoustego, według mnie spisane go i w tej formie przesłanego do zatwierdzenia do kurii<sup>11</sup>. Seniorat został zarówno w świetle relacji Kadłubka, jak i słów jednego z późniejszych pism papieskich (r. 1210) ustanowiony jako obowiązujący *semper*, a więc na zawsze<sup>12</sup>. Inna rzecz, że mimo przysięgi możnowładztwa został on rychło (r. 1146) pogwałcony, choć jeszcze do r. 1177 w teorii utrzymywany.

<sup>10</sup> Ibid. W tym punkcie Autor nie jest jednak w pełni konsekwentny. W jednym miejscu (s. 175 n.) przypisuje postanowieniom testamentowym jedynie moc na przyszłość prejudykatu: na s. 193 dopuszcza ewentualność utrzymania się zasady senioratu.

<sup>11</sup> O spisaniu testamentu wspomina wyraźnie mistrz Wincenty (por. Budkowska, *Repertorium*, nr 34). W formie spisanej został również testament przesłany do kurii, która go pisemnie zatwierdziła (por. *Kod. dypl. Śląska*, II, nr 137: *per sedem apostolicam obtinuit approbari*). Jest nie do pomyślenia, aby kuria zatwierdziła petycję strony wniesioną ustnie (por. w tej mierze uwagi H. Bresslaua, *Handbuch d. Urkundenlehre*, t. II, Leipzig 1931, s. 2 nn.). Czy został on spisany przed, czy po zaprzysiężeniu go przez feudałów, pozostaje dla dalszych wywodów obojętne.

<sup>12</sup> Wyraz *semper* spotykamy zarówno w relacji mistrza Wincentego, jak w piśmie papieskim z r. 1210; figurował więc zapewne w oryginale testamentu bądź w zatwierdzeniu papieskim oddającym wiernie jego treść.

Najważniejszym bodaj spostrzeżeniem prof. Labudy jest zwrócenie uwagi na fakt, że zarówno we współczesnym dokumencie z r. 1139, jak w relacjach niektórych kronikarzy i roczników niemieckich występuje tylko trzech książąt jako władców Polski po śmierci Krzywoustego, względnie stwierdzenie wprost, iż Krzywousty umierając podzielił państwo tylko między trzech najstarszych potomków<sup>13</sup>. Na przeciwnym stanowisku stoją prawie współczesne wypadkom roczniki magdeburgskie i mistrz Wincenty, którzy przekazują wiadomość o podziale państwa między pięciu ewentualnie między czterech (mistrz Wincenty) synów Krzywoustego<sup>14</sup>.

Niewątpliwie wypadaloby ze względów metodycznych dać pierwszeństwo liczniejszemu i starszemu źródłom, wspominającym o podziale czy walkach późniejszych między trzema synami Krzywoustego. Ale nie mówiąc już o tym, że współczesne wypadkom roczniki magdeburgskie mają odmienne wiadomości<sup>15</sup>, teza o podziale państwa przez umierającego księcia między część tylko zstępnych potomków stałaby w sprzeczności z postanowieniami zwyczajowego prawa polskiego, które domagało się uwzględnienia w testamencie wszystkich krewnych legatora<sup>16</sup>. Nawet gdybyśmy ten punkt pozostawili otwarty do dalszej dyskusji, to przyjęciu takiej tezy Autora zdaje się sprzeciwiać samo oświadczenie księcia Henryka z r. 1155, który w odpowiednim dokumencie dla klasztoru w Zagościu (cytowanym zresztą lojalnie przez Autora) stwierdza, że z woli i łaski ojca posiadał pewne *dominium*, a więc jakąś dzielnicę<sup>17</sup>. Gdybyśmy słowa jego chcieli brać ściśle, to należałoby przypuścić, że *dominium* Henryka leżało w pobliżu Zagościa, a więc w Małopolsce, bezspornej dzielnicy seniora-princepsa. Jak wielkie było uposażenie księcia Henryka wydzielone mu wtedy przez ojca, nie wiemy; być może, stanowiła je Wiślica, jako że w jej sąsiedztwie leżał Zagość. Zdaje się też, że do r. 1145 co najmniej nie sprawował w niej władzy samodzielnie Henryk, jako że jeszcze na dokumencie legata Humbalda figuruje on razem z Kazimierzem Sprawiedliwym jako brat książąt, a nie książę. Kto w imieniu małoletniego Henryka sprawował władzę, nie wiemy. Przypuszczać wolno, że senior Władysław, jako że w jego dzielnicy leżał dział młodego księcia. W takim razie mielibyśmy pogodzenie rzekomych sprzeczności przekazu roczników poeldeńskich i dokumentu biskupa Roberta z danymi mistrza Wincentego i roczników magdeburgskich. Henryk jako małoletni nie mógł być wymieniony jako ten, który rządził (*regnat*) w Polsce po śmierci ojca, choć w testamencie nie został pominięty.

<sup>13</sup> *Annales Palidenses* (MGSS, XVI, s. 82, r. 1138): *Dux Poloniensis Boleslaus tribus filiis divisa hereditate, majori ducatum moriens commendavit; Otto Frisingensis, Opera Chronicon*, I, Hannovere 1867, lib. VIII, c. 34: 1146 *In Polonia etiam inter tres fratres terae principes miserabilis auditur tumultuatio*; dokument biskupa Roberta z r. 1139 (Kod. dypl. Śląska, Wrocław 1956, I, nr 16): *anno 1139 ... Boleslao tercio Polonie principe defuncto, regnantibus pro eo filiis eius Wladislao in Cracouia, Boleslao in Mazouia, Misicone in Poznania*.

<sup>14</sup> *Annales Magdeburgenses* (MGSS, XVI, s. 186, r. 1138): *obit Boleslaus dux Polonorum, relinquens quinque filios ... quibus et dividit hereditatem*; Mistrz Wincenty, *Chronicon* (MPH, II, s. 363 n.): *Qui [Bolesław] ... testamentales mandat conscribi codicillos. In quibus ... regni successionem quatuor filiis legat. Autor dowolnie emenduje tekst roczników magdeburgskich, wstawiając w nie po słowie *superstites* zdanie: *e quibus tribus*.*

<sup>15</sup> Por. przyp. poprzedni.

<sup>16</sup> Por. wyżej przyp. 4.

<sup>17</sup> F. Piekoskiński, *Monumenta Poloniae diplomatica*, nr 21: *ego Henricus dei gracia filius Boleslai ducis Poloniae de dominii, quod a patris voluntate et gracia, dum viverem habui*.

Przechodzimy z kolei do problemu oprawy wdowiej Salomei, o której testament Krzywoustego czynił przypuszczalnie wzmiankę. Prof. Labuda przyjmuje, że stanowiła ją Łęczyca i Sieradzkie, nie przytaczając jednak po temu żadnych dowodów. Za takim pojmowaniem majątku księżnej przemawiać mógłby fakt, zbyt słabo podkreślony przez Autora, że właśnie w Łęczycy doszło w grudniu 1140 r. do zjazdu-wieczu księżnej, książąt juniorów: Bolesława i Mieszka, wreszcie *primates regni*. Tak przynajmniej przedstawia wypadki z adwentu 1140 r. niepodejrzanej autentyczności relacja Ortlieba Zwiefaltenskiego<sup>18</sup>. Ale czy taki stan rzeczy istniał od r. 1138, jak chce Autor? Zanim wrócimy do tej kwestii, wypadnie się zastanowić, czy nie znajdziemy dokładniejszych wzmianek o majątku księżny Salomei, który wypadnie uznać za jej wdowią oprawę.

Rozproszone po dokumentach współczesnych, autentycznych i falsyfikatach, ale polegających na wiarogodnych informacjach, dane wymienniają następujące miejscowości stanowiące własność księżny-wdowy: Radziejów na Kujawach, nadany przez nią klasztorowi w Mogilnie w latach 1138 — 27 VII 1144<sup>19</sup>, następnie Waśniów koło Jędrzejowa, nadany przez księżnę w nie znanym bliżej czasie (po śmierci Krzywoustego) klasztorowi w Trzemesznie<sup>20</sup>, dalej jej była *ecclesia loci* w Małogoszczy, a przypuszczalnie cała tamtejsza kasztelania, gdzie Salomea posiadała własnego łożniczego, który oprowadzał Ortlieba w r. 1140 po kościele i pokazywał mu relikwie stanowiące własność księżny<sup>21</sup>. Drugą kasztelanią stanowiącą własność Salomei, a należącą przypuszczalnie do jej oprawy wdowiej stanowił był gród-wieś targowa Zbarz w Gnieźnieńskim<sup>22</sup>. Wreszcie w Pajęcznie miało miejsce spotkanie w r. 1140 poselstwa klasztoru w Zwiefalten z księżną-wdową. Widocznie i ta miejscowość należała do jej oprawy. Nie stanowił jej natomiast Kwieciszewo, które uzyskała dopiero od swych synów w nie znanym bliżej czasie.

Jak więc widzimy, na oprawę wdowią Salomei składały się oprócz kasztelanii (?) małogojskiej i zbarskiej szereg miejscowości rozrzuconych po Kujawach i Sandomierskiem, przy czym, rzecz charakterystyczna, zarówno Małogoszcz, jak Pajęczno i Waśniów leżały dowodnie w Małopolsce względnie Sandomierskiem,

<sup>18</sup> MPH, II, s. 4.

<sup>19</sup> Piekosiński, op. cit., nr 7; Budkova, *Repertorium*, nr 38, gdzie zestawienie przekazów i literatury.

<sup>20</sup> Wspomina o nim niepodejrzanej autentyczności dokument Humbalda z roku 1145 oraz falsyfikat trzemeszeński z tegoż roku: *Kod. dypl. wkopol.*, I, nr 11, 12.

<sup>21</sup> MPH, II, s. 4: *poselstvo venit ad illam [Salomei] in opidulo Paginensi. Que nos videns ... sicut decuit salutavit ... Quadam die iussu ipsius in ecclesiam loci, qui dicitur Malgostus, cum fidei cubiculario eius ... acceptis a sacristis scriniorum dominae suae clavibus. W czasach późniejszych Małogoszcz stanowiła stolicę kasztelanii. Por. Z. Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924, s. 48. Przypuszczalnie grodem kasztelańskim była już w XII w.*

<sup>22</sup> Piekosiński, *Monumenta*, nr 10, dokument Mieszka dla Trzemeszna: *cum vero nos et frater noster Boleslaus dux Mazouie et Cuiavie conventum celebrassemus in Quecisou pro parciis terminis, frater noster prefatus Quecisou sue dicioni cedere volebat, nosque nostro dominio redigere volebamus eandem; tunc ducissa Salome a nobis ... prece obtinuit ... villam eciam Cebur cum foro ei accumulavit ... Salome quoque ducissa contulit Wasnou forum cum thabernis et ecclesia. Kasztelan Zbarz występuje w r. 1362, *territorium in Czbarz* wspomniane jest w r. 1350, por. *Kod. dypl. wkopol.*, III, nr 1293, 1467. O Zbarzu por. też S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych archidiec. gnieźnieńskiej*, Poznań 1914, s. 377. O nadaniu Waśniowa klasztorowi w Trzemesznie milczy Długosz w swym *Liber beneficiorum*.*

które nawet według tezy Autora stanowiły bezsporne państwo centralne Władysława Wygnańca.

Natomiast sprawa nadania Salomei Kwieciszewa<sup>23</sup> pozwala mym zdaniem oświetlić przynależność Kujaw, na których terenie leżała ta miejscowość. W Kwieciszewie, w każdym razie przed 27 VII 1144, odbył się zjazd obu juniorów *pro partium terminis* w sprawie rozgraniczenia dzielnic, przy czym kością niezgody stało się właśnie Kwieciszewo, które obie strony chciały włączyć do swych dzielnic. Ze stylizacji odpowiedniego zwrotu wynika mym zdaniem niedwuznacznie, że Kwieciszewo poprzednio nie należało ani do Mieszka, ani do Bolesława, ani wreszcie do Salomei, która je otrzymała dopiero w wyniku sporu między braćmi. W takim razie jedynym wytłumaczeniem tego zjawiska będzie przyjęcie *tercium gaudentem*, a więc Władysława jako pierwotnego władcy nad Kwieciszewem, a przypuszczalnie całymi Kujawami, który je dzierżył jeszcze za życia macochy, przypuszczalnie na mocy testamentu ojcowskiego. Nie znamy daty zjazdu kwieciszowskiego, wspomnianego raz jedyny w falsyfikacie trzemeszeńskim pod r. 1145; można go położyć na r. 1144 albo na którykolwiek z lat poprzednich do r. 1139.

Ale za poparciem swej tezy, że Łęczyca i Sieradz stanowiły oprawę wdową Salomei, przytacza Autor jeszcze jeden argument. Latem 1145 r. w wyniku układu zawartego przez dwóch młodszych Bolesławowiczów z koalicją książąt ruskich, spieszących na pomoc Władysławowi polskiemu, zobowiązali się juniorzy „oddać” seniorowi 4 grody<sup>24</sup>. Nie wchodząc tu w stronę filologiczną zagadnienia<sup>25</sup> i przyjmując za Autorem, że chodziło tu o zwrot zabranych poprzednio seniorowi przez Mieszka i Bolesława grodów-prowincji, jeśli byśmy nawet zgodzili się, że dwa z tych grodów to właśnie Łęczyca i Sieradz, to w konsekwencji musi się nasunąć przypuszczenie, że dwa pozostałe to właśnie Gniezno i Kruszwica. Mielibyśmy w taki sposób wszystkie grody-dzielnice-prowincje, o które toczy się spór między prof. Labudą a autorem *Szkiców jedenastego wieku*. Przecież Kujawy (z Kruszwicą) były w świetle poprzednich wywodów właśnie w posiadaniu Władysława przed r. 1144.

Przechodzimy tedy do pytania, kiedy zostały one odebrane Władysławowi? Gniezno było dowodnie w posiadaniu młodszych Bolesławowiczów na wiosnę 1145 r.<sup>26</sup>, Kruszwica a. 1144, Łęczyca w zimie 1140/41<sup>27</sup>; kiedy przeszedł w ich ręce Sieradz, brak wszelkich danych. Nie wiemy również, czy wszystkie cztery księstwa utracił Władysław równocześnie, czy w pewnych po sobie odstępach czasu. Ze sprawą tą wiąże się zagadnienie, od kiedy wolno datować początki nieporozumień między braćmi. Odpowiedź daje tu już relacja Ortlieba, który wspomina, że najstarszy brat był w podejrzeniu u juniorów dla swych zabiegów o pozyskanie księcia ruskiego. Relacja ta wspomina nadto o *metu barbarorum*, w jakiej żyli

<sup>23</sup> Por. przypis poprzedni.

<sup>24</sup> Latopis hipacki (*Połnoje sobranije russ. letop.*, II, s. 318), Petersburg 1908: *I idosza na siered ziemi ladskoje, najdosza brata dwa Władistawla, Bolesława i Mzeku, stojacza za bołotom; i pieriejchawsza na sju storonu i poklonistasja Igorowi i s brateju jęgo; i cielowawsze krest miži soboju ... i dasta bratu swojemu Władistawu czetyre gorodi a Igorowi s brateju Wiznu*. Wizna jeszcze w r. 1145 11 IV była dowodnie w posiadaniu Kędzierzawego. Por. Budkowa, *Repertorium*, nr 8. Co do jego daty por. Maleczyński, *O kanclerzach polskich XII w.* (Kwart. Hist., 1929, s. 35).

<sup>25</sup> Można by wyraz *dasta* interpretować w taki sam sposób, jak jego odniesienie do Wizny, którą Bolesławowicze wydali Igorowi, a nie zwrócili. Ale może jest to niedokładność latopisca.

<sup>26</sup> Dokument Humbalda wspomina o zjeździe juniorów, w którym uczestniczył legat papieski właśnie w Gnieźnie.

<sup>27</sup> Por. wyżej, s. 108.



cały czas wysłańcy<sup>28</sup>; może Ortlieb ma tu na myśli zastępy najemnych wojsk ruskich, które już w zimie 1140/41 przysły na pomoc Władysławowi. W każdym razie w zimie 1142/43 albo raczej 1141/42 doszło do starcia orężnego juniorów z posiłkującymi Władysława książętami ruskimi pod Czerskiem (w relacji latopisu Laurentego) względnie nad Pilicą według opowiadania mistrza Wincentego<sup>29</sup>. Bitwa ta przedstawiona przez Kadłubka jako krwawa i zakończona zwycięstwem juniorów, w opowiadaniu latopisca wygląda raczej na nie rostrzygniętą. Przypuścić w każdym razie wolno, że za swą przyczynę miała ona jakieś poważniejsze zatargi między braćmi, najprawdopodobniej będzie nią właśnie zajęcie przez juniorów 4 inkryminowanych grodów. W takim razie wnosić należałoby, że zarówno zajęcie Łęczycy, jak Sieradza, Gniezna i Kruszwicy (Kujaw) dokonało się przed bitwą pod Czerskiem (nad Pilicą). Walka z r. 1142/43 (1141/42) nie została rostrzygnięta, mimo że po stronie ruskiej wzięła w niej udział koalicja trzech książąt ruskich (Światosław, syn Wszewołod Olegowicza, Izasław Dawidowicz i Włodzimierz halicki). Dopiero w lecie r. 1145 nowa koalicja, tym razem czterech względnie nawet pięciu książąt ruskich (Igora i Światosława Olegowiczów, Światosława Wszewołodowicza, Włodzimierza Dawidowicza i Izasława Wścislawicza — ten ostatni z wyprawy się wycofał), która dotarła do błot w centrum Polski (przypuszczalnie do rozlewisk górnej Noteci i Gopla), zadecydowała o zmianie przez juniorów stosunku do Władysława i zwrotu mu zajętych grodów. W taki sposób w połowie r. 1145 udało się najstarszemu synowi Krzywoustego utrzymać w mocy postanowienia testamentu ojcowskiego.

W świetle takich wypadków zjazd w Kwiećciszewie *pro partium terminis* wypadnie położyć między wrześniem 1139 r. a zimą 1142/43, najspadniej przed zimą 1140/41. Zjazd ten sankcjonował zdobycze juniorów i przeprowadził rozgraniczenie dzierżaw odjętych bratu.

W świetle takiej interpretacji współczesnych źródeł (wykorzystanie źródeł późniejszych z rozmysłu ograniczyłem do minimum) chronologia wypadków z lat 1138—1146 przedstawiałaby się następująco:

1. Testamentem swym, zredagowanym na piśmie, ustanowił Krzywousty seniorat, wydzielając trzem sprawnym synom osobne dzielnice (Bolesław Mazowsze, Mieszko Poznańskie, Władysław Śląsk), w których sprawować mieli pełnię władzy księcia podległego seniorowi-princepsowi. Ten ostatni otrzymał z tego tytułu w myśl tezy T. Wojciechowskiego: Małopolskę (w granicach diecezji krakowskiej), Sieradz, Łęczycę, Kujawy i ewentualnie zwierzchnictwo nad Pomorzem. Czwarty, Henryk, otrzymał zaopatrzenie w Sandomierskiem (Wiślicę) pod opieką przypuszczalnie seniora. Księżna-wdowa tytułem oprawy otrzymała dwie kasztelanie (?): małogojską i zbarską, nadto szereg miejscowości rozrzuconych, częściowo przy najmniej, w państwie „centralnym” seniora (Pajęczno, Małogoszcz, Waśniów, Ra-

<sup>28</sup> MPH, II, s. 4—5: *non absque metu barbarorum nos reclusimus [w Małogoszczy] ... abivimus et post multos barbarorum circuitus per Saxoniam ... devenimus.*

<sup>29</sup> Latopis Laurentego (Pozn. sobr., I, s. 135): *W tuże zimu posta Wsiewołod syna swojego Swiatosława i Izasława Dawidowicza s Wołodimierem s Galiczskom wo pomoc ziatu swojemu Wołodistawu na bratu jego na mienszuzu, na Bolesławicze; i sniaszaja wsi u Czernieczka i wojewawsze wozwratitsza sia w ziemle boleje mirnych nieże ratnych.* Jako że rok według ery bizantyńskiej zaczynał się 1 września, wypadki te należałoby odnieść raczej do zimy 1141/42. Opowiadanie mistrza Wincentego por. MPH, II, s. 366—367. Autor tym zdaniem niesłusznie identyfikuje opis Kadłubka z wypadkami z r. 1145 (por. wyżej przyp. 24). Czersk leży niedaleko ujścia Pilicy; w r. 1142 doszło też tylko do bitwy, w r. 1145 miało miejsce jedynie zawarcie układu.

dziejów, a przypuszczalnie i Zbarz na Kujawach Lesistych). Podobnie i zaopatrzenie Henryka mieściło się na terytorium księstwa centralnego.

2. Jeszcze w marcu—sierpniu 1139 stosunki między braćmi były, zdaje się, poprawne, jak o tym zdaje się świadczyć dokument biskupa Roberta z tego czasu.

3. Wzmianki o zatargach między trzema braćmi pochodzą najpóźniej z zimy 1140/41, kiedy to poselstwo zwiefaltenkie ob *metum Barbarorum* musiało wyczekać długo w Małogoszczy. Dopuszczać należy nawet udział posiłków ruskich w walkach wewnętrznych. W każdym razie już wówczas została odebrana Władysławowi Łęczyca, gdzie się miało odbyć *colloquium generale* juniorów i możnowładztwa, a przypuszczalnie także Sieradz, Kruszwica i Gniezno. Kruszwica (Kujawy) była dowodnie własnością Władysława przed 27 VII 1144 r.

4. Odpowiedzią Władysława na bunt braci był ślub jego syna Bolesława Wysokiego ze Zwinisiawą, córką Wszewołoda Olegowicza (lato 1142), przymierze z książętami ruskimi i wyprawa tych ostatnich zakończona bitwą pod Czerniem (nad Pilicą), może krwawą, lecz nie rozstrzygniętą i nie zmieniającą w niczym stosunków wewnętrznych w Polsce.

5. Dzieje lat 1142 (lato) do grudnia 1144 pokryte są mgłą tajemnicy. W grudniu 1144 słyszymy o pobycie palatyna Władysławowego, Piotra Własta, w Magdeburgu na dworze króla Konrada III, gdzie niewątpliwie pod pozorem sprowadzenia relikwii św. Wincentego do Wrocławia<sup>30</sup> toczyły się rokowania o pomoc feudałów niemieckich dla pozbawionego znacznej części ojcowizny Władysława. Odpowiedzią na taki jego krok była apelacja juniorów do kurii papieskiej.

6. Na wiosnę 1145 przybył do Polski legat Humbald, który stanął po stronie juniorów, i wziął udział w zjeździe gnieźnieńskim, na którym Bolesław i Mieszko rozporządzili miejscowościami w Łęczyckiem, dawnym księstwie Władysława (*capella sancte Marie apud Lanciciam*). Mimo to wszystko Władysław jeszcze w lecie 1145 czuł się pewny, jako że rokowania z Konradem wypadły pomyślnie i w czerwcu 1145 przybyło do Wrocławia poselstwo z Magdeburga, przywoząc żądane relikwie, a przypuszczalnie i odpowiedź króla Konrada.

7. Oparty o sukcesy dyplomatyczne spowodował Władysław w lecie 1145 nową interwencję ruską w swej sprawie. Mimo że do walki tym razem nie doszło, juniorzy zagrożeni obecnie z dwóch stron przystali na układ, odstępując seniorowi wszystkie zdobycze z r. 1140/41, a Igorowi Olegowiczowi Wiznę. Władysław stanął tedy ponownie u szczytu potęgi.

8. Wypadki od lata 1145 do zimy tr. nie są jasne. Zdaje się, że bracia zmuszeni do kapitulacji nie zaniechali akcji zjednywania sobie stronników; sukcesem ich na tym polu było przejście na ich stronę palatyna Piotra Własta, który jednak jeszcze w zimie 1145 został przez seniora ujęty i skazany na oślepienie i ucięcie języka<sup>31</sup>. Wynikiem tego było, zdaje się, odstąpienie „hurmem” przez feudałów polskich seniora i zmuszenie go do ucieczki na Ruś.

<sup>30</sup> *Annales Magdeburgenses* (MGSS, XVI, s. 187). Przy tej sposobności chciałbym podać inne tłumaczenie i personifikację niejakiego Hugona, wodza juniorów, którego prof. Labuda identyfikuje z Rogerem, przypuszczalnie dworzaniem Piotra Własta. Według mnie Hugo z roczników poeldeńskich to osoba identyczna z niejakim Hugonem Bucr, wspomnianym w jednym z dokumentów wrocławskich Konrada mazowieckiego, jako żyjący w czasach dziada wystawcy (a więc Krzywoustego). Por. J. Kochanowski, *Kod. dypl. mazowiecki*, Warszawa 1919, nr 200.

<sup>31</sup> Przy tej sposobności chciałbym zająć stanowisko wobec tezy Autora, nie wypowiedzianej wyraźnie, ale wynikającej z jego dalszych wywodów, że mianowicie Kazimierz Sprawiedliwy dopiero po śmierci Henryka (r. 1166—1167) otrzy-

9. W międzyczasie juniorzy uderzyli na Kraków (koniec 1145 lub początek 1146) i spustoszyli go.

10. Jak długo przebywał Władysław na Rusi, nie wiemy. W każdym razie 31 III 1146 zjawił się na sejmie w Kainie, gdzie złożył królowi niemieckiemu hołd w celu, jak wspominają roczniki poeldeńskie, aby mógł *fratres exheredare*.

Dalsza chronologia wypadków nie nastęrcza wątpliwości. Wsparty protekcją króla niemieckiego, pogodził się z Władysław z braćmi, odzyskał przypuszczalnie całość ojcowizny (kwiecień—maj 1146). Ale nowe zatargi doprowadziły do ponownej wojny domowej, bitwy pod Poznaniem i ostatecznej ucieczki Władysława do Niemiec.

Czy w świetle tak skonstruowanego przebiegu zdarzeń z lat 1138—1146 Władysław II może uchodzić za tego, który zabiegał o utrzymanie jedności państwa polskiego? W mym przekonaniu nie da się przytoczyć ani jednego wypadku czy choćby próby Władysława wyeliminowania braci z ojcowizny i przywrócenia niepodzielnej monarchii Krzywoustego. Zamiast tego widzimy jedynie próby, w oparciu zresztą o pomoc feudałów ruskich czy niemieckich utrzymania *status quo* i całości postanowień Bolesława III z r. 1138. Tak postępowali poprzednio tylko juniorzy (Mieszko i Lambert, bracia Chrobrego, Herman; jedyny wyjątek stanowiłby ewentualnie Zbigniew Hermanowicz, ale w zupełnie odmiennych warunkach). Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że wygnanie Władysława przez juniorów i rozparcelowanie między nich dzielnic seniorackich było swego rodzaju krokiem naprzód w kierunku zmienienia państwa podzielonego na trzy dzielnice na państwo rządzone tylko przez dwóch książąt. Ale takie ustępstwo okupili młodszy Bolesławowicze cesjami na rzecz feudałów świeckich i duchownych, dla których wygodniejszych było dwóch stosunkowo słabych władców niż trzech, z których jeden przerażał potęgą pozostałych.

I nic dziwnego. Lata 1138—1146 są okresem zaawansowanego już silnie, a początkami swymi sięgającego co najmniej skłonu XI w., rozdrobnienia feudalnego. Stąd od zarania prawie XII w. datuje się coraz potężniejszy ich wpływ na politykę księcia, który już w latach 1116—1117 doprowadza do buntu Skarbimira, a w r. 1145 do pierwszego udanego buntu możnowładztwa i juniorów, zakończony zegnaniem princepsa seniora. Temu Władysław nie potrafił zapobiec. Co więcej, nie tylko sprowadził dla pokonania juniorów feudałów ruskich, których ingerencja w sprawy wewnętrzne polskie nie miała nigdy większych rozmiarów, ale przede wszystkim pomoc, a w ostatecznym rezultacie wyprawę Konrada III na Polskę (lato 1146). A dotychczas w procesie dziejowym polskim do tych czasów ani jeden senior (z wyjątkiem Zbigniewa) nie szukał pomocy u zachodnich sąsiadów Polski, a od czasów Szczodrego żaden z nich nie złożył hołdu królom niemieckim.

Czy w świetle tych faktów można uważać Władysława II Wygnańca za przedstawiciela idei zjednoczenia i niezawisłości państwa, tak jak to czynił swego czasu jego ojciec, pozostać musi w mym przekonaniu sprawą co najmniej do dyskusji.

Karol Maleczyński

---

mał osobną dzielnicę (*Testament*, s. 186). W dokumencie z roku 1161 marzec (W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz klasztoru jędrzejowskiego*, Kwart. Hist., 1910, XXIV, s. 66) czyni Kazimierz jako *dux Poloniae* nadanie na rzecz Jędrzejowa z cła w Sandomierzu. Widocznie miał już do niego wówczas jakieś prawa.

„ZEITSCHRIFT FÜR OSTFORSCHUNG“ IX. Jahrgang, H. 2/3, Marburg 1960, s. 161—480.

O ile w szeregu poprzednich zeszytów „Zeitschrift f. Ostforschung“ można było obserwować pewne odwrócenie się od problematyki śląskiej, zeszyt obecny przynosi dwie pozycje śląskoznawcze, oparte zresztą wyłącznie na drukowanym, dostępnym poza Śląskiem materiale. Mianowicie w dziale artykułów znajdujemy pracę H. Appelta *Das Breslauer Vinzenzstift und das Neumarkter Recht*, w którym Autor podejmuje raz jeszcze problem wczesności i rozmiarów kolonizacji niemieckiej na Śląsku; artykuł zasługuje na szersze omówienie przez specjalistę.

Wśród komunikatów L. Petry omawia *Schlesische Visitationsberichte des XVI. und XVII. Jahrhunderts als volkstümliche Quelle*, starając się ograniczyć znaczenie znanego wydawnictwa Jungnitza dla obrazu polskości Śląska XVII w.

Elementy treściowo dotyczące Śląska posiada również trzeci artykuł *Kirchliche Gliederung der Ostmitteleuropa in der Neuzeit* pióra H. Weczerki. Punkt ciężkości artykułu leży wprawdzie nie w problematyce śląskoznawczej, a w dążności do zobrazowania stanu posiadania kościołów „zachodnich”, w tym nie tylko katolickiego i protestanckiego, ale i greckokatolickiego przed r. 1917 względnie 1939 na obecnych terytoriach Związku Radzieckiego.

Sprawy biskupstwa wrocławskiego interesują Autora w zasadzie dopiero od r. 1821, tj. od czasów wyłączenia go spod zależności Gniezna, i są podobnie jak sprawy północnych ziem polskich traktowane w zależności od takiej czy innej przynależności kościelnej ziem niemieckich, niezależnie od przebiegającej w okresie międzywojennym granicy państwowej. W ten sposób artykuł mimo pozornie beznamytnie faktograficznego charakteru, w istocie jest artykułem o wyraźnym podłożu politycznym. Niezależnie od tego bibliografia ujęć kartograficznych podana w przypisach ma dla badacza niezaprzeczną wartość praktyczną.

E. M.

„ZEITSCHRIFT FÜR GESCHICHTSWISSENSCHAFT“, Sonderheft, VIII. Jahrgang 1960, *Historische Forschungen in DDR, Analysen und Berichte zum XI Internationalen Kongress in Stockholm*, August 1960, s. 634.

Trzydzieści dwa artykuły, nie licząc artykułu wstępnego pióra E. Engelberga i R. Rudolpha, omawiają dorobek nauki historycznej w NRD we wszystkich jej dziedzinach. Tak więc obok dwu artykułów poświęconych pracom nad historią starożytną podsumowano wyniki badań archeologicznych w świetle dotychczasowych publikacji (F. Schlette) i część artykułów poświęcono badaniom nad epoką feudalną. Badania nad dziejami miast i Hanzy omawiają K. Fritze, E. Müller-Mertens, J. Schiidhauer i M. Unger. Publikacje dotyczące ruchów społeczno-religijnych w średniowieczu omawia M. Erbstopfer; G. Herz zajmuje się badaniami nad historią agrarną; H. Steinmetz charakteryzuje badania nad reformacją i wojną chłopską. Literaturę dotyczącą rozwoju zaczątków kapitalizmu w obrębie epoki feudalnej cmawia H. Mottek, a dotyczącą stosunków między Francją a Niemcami przy końcu XVIII w. J. Streisand. Dalsze artykuły dotyczą badań nad wojnami wyzwoleniczymi 1806—1813 (H. Heitzer), okresem 1815—1848 (P. Schuppen) i rewolucyjną 1848/49 (H. Bleiber).

Część poświęconą epoce kapitalizmu otwiera omówienie badań nad historią gospodarczą i społeczną pióra E. Giersiepen. Pięć kolejnych artykułów poświęcono szczególnie okresom dziejów ruchu robotniczego od jego początków aż po r. 1918. Literaturę traktującą dzieje ruchu robotniczego do r. 1852 omawiają H. Forder i W. Schmidt; okres 1852—1871 H. Gemkow; okres 1871—1900 H. Bertel; wreszcie okres 1900—1918 H. J. Bernhard i D. Fricke. W dalszym artykule H. Kobe przedstawia stan badań nad rewolucją listopadową 1918 r. i powstaniem KPD. Okres republiki weimarskiej ujęto od strony badań nad polityką burżuazji (W. Ruge) i nad dziejami ruchu robotniczego (L. Berthold). W dalszych artykułach H. Schumann i W. Wehling omawiając stan badań nad antyfaszystowskim ruchem oporu, a G. Forster nad dziejami drugiej wojny światowej. Badania nad okresem po r. 1945 omawia ogólnie W. Bartel. Osobno H. Randt charakteryzuje pracę nad dziejami uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych.

Osobny cykl stanowią prace obrazujące wysiłek historyków w NRD, a więc nad dziejami krajów demokracji ludowej (B. Spiru), nad dziejami powszechnymi, a to nad dziejami Rosji i stosunków niemiecko-rosyjskich do r. 1917 (H. Lemke i E. Winter), nad dziejami stosunków niemiecko-radzieckich w okresie republiki weimarskiej (A. Anderle i G. Rosenfeld), nad kolonializmem i ruchem narodowo-wyzwoleńczym krajów kolonialnych (kolektyw pod redakcją G. Markowa).

Nie zapomniano wreszcie i o zestawieniu publikacji dotyczących dziejów szkół wyższych (G. Stieger, M. Straube), jak i o omówieniu działalności *Muzeum für deutsche Geschichte* (E. Ullmann i H. J. Bernhard) oraz *Deutsche Historiker Gesellschaft* (R. Rudolf).

Omówienia są krytyczne, podkreślają światła i cienie, wychodząc przy tym z określonych marksistowskich pozycji. Wydawnictwo daje niewątpliwie ciekawy obraz najnowszej nauki niemieckiej. Pokusić się jednak na tej podstawie o jej syntetyczną ocenę przechodzi możliwości jednego badacza. Niezależnie jednak od wartości książki, dla historii historiografii i dla dalszego kształtowania się niemieckiej nauki historycznej ma ona dużą wartość praktyczną dla czytelnika polskiego, spełniając rolę rozumowanej bibliografii, co w pełni umożliwiają bardzo bogate przypisy i dodany na końcu indeks wymienionych autorów.

E. M.

HISTORIA CZECHOSŁOWACJI OSTATNIEGO STULECIA W „ČESKOSLOVENSKÝM ČASOPISIE HISTORICKÍM” (R. VI—VIII, 1958—1960).

Szeroko pojęta problematyka dziejów ziem czeskich od połowy XIX w. zajmuje z reguły większą część czołowego czeskiego kwartalnika historycznego. W ciągu ostatnich trzech lat prawie  $\frac{2}{3}$  artykułów dotyczyło tego okresu. Największą uwagę zwrócono przy tym na okres międzywojenny (z 23 artykułów zajmuje się nim 12), poza tym mniej więcej jednakowa ilość prac dotyczy okresu przed 1918 r. (6 pozycji) oraz po 1939 r. (5 pozycji). Tego rodzaju rozkład ilościowy artykułów świadczy, że badania nad historią najnowszą prowadzone są z dużym nasileniem i dają rezultaty w postaci prac drukowanych.

Pod względem tematyki ruchowi robotniczemu poświęcono 7 prac, innym zagadnieniom politycznym 13 prac (niektóre z nich zahaczają zresztą silnie o dzieje ruchu robotniczego), wreszcie historii gospodarczej 3 prace. Widoczna więc jest przewaga problematyki politycznej nad gospodarczą.

W większości artykułów widoczna jest tendencja do możliwie szerokiego wyzyskiwania materiału źródłowego, autorzy opierali się z reguły na licznych archiwaliach zarówno praskich, jak prowincjonalnych. Choć niepodobienstwem jest dla nas ocenić kompletność podstawy źródłowej poszczególnych prac, ta cecha charakterystyczna wydaje się ważna. Tu i ówdzie pojawiają się wzmianki nieobojętne dla historii Polski. Dodać także warto, że niektóre artykuły pisane są w języku słowackim.

Dla okresu przed 1918 r. na plan pierwszy wybijają się artykuły J. Purša i J. Křížka. Pierwszy z nich w obszerniejszej pracy (1958/2—4) *Tabory w czeskich ziemiach w latach 1868—1871 (przyczynek do problematyki ruchu narodowego)* zajął się przebiegiem ruchu wieców na wolnym powietrzu, tak typowych dla działalności stronnictw czeskich w tych latach. Według Jego obliczeń wieców takich odbyło się około 1440 (z tego 960 w Czechach), a udział w nich wzięło półtora miliona ludzi ( $\frac{2}{3}$  w Czechach). Ogólne wnioski o ruchu taborowym niekiedy zbyt są wtopione w imponującą liczbę faktów o poszczególnych wiecach, niemniej Autor zwrócił uwagę także na programy i przemiany ideologiczne, w tym również na proces wyłaniania się ruchu robotniczego z radykalnego ruchu burżuazyjnego.

J. Křížek, który w 1955 r. ogłosił książkę *T. G. Masaryk a nasza klasa robotnicza*, zajął się w dwóch artykułach stanowiskiem czeskich polityków burżuazyjnych wobec sprawy czeskiej w latach 1900—1916 (1958/4 i 1959/4). Artykuły te są zwrócone niewątpliwie przeciwko dawnym twierdzeniom o roli poszczególnych ugrupowań mieszczańskich przy odzyskaniu niepodległości. Przed 1914 r. Autor dostrzega tylko niewielką grupkę, która śmieiej mówiła o niepodległości. Za to w motywach gospodarczych (konkurencja z Niemcami sudeckimi, ekspansja ekonomiczna na Bałkany) widzi przyczyny tendencji do utrzymania Austro-Węgier przy jednoczesnym powiększeniu wpływów słowiańskich w państwie. Politycy czescy chcieli zachowania neutralności przez monarchię, a upadku jej bali się także ze względu na niebezpieczeństwo wzrostu wpływów niemieckich. Różnice w orientacji polegały na wiązaniu się niektórych bardziej z Francją, a innych — z Rosją. Dopiero wybuch wojny wysunął problem rozwiązania sprawy czeskiej z Austrią czy też przeciw niej. Przy na ogół małej aktywności polityki czeskiej pojawiły się jednak plany daleko posuniętych aneksji (Górny Śląsk, Łużyce, część Dolnej i Górnej Austrii). Bardziej samodzielna była emigracja czeska we Francji, natomiast poza tym politycy czescy ciągle wahali się między programem trializmu a panslawizmem. Pojawiły się jednak także próby nawiązania kontaktów z Anglią (Masaryk i Benesz).

Z. Solle w dłuższej pracy *Z dziejów początków ruchu robotniczego w Pradze* (1957/4, 1958/2, 1959/1) przedstawił rozwój ruchu robotniczego w jednym z najważniejszych okręgów przemysłowych. Materiał dały Autorowi akty policyjne i prasa, a artykuł obejmuje okres do utworzenia partii socjaldemokratycznej. Jednym z najważniejszych przy tym problemów było wyodrębnianie się ruchu robotniczego z radykalnego ruchu młodoczeskiego. Ubocznie tylko dziejów Czech dotyczy artykuł J. Kořalki o stosunku eisenachczyków w 1869 r. do sprawy austriackiej (1959/3). Chodzi tutaj o wyłowienie momentu załamania się idei wielkoniemieckiej w niemieckim ruchu robotniczym i zwycięstwa tendencji do utworzenia dwóch partii. Był to według Autora jeden z fragmentów początków tworzenia się samodzielnego narodu austriackiego.

Najdłuższą z ogłoszonych w piśmie prac jest artykuł wspomnianego już J. Křížka o znaczeniu kryzysu cukrownictwa w latach osiemdziesiątych dla rol-

nictwa (1956/2—3, 1957/3, 1958/1). Omawia On to zjawisko od końca lat sześćdziesiątych do połowy osiemdziesiątych, a na tle kryzysów (zwłaszcza kryzysu 1873 r. oraz kryzysu rolnego) rysuje zarówno ekonomiczne przemiany rolnictwa (np. wyrównywanie tanioci zboża przez powiększanie uprawy buraków), jak zmiany społeczne (rosnące znaczenie gospodarki wielkociepłosciowej i rozwarstwienie wsi) i polityczne (wpływy młodoczechów w okolicach „buraczanych”). Artykuł jest bogato udokumentowany i zaopatrzone w liczne tabele.

Wśród artykułów dotyczących okresu międzywojennego na uwagę zasługują prace V. Olivovej, która w dużej mierze w oparciu o akty praskiego MSZ naświetliła pewne fragmenty z dziejów dyplomacji. W jednym scharakteryzowała sianowisko Czechosłowacji wobec prób restauracji Habsburgów na Węgrzech w 1921 r. (1959/4), w drugim przedstawiła dyplomację czeską w okresie kryzysu ruhrskiego w 1923 r. (1958/1). W pierwszym wypadku Autorka postawiła pewien znak zapytania nad twierdzeniami o sukcesie czeskiej dyplomacji, choć oczywiście uznala zasadniczo jej powodzenie. Skłonna jest przypisać niepowodzenie Karola ogólniejszemu zjawiskom w Europie, zastępowaniem starych form działania ugrupowań reakcyjnych przez budzący się faszyzm; Czechosłowacja, najaktywniejszy przeciwnik restauracji Habsburgów, nie osiągnęła zamierzonego osłabienia Węgier. W sprawie Ruhry dyplomacja czeska mimo popierania Francji starała się także o zachowanie swobody manewrowania między Paryżem a Londynem, przez co łatwiej było jej znieść porażkę, którą poniosła dyplomacja francuska w rozwiązywaniu sprawy niemieckiej w 1923 r.

Dwudziesta rocznica Monachium musiała z natury rzeczy wywołać poważny oddźwięk w publicystyce i historiografii czeskiej. Na temat tak nieszczęsnego dla państwa czeskiego faktu powstały osobne prace, a także na łamach „ČSČH” pojawiły się dwa artykuły. Jeden z nich, V. Krála *Czechosłowacja a Monachium* (1959/1), ma charakter bardziej ogólny, a przez naświetlenie całej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej prowadzi Autora do stwierdzenia, że można się było bronić przed rozbiorem. Drugi, R. Kvačka (1958/3), oparty na różnych wydawnictwach źródłowych, stanowi bardziej faktograficzne zestawienie wypadków (choć Autor nie uchyla się także od ich oceny) między 21 kwietnia a 19 września 1938 r., tzn. od umiędzynarodowienia kwestii sudeckiej do decyzji mocarstw o oddaniu Sudetów Niemcom.

Wobec roli, jaką w Czechosłowacji okresu międzywojennego odgrywała partia agrariuszy, zagadnienia związane z rolnictwem pojawiają się także stosunkowo często na łamach „ČSČH”. M. Otáhal, przeważnie na podstawie publicystyki, podał szereg wiadomości o programach i projektach wysuwanych przez poszczególne ugrupowania w okresie walki o reformę rolną do wydania ustawy z 16 kwietnia 1919 r. (1960/4). Problem posiada już obfitą literaturę, ale Autor starał się podkreślić genezę reformy, która stanowiła zwycięstwo zasad agrariuszy i umożliwiła im następnie wywieranie tak wielkiego wpływu na stosunki społeczne i polityczne. Dwaj inni autorzy, J. César i B. Černý, przedstawili ideologię agraryzmu czeskiego (1959/2). Sięgnęli przy tym do okresu przed 1914 r. dla nakreślenia genezy tej ideologii, która stanowiła eklektyczny zespół zasad agraryzmu niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Główny nacisk położyli jednak na lata dwudzieste, gdy partia uzyskała wielki wpływ na stosunki wewnętrzne w Republice. W końcu tego dziesięciolecia pojawiły się tendencje faszystowskie, które spowodowały odchodzenie w latach trzydziestych od zasad demokratycznych i republikańskich.

W 40 rocznicę powstania lewicy marksistowskiej Z. Kárník nakreślił jej początki (1959/4). Głównym celem Autora było przy tym wskazanie na etapy, przez które dochodziło do wyodrębnienia się lewicy z partii socjaldemokratycznej. Narzędzia doprowadzona jest tylko do wystąpienia Czechosłowacji przeciwko rewolucji na Węgrzech. Trzy inne artykuły poświęcone są ruchowi strajkowemu. J. Mlynárik starał się pokazać rolę walk klasowych w rozwoju ruchu robotniczego w Słowacji w latach 1918—1920 (1960/3), przeceniając chyba w niektórych sformułowaniach jego znaczenie w tym rolniczym kraju. V. Plevza zajął się strajkiem robotników rolnych w Słowacji w maju 1929 r. (1959/2), a K. Kofalková — odgłosem ruchu bezrobotnych w wewnętrznym życiu Czech na początku wielkiego kryzysu w latach 1930—1931 (1958/3).

Według B. Černego (*Niektóre gospodarczo-społeczne konsekwencje monopolu zbożowego*, 1959/4) interwencja państwa w stosunki panujące w rolnictwie w okresie międzywojennym przyczyniła się do nasilenia koncentracji w młynarstwie, a przez forsowanie eksportu posiadała wpływ na stosunki międzynarodowe (wywóz zboża do Niemiec kontynuowany był do końca 1938 r.). W pewnym stopniu monopol państwowy stanowił według Autora ostatni etap kapitalizmu i tworzył podstawy socjalizmu. J. Kramer po pracach o słowackim przemyśle szklanym i żelaznym zajął się teraz papierniczym w latach 1919—1929 (1958/4). Na tle skrajnie liberalnej polityki państwa odbywał się zwłaszcza istotny proces przechodzenia fabryk z rąk kapitału węgierskiego do rąk czeskiego, przy czym burżuazja słowacka była zdecydowanie słabszym partnerem.

Z okresu najnowszej historii, od 1939 r., kilka zagadnień znalazło swoje odbicie na kartach „ČSČH”. Jednym z nich był stosunek ZSRR do walki Czechów przeciwko okupantowi, opracowany w krótkim artykule przez Č. Amorta (1960/2). Na podstawie prasy, publicystyki i materiałów archiwalnych Autor nakreślił główne osiągnięcia na polu dyplomatycznym oraz w czasie działań wojennych. J. Doležal dał garść informacji o ruchu partyzanckim na ziemiach czeskich (1960/3) zwłaszcza od 1941 r., gdy opór bierny zaczął przybierać bardziej aktywne formy. Obok opisu działalności poszczególnych oddziałów jest to także próba opisu tworzenia władz, co posiadało znaczenie dla późniejszego rozwoju wewnętrznego Czech.

Tym późniejszym rozwojem zajął się B. Laštovička, pisząc o programie koszyckim z 4 IV 1945 r. (1960/4). Autorowi chodzi przy tym o wykazanie, że choć program ten nie miał charakteru socjalistycznego, nie zapowiadał jednak także rewolucji burżuazyjnej. Według niego klasa robotnicza stawała na czele rewolucji demokratycznej, a sam program był strategicznym i taktycznym posunięciem partii komunistycznej.

W pewnym sensie konsekwencją tego stały się wypadki w lutym 1948 r., o których napisali artykuł M. Klimeš i M. Zachoval (1958/2). Dla przeciwstawienia się twierdzeniom, że wypadki 1948 r. wykazały niepodobieństwo współpracy z komunistami, winą za nie obciążyli Oni burżuazję, która chciała na tej drodze zahamować pokojowy rozwój socjalizmu i przywrócić kapitalizm. Tego samego okresu dotyczy także artykuł J. Nedvěda (1960/4), który na tle wypadków 1948 r., a w oparciu o archiwum partii zwrócił uwagę na przełamywanie wpływów prawy w socjaldemokracji i wytwarzanie się organizacyjnej i ideologicznej jedności ruchu robotniczego.



S. Kieniewicz, *SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE W POWSTANIU POZNAŃSKIM 1848 ROKU*, Wydanie nowe, uzupełnione, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 456.

Najnowsze opracowanie wydarzeń poznańskich z lat 1846—1848 w ujęciu wytrawnego znawcy historii Polski XIX w. jest wznowieniem pracy tegoż Autora wydanej w r. 1935<sup>1</sup>. Zgodnie z informacją podaną na karcie tytułowej nowego wydania nie jest ono wiernym tylko przedrukiem publikacji sprzed lat 25. Już w zbiorowym wydawnictwie „W stulecie Wiosny Ludów” Autor, zamieszczając zarys wypadków tego okresu w Wielkopolsce i na Pomorzu<sup>2</sup>, będący w przeważającej części streszczeniem opracowania z r. 1935, poczynił szereg zmian w stosunku do tekstu pierwotnego, świadczących o podjęciu próby nowego spojrzenia na wydarzenia poznańskie. Nowe spostrzeżenia własne, jak również osiągnięcia historiografii powojennej wyzyskał następnie przy opracowywaniu odpowiedniej partii podręcznika uniwersyteckiego PAN.

Ostatnia publikacja stanowi więc podsumowanie dorobku ostatniego ćwierćwiecza w tym zakresie, przede wszystkim własnego, i dalszy krok w kierunku rewizji własnych poglądów Autora. Zmiany wprowadzone do obecnej redakcji dotyczą niektórych tylko zagadnień i pewnych jedynie partii tekstu. Wynikło to w pierwszym rzędzie z niebudzącego wątpliwości faktu, że przeważająca część zdobywcy naukowych opracowania z r. 1935 zachowała po dzień dzisiejszy pełny swój walor i tylko w stosunku do niektórych stwierdzeń zaszła widoczna potrzeba przeprowadzenia pewnych korektur. Oceniając w r. 1938 pierwsze wydanie, prof. Józef Feldman nie znalazł podstaw do wysunięcia żadnego poważniejszego zastrzeżenia, występując z niewielu tylko szczegółowymi uwagami krytycznymi<sup>3</sup>. Nowe zdobycze polskiej historiografii powojennej sprawiły, że Autor sam stał się bardziej surowym krytykiem swego dzieła aniżeli wspomniany wybitny znawca dziejów XIX stulecia. Opierając się na tym samym w zasadzie zasobie materiałów i faktów, częściowo tylko poszerzonym, zachowując pierwotną konstrukcję pracy, pozostawiając całe obszernie partie w ich dawnym sformułowaniu, dokonał Autor wyraźnej i pomyślanej próby rozbudowania i pogłębienia części poświęconej podstawom gospodarczym ruchu poznańskiego, charakterystyce stosunków społecznych oraz nowej interpretacji roli i motywów postępowania poszczególnych odciałów społeczeństwa miejscowego. Wykazanie zróżnicowania społeczno-politycznego Wielkopolski okresu Wiosny Ludów, unaocznienie złożoności dokonywającego się tam wówczas procesu historycznego, obalenie niesłusznej, a celowo lansowanej tezy o całkowitej jednolitości i jednoznaczności ówczesnego polskiego ruchu w Poznaniu — to uznane zdobycze już pierwszego wydania z r. 1935. Teraz jednak występujące jednocześnie, często sprzeczne ze sobą interesy, tendencje, dążności i poczynania, cała ta skomplikowana mozaika faktów, których samo zestawienie i zróżnicowanie poczytywał J. Feldman za poważne osiągnięcie naukowe, zyskała niewątpliwie na przejrzystości, uległa dalszemu uporządkowaniu, układając się w ogólny obraz bardziej jeszcze czytelny i zrozumiały. Wyraźnej ewolucji, której etapami były wspomniane opracowania pośrednie między r. 1935

<sup>1</sup> S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku* (Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, t. XIV, z. 1, Warszawa 1935, s. 304).

<sup>2</sup> S. Kieniewicz, *Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846—1848* (W stulecie Wiosny Ludów, t. I, Wiosna Ludów na ziemiach polskich, Warszawa 1948).

<sup>3</sup> „Kwartalnik Historyczny”, 1938, s. 81—87.

a 1960, uległy poglądy Autora na obóz ziemiańsko-szlachecki, którego interesy materialne i ograniczonosc klasowa w programach i działaniu zostały lepiej wydobyte i zaakcentowane; na wystąpienia chłopów w ogóle, a w szczególności na partyzantkę chłopską, która nie została rozwinięta i wyzyskana w pełni na skutek obaw, jakie ruch ten budził wśród szlacheckich przywódców obozu polskiego; na źródła i charakter konfliktu polsko-niemieckiego, w którym Autor usilnie niż poprzednio stara się przeprowadzić niełatwą zresztą do uchwycenia linię graniczną pomiędzy patriotyzmem i wzrostem świadomości narodowej mas, dopominających się o swoje prawa, także i narodowe, a szowinizmem będącym wynikiem zdobycia przewagi przez reakcję zarówno w ówczesnym społeczeństwie niemieckim, jak i polskim. Rezygnując świadomie z pełnej szczegółowej relacji wydarzeń, potrafił Autor w sposób jeszcze bardziej niż poprzednio przekonywający przedstawić i wyjaśnić, czym był w swej istocie ruch polski w Poznaniu w r. 1848, jaką posiadał genezę, dlaczego miał taki, a nie inny przebieg i jakie musiał pociągnąć za sobą nieuchronne następstwa. Dał jasny obraz poważnego, lecz krótkotrwałego zrywu rewolucyjnego, który podjęty pod hasłami ogólnonarodowymi, z wyraźnie zaznaczającym się, choć zbyt słabym dla odegrania decydującej roli, nurtem społecznie radykalnym, rozdzielany wewnętrznymi sprzecznościami, wahający się między koncepcją wyzwolenia spod panowania pruskiego a wojny z Rosją w przymierzu z Prusami i resztą Niemiec, kończy się nieuchronnym w tych warunkach niepowodzeniem, którego konsekwencją będzie zerwanie ściślejszego kontaktu z pozostałymi dzielnicami Polski, rezygnacja na dłuższy okres z dążeń niepodległościowych, zamknięcie się w pracy organicznej pod społeczną, polityczną i kulturalną hegemonią ziemiańskiej arystokracji i szlachty. Nie zabrakło w tym szeroko zakreślonym przeglądzie żadnego z ważniejszych składowych elementów czy to natury gospodarczej, czy społecznej, politycznej i dyplomatycznej, kulturalnej, militarnej, psychologicznej. Bogaty zasób faktów przy zrównoważonym przeplataniu partii analitycznych syntezą ważniejszych zagadnień i etapów, skoncentrowanie na sprawach istotnych z wyeliminowaniem zbędnych szczegółów, doskonała charakterystyka środowiska, poszczególnych ugrupowań i postaci tak po stronie polskiej, jak i pruskiej, stałe utrzymywanie kontaktu z sytuacją w innych dzielnicach Polski, sprawami emigracji, stosunków pruskich, ogólnoniemieckich i międzynarodowych — składają się w sumie na zwartą, interesującą całość, którą cechuje spokojny, logiczny i jasny tok wykładu, wysoki obiektywizm, wstrzemięźliwość w osądach przy gruntownym wyjaśnianiu zjawisk, niehołdowanie z góry przyjętym założeniom, potoczystość i barwność opowiadania, plastyka opisów, giętki i precyzyjny język. Przy swej wysokiej wartości naukowej książka ta stanowi lekturę dostępną również i dla szerszego kręgu czytelników niefachowców, interesujących się dziejami polskimi, co nie jest zaletą zbyt u nas rozpowszechnioną. Dla tych jednak osób wiadomości z zakresu ówczesnych stosunków niemieckich i międzynarodowych będą zapewne zbyt szczupłe.

Wydanie technicznie staranne, w przyjemnym nieszablonowym formacie, szkoda, że pozbawione zupełnie materiału ilustracyjnego, który, jakkolwiek w większości już publikowany, przyczyniłby się na pewno do uatrakcyjnienia i uplastycznienia tekstu.

Obecne wznowienie pracy prof. Kieniewicza jest godnym uwagi i naśladowania przykładem wytrwałego doskonalenia własnych osiągnięć naukowych, przypominającym jednocześnie, jak trudno, o ile w ogóle możliwe, wypowiedzieć ostatnie słowo w studiach historycznych, choćby chodziło o jeden i ten sam problem,

o jednego i tego samego badacza. Obawa wyrażona przez Autora, „czy niniejszy obraz, odświeżony i uzupełniony, odpowie jeszcze odczuciom i potrzebom nowego pokolenia”, z pewnością pozbawiona jest podstaw.

*Juliusz Demel*

K. Jonca, POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW W PRZEMYSŁE GÓRNICZO-HUTNICZYM NA ŚLĄSKU W LATACH 1889—1914, Wrocław 1960, ss. 287.

Rozprawa K. Jency, przygotowana w ramach badań prowadzonych przez Zakład Historii Śląska IH PAN, stanowi pierwszą poważną próbę analizy położenia wielkoprzemysłowego proletariatu obu zagłębi górniczo-hutniczych Śląska na przestrzeni ćwierćwiecza do I wojny światowej w oparciu o bogaty, w zasadzie nie wyzyskany materiał archiwalny. Zwarta w swej konstrukcji praca obejmuje krótki wstęp, osiem rozdziałów i zakończenie. Pierwsze dwa rozdziały charakteryzują ogólnie przemysł górniczo-hutniczy Śląska na tle rozwoju kapitalistycznego przemysłu Niemiec oraz zagadnienie koncentracji i struktury zawodowej ludności przemysłowej tego terenu. Pozostałe rozdziały zajmują się już bezpośrednio podstawową problematyką, przy czym rozdział III analizuje długość dnia roboczego i intensywność pracy w śląskim przemyśle górniczo-hutniczym, rozdział IV — proces kształtowania się płac nominalnych i realnych, rozdział V — warunki higieniczne i bezpieczeństwo pracy, rozdział VI — instytucje opieki społecznej, rozdział VII — warunki mieszkaniowe, zaś VIII — wpływ rozwoju przemysłu na kształtowanie się oblicza narodowościowego i kulturalnego śląskiego proletariatu. Całość zaopatrzona jest w szereg tabel statystycznych i wykresów, które m. in. stanowią podstawę do poszczególnych wniosków Autora.

Obok szeroko uwzględnionej literatury przedmiotu K. Jonca wyzyskał bogate źródła archiwalne znajdujące się w archiwach krajowych (Katowice, Bytom, Gliwice i Wrocław) oraz NRD (Merseburg, Poczdam i Freiburg). Poważne miejsce zajmują również materiały statystyczne, jak statystyka Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, pruska statystyka centralna, statystyka Rzeszy Niemieckiej itd. Natomiast ze znaczną, jak się wydaje, szkodą dla wyniku badań Autor niemal zupełnie pominął tak ważne materiały dla tego rodzaju pracy, jakie zawiera współczesna prasa śląska. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w wielu wypadkach fragmentaryczne dane oficjalne, jakimi posługuje się Autor, dopiero w powiązaniu i konfrontacji z materiałem prasowym ukazałyby nie tylko szersze tło niektórych zagadnień, lecz i pozwoliłyby mocniej podbudować poszczególne tezy lub też gdzieś tam stawiać te ostatnie znacznie ostrożniej. By nie być gołosłowną, przytoczę kilka przykładów. Otóż analizując problem emigracji, Jonca wymienia podstawowe źródła tego zjawiska: niższa stopa życiowa w obu zagłębiach śląskich, znacznie wyższe płace w okręgach górniczo-hutniczych centralnych i zachodnich Niemiec, co stwarzało z kolei podatny grunt do działalności agentów werbunkowych, napływ obcych robotników z podażą tańszej siły roboczej i — jak przypuszcza — represje lub obawy przed represjami za udział w walce strajkowej (s. 64—70).

Trudno podważyć słuszność tych twierdzeń. Przyczyny te będą zapewne również typowe dla innych terenów, w których występuje zjawisko emigracji. Wydają się jednakże w świetle danych prasowych niekiedy zbyt ogólnikowe dla górnośląskiego okręgu, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na rozmiar uchodźstwa i ruch płac w poszczególnych okresach. Otóż, jak wynika z tabelki (s. 62), w latach 1891—1897 ubyło z górnictwa śląskiego do innych części Niemiec 735 osób.

Najwięcej z tego, bo 248, przypadało na r. 1897. Nie jest to w zasadzie wiele. Z lat następnych brak dokładnych danych, lecz jak wynika z wywodów Autora, większe nasilenie emigracji daje się zauważyć w 1906 r., a następnie w latach poprzedzających I wojnę światową. Jeśli skonfrontujemy te fakty z ruchem płac w górnictwie górnośląskim, a następnie dortmundzkim, okaże się, że z całego okresu ostatnie lata przed I wojną światową stosunkowo najmniej sprzyjały emigracji, gdyż na Górnym Śląsku płaca górników wzrosła od 1911 do 1913 r. o 15,7% (w latach 1891—1897 o 4,4%)<sup>1</sup>, przy czym — jak wykazuje wykres płac nominalnych (s. 165) — tempo wzrostu płac w okresie 1911—1913 na Górnym Śląsku było większe aniżeli w Zagłębiu Dortmundzkim, gdy w latach poprzednich stosunek ten był odwrotny. Co więc wpłynęło bezpośrednio na wzmocnienie się emigracji?

Pewne światło na tę sprawę rzucają jednak materiały prasowe. Tak np. korespondencja z Westfalii donosi o tym, że w związku z przewidzianym strajkiem na tym terenie kapitaliści wysłali przezornie agentów dla zwerbowania łami-strajków. W wyniku rozmaitych przyrzeczeń udało im się sprowadzić m. in. większe grupy robotników górnośląskich. Korespondent zaznacza, że wbrew obietcom górnicy ci znajdują się w ciężkich warunkach<sup>2</sup>. Podobnie przedstawiała się sytuacja w lutym 1912 r., po wybuchu strajku powszechnego w górnictwie angielskim i grożącym strajku w kopalniach szeregu innych krajów, kiedy związki zawodowe górników Zagłębia Ruhry wysunęły szereg postulatów w dziedzinie poprawy warunków pracy i płacy<sup>3</sup>. Natomiast w 1913 r., gdy załogi kopalń górnośląskich przystąpiły z inicjatywy Polskiego Zjednoczenia Zawodowego do walki, polska prasa mieszczańska, chcąc wyrzucić presję na nieustępliwych przedsiębiorców, rozprzestrzeniła wiadomości o wzmocnionym popycie na siłę roboczą w pozostałych okręgach węglowych Niemiec<sup>4</sup>. W rezultacie już w trzecim tygodniu trwania strajku rozpoczął się z Górnego Śląska bardziej masowy ruch emigracyjny. Wyjeżdżali przede wszystkim młodzi robotnicy, nie obciążeni rodziną, i to nie tylko do Westfalii, lecz do Francji, Austrii itd.<sup>5</sup> Charakterystyczny jest przy tym fakt, że wśród uchodźców poważne miejsce zajmowali robotnicy zagraniczni. Jak donosi „Gazeta Ludowa” z 27 IV 1913 r., według ogólnej oceny wyjechało w tym okresie około 5 tys. górników pochodzących z Austrii, Morawskiej Ostrawy i Galicji. A więc obok warunków obiektywnych niepoślednie miejsce we wzmoczeniu się emigracji odegrały czynniki natury subiektywnej. Przytoczone materiały prasowe ukazują też w nieco odmiennym, bardziej pozytywnym, świetle postawę tzw. robotników obcych<sup>6</sup>.

Na marginesie zatrudnienia obcej siły roboczej Autor słusznie polemizuje z przyjętą w naszej historiografii tezą, jakoby jedynie kapitaliści dążyli do wytworzenia niechęci między miejscowymi a zagranicznymi robotnikami; jednakże dla wykazania braku solidarności między tymi kategoriami górników przytacza jedynie fragmentaryczny materiał z lat 1889 i 1898 (s. 89—90). A przecież jednym z ciekawszych i istotnych dokumentów będzie w danym wypadku stanowisko największej reprezentacji górnośląskiej klasy robotniczej, tj. Bytomskiego Związku

<sup>1</sup> Obliczone na podstawie zestawienia, s. 154—155.

<sup>2</sup> „Gazeta Robotnicza”, 1 IX 1910.

<sup>3</sup> *Ibid.*, 28 II 1912.

<sup>4</sup> „Gazeta Ludowa”, 2 IV 1913.

<sup>5</sup> *Ibid.*, 7 V 1913; „Dziennik Robotniczy”, 7 V 1913.

<sup>6</sup> O solidarnej postawie robotników zagranicznych w strajku informuje również sprawozdanie prezydenta rejencji opolskiej, DZA, Abt. Merseburg, Rep. 77, Tit. 2520, Nr. 3, Bd. 3.

Wzajemnej Pomocy i powstałego na jego miejscu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obie te organizacje nie kryły się ze swym negatywnym stanowiskiem w sprawie zatrudniania robotników obcych, wypowiadając się na ten temat niejednokrotnie na łamach prasy związkowej, w szczególności w okresach słabszej koniunktury gospodarczej. Jeszcze w 1914 r. ZZP otwarcie protestował przeciw sprowadzaniu przez przemysłowców nie tylko Ukraińców, lecz i Polaków z Galicji i Królestwa<sup>7</sup>.

Omawiając źródła statystyczne do nominalnych płac górników, z których korzysta w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu, Autor uprzedza wprawdzie czytelnika, że statystyka centralna obejmuje jedynie zarobki przeciętne, co jednakże nie zniekształca ogólnego obrazu, lecz równocześnie, niejako w polemice z Chlebowczykiem, zapewnia, że dane o zarobkach, jakie przytacza „Zeitschrift f. d. Berg-, Hütten- u. Salinenwesen”, nie mogą być fałszywe, gdyż pokrywają się z danymi Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu i danymi z „Reichsarbeitsblatt” (s. 150—151). O tym, w jakim stopniu Autor nie zdaje sobie sprawy, na czym polega obiektywny fałsz statystyki burżuazyjnej w danym wypadku, świadczą Jego dalsze wywody na temat nominalnych płac. Otóż dla ilustracji procesu kształtowania się przeciętnych zarobków górniczych na przestrzeni lat 1889—1913 Jonca posługuje się przejrzystymi zestawieniami, w których — za statystyką centralną — uwzględnia 5 kategorii robotników, tj. rębaczy i ładowaczy, pozostałych robotników zatrudnionych pod ziemią, robotników pracujących na powierzchni, młodocianych oraz kobiety (s. 154—158). W rezultacie z powyższego ujęcia wynika fakt, że w stopniowej podwyżce płac, jaka miała miejsce w interesującym nas okresie, największy udział brali rębacze i ładowacze, gdyż zarobki ich wzrosły (na Górnym Śląsku) o 131%, gdy podwyżka pozostałych kategorii robotników wahała się między 60 a 89%. Oni też otrzymywali najwyższe wynagrodzenie. Ponieważ grupa ujęta w pierwszej rubryce mimo liczebnego kurczenia się stanowiła jeszcze w 1913 r. około 40% ogółu górników górnośląskich (w 1889 r. — 61,9%, 1895 — 58,9%; 1900 r. — 58,2%; 1905 r. — 56,1%; 1910 r. — 49,2%)<sup>8</sup>, Autor słusznie stwierdza, że najwyższe wynagrodzenie przypadało największemu oddziałowi robotników kopalń tego terenu.

Teza ta, słuszna w świetle cyfr centralnej statystyki, okazuje się jednakże z gruntu fałszywa, gdy weźmie się pod uwagę fakt poważnego zróżnicowania płac

#### Przeciętne płace roczne w markach

Kategoria	1903	1904	1905	1906	1907	1908
Katowice płn.						
Rębacze	1528	1280	1322	1444	1471	1525
Ładowacze	776	780	796	860	884	896
Katowice pld.						
Rębacze	1051	1075	1106	1209	1307	1362
Ładowacze	615	625	650	705	782	772

<sup>7</sup> „Wzajemna Pomoc”, 1 VII 1914.

<sup>8</sup> Obliczono na podstawie zestawienia, s. 154—155.

rębaczy i ładowaczy. Jako przykład może posłużyć zestawienie przeciętnych płac rocznych obu tych kategorii robotników zatrudnionych w kopalniach rewirów katowickich za okres 1903—1908<sup>9</sup>.

Ta olbrzymia różnica poziomowi płac występuje z reguły we wszystkich kopalniach, i to na przestrzeni całego okresu 1889—1913, przy czym ładowacze byli z zasady niżej wynagradzani od pozostałych robotników zatrudnianych pod ziemią. Wszystko to dowodzi, jak niesłusznie ujęto w danym wypadku w jednej rubryce obie te kategorie górników. Jeśli bowiem uwzględnimy fakt, że w ówczesnych warunkach przypadało przypuszczalnie na jednego rębacza dwóch ładowaczy, okaże się, iż wniosek Jończy, oparty na danych statystyki centralnej, wymaga poważnej korekty. Największa bowiem podwyżka płac, podobnie jak i najwyższe wynagrodzenie dotyczyły rębaczy, a więc stosunkowo niewielkiego odłamu załóg górniczych. Byli to specjaliści, którzy nie mieli kłopotu ze zmianą miejsca pracy i z którymi zarządy kopalń musiały się liczyć, gdyż trudno ich było zastąpić bardziej dostępną siłą niekwalifikowaną. Oni też należeli z tego powodu do stosunkowo uprzywilejowanej grupy pracowników górnictwa.

W związku z powyższym nasuwa się bardzo istotny dla tego rodzaju pracy problem, nie poruszony dotychczas w naszej historiografii. Jest to zagadnienie arystokracji robotniczej. Autor, niestety, nie podejmuje go, mimo że bogaty materiał, jakim posługuje się, prosi się niejednokrotnie o próbę szerszego uogólnienia. Tak np. z wymienionego wyżej zestawienia płac nominalnych i jego interpretacji wynika, że w ostatnich latach przed I wojną światową następuje gwałtowny spadek liczby rębaczy i ładowaczy na rzecz gorzej opłacanych robotników pomocniczych, przy czym zmniejszona ta grupa uzyskuje poważną podwyżkę zarobków, gdy płace pozostałych robotników zatrudnionych pod ziemią utrzymują się nadal niżej poziomu z 1908 r. (s. 161—162). W tabeli tej zwraca uwagę fakt, że przełomowym dla tego zjawiska jest rok 1912. W roku tym bowiem notujemy ubycie z kategorii A 11 829 robotników (1911 r. — 528; 1913 r. — 7817 robotników). Równocześnie w tymże czasie płace zmniejszonej grupy A wzrosły o 21,75%, gdy odpowiednie dane z r. 1911 wynosiły 3,3%, zaś w 1913 r. — około 12%<sup>10</sup>. Autor jako przypuszczalną przyczynę tych zachodzących zmian uznaje zastosowanie na szerszą skalę maszyn wiertniczych (s. 154—155), co nie przeszkadza mu w tymże ulepszeniu technicznym widzieć z kolei źródło obniżenia się płac górniczych (s. 202.)

Wydaje się, że zagadnienie to zostało ujęte w zbyt uproszczony sposób, przede wszystkim dlatego, że jest analizowane w oderwaniu zarówno od całokształtu polityki zorganizowanych pracodawców w kwestii płac, którą Jonca charakteryzuje w oddzielnym podrozdziale (s. 196—203), jak i w izolacji od konkretnej sytuacji, jaka zaistniała w latach 1912—1913 w górnictwie węglowym szeregu krajów europejskich, o której to Autor mimochodem wspomina (s. 203).

Strajk powszechny górników angielskich, który wybuchł pod koniec lutego 1912 r. i objął ogółem 800 tys. górników<sup>11</sup>, nie był niespodzianką, gdyż pertraktacje między obu stronami ciągnęły się już od pewnego czasu. Sytuacja była naprężona. Dla śląskich potentatów przemysłowych możliwość zahamowania na pewien czas produkcji w konkurencyjnym przemyśle angielskim stwarzała widoki rozszerzenia się rynków zbytu dla węgla śląskiego pod warunkiem zabezpieczenia ciągłości pra-

<sup>9</sup> „Jahresberichte d. Königl. Preuss. Regierungs- und Gewerberäte”, Berlin 1905, s. 542—545; 1907, s. 572—574; 1909, s. 517—520.

<sup>10</sup> Obliczono na podstawie zestawienia, s. 154—155.

<sup>11</sup> DZA, Abt. Merseburg, Rep. 77 CB, S. 6 XIV.

cy kopalń. Możliwość ta stała się rzeczywistością z chwilą wybuchu strajku w Anglii i następnie — przystąpienia również do walki górników Zagłębia Ruhry<sup>12</sup>. Czy w świetle tych faktów, jak również znajomości stanowczej postawy przedsiębiorców śląskich wobec postulatów robotniczych w kwestii poprawy warunków pracy i płacy nie należy w wyżej scharakteryzowanych posunięciach dopatrywać się określonej polityki prewencyjnej, której celem było zabezpieczenie ciągłości produkcji? Pewną gwarancją w danym wypadku dawało pozyskanie grup kwalifikowanych robotników, od których zależało wydobycie węgla, a którzy w wypadku strajku nie mogli być zastąpieni chętnymi do pracy robotnikami młodocianymi, zagranicznymi czy też kobietami.

Na problem arystokracji robotniczej rzutuje też w pewnym stopniu poważna rozpiętość płac, jaka istniała między identycznymi kategoriami górników kopalń prywatnych i państwowych, leżących w okręgach peryferyjnych i centralnych. Autor wskazuje na te zasadnicze różnice w toku analizy płac nominalnych (s. 157—159). W pierwszym wypadku mielibyśmy do czynienia z celowym kształtowaniem warstwy bardziej uprzywilejowanej, na drugi zaś składało się szeregiem czynników natury obiektywnej (s. 159), jednakże dla obu tych zjawisk wspólnym mianownikiem będą konsekwencje społeczne wynikające z istotnych różnic w położeniu materialnym poszczególnych grup. Różnice te warunkowały bowiem w jakiejś mierze stopień aktywności górników w ich wystąpieniach przeciw wyzyskowi. Tak np. z analizy materiałów dotyczących strajków wynika, że stosunkowo najczęściej i najliczniej porzucali pracę robotnicy kopalń prywatnych, a wśród nich kopalń leżących na peryferiach zagłębia, w przekroju zaś poszczególnych załóg — ładowacze, niekiedy młodociani i pozostałe grupy robotników pomocniczych, natomiast najmnijszą aktywność przejawiali rębacze. A oto kilka danych z wielkiego, zorganizowanego, strajku 1913 r.: w drugim dniu strajku na 37 722 strajkujących (31,4% ogółu zatrudnionych) statystyka notuje zaledwie 168 górników północnego i południowego pola *Königsgrube*. Pozostałe kopalnie państwowe jeszcze w czwartym dniu walki pracowały w pełnym składzie osobowym. Natomiast odpowiednie dane dla okręgów: pszczyńskiego, rybnickiego i tarnogórskiego wynosiły w tymże dniu 47,2% ogółu zatrudnionych na tym terenie, gdy w okręgu katowickim — 20%, zabrskim 21,3%, bytomskim (wraz z miastem Bytom) — około 13%. Ani jednego strajkującego nie zanotowano w okręgu królewsko-huckim, który obejmował wschodnie i zachodnie szyby wymienionej wyżej *Königsgrube*. Wśród strajkujących najmniej reprezentowani byli rębacze. Wzrost ogółu strajkujących w następnych dniach i tygodniach trwającej walki nie zmienia w zasadzie podanej wyżej proporcji<sup>13</sup>.

Zagadnienie arystokracji robotniczej wymaga oczywiście pogłębionych badań, które wykraczałyby poza ramy zainteresowań recenzowanej pracy, niemniej wydaje się, że Autor miał podstawę do jego zasygnalizowania.

Nieodłącznym od tematu pracy poświęconej położeniu klasy robotniczej jest problem płac realnych. Problem bardzo istotny i niemniej trudny, z czego Autor zdaje sobie w pewnej mierze sprawę, gdy stwierdza, że obok relacji płac nominalnych do cen artykułów żywnościowych należałoby jeszcze zbadać koszty utrzymania rodziny robotniczej, wydatki na mieszkanie, odzież, obuwie i inne (s. 195). A przecież w pojęciu „zubożenie bezwzględne” mieści się również stopień zużycia

<sup>12</sup> „Gazeta Robotnicza”, 28 II—16 III 1912.

<sup>13</sup> Na podstawie sprawozdania prezydenta rejencji opolskiej, DZA, Abt. Merseburg, Rep. 77, Tit. 2520, Nr. 3, Bd. 3.

siły roboczej w wyniku wzrastającej intensyfikacji pracy, a więc i zagadnienie wzrostu nieszczęśliwych wypadków, chorób zawodowych, przedwczesnej niezdolności do pracy itd. Dlatego też zdziwić musi próba zrewidowania tezy Lenina oraz Tyszkii i Kuczynskiego w oparciu o dane Spiethoffa, które wskazują przecież jedynie na wzrost spożycia artykułów konsumpcyjnych, jak zboża, kartofli i cukru (s. 183—185).

Trudno w danym wypadku dyskutować nad meritum sprawy, która wymaga pogłębionych badań, natomiast dyskusyjną wydaje się metoda, jaką Autor stosuje również w badaniu tego problemu na Śląsku. Przeprowadza bowiem analizę dynamiki płac realnych w oderwaniu od szeregu zagadnień ujętych w rozdziałach V—VIII (s. 204—254), przy czym dla zbadania tego zjawiska ogranicza się do dwóch wskaźników, tj. ceny żyta i cen 10 podstawowych artykułów „spożywczych” (te ostatnie odnoszą się do państwa pruskiego w ogóle). Porównanie cen żyta z wysokością przeciętnych płac górniczych daje w rezultacie ilość żyta, jaką mógł nabyć robotnik za swój roczny zarobek (s. 186—187). Obliczenie to stanowi podstawę do wniosku o wzroście realnej wartości płacy górników śląskich (s. 188). Podobne porównanie płac nominalnych z cenami 10 najważniejszych produktów żywnościowych (s. 189—191) wskazuje również na szybszy wzrost zarobków aniżeli cen tych ostatnich. W oparciu o wymienione obliczenia bez prób zorientowania się w przypuszczalnym spożyciu poszczególnych produktów przez rodzinę górniczą, jak i bez uwzględnienia szeregu niemniej ważnych wydatków, składających się na budżet tej ostatniej, Autor wyciąga ostateczny wniosek o „prześciowym i powolnym wzroście płac realnych w śląskich okręgach przemysłowych” (s. 194)<sup>14</sup>.

Poruszone wyżej zagadnienia nie wyczerpują rejestru spraw dyskusyjnych, co jednak nie zmniejsza ogromnej wartości recenzowanej pracy. Pionierska pod względem tematycznym, oparta o szeroką bazę źródłową, erudycyjnie na wysokim poziomie wzbogaca bezsprzecznie naszą powojenną historiografię.

Barbara Szerer

M. Kasper, J. Śołta, AUS GEHEIMAKTEN NAZISTISCHER WENDENPOLITIK, Bautzen 1960, VEB Domowina-Verlag, s. 59, 3 nlb., tabl. 16 nlb.

Polityka eksterminacyjna III Rzeszy od niedawna dopiero stała się przedmiotem szczegółowych badań historyków łużyckich, którzy w miarę odkrywania materiałów źródłowych starają się z nią zapoznać świat. Niedawno ukazał się w budziszyńskim „Létopisie Instytutu za Serbski Ludospyt” (1957, Rjad B, Historiski Létopis, s. 479—484) ciekawy artykuł H. Brüchnera pt. *Wot fašistow wotmyslene wusydlenje Serbow dokumentarisce wobkručene*, a już mamy przed sobą podaną powyżej broszurę, w istocie rzeczy stanowiącą rozszerzenie i pogłębienie artykułu Brüchnera\*.

Powyższa publikacja zawiera tajne dokumenty z lat 1935—1937, 1940, dotyczące polityki łużyckiej (*Wendenpolitik*) władców III Rzeszy. Na tle tej zbrodniczej polityki coraz bardziej wyrasta dobrze nam znana postać dra Teodora Ober-

\* Zob. F. Szymiczek, *Dwa obrazy z życia Serbo-Łużyczan* (Kwartalnik Opolski, 1959, nr 4, s. 163—168).

<sup>14</sup> O bezwzględnej postawie kapitalistów śląskich w kwestii robotniczej pisze również F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wobec klasy robotniczej w latach 1890—1914* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. II, Wrocław 1958, s. 427—451).



ländera, ówczesnego głównego przewodniczącego organizacji *Bund Deutscher Osten*, oraz postać Heinricha Himmlera. Obydwaj, należący do elity hitlerowskiej, czynnie byli angażowani w wytipieniu Łużyczan, przy czym szczególnie Oberländer narzucał się ze swoją „pomocą” miejscowym notabloom hitlerowskim i „doradzał” im, w jaki sposób należy Łużyczan „zneutralizować”, potem zmusić ich do zaprzestania działalności i wreszcie, jak należałoby ich zlikwidować. Niewielka publikacja stała się oskarżeniem i Oberländera, i wielu innych byłych i czołowych działaczy hitlerowskich na Łużycach, z których wielu obecnie zajmuje wysokie stanowiska w administracji w NRF (np. poseł z ramienia CDU do Bundestagu, Kiesinger i in.).

W świetle przedstawionych w niniejszej publikacji dokumentów problem łużycki miał być „rozwiązany” już w latach 1933—1934, jednakże interwencji ministerstwa spraw zagranicznych (*Auswärtiges Amt*) należy przypisać, że sprawę odroczone. Chodziło o to, aby: 1. nie dać „zeru” zagranicy, że się w Niemczech prześladowuje mniejszości narodowe względnie małe narody; 2. należało najpierw w krajach, w których istniały większe skupiska niemieckiej mniejszości narodowej (np. Polska, Czechosłowacja), rozbudować „piątą kolumnę”, co było możliwe do przeprowadzenia jedynie w warunkach „pokoju” i „wzajemnej przyjaźni”.

Stąd więc po miesiącach straszliwego terroru hitlerowskiego w pierwszej połowie 1933 r., w których ucierpiały zarówno niemiecka klasa robotnicza, jak i naród Łużyczan, w drugim półroczu tegoż roku zmieniono taktykę. Rozpoczął się drugi okres polityki eksterminacyjnej, trwający do końca 1936 r., cechujący się tym, że zaczęto stosować łańcuch wyrafinowanych metod: szantażu i pochlebstw, że równocześnie stosowano „politykę” pogardy i chęci wzięcia Łużyczan w „opiekę” rządu Rzeszy względnie upoważnionej do tego organizacji w rodzaju BDO lub *NS-Kulturgemeinde*. Równoległe z tym — zgodnie zresztą z treścią sprawozdań z urzędowych zebrań poświęconych sprawom łużyckim — zaczęto zakładać w całych Łużycach gniazda *Hitlerjugend*, komórki BDO, *NS-Kulturgemeinde*, hitlerowskie przedszkola, dalej rozpoczęto organizować (a nawet do tego „zachęcano” samych Łużyczan) najrozmaitsze „łużyckie” uroczystości, festyny, pokazy strojów ludowych, dożynki itp., przy czym organizowano je w taki sposób, aby Łużycanie występowali na nich w charakterze gospodarza, ale... gospodarza-krajanika odpustowego, Niemcy zaś w charakterze widzów czy gości, przytłaczających Łużyczan swoją bezwzględną przewagą liczbową, mundurami, orkiestrami reichswehry itp. Wreszcie, powoli i systematycznie ustanawiano przy szkołach mieszanych, łużycko-niemieckich, młodych nauczycieli pochodzenia łużyckiego, ale już wynarodowionych i bezwzględnie posłusznych hitlerowskiemu mocodawcom. Nie zawahano się nawet prowadzić długich rozmów z przywódcami Domowiny (z nauczycielem Nedą na czele) na szczuble kraju (Drezno) czy nawet rządu centralnego (Berlin).

Kiedy jednak wielkorządom III Rzeszy znane były żądania Domowiny, i co lepsze — Domowina te swoje żądania i obowiązki statutowe zaczęła wprowadzać w czyn, rozmowy jednostronnie przerywano. Zresztą nie były już potrzebne. „Piąta kolumna” w krajach sąsiednich już była zorganizowana, *Auswärtiges Amt* również już nie obawiał się opinii zagranicy, a co ważniejsze, wszelkiego rodzaju i szczebli organizacyjnych placówki hitlerowskie na Łużycach złapały już „mocny grunt” i drażyły w murze łużyckim... III Rzesza była zatem gotowa do uderzenia i na terenie swoim, i czynnie wystąpić za granicą (w tym wypadku poprzez niemiecką mniejszość narodową). A więc można było uderzyć! W początkach 1937 r. hitlerowcy przystąpili na Łużycach do frontalnego ataku. Za jednym zamachem zli-

kwidowali wszelką działalność narodową i kulturalną Łużyczan, zamknęli Domowinę w Budziszynie. Zakazane zostały czasopisma łużyckie. Wyrugowano ze szkół resztki języka łużyckiego. Wymazano napisy łużyckie w miejscach publicznych i urzędach. Ponadto poddano kontroli Gestapo wszystkich Łużyczan, których łączyły jakiegokolwiek stosunki z innymi krajami (np. z Czechosłowacją czy Polską) względnie którzy współpracowali z mniejszościami narodowymi w Niemczech.

Bezpośrednią odpowiedzialność za „rozwiązanie” problemu łużyckiego ponoszą prof. dr Hans Koch oraz prof. dr Teodor Oberländer. Ostatni mógł z szatańską radością donieść Kochowi w piśmie z Berlina z 4 III 1937 r., że rozwiązanie kwestii łużyckiej jest kwestią tygodni i w związku z tym nie zaleca się jej gdziekolwiek poruszać („... dass gerade in diesen Wochen, wo in der Wendenfrage nicht unwesentliche Entscheidungen fallen, jede Beschäftigung mit dieser Frage untunlich sei” (s. 48).

Druga część omawianej publikacji dotyczy przede wszystkim spraw polskich. Chodzi mianowicie o osławiony tajny okólnik Himmlera z 15 V 1940 r. (ujawniony na procesie norymberskim) pt. *Einige Gedanken über die Behandlung der Fremdvölkischen im Osten*. Największy w dziejach świata zbrodniarz określił w wymienionym okólniku swój pogląd na „rozwiązanie” problemu ludnościowego w tzw. generalnej guberni. Dokument umieszczono zapewne tylko dlatego, że m. in. zawiera passus: „Die Bevölkerung des Generalgouvernements setzt sich dann zwangsläufig nach einer konsequenten Durchführung dieser Massnahmen [przesiew ludności polskiej, zaadaptowanie dzieci rodziców Polaków itp.] im Laufe der nächsten 10 Jahre aus einer verbleibenden minderwertigen Bevölkerung der Ostprovinzen sowie all der Teile des deutschen Reiches, die dieselbe rassische und menschliche Art haben (Teile, z. B. der Sorben und Wenden), zusammen” (s. 60).

Tajny okólnik Himmlera zawiera również wiele innych istotnych dla nas fragmentów, jak chociażby sprawa Kaszubów, o której Himmler pisał: „Schon in ganz wenigen Jahren — ich stellte mir vor, in 4 bis 5 Jahren — muss beispielsweise der Begriff der Kaschuben unbekannt sein, da es dann ein kaschubisches Volk nicht mehr gibt (das trifft besonders auch für die Westpreussen zu)” (s. 57/8). Ostatni cytat dedykuję „westpreussakowi”, drowi Merkatzowi, obecnemu bońskiemu ministrowi d. s. wysiedlonych.

Ostatnią część tej ciekawej publikacji stanowią reprodukcje dokumentów (*Bild-dokumente*). Ich zestaw jest udany i trafny, niestety technika wykonania pozostawia wiele do życzenia.

W sumie Domowina w Budziszynie wydała, nie bez pomocy kół naukowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niewielką co prawda, ale bardzo interesującą i cenną publikację.

Franciszek Szymiczek

V. Urban, LE RÔLE DE L'ÉGLISE DANS L'HISTOIRE DES LIENS ENTRE LA SILÉSIE ET LA POLOGNE (Cahiers Pologne-Allemagne. Faits et Documents, 1960, z. 1, s. 23—37, z. 2, s. 26—37).

Artykuł W. Urbana składa się z dwu wyraźnych części. Pierwszą poświęcił Autor rozważaniom na temat związków diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską od chwili powstania biskupstwa wrocławskiego aż do dwudziestolecia międzywojennego, zwracając przy tym szczególną uwagę z jednej strony na politykę poszczególnych biskupów wrocławskich w tej sprawie, a z drugiej — na stosunek Watykanu do tego zagadnienia. W części drugiej zajął się problemem roli kościoła katolickiego na Śląsku w umacnianiu polskości tej ziemi w okresie XVI—XX w., przejawiającej się głównie w wprowadzaniu języka polskiego do liturgii i w publikowaniu wydawnictw religijnych dla polskiej ludności na Śląsku. W kilku zdaniach podkreślił wreszcie poważną dolę kościoła protestanckiego na Śląsku w dziedzinie wydawnictw religijnych w języku polskim.

Artykuł W. Urbana stanowi sumienne zreferowanie wyników dotychczasowych badań, w tym i własnych Autora, nad rolą kościoła katolickiego w utrzymywaniu polskości na ziemi śląskiej. Jednak Autor ograniczył się w dużym stopniu do dosyć suchego i jednostronnego zestawienia faktów z tej dziedziny, unikając najczęściej szerszej i bardziej wnikliwej ich interpretacji, zwłaszcza gdy chodzi o politykę kurii rzymskiej w sprawie przynależności biskupstwa wrocławskiego do archidiecezji gnieźnieńskiej. Szerzej natomiast omawia politykę dworu wiedeńskiego, torpedującego wszelkie próby utrzymania ściślejszych, a nawet choćby tylko formalnych więzów między diecezją wrocławską a metropolią gnieźnieńską. Wydaje się także, że celowe byłoby przytoczenie kilku przykładów ilustrujących antypolskie wystąpienia przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej na Śląsku, a tych przecież, szczególnie od XVI w., wcale nie brakowało.

J. L.

J. Koči, HNUTÍ NEVOLNÉHO LIDU NA NĚKTERÝCH SEVEROČESKÝCH PANSTVÍCH V LÉTĚ 1775. PŘÍSPĚVEK K LETNÍ FÁZI NEVOLNICKÉHO POVSTÁNÍ V ČECHÁCH V R. 1775 (Československý časopis historický, 1960, nr 5, s. 636—661).

Powstanie chłopskie w Czechach w 1775 r. budzi wciąż żywe zainteresowanie uczonych czechosłowackich. Nic w tym dziwnego, gdyż powstanie to, nazywane w źródłach „wojną chłopską”, należało do największych ruchów chłopskich w Europie środkowej w drugiej połowie XVIII w. Jeśli jednak pierwsza, wiosenna, faza „wojny chłopskiej” w Czechach w 1775 r. jest stosunkowo dobrze i wszech-

stronnie opracowana, to na temat drugiej, letniej, napisano dotąd niewiele. Tę lukę w historiografii czechosłowackiej wypełnia częściowo artykuł J. Kočiego. Autor omawia w nim przebieg i skutki letniej fazy powstania chłopskiego 1775 r. w kilku północnoczeskich majątkach feudalnych, a mianowicie w dominium Stráž pod Ralskem, Grabštejn, Liberec i Frýdlant. W wyniku zbrojnej walki chłopów właściciele tych majątków, hr. Clam-Gallas i Hartig, musieli pójść na daleko idące ustępstwa, złagodzić ucisk i wyzysk ludności wiejskiej, wydać ustawę o pańszczyźnie i zreorganizować pracę administracji dominialnej. Ustępstwa te wszakże były krótkotrwałe.

J. L.

W. Długoborski, GENEZA INDUSTRIALIZACJI GÓRNEGO ŚLĄSKA (Za-ranie Śląskie, R. XXIII, z. 2, s. 163—173, 2 mapy w tekście).

Wybitny znawca dziejów górnośląskiego przemysłu i historii klasy robotniczej tego terytorium daje nam w tej drobnej pracy próbę syntezy o bardzo dużym zasięgu treściowym, chociaż opartą na stosunkowo wąskiej podstawie terytorialnej (dawny pow. bytomski). Autor skonstruował swoją syntezę na czterech centralnych problemach. Są nimi: sytuacja górnośląskiego górnictwa i hutnictwa w XVIII w. i ich rozwój, działalność gospodarcza pruskiego państwa i stosowanie przez nie nowoczesnych metod wypróbowanych w przemyśle angielskim, problem siły roboczej oraz lokalizacja rozwijającego się nowoczesnego przemysłu. W rezultacie swych rozważań W. Długoborski wskazał jako szczególną cechę rozwoju przemysłu na interesującym Go terytorium jego stosunkowo wczesną metrykę. Na fakt ten wpłynęły, Jego zdaniem, następujące okoliczności: silny rozwój feudalnego hutnictwa, próbującego stosować nowe metody już w ostatniej ćwierci XVIII w., wybitna i konsekwentna industrializacyjna działalność państwa, szerokie wprowadzenie najnowocześniejszych metod produkcji oraz szczególna łatwość w zdobyciu siły roboczej.

Autor bardzo ściśle trzymał się wytkniętych ram, obejmujących tylko rozwój przemysłu. Szkoda jednak, że nie uwzględnił nieco szerzej zmian ustroju rolnego, wywołanych rosnącą industrializacją. Szczególnie ciekawa jest tu bowiem specyficzna koncentracja wielkiej własności ziemskiej, niewątpliwie determinowana w swym przebiegu i rozmieszczeniu przez rozwijający się przemysł.

Kazimierz Orzechowski

V. Z á č e k, POČATKY NÁRODNÍHO OBROŽENÍ SLOVANSKÉHO OBYVA-TELSTVA VE SLEZSKU, Ostrava 1959, s. 65.

Praca stanowi próbę syntetycznego spojrzenia na problemy narodowe Śląska w pierwszej połowie XIX w. w oparciu o dotychczasową literaturę. Autor zajmuje się przede wszystkim zagadnieniem stosunków polsko-czeskich na Śląsku, naświetlając je głównie z punktu widzenia idei słowiańskiej, panslawizmu, roli czeskiego ruchu narodowego w rozbudzeniu świadomości narodowej zarówno Czechów, jak i Polaków śląskich. Wywody Autora grupują się głównie wokół trzech problemów: ruchu czeskiego w Raciborskiem, roli Purkyniego we Wrocławiu oraz polsko-czeskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Ten ostatni problem stanowi zasadniczy przedmiot rozważań Autora.

Mieczysław Pater

J. Vytisk a, K OHLASU UHERSKÉHO OCHRANÁRSKÉHO Hnutí NA MORAVĚ A VE SLEZSKU V POLOVINĚ ČTYŘICÁTÝCH LET 19. STOLETÍ (Časopis Matice Moravské, 1958, nr 1—2, s. 99—124).

Problem ruchu celnego na Węgrzech w latach czterdziestych XIX w. rozpatruje Autor z punktu widzenia problemu przewrotu przemysłowego w monarchii austriackiej. Rzecz Autora jest dlatego cennym przyczynkiem do poznania problemu rozwoju przemysłu w krajach monarchii austriackiej, przyczynkiem tym bardziej interesującym, że sprawa nierównomierności rozwoju gospodarczego różnych krajów monarchii austriackiej budziła zawsze ogromne zainteresowanie historyków. Węgry, pod względem gospodarczym pozostające w tyle w latach czterdziestych za Austrią Dolną i Czechami, dążyły do doścignięcia tych krajów; wysiłki w tym kierunku podejmowane były przez węgierską burżuazję i średnią szlachtę. Celem ruchu było usunąć wszelkie przeszkody na drodze rozwoju przemysłowego Węgier. Sprawa ta jest znana w literaturze. Prewencyjny ruch celny na Węgrzech dał się odczuć dotkliwie na Morawach i Śląsku, gdyż — jakkolwiek kraje te nie należały do najlepiej rozwiniętych w monarchii habsburskiej — rozwinięta tu produkcja materiałów wełnianych i lnianych obliczona była właśnie na eksport do Węgier. Autor wyzyskał w artykule bogate źródła drukowane, zwłaszcza statystyczne, a także archiwalne.

*Mieczysław Pater*

H. Rola, RADA ROBOTNICZA HUTY „CZĘSTOCHOWA” W RAKOWIE (Zaranie Śląskie, R. XXIII, z. 3, s. 432—448).

Problemem stosunkowo słabo znanym są zaczątki ustroju radzieckiego w Polsce z lat 1918—1919. Nie znaczy to, aby brak było tu opracowań ogólniejszych i syntetyzujących. Niemniej ciągle jeszcze odczuwa się niedostatek szczegółowych i monograficznych prac. Lukę tę częściowo wypełniają prace Henryka Roli dotyczące rad robotniczych w Zagłębiu Częstochowskim, szczególnie Jego bardzo ciekawy szkic o Radzie Robotniczej huty „Częstochowa” w Rakowie. Korzysta On w nim z materiału pamiętnikarskiego z trudem przez siebie zgromadzonego, z akt odnalezionych u starych robotniczych działaczy tamtej doby i kompletnie zestawionej prasy robotniczej różnych ugrupowań. Praca zawiera wiele materiału o działalności Rady Robotniczej tej huty, przede wszystkim jednak jest kopalnią nader cennych informacji dla prawnika, teoretyka prawa i historyka ustroju. Wystarczy tu tylko wymienić stwierdzoną przez Autora luźność stosunku (niemal niezawisłość) rakowskiej rady robotniczej od częstochowskiej rady delegatów robotniczych, jej inicjatywę w kierunku upaństwowienia hut i kopalń Towarzystwa B. Hantke, jej rolę w zakresie aprowizacji ludności i zwalczania bezrobocia, wreszcie jej stosunek do tworzących się związków zawodowych (w szczególności przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego części funkcji rady w momencie jej likwidacji). Wszystko to są problemy, które nasuwa praca H. Roli, i w tym też, obok cennych ustaleń faktograficznych, leży wartość Jego szkicu o rakowskiej radzie robotniczej.

K. Jonca, OCHRONA PRACY KOBIEC I ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH W PRZEMYSLE GÓRNICZO-HUTNICZYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1878—1914 (Studia Śląskie, Seria Nowa, pod red. Seweryna Wyśloucha, Opole, Instytut Śląski, t. II, Wrocław 1959, s. 61—86).

Artykuł K. Joncy stanowi przyczynek do monografii pt. *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889—1914*. W oparciu o bogatszy materiał archiwalny Autor wykazuje ciężkie położenie kobiet i młodocianych robotników zatrudnionych w górnictwie górnośląskim, ich upośledzenie w dziedzinie korzystania z obowiązujących przepisów ochrony pracy.

Barbara Szerer

A. Brożek, RADA ROBOTNICZA KOPALNI „KLEOFAS” W ZAŁĘŻU (Zaranie Śląskie, R. XXIII, z. 3, s. 449—455).

We współczesnym naszym modelu gospodarczym ważnym czynnikiem są samorządy robotnicze poszczególnych przedsiębiorstw. O analogicznym fakcie, który miał miejsce w kopalni „Kleofas” w Załężu (dziś dzielnica Katowic) w latach 1918—1919, informuje artykuł Andrzeja Brożka. Termin rada robotnicza, *Arbeiterrat*, nie powinien tu wprowadzać w błąd, bowiem niewątpliwie chodzi tu o zaczątki samorządu robotniczego. Obok ciekawych uwag o działalności tej najwcześniejszej formy samorządu robotniczego na ziemiach polskich, która jednoczyła w sobie wspólne wysiłki robotników niemieckich i polskich, Autor podaje również niezwykle ciekawy materiał historyczno-prawniczy o charakterze normatywnym. Chodzi tu mianowicie o statut „rady robotniczej” *in extenso* przytoczony w przypisie. Bardzo interesujące są też uwagi Autora o specyficznym dualizmie instytucji robotniczych na terenie „Kleofasa”: o wydziale robotniczym (*Arbeiter-Ausschuss*), któremu patronowały władze państwowe i właściciele kopalni, oraz o radzie robotniczej o wyraźnie rewolucyjnym charakterze. Jest bardzo charakterystyczne, że rada (tzn. samorząd robotniczy) tolerowała wydział robotniczy, domagając się dla siebie jedynie kontroli nad jego działalnością, tak samo jak nad działalnością kopalni.

K. O.

H. Rechowicz, Z DZIEJÓW PODZIEMNYCH RAD NARODOWYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO W LATACH 1944—1945 (Zaranie Śląskie, R. XXIII, z. 2, s. 211—220).

Jednym z najciekawszych problemów dla wielu dyscyplin naukowych są początki władzy. Zagadnienie to jest szczególnie interesujące w obecnej dobie, ma bowiem podwójne oblicze. Po pierwsze, jest to bowiem kształtowanie się władzy na terenach opuszczanych przez cywilne władze i wojska hitlerowskich Niemiec, po drugie, chodzi tu o typ władzy, która kształtowała się, gdy w miejsce instytucji ustroju kapitalistycznego był wprowadzany ustrój socjalistyczny.

Cennym przyczynkiem do poznania tego problemu jest staranny szkic H. Rechowicza. Przedstawił On tam powstawanie rad narodowych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku jeszcze w warunkach konspiracji, w miesiącach marca

i kwietniu 1944. Cenne są Jego stwierdzenia dotyczące udziału poszczególnych ugrupowań politycznych w tym procesie, bezwzględnie kierownicza rola PPR, akces PPS, choć nie w każdym wypadku równie szybki, wyczekująca postawa SL. Charakterystyczny jest też fakt stosunkowo szerokiego udziału bezpartyjnych w powstającym konspiracyjnym aparacie rad narodowych, członków AK, lekarzy itp.

Działalność tajnych rad narodowych nasiliła się poważnie w drugiej połowie 1944 r. w miarę rozwoju wypadków wojennych i zbliżania się wyzwolenia. W połowie tego roku powstała wojewódzka rada narodowa na tym terenie. PPR zachowała nadal rolę kierowniczą w radach. Ona — w szeregu okólników i odezów — przygotowywała grunt do natychmiastowego przejęcia władzy w momencie wyzwolenia. Zalecenia te i plany zostały zrealizowane.

Artykuł H. Rechowicza mimo swego głównie materiałowego charakteru powinien odegrać znaczną rolę w polskiej twórczości naukowej. Poucza on bowiem, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie historii, historii państwa i prawa polskiego, prawa państwowego i administracyjnego w odniesieniu do pierwszych dni istnienia Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Bogactwo i wielka różnorodność problematyki, którą narzuca nieodparcie praca H. Rechowicza, powinny przyczynić się do poważnego nasilenia dalszych prac badawczych w tej dziedzinie.

*Kazimierz Orzechowski*

K. P.

**ZAKŁAD HISTORII ŚLĄSKA INSTYTUTU HISTORII POLSKIEJ AKADEMII  
NAUK WE WROCŁAWIU**

W ciągu ostatnich paru lat prace Zakładu Historii Śląska, który w chwili powstania obejmował swymi zainteresowaniami dzieje Śląska od czasów najdawniejszych do najnowszych, skoncentrowane zostały na w. XIX i XX. Stało się zaś tak przede wszystkim dlatego, że prace nad syntezą dziejów Śląska okresu feudalnego (do połowy w. XVIII) weszły już obecnie w stadium publikacji wyników wieloletnich badań w I tomie *Historii Śląska* pod redakcją Karola Maleczyńskiego. Prace te zainicjowane zostały jeszcze przed powstaniem Zakładu i prowadzone były w dużej mierze poza nim. Obecnie Zakład koncentruje swe prace nad dziejami Śląska, poczynając od drugiej połowy XVIII w., przygotowując się do publikowania dalszych części *Historii Śląska*. Temu naczelnemu zadaniu podporządkowane są prace zarówno pracowników Zakładu, jak i szeregu innych osób współpracujących z Zakładem.

Najdalej posunięta została praca nad drugą połową w. XVIII, gdyż obecnie przygotowywana jest druga redakcja 1 części II tomu *Historii Śląska*, która objąć ma okres od połowy w. XVIII do r. 1806. Równocześnie prowadzone są prace nad dalszymi okresami chronologicznymi. Gotowe są już w pierwszej redakcji niektóre problemy pierwszej połowy w. XIX, które wejdą w skład 2 części tomu II. Prowadzone, częściowo ukończone są prace, które mają przygotowywać syntezę okresu kapitalizmu, to jest od połowy w. XIX do I wojny światowej. Prace te mają z jednej strony charakter opracowań monograficznych, dotyczących szeregu podstawowych problemów, które ze względu na stan dotychczasowej literatury szczególnie wymagały nowego opracowania. Są to takie zagadnienia, jak rozwój przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Wałbrzyskim, dzieje przemysłu tkackiego, położenie klasy robotniczej, ruch robotniczy. Z drugiej strony zgromadzono materiały, częściowo opracowano je w postaci artykułów materiałowych (z których niektóre zostały opublikowane, inne znajdują się w Zakładzie), do takich zagadnień, jak rozwój demograficzny i ekonomiczny średnich i małych miast na Śląsku, wyniki wyborów do Reichstagu i sejmu pruskiego, polskie organizacje kulturalne do I wojny światowej, szkolnictwo w w. XIX, niemieckie piśmiennictwo na Śląsku w w. XIX, niektóre zagadnienia z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego, sprawy śląskie w polskiej prasie pozaśląskiej. Również niektóre zagadnienia, objęte w zasadzie pracami typu monograficznego, znalazły swe uzupełnienie w niektórych pracach pomocniczych, typu głównie materiałowego (np. dzieje przemysłu, położenie klasy robotniczej). Jak wynika z po-



wyższego, zresztą niekompletnego, wyliczenia, zarówno monograficzne, jak i pomocnicze prace skupione zostały głównie wokół dziejów przemysłu i klasy robotniczej na Śląsku. Wyniknęło to z zasadniczej, podstawowej wagi tych zagadnień dla prawidłowego badania wszelkich innych przejawów życia ludności Śląska, które jednak do tej pory nie doczekały się ani w historiografii niemieckiej, ani polskiej takiego rodzaju opracowań, które umożliwiałyby oparcie na nich w pewnym przynajmniej stopniu przygotowywanej syntezy. Położenie mniejszego nacisku, częściowo nawet pominięcie problematyki politycznej, w tym również problematyki ucisku narodowego i walki polskich mas ludowych przeciwko temu uciskowi, wyniknęło z jednej strony z przeświadczenia, że przy wszelkich brakach i niedostatkach literatury historycznej dotychczasowej na tym polu te zagadnienia w głównej mierze były do tej pory ośrodkiem zainteresowań historiografii. Z drugiej strony inne działające na odcinku dziejów Śląska instytucje i pracownicy naukowcy tym właśnie zagadnieniom poświęcają, zwłaszcza ostatnio, stosunkowo więcej uwagi. Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby zagadnienia z tym problemem związane nie wymagały jeszcze szeregu badań ze strony Zakładu i jego pracowników.

Z omawianym do tej pory okresem chronologicznym (do I wojny światowej) związane były i są prace nad przygotowaniem wydawnictw źródłowych. Skoncentrowane one zostały wokół problemu położenia klasy robotniczej na Śląsku i ruchu robotniczego. W wyniku paroletniej kwerendy, przeprowadzonej w archiwach krajowych, a częściowo również na terenie NRD, zgromadzono poważne materiały do tego zagadnienia w pierwszej połowie XIX w. i trochę mniejsze ilościowo (ze względu na zastosowanie w czasie kwerendy nieco ściślejszej selekcji) dla okresu następnego, do I wojny światowej, przy czym na tej podstawie przygotowano do wydania drukiem tych materiałów dla okresu 1850—1900. Materiały te ukazać się mają w ramach wydawnictwa obejmującego wszystkie ziemie polskie.

W oparciu o dotychczasowy dorobek, w tym również samego Zakładu, w dziedzinie dziejów Śląska w XIX i początkach w. XX, dorobek zarówno w postaci szeregu opracowań monograficznych, jak i pomocniczych Zakład przystępuje od 1961 r. do przygotowywania przez zespół współpracowników III tomu *Historii Śląska*, który objąć ma okres od połowy w. XIX do I wojny światowej ewentualnie do momentu powrotu Śląska do Polski.

Koncentrując się obecnie w głównej mierze na okresie w. XIX i początkach XX (do I wojny światowej), Zakład prowadzi i prowadzi nadal również pewne prace nad okresem następnym, międzywojennym, i to zarówno tej części Śląska, która w wyniku wojny znalazła się w państwie polskim, jak i tej, która nadal pozostawała pod niemieckim panowaniem. Jeżeli chodzi o problematykę badawczą, to i tutaj niektóre prace poświęcono dziejom przemysłu w obu częściach Śląska oraz ruchowi robotniczemu (w byłym woj. śląskim), równocześnie jednak w większym stopniu niż w okresie poprzednim problemowi ucisku narodowego i walki polskiej ludności na Śląsku pod panowaniem niemieckim. I tutaj obok prac monograficznych są prace materiałowe, pomocnicze (przede wszystkim dot. przemysłu ciężkiego na Śląsku pod panowaniem niemieckim). Okres powrotu Śląska do Polski po I wojnie światowej znalazł poważne uwzględnienie w pracach Zakładu zarówno w postaci powstałej tutaj pracy monograficznej na temat położenia i walki klasy robotniczej Górnego Śląska w latach 1918—1922, jak i prowadzonej od paru lat pracy mającej na celu przygotowanie wydawnictwa źródeł do dziejów powstań śląskich, która w roku bieżącym znajdzie wyraz w pierwszym tomie, obejmującym część materiałów naświetlających nastroje rewolucyjne

panujące na Śląsku na przełomie roku 1918/19, oraz pierwsze śląskie powstanie. Praca ta prowadzona przez Zakład przy ścisłej współpracy ze Śląskim Instytutem Naukowym w Katowicach doprowadziła do powstania pokażnej kartoteki materiałów dotyczących okresu 1918—1922, na Górnym Śląsku, znajdujących się w archiwach na terenie państwa polskiego, a częściowo również w NRD.

Zakład podejmował również próby naukowego opracowania niektórych zagadnień z okresu Polski Ludowej. Próby te, dotyczące m. in. sprawy przejęcia przez śląską klasę robotniczą zakładów pracy po drugiej wojnie światowej oraz dziejów niektórych gałęzi przemysłu w okresie powojennym, nie dały do tej pory rezultatów, głównie z powodu trudności uzyskania odpowiednich materiałów źródłowych. Obecnie sytuacja na tym polu uległa już pewnej poprawie, poza tym upłynęło już nieco więcej czasu, co pozwala na naukowe opracowanie niektórych zagadnień, zwłaszcza w pierwszych latach po wyzwoleniu. W związku z tym jeden z pracowników Zakładu podejmuje pracę nad zagadnieniem przesiedlenia ludności niemieckiej oraz polskiego osadnictwa na Śląsku w latach 1945—1947.

Prace naukowe Zakładu, mające przeważnie charakter prac długofalowych względnie materiałowych związanych z przygotowaniem *Historii Śląska*, znalazły już swój wyraz w kilku publikacjach. Ukazała się drukiem praca H. Zielińskiego o walce o społeczne i narodowe wyzwolenie Górnego Śląska w latach 1918—1922<sup>1</sup>, K. Joncy o położeniu śląskiej klasy robotniczej w latach 1889—1914<sup>2</sup>, J. Popkiewicza i F. Ryszki o roli przemysłu śląskiego w gospodarce Polski w okresie międzywojennym<sup>3</sup>, 3 tomy „Studiów i Materiałów z Dziejów Śląska”<sup>4</sup> poza

<sup>1</sup> H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957, s. 307.

<sup>2</sup> K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889—1914*, Wrocław 1960, s. 294.

<sup>3</sup> J. Popkiewicz, F. Ryszka, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej 1922—1939*, Opole—Wrocław 1959, s. 504. Praca ta została wykonana przez F. Ryszkę w Zakładzie Historii Śląska.

<sup>4</sup> „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, pod redakcją Kazimierza Popiołka. Tom I, Wrocław 1957, s. 393, zawiera: ROZPRAWY: J. Gierowski, S. Michalkiewicz, *Wystąpienia chłopów w Niemodlińskim w dwudziestych latach XVIII wieku*; K. Orzechowski, *Ze studiów nad rozdrabnianiem gruntów chłopskich na Górnym Śląsku*; J. Chlebowczyk, *Kształtowanie się form i przejawów wyzysku ekstensywnego i intensywnego w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim na przełomie XIX—XX wieku*; B. Szerer, *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905—1907*. MATERIAŁY: Z. Boda-Kręzel, K. Wicińska, *Nieszczęśliwe wypadki w górnictwie węgla i rud w okręgu Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu w II połowie XIX wieku*; J. Jaros, *Zestawienie kopalń węgla kamiennego na Śląsku*; F. Biały, *Materiały do bibliografii zagadnień narodowościowych na Śląsku w okresie międzywojennym*.

Tom II, Wrocław 1958, s. 692, ROZPRAWY: K. Orzechowski, *Zabętków i Krasne Pole. Ze studiów nad rozdrabnianiem gruntów chłopskich na Górnym Śląsku*; K. Popiołek, *Koncentracja produkcji w przemyśle górniczo-hutniczym Górnego Śląska w drugiej połowie XIX w.*; A. Jagielski, *Zmiany strukturalne w rolnictwie śląskim w okresie 1907—1939 r. w świetle danych statystycznych*; A. Jagielski, *Produkcja, podaż i ceny produktów rolnych na Śląsku w okresie międzywojennym*; M. Dobroczyński, *Rozwój najważniejszych gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1922—1939*; F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wobec klasy robotniczej w latach 1890—1914*; J. Sydor, *Strajk górników wabrzyckich w 1853 r.*; J. Pabisz, *Zatrudnianie robotników za rewersem w województwie śląskim w latach trzydziestych XX w.*; A. Gładysz, *Jan Dzierżoń. Szkic biograficzny*; Z. Surman, *Kler katolicki wobec spraw polskich na Śląsku przed „kulturkampfem”*. MATERIAŁY: M. Antonów, *Działalność kulturalna*

wydanymi poprzednio: I tomem urbarzy śląskich<sup>5</sup> oraz pewnymi fragmentami dziejów huty „Kościszko” F. Ryszki i S. Ziembę<sup>6</sup>. W druku znajduje się obecnie II tom urbarzy (pod red. S. Inglota) oraz IV tom „Studiów i Materiałów z Dziejów Śląska”<sup>7</sup>, oddano do publikacji I tom *Źródeł do dziejów powstań śląskich* pod redakcją H. Zielińskiego i Z. Kołankowskiego oraz wybór źródeł do dziejów klasy robotniczej na Śląsku w drugiej połowie XIX w. w opracowaniu K. Popiołka<sup>8</sup>.

Prace nad dziejami Śląska w czasach nowożytnych i najnowszych prowadzi Zakład Historii Śląska w ścisłej współpracy ze wszystkimi instytucjami zajmującymi się w większym czy mniejszym stopniu dziejami tej ziemi. Z jednej strony Zakład korzysta z pomocy tych instytucji i pracujących w niej osób, z drugiej zaś niejednokrotnie pracownicy Zakładu, współpracując z tymi instytucjami, służą im pomocą w realizacji ich planów. Współpraca ta ma również na celu wzajemne uzgadnianie planów badawczych, aby bez potrzeby nie prowadzić równocześnie takich samych prac, z drugiej strony zaś dążyć do podejmowania prac nad zagadnieniami niedostatecznie do tej pory badanymi. Wśród instytucji, z którymi Zakład utrzymuje kontakt i współpracę, wymienić tu trzeba: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii i Redakcję jego organu „Sobótka”, Wrocławskie

polskich towarzystw na Górnym Śląsku w świetle współczesnej prasy polskiej; M. Gdynia, S. Poprawska, *Zestawienie hut żelaza na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i okręgu częstochowskim*.

Tom II, Wrocław 1960, s. 493, ROZPRAWY: K. Orzechowski, *Podlesie. Przedborowice i Wielmierzowice. (Z badań nad rozdrabnianiem gruntów chłopskich na Górnym Śląsku)*; J. Chlebowczyk, *Różnicowanie i początki kapitalistycznego rozwarstwienia wsi cieszyńskiej u schyłku feudalizmu*; A. Galos, *Przemysł tekstylny w rejonie kłodzkim na tle przemysłu Śląska (1849—1914)*; B. Szererowa, *Z dziejów ruchu robotniczego Wrocławia ostatniego dziesięciolecia XIX wieku*; J. Jaros, *Kopalnia „Król” w latach hitlerowskiej okupacji (1939—1945)*. MATERIAŁY: K. Popiołek, *Z dziejów walki zbrojnej z okupantem w byłej rejencji katowickiej w roku 1944*; J. Leszczyński, *Spisy czeladzi folwarcznej w księstwie wrocławskim w 1654 r.*; A. Pilch, *Czasopiśmiennictwo na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848—1920 (Materiały do bibliografii)*.

<sup>5</sup> *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*. Opracowali i przygotowali do druku Roman Heck i Józef Leszczyński, pod redakcją Józefa Gierowskiego, Wrocław 1956, s. 276.

<sup>6</sup> F. Ryszka i S. Ziembka, *Dwa dziesięciolecia huty „Kościszko”*, Warszawa 1955, s. 195.

<sup>7</sup> Na IV tom „Studiów i Materiałów” składają się ROZPRAWY: J. Leszczyński, *Zwalnianie chłopów od poddaństwa na Pogórze Sudeckim w drugiej połowie XVII w.*; J. Chlebowczyk, *Wpływ reform terezjańsko-józefińskich i polityki agrarnej Metternicha na sytuację wsi cieszyńskiej*; S. Michalkiewicz, *Z dziejów wykańczalni tkackiej w Głuszycach na Pogórze Sudeckim*; F. Biały, *Górnośląskie koła przemysłowo-handlowe wobec rządowych projektów rozbudowy dróg wodnych (1850—1914)*; A. Rombowski, *Marcin Fryderyk Schaefer, reformator ewangelickiego szkolnictwa na Śląsku w XVIII w.*; M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w l. 1922—1939*; J. Pabisz, *Z dziejów walk strajkowych na Śląsku Cieszyńskim (1936)*. MATERIAŁY: E. Maleczyńska, *Dokument kolegiaty opolskiej z roku 1531*; F. Matejek, *Gospodarka szlachecka i chłopska na Środkowym Śląsku w XVI w.*; K. Orzechowski, *Dębowa, Karchów i Lenartowice. Materiały do dziejów rozdrabniania gruntów chłopskich na Górnym Śląsku w XIX w.*

<sup>8</sup> Obie prace, wykonane w Zakładzie Historii Śląska, przyjęte zostały do publikacji przez Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

Towarzystwo Naukowe i jego Komisję Śląską oraz Redakcję „*Annales Silesiae*” w szczególności, Katedrę Historii Polski i Powszechnej w XIX i XX Uniwersytetu Wrocławskiego, Redakcję *Polskiego słownika biograficznego* w Krakowie oraz Zakład Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie (głównie na odcinku bibliografii śląskiej). Bardzo blisko współpracuje Zakład ze Śląskim Instytutem Naukowym w Katowicach. Z jednej strony pracownicy Zakładu podejmują pewne prace dla Instytutu Śląskiego, służą swoją pomocą i konsultacją dla prowadzonych tam prac nad dziejami Śląska Górnego, z drugiej zaś strony Śląski Instytut Naukowy umożliwia Zakładowi publikowanie wyników jego prac, a więc „*Studiów i Materiałów z Dziejów Śląska*”, oraz monografii, jak praca J. Jarosa o kopalni „*Król*” czy F. Białego o Związku Przemysłowców Górnośląskich. Wspólnie z Instytutem Śląskim, przy jego organizacyjnym i finansowym poparciu, przygotował Zakład i opracowuje wydawnictwo źródeł do dziejów powstań śląskich. Zakład starał się również uzgodnić plany pracy nad historią Śląska z Instytutem Śląskim w Opolu, który poza tym publikuje niektóre wyniki prac powstałych w Zakładzie (wspomniana praca F. Ryszki) i kontynuuje niektóre prace zapoczątkowane w Zakładzie (praca K. Joncy o przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku pod panowaniem niemieckim w okresie międzywojennym).

Prace Zakładu Historii Śląska obejmują dzieje Śląska w jego historycznych granicach, w oparciu o materiały archiwalne znajdujące się w kraju, jak i poza granicami państwa, w pierwszym rzędzie w NRD oraz CSRS. Z tego m. in. powodu współpraca z instytucjami naukowymi i pracownikami naukowymi obu tych krajów posiada szczególne znaczenie. Zakład nawiązał od samego początku i utrzymuje szczególnie bliską współpracę z historykami w NRD, która znajduje wyraz na wielu polach. A więc pracownicy Zakładu korzystają w dużej mierze z archiwów w NRD, zarówno przez swoje wyjazdy do nich, jak i w postaci przesyłanych stamtąd dla ich użytku materiałów. Podjęte zostały pewne wspólne prace, wśród których wymienić można dzieje hakaty czy wydawnictwo źródeł do dziejów powstań śląskich. W ramach Komisji Historycznej Polsko-Niemieckiej prowadzone były wspólne dyskusje nad poszczególnymi zagadnieniami z dziejów Śląska i stosunków polsko-niemieckich. Wymienić z nich można dyskusje na temat przewrotu przemysłowego, roli SPD w sprawie polskiej, okresu II wojny i okupacji, następnie udział kolegów niemieckich w sesjach naukowych w Polsce czy naszych pracowników w sesjach naukowych urządzanych w Niemczech, na których omawiane są również sprawy dziejów Śląska (np. sesja w Berlinie poświęcona dziejom II wojny światowej). Dla użytku Instytutu Historii Krajów Demokracji Ludowej Uniwersytetu w Lipsku Zakład opracowuje bieżąco bibliografię prac dotyczących Śląska oraz okresowe omówienia niektórych polskich wydawnictw historycznych (np. ostatnio dotyczących dziejów ruchu robotniczego w Polsce).

Współpraca z historykami czeskimi, związana z dziejami Śląska Cieszyńskiego, utrzymywana jest również w postaci korzystania z archiwów czeskich, jak i udziału pracownika Zakładu w Historycznej Komisji Czesko-Polskiej, częściowo również w ramach współpracy Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach ze Slezyńskim *Ústavem* Czechosłowackiej Akademii Nauk w Opawie.

Wyniki swoich badań naukowych pracownicy Zakładu popularyzują poprzez artykuły i pogadanki radiowe, przez wykłady urządzane głównie dla nauczycielstwa i aktywu społecznego na terenie wszystkich trzech województw śląskich: katowickiego, opolskiego i wrocławskiego, poprzez odczyty wygłaszane w ramach towarzystw i instytucji społecznych, uniwersytety wieczorowe, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Towarzystwo Miłośników Historii we Wrocławiu itp.

Program dalszej pracy Zakładu wynika w sposób bezpośredni z dotychczasowej jego działalności, wytyczonej w zasadniczych zarysach już w chwili powołania go do życia w r. 1953. Nadal głównym zadaniem jest opracowanie syntezy dziejów Śląska, przy czym w najbliższych paru latach prace skoncentrowane zostaną na opracowaniu tomów II i III, które obejmą okres od połowy XVIII w. do I wojny światowej. Równocześnie prowadzone będą prace dla przygotowania opracowania okresu międzywojennego oraz losów Śląska w Polsce Ludowej.

Roman Heck

### SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII ZA ROK 1960

W okresie sprawozdawczym liczba członków Towarzystwa wynosiła 120 osób, w tym 23 samodzielnych pracowników nauki, 58 pomocniczych pracowników naukowych, 20 nauczycieli i 19 innych osób. W dniu 18 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którym wybrano nowy Zarząd w składzie: prof. K. Maleczyński — prezes, dyr. A. Dereń i prof. S. Inglot — wiceprezesa, dr R. Heck — sekretarz, mgr Z. Kwaśny — skarbnik, dr A. Fastnacht, doc. T. Ładogórski, doc. K. Orzechowski, dr J. Reiter — członkowie Zarządu. Wybrano też Komisję Rewizyjną, do której weszli mgr J. Dudek, doc. A. Galos, mgr B. Turoń. Zgromadzenie wydelegowało jako przedstawicieli WrTMH na Walny Zjazd PTH w Rzeszowie w dniu 19 VI 1960 r.: dyr. A. Derenia, doc. A. Galosa, dr R. Hecka, mgr. Z. Kwaśnego i doc. H. Zielińskiego.

Do WrTMH należy liczące 12 członków Koło Terenowe PTH w Wałbrzychu, którego prezesem jest dr A. Szyperski. Czasopismo Towarzystwa „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” było i jest nadal redagowane przez Komitet Redakcyjny w składzie: prof. J. Gierowski, prof. E. Maleczyńska, doc. K. Orzechowski i doc. H. Zieliński.

W ramach tradycyjnych piątkowych posiedzeń naukowych Towarzystwa zostały wygłoszone następujące odczyty:

1. W. Czapliński, *Polska a Śląsk w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej* — 22 I.
2. A. Nyrek, W. Wiatrowski, *Gospodarka rybna w dobrach księstwa pszczyńskiego w XVIII w.* — 26 II.
3. W. Długoborski, *Z aktualnych problemów szkolnictwa wyższego w NRF* — 26 III.
4. W. Pyrek, *Manufaktury wrocławskie w XVIII w.* — 8 IV.
5. J. Popkiewicz, *Stan i potrzeby badań nad historią gospodarczą Śląska w Polsce Ludowej* — 6 V.
6. W. Czapliński, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce Polski XVI—XVIII w.* — 27 V.
7. W. Czapliński, *XI Powszechny Zjazd Historyków w Sztokholmie* — 7 X.
8. C. Hernas, *Kultura Wrocławia w latach 1945—1960* — 11 XI.
9. K. Fiedor, *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w latach 1933—1939* — 16 XII.

W ramach akcji wydawniczej Towarzystwa ukazały się 4 numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” (rocznik 1959, nr 4, i rocznik 1960, nr 1—3). W związku z XV-leciem powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy przy-

gotowano specjalny numer poświęcony problematyce dziejów Śląska w Polsce Ludowej. Jeden z numerów „Sobótki” został opracowany przez archiwistów wrocławskich. Ukazały się drukiem „Studia z dziejów polskich i czechosłowackich”, t. I, opracowane wspólnie przez historyków polskich i czechosłowackich, zawierające artykuły poświęcone okresowi feudalizmu. „Studia” są wynikiem współpracy Towarzystwa z Slezským Studiijním Ústavem w Opawie i Slovanským Ústavem w Pradze, nawiązanej na wspólnej konferencji polsko-czechosłowackiej w Cieszynie w r. 1957. Dalszy tom „Studiów”, poświęcony problematyce okresu kapitalizmu, znajduje się w przygotowaniu. Na ukończeniu znajduje się druk opracowanej przez prof. K. Malęczyńskiego *Bibliografii Historii Śląska za lata 1948—1955*. W przygotowaniu znajdują się dalsze zeszyty serii B „Sobótki” i „Documenta Silesiae”. Koło w Wałbrzychu przygotowało do druku pierwszy tom „Biblioteki Wałbrzyskiej”, która ma być firmowana przez Towarzystwo.

Obchody mileniowe i uroczystości XV-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy wzmogły jeszcze bardziej żywą zazwyczaj działalność popularyzacyjną Towarzystwa. Towarzystwo współpracowało w tej dziedzinie z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, z Towarzystwem Rozwoju Ziem Zachodnich, Towarzystwem Miłośników Wrocławia, instancjami i organizacjami PZPR, Uniwersytetem Powszechnym w Kudowie, Ośrodkiem Wiedzy o Ziemiach Zachodnich w Bolkowie, kuratorium we Wrocławiu i różnymi zakładami pracy. Tematyka odczytów wygłaszanych przez prelegentów Towarzystwa na kursach wiedzy o Ziemiach Zachodnich, uniwersytetach powszechnych, zebraniach partyjnych, zebraniach robotników fabryk i pracowników instytucji czy w klubach studenckich obejmowała bardzo różnorodne zagadnienia z historii Polski i powszechnej. Szczególnie wiele odczytów związanych było z początkami państwa polskiego, z przeszłością Śląska i przeszłością innych Ziem Odzyskanych. Ogółem wygłoszono 77 odczytów popularnonaukowych we Wrocławiu, Kudowie, Bolkowie, Wałbrzychu, Świeradowie-Zdroju, Kluczborku i Szklarskiej Porębie. W ramach akcji popularyzacyjnej udzielano też pomocy i konsultacji innym organizacjom akcją tego rodzaju prowadzącym, jak TWP, TRZZ czy Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Udzielono też pomocy powstałemu w Legnicy Towarzystwu Przyjaciół Nauk, przekazując mu komplet „Sobótki” i oddając w depozyt kilkadziesiąt książek z zasobów Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii.

## **ARBEITEN POLNISCHER GESCHICHTSFORSCHER ÜBER DIE GESCHICHTE DER TSCHECHOSLOWAKEI**

Vier Verfasser: J. Dąbrowski, K. Lepszy, E. Maleczyńska und J. Chlebowczyk, besprechen polnische Studien, die der tschechischen und slowakischen Geschichte, ihren einzelnen Zeitabschnitten, gewidmet sind. Obwohl die Aufsätze die Vorkriegsarbeiten mit berücksichtigen, gilt die Hauptaufmerksamkeit den Forschungen der Jahre 1945—1959, wobei man gleichzeitig bestrebt ist auch auf die Probleme, die noch einer Bearbeitung harren, hinzuweisen.

Frido Mětšk

## **BETRACHTUNGEN ZUR BRANDENBURG-PREUSSISCHEN GERMANISIERUNG IM HERZOGTUM KROSNO**

Ein Aktenfund im Deutschen Zentralarchiv Merseburg ermöglichte einen Einblick in die Praxis der Germanisierung des Herzogtums Krosno a.d.O., welche um die Mitte des 18. Jhs. ihrem Abschluss fand. In diesem vordem im Nordostteil polnischen, im Südwestteil aber sorbischen Sprachgebiet wurde etwa in der Zeit zwischen 1631 und 1688 auf administrativem Wege, vor allem unter Mitwirken der evangelischen Kirche und der Gutsherrschaften, der deutsche Sprachgebrauch eingeführt und im wesentlichen durchgesetzt. Gegen eine solche Tradition konnte sich auch — wie die aufgefundenen Akten eindeutig nachweisen — die nationale Toleranz, welche die Regierung König Friedrichs I von Preussen (1701—1713) auszeichnet, nur schwerlich durchsetzen.

Insbesondere wirkte das im Prinzip um 1710 geschaffene allgemeine Dorfschulwesen weiter im germanisierenden Sinne, besonders unter Friedrich Wilhelm I., welcher eine rigorose Deutschumpolitik betrieb und im Jahre 1717 die allgemeine Schulpflicht anordnete. So muss spätestens in der Zeit des Schlesischen und des Siebenjährigen Krieges mit dem Verschwinden der Reste der slavischen Umgangssprache gerechnet werden.

Jadwiga Rudnicka

## **BERICHTE WOJCIECH CYBULSKIS ÜBER WROCLAW (BRIEFE AN DIE FAMILIE AUS DEN JAHREN 1860—1862)**

Die Berichte von Wojciech Cybulski über Wrocław stammen aus den ersten drei Jahren seines Aufenthaltes in dieser Stadt: 1860—1862. Sie sind entnommen den Briefen, die an seine Verlobte, und später an seine Frau, Josepha Machczyńska

ska, und ihre Eltern geschrieben wurden. Der aus Berlin gekommene Cybulski, der in Wrocław den Lehrstuhl für slavische Literatur und Sprachen übernehmen sollte, sieht die Stadt „zur Hälfte polnisch“, die Bevölkerung den Polen zugetan, durch Industrie und Handel stark mit dem Fürstentum Poznań und dem Königtum Polen verbunden. In dieser Zeit geht das Wachstum von Wrocław rasch vor sich: Beim Eisenbahnhof, entlang der Stadtgräben; es werden Brücken gebaut. Wrocław ist auch dank der Universität ein belebtes wissenschaftliches Zentrum. Unter seiner Jugend bildet einen wichtigen Teil die polnische Jugend, die dem Literarisch-Slavischen Verein, deren Kurator Cybulski ist, angehört. Im Jahre 1862, am Vorabend des Januaraufstandes, finden die in Warschau veranstalteten patriotischen Kundgebungen auch einen Widerhall im entfernten Wrocław. Es kommt zu Demonstrationen der Jugend. Cybulski gehört jedoch der älteren Generation an, die am Novemberaufstand teilnahm und die romantischen Auftritte der Jugend streng beurteilt.

Krzysztof Kwaśniewski

### **EINIGE VOLKSBRÄUCHE IM ALTEN WROCLAW**

**(Ikonographische Materialien aus dem XVIII. und den Anfängen des XIX. Jahrhunderts)**

In diesem Artikel werden einige Angaben aus alten deutschen Betrachtungen über die damaligen Volksbräuche in Wrocław zusammengestellt. Unter diesen Bräuchen darf man zwei Gruppen unterscheiden. Der ersten gehören diejenigen Bräuche an, die mit den Ritten des niederschlesischen Dorfes eng verbunden waren, wie etwa das Ernte- und Maifest, Pferderennen usw. Zur zweiten werden die gezählt, die der Kultur des polnischen Dorfes fremd waren (das Eiersammeln, Frauenwettbewerbe). Charakteristisch für die letzteren war, dass sie lediglich innerhalb von geschlossenen Berufsgruppen beziehungsweise unter gewissen gesellschaftlichen Schichten kultiviert worden sind. Der auf dem Stich gezeigte Erntefestzug führt gewisse polnische Volksbräuche in Erinnerung, insbesondere durch die Form des Kranzes, der einer Krone ähnlich ist. Diese Form war nun aber nur im slavischen Kulturbereich, bzw. im slavisch-deutschen Grenzland bekannt (Vergl. die Anmerkung 5). Der weitbekannte Brauch, mit dem Maibäumchen umher zu ziehen, war mit dem slavischen Ritus, eine den Tod und den Winter symbolisierende Stroh-Puppe im Teich zu ertrinken, verbunden. Die Pferderennen in Wrocław lassen sich mit gewissen Hirtenbräuchen aus anderen Teilen Polens vergleichen; dasselbe betrifft den schlesischen Namen „rochwirt“ und die in dem Teil Polens — Podlasie üblichen Ausruf „roduś“. Das Eiersammeln war lediglich unter den Mitgliedern der Tuchmacher-Innung bekannt; dieser Brauch ist gewissermassen mit der Immigration von vallonischen Webern verbunden. Der deutsche Brauch des Nachdem Pelzmantel-Laufens war in Wrocław, wie verlautet, nur unter den Allerärmsten sowie den Dirnen verbreitet.

Adolf Juzwenko

### **ÜBER DEN EINFLUSS DER OSTPOLITIK DER POLNISCHEN REGIERUNG AUF DIE GESTALTUNG DER WESTGRENZE POLENS (1918—1920)**

Im Jahre 1918, nach einer über hundertjährigen Knechtschaft, gewann die polnische Nation ihre Unabhängigkeit wieder. Der sich bildende Staat stand vor



einer Reihe von Problemem, deren Lösung auf sein späteres Los nicht ohne Einfluss sein sollte. Eines dieser Probleme war die Festsetzung der Territorialgrenzen.

Die entgeltige Entscheidung betreffs der Grenzen Polens sollte auf der Friedenskonferenz in Paris gefällt werden. Die Entscheidung der Konferenz war im grossen Mass abhängig von der Haltung der polnischen Regierung und der Bevölkerung, die die Gebiete bewohnte, über die entschieden werden sollte.

Nach der Machtübernahme Pilsudskis war die polnische Regierung vor allem bestrebt die Grenzen möglichst weit nach dem Osten zu verlegen, wobei die Westgrenze der Gnade und Ungnade der Konferenz überlassen wurde. Gegenüber den bewaffneten Aufständen in Grosspolen und in Oberschlesien verhielt sich die polnische Regierung passiv. Sie wollte ihre Kräfte nicht zersplittern und die Ostfront nicht schwächen. In der Zeit, in der in den nördlichen und westlichen Gebieten Polens die durch die Konferenz beschlossene Abstimmung stattfinden sollte, die darüber zu entscheiden hatte, ob diese Gebiete Polen zurückgewinnt, oder ob sie weiterhin innerhalb des Deutschen Reiches verbleiben werden, begann Polen einen aggressiven Krieg gegen Sowjetrussland. Die Abstimmungsaktion wurde vernachlässigt. Dank dieser Vernachlässigung, wie auch der im Sommer 1920 erlittenen Niederlagen auf der Ostfront, endete für uns die Abstimmung in Warmien und Masuren katastrophal. Wir verloren die Aussicht auf eine günstige Lösung der Angelegenheit von Gdańsk und Oberschlesien.

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Str.

*Prace historyków polskich nad dziejami Czechosłowacji i stosunków polsko-czeskich. Referat zbiorowy wygłoszony na posiedzeniu Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej w Pradze w październiku 1959 r.:*

I. J. Dąbrowski, Wczesne średniowiecze . . . . .		1
II. E. Maleczyńska, Okres od XIV do połowy XVI wieku . . . . .		8
III. K. Lepszy, Wieki XVI—XVII . . . . .		13
IV. J. Chlebowczyk, Powojenny dorobek historiografii polskiej w zakresie stosunków polsko-czeskich i słowackich w XIX—XX wieku (do r. 1945) . . . . .		22
F. Mětšk, Uwagi w sprawie germanizacji na terenie księstwa kroszeńskiego		43
K. Kwaśniewski, Niektóre obrzędy ludowe dawnego Wrocławia . . . . .		54
J. Rudnicka, Relacje Wojciecha Cybulskiego o Wrocławiu (Korespondencja do rodziny z lat 1860—1862) . . . . .		65
A. Juzwenko, Na marginesie wpływu polityki wschodniej rządu polskiego na ukształtowanie się zachodniej granicy Polski (1918—1920) . . . . .		74
W. Urban, Ostatnie kazanie polskie w kościele Św. Marcina we Wrocławiu		101

### RECENZJE

G. Labuda, Testament Bolesława Krzywoustego; tenże, Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138—1146 — K. Maleczyński . . . . .		104
„Zeitschrift für Ostforschung” — E. M. . . . .		113
„Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” — E. M. . . . .		113
Historia Czechosłowacji ostatniego stulecia w Československým časopisie historickim (R. VI—VIII, 1958—1960) — A. Galos . . . . .		114
S. Kieniewicz, Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1948 roku — J. Demel . . . . .		118
K. Jonca, Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1891—1914 — B. Szerer . . . . .		120
M. Kasper, J. Sołta, Aus Geheimakten nazistischer Wendenpolitik — F. Szymiczek . . . . .		125

### ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

V. Urban, Le rôle de l'église dans l'histoire des liens entre la Silésie et la Pologne — J. L. . . . .		
--	--	--

J. Kočí, Hnutí nevolného lidu na některých severočeských panstvích v létě 1775 — J. L. . . . .	128
W. Długoborski, Geneza industrializacji Górnego Śląska — K. Orzechowski . . . . .	129
V. Záček, Počátky národního obrození slovanského obyvatelstva ve Slezsku — M. Pater . . . . .	129
J. Vytiska, K ohlasu ochranářského hnutí na Moravě a ve Slezsku v polovině čtyřicátých let 19. století — M. Pater . . . . .	130
H. Rola, Rada Robotnicza huty „Częstochowa” w Rakowie — K. O. . . . .	130
K. Jonca, Ochrona pracy kobiet i robotników młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku w latach 1878—1914 — B. Szerer . . . . .	131
A. Brożek, Rada Robotnicza kopalni „Kleofas” w Załężu — K. O. . . . .	131
H. Rechowicz, Z dziejów podziemnych rad narodowych na terenie województwa katowickiego w latach 1944—1945 — K. Orzechowski . . . . .	131
<b>KRONIKA NAUKOWA</b>	
K. P., Zakład Historii Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu . . . . .	133
R. Heck, Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii za rok 1960 . . . . .	138
<b>STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM</b> . . . . .	140

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka

Organ

Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii

R. I (1946) — X (1956) Sobótka